

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 13. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 26 kwietnia 2012 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 13. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 26 kwietnia 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska . . . . . 83

#### Punkt 11. porządku dziennego Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Janina Okragły . . . . . 84

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc . . . . . 84

Poseł Barbara Czaplicka . . . . . 85

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc . . . . . 85

Poseł Czesław Hoc . . . . . 86

Poseł Jolanta Szczypińska . . . . . 86

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc . . . . . 86

Poseł Leszek Dobrzyński . . . . . 87

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc . . . . . 88

Poseł Łukasz Gibała . . . . . 89

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski . . . . . 89

Poseł Artur Dębski . . . . . 90

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski . . . . . 90

Poseł Jan Łopata . . . . . 91

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 91

Poseł Jan Łopata . . . . . 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 93

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 93

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 93

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 94

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 95

Poseł Andrzej Orzechowski . . . . . 95

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 96

Poseł Janusz Cichoń . . . . . 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 96

Poseł Jerzy Polaczek . . . . . 97

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski . . . . . 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz . . . . . 97

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski . . . . . 98

Poseł Jerzy Polaczek . . . . . 98

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz . . . . . 98

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski . . . . . 99

Poseł Marcin Kierwiński . . . . . 99

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Janusz Żbik . . . . . 99

Poseł Ligia Krajewska . . . . . 100

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Janusz Żbik . . . . . 100

Poseł Krzysztof Tchórzewski . . . . . 100

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 101

Poseł Krzysztof Tchórzewski . . . . . 101

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 101

Poseł Andrzej Adamczyk . . . . . 102

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 103

Poseł Andrzej Adamczyk . . . . . 104

Poseł Maciej Orzechowski . . . . . 104

Główny Inspektor Sanitarny

Przemysław Biliński . . . . . 105

Poseł Paweł Arndt . . . . . 106

Główny Inspektor Sanitarny

Przemysław Biliński . . . . . 106

Poseł Maciej Orzechowski . . . . . 106

Poseł Waldemar Andzel . . . . . 107

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 107

Poseł Stanisław Szwed . . . . . 108

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 108

Poseł Stanisław Szwed . . . . . 108

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 109

#### Punkt 12. porządku dziennego Informacja

##### bieżąca

Poseł Dariusz Joński . . . . . 109

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz . . . . . 110

Poseł Krystyna Kłosin . . . . . 112

Poseł Czesław Hoc . . . . . 113

Poseł Piotr Chmielowski . . . . . 113

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 114

Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	114
Poseł Andrzej Dera .....	114
Poseł Barbara Czaplicka .....	115
Poseł Marcin Witko .....	115
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	115
Poseł Marek Gos .....	116
Poseł Zbyszek Zaborowski .....	116
Poseł Józef Rojek .....	116
Poseł Janina Okragły .....	117
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	117
Poseł Anna Grodzka .....	118
Poseł Jacek Czerniak .....	118
Poseł Maciej Orzechowski .....	118
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	119
Poseł Maciej Orzechowski .....	119
Poseł Anna Paluch .....	119
Poseł Jerzy Borkowski .....	120
Poseł Andrzej Orzechowski .....	120
Poseł Anna Zalewska .....	120
Poseł Jan Warzecha .....	121
Poseł Michał Jach .....	121
Poseł Jolanta Szczypińska .....	122
Poseł Waldemar Andzel .....	122
Poseł Maria Zuba .....	123
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	123
Poseł Piotr Polak .....	123
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	124
Poseł Kazimierz Moskal .....	124
Poseł Dariusz Joński .....	125
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz ....	125
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc .....	127
<b>Zmiana porządku dziennego</b>	
Wicemarszałek Marek Kuchciński .....	128
<b>Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i ren- tach z Funduszu Ubezpieczeń Społecz- nych oraz niektórych innych ustaw</b>	
Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz .....	128
Poseł Dariusz Rosati .....	133
Poseł Jarosław Kaczyński .....	137
Poseł Dariusz Rosati .....	139
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski ..	139
Poseł Janusz Palikot .....	140
Poseł Henryk Smolarz .....	142
Poseł Anna Bańkowska .....	145
Poseł Beata Kempa .....	148
Poseł Janusz Cichoń .....	150
Poseł Stanisław Szwed .....	151
Poseł Armand Kamil Ryfiński .....	153
Poseł Piotr Walkowski .....	154
Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska ....	155
Poseł Elżbieta Rafalska .....	157
Poseł Dariusz Rosati .....	158
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski ..	159
Poseł Elżbieta Rafalska .....	159

Poseł Sławomir Neumann .....	160
Poseł Janusz Śniadek .....	161
Poseł Magdalena Kochan .....	162
Poseł Elżbieta Rafalska .....	163
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	164
Poseł Tomasz Lenz .....	165
Poseł Jerzy Żyżyński .....	167
Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska .....	168
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	168
Poseł Maria Zuba .....	169
Poseł Elżbieta Gelert .....	170
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	171
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski ...	172
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	173
Poseł Izabela Leszczyna .....	173
Poseł Adam Kępiński .....	175
Poseł Marcin Święcki .....	175
Poseł Piotr Chmielowski .....	176
Poseł Józef Lassota .....	176
Poseł Jerzy Borkowski .....	177
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	177
Poseł Cezary Olejniczak .....	177
Poseł Tadeusz Woźniak .....	178
Poseł Izabela Leszczyna .....	178
Poseł Anna Zalewska .....	178
Poseł Kazimierz Gołojuch .....	179
Poseł Marzena Machałek .....	179
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	179
Poseł Kazimierz Ziobro .....	180
Poseł Krzysztof Gadowski .....	180
Poseł Tomasz Piotr Nowak .....	180
Poseł Stanisław Szwed .....	181
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	181
Poseł Elżbieta Rafalska .....	181
Poseł Gabriela Masłowska .....	182
Poseł Piotr Szeliga .....	182
Poseł Barbara Bartuś .....	182
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	183
Poseł Jan Ziobro .....	183
Poseł Waldemar Andzel .....	183
Poseł Wiesław Suchowiejko .....	184
Poseł Maria Zuba .....	184
Poseł Artur Górski .....	184
Poseł Maciej Małecki .....	185
Poseł Jerzy Materna .....	185
Poseł Anna Paluch .....	186
Poseł Marek Polak .....	186
Poseł Czesław Hoc .....	186
Poseł Jarosław Pięta .....	186
Poseł Marek Krzakała .....	187
Poseł Krzysztof Popiołek .....	187
Poseł Lech Sprawka .....	187
Poseł Beata Mazurek .....	188
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk .....	188
Poseł Andrzej Szlachta .....	189
Poseł Stanisław Ożóg .....	189
Poseł Bogdan Rzońca .....	189
Poseł Elżbieta Witek .....	190

Poseł Kazimierz Moskal .....	190
Poseł Romuald Ajchler .....	190
Poseł Mieczysław Golba .....	191
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	191
Poseł Zbyszek Zaborowski .....	191
Poseł Mieczysław Golba .....	191
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	191
Poseł Zbyszek Zaborowski .....	191
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski .....	192
Poseł Andrzej Duda .....	192
Poseł Lech Kołakowski .....	193
Poseł Józef Lassota .....	193
Poseł Piotr Babinetz .....	193
Poseł Artur Górczyński .....	193
Poseł Marek Gos .....	194
Poseł Andrzej Romanek .....	194
Poseł Jolanta Szczypińska .....	195
Poseł Barbara Bubula .....	195
Poseł Marek Ast .....	196
Poseł Jerzy Borkowski .....	196
Poseł John Abraham Godson .....	196
Poseł Stanisław Piotrowicz .....	196
Poseł Tadeusz Iwiński .....	197
Poseł Adam Kwiatkowski .....	197
Poseł Marek Matuszewski .....	197
Poseł Jan Warzecha .....	198
Poseł Józef Rojek .....	198
Poseł Piotr Walkowski .....	198
Poseł Piotr Polak .....	199
Poseł Ewa Malik .....	199
Poseł Stefan Strzałkowski .....	200
Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz .....	200

**Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin oraz niektórych innych ustaw**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur .....	202
Poseł Marek Biernacki .....	205
Poseł Jarosław Zieliński .....	207
Poseł Bartłomiej Bodio .....	208
Poseł Piotr Walkowski .....	209
Poseł Krystyna Łybacka .....	211
Poseł Ludwik Dorn .....	212
Poseł Jarosław Zieliński .....	213
Poseł Ludwik Dorn .....	214
Poseł Armand Kamil Ryfiński .....	214

Poseł Jarosław Zieliński .....	214
Poseł Tomasz Kaczmarek .....	215
Poseł Stanisław Szwed .....	215
Poseł Krzysztof Gadowski .....	215
Poseł Edward Siarka .....	215
Poseł Bartłomiej Bodio .....	216
Poseł Andrzej Romanek .....	216
Poseł Ewa Malik .....	216
Poseł Beata Mazurek .....	217
Poseł Michał Jach .....	217
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	217
Poseł Anna Paluch .....	218
Poseł Elżbieta Rafalska .....	219
Poseł Marek Ast .....	219
Poseł Stanisław Wziątek .....	219
Poseł Kazimierz Moskal .....	220
Poseł Krystyna Łybacka .....	220
Poseł Anna Nemś .....	220
Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki .....	220
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur .....	222
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek .....	222
Poseł Jarosław Zieliński .....	223

**Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan ....	223
Poseł Janina Okragły .....	224
Poseł Elżbieta Rafalska .....	224
Poseł Artur Górczyński .....	225
Poseł Piotr Walkowski .....	225
Poseł Krystyna Łybacka .....	225
Poseł Elżbieta Rafalska .....	226
Poseł Tadeusz Dziuba .....	226
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior .....	226
Poseł Magdalena Kochan .....	226

**Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy**

Poseł Sprawozdawca Roman Kaczor .....	227
Poseł Janusz Dziecioł .....	227
Poseł Artur Górski .....	228
Poseł Jacek Najder .....	228
Poseł Zbigniew Sosnowski .....	228
Poseł Krystyna Łybacka .....	229

str.

str.

## Oświadczenia

Poseł Jerzy Ziętek .....	229
Poseł Andrzej Kania .....	230
Poseł Waldemar Andzel .....	231
Poseł Józef Lassota .....	232
Poseł Joanna Bobowska .....	232
Poseł Teresa Hoppe .....	233
Poseł Ewa Kołodziej .....	233
Poseł Wojciech Penkalski .....	234
Poseł Jan Cedzyński .....	235

*(Przerwa w posiedzeniu)*

## Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyglaszonych

Poseł Andrzej Szlachta .....	237
Poseł Zbigniew Chmielowiec .....	237
Poseł Jerzy Borkowski .....	237
Poseł Piotr Chmielowski .....	239
Poseł Eugeniusz Tomasz Grzeszczak .....	239
Poseł Anna Nemś .....	240
Poseł Józef Rojek .....	240
Poseł Andrzej Szlachta .....	241
Poseł Jan Warzecha .....	241



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Cezary Grabarczyk)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marcina Witkę, Monikę Wielichowską i Iwonę Guzowską oraz Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marcin Witko oraz Monika Wielichowska.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marcin Witko oraz Iwona Guzowska.

Posłowie sekretarze już zajęli swoje miejsca, więc proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Monika Wielichowska:**

Informuję, że dzisiaj odbędą się posiedzenia Komisji:

- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 9.15,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Ustawodawczej – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 12,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 12,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 12,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 12,
- Spraw Zagranicznych – godz. 12,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 13,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 13,
- Skarbu Państwa – godz. 13,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,

- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
  - Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 15,
  - Infrastruktury – godz. 15,
  - Finansów Publicznych – godz. 16,
  - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 16,
  - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 16,
  - Zdrowia – godz. 16,
  - Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 17.
- Dzisiaj odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnej Grupy Kobiet – godz. 9 w sali nr 102,
  - Parlamentarnej Grupy Rowerowej – godz. 11.15 w sali nr 182 w budynku Senatu,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Analizy Skutków Podpisania Porozumienia ACTA – godz. 14.30 w sali nr 24 w budynku G,
  - Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16.30 w sali nr 25 w budynku G,
  - Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 18 w sali nr 25, również w budynku G. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo pani sekretarz za odczytanie komunikatów.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Raz jeszcze przypomnę regulamin tego punktu. Postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Druga sekwencja tego punktu umożliwia postawienie dodatkowego pytania. Nie może ono trwać dłużej niż 1 minutę, a odpowiedź uzupełniająca nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na dodatkowe pytanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

Przystępujemy do pytań, które zostały włączone do porządku dziennego.

Pierwsze pytanie zadadzą pani poseł Janina Okragły i pani poseł Barbara Czaplicka. Pytanie w sprawie kontraktowania programów lekowych kierowane jest do ministra zdrowia. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w ministerstwie zdrowia pan minister Jakub Szulc, już obecny.

Zapraszam panią poseł Janinę Okragły do zadania pierwszej części pytania.

**Poseł Janina Okragły:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zgodnie z przepisami ustawy refundacyjnej z dnia 1 lipca bieżącego roku wejdą w życie programy lekowe zamiast obowiązujących aktualnie terapeutycznych programów zdrowotnych. Biorąc pod uwagę fakt, że Narodowy Fundusz Zdrowia musi znać warunki refundacji, aby przeprowadzić postępowanie konkursowe, a świadczeniodawcy też wcześniej powinni poznać zasady kontraktowania, rodzi się obawa, czy do 30 czerwca br. Narodowy Fundusz Zdrowia zdąży podpisać ze szpitalami umowy na programy lekowe w oparciu o nowe zasady. Postępowanie konkursowe, według wypowiedzi przedstawicieli Narodowego Funduszu Zdrowia, trwa zwykle ok. 3 miesięcy. Świadczeniodawcy oraz pacjenci objęci dotychczasowymi programami terapeutycznymi wyrażają więc duży niepokój i obawę, czy nie będzie zakłóceń w funkcjonowaniu programów lekowych i czy po 1 lipca br. nie zostanie utrudniony dostęp do tego typu świadczeń.

W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Czy termin wejścia w życie programów lekowych zastępujących dotychczasowe terapeutyczne programy zdrowotne zostanie dotrzymany? Czy wszystkie produkty lecznicze, które były dotychczas uwzględnione w systemie programów terapeutycznych, znajdą się w programach lekowych? Czy programy lekowe zachowają charakter programów wielolekowych dedykowanych jednostce chorobowej? Czy Narodowy Fundusz Zdrowia będzie miał możliwość kontraktowania procedur na dotychczasowych czy podobnych zasadach, a nie dla każdego leku i w każdym wskazaniu oddzielnie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Anonsowanego już sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Jakuba Szulca proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Otóż zmiana, o której pani poseł wspomniała, wynika z przyjęcia w ub.r. ustawy refundacyjnej. W myśl zapisów tej ustawy funkcjonujące dotychczas w Narodowym Funduszu Zdrowia programy terapeutyczne, a także to leczenie, które dzisiaj odbywa się w ramach katalogu chemii standardowej, wycena katalogowa chemii standardowej w Narodowym Funduszu Zdrowia nie będą mogły funkcjonować dłużej niż do 30 czerwca 2012 r. w takim kształcie, w jakim funkcjonowały dotychczas.

Natomiast proszę zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o meritum, programy lekowe będą dokładnie odpowiadać temu, czym dzisiaj są programy terapeutyczne, oczywiście poza katalogiem chemii, co jest odrębną kwestią. W przypadku katalogu leczenia chemią mamy do czynienia z sytuacją, gdzie jest tak naprawdę jedna cząsteczka i pewne schematy, które są tak czy inaczej opłacone przez fundusz zgodnie z wyceną katalogową. W przypadku programów lekowych konstrukcja programu lekowego będzie odpowiadać dotychczasowej konstrukcji programu terapeutycznego.

W toku naszych rozmów z przedstawicielami Narodowego Funduszu Zdrowia uznaliśmy, że kluczowa z punktu widzenia Narodowego Funduszu Zdrowia, i są to słowa prezesa NFZ pana Jacka Paszkiewicza, jest możliwość otrzymania decyzji refundacyjnych, bo one tak naprawdę stanowią podstawę do tego, żeby zakontraktować świadczenia nie później niż do końca marca 2012 r. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Szanowni państwo, ten szmer, gwar, panu ministrowi przeszkadza. Jeśli można, proszę trochę ciszej ustalać kolejność wpisywania się na listę, kolejność zabierania głosu. Myślę, że za chwilę pan minister będzie miał sterylne warunki do tego, żeby udzielić odpowiedzi.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Serdecznie dziękuję, panie marszałku.

Jeśli chodzi o decyzje dotyczące tych leków, które mają znaleźć się w katalogu chemioterapii, jak i leków, które mają znaleźć się w katalogu programów lekowych, zostało to wysłane do Narodowego Funduszu Zdrowia odpowiednio 22 i 26 marca. Pierwsza partia decyzji – 22 marca, druga partia decyzji – 26 marca. Jeżeli państwo spojrzycie dzisiaj na stronę Narodowego Funduszu Zdrowia, to zobaczycie, że zo-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

stał już zawieszony do konsultacji projekt zarządzenia prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia w sprawie kontraktowania programów lekowych. Tak więc w moim przekonaniu nic nie stoi na przeszkodzie, żeby programy lekowe mogły zostać spokojnie zakontraktowane na dzień 1 lipca, zwłaszcza że mamy do czynienia z sytuacją, w której co do zasady procedura kontraktowania jest procedurą uproszczoną. W większości przypadków kontraktowanie, jeśli chodzi o programy lekowe, odbywa się nie na zasadzie otwartego konkursu, tylko na zasadzie rokowań, a więc jest to procedura krótsza. Zresztą tak czy inaczej prezes stwierdził, że jeżeli przed 1 maja, a w dalszym ciągu jesteśmy przed 1 maja 2012 r., będziemy mieli gotowe propozycje kontraktowe, a więc tak naprawdę chodzi o zarządzenie prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, to 2 miesiące są absolutnie okresem wystarczającym do tego, żeby zakontraktować te programy.

Natomiast odnosząc się do pytania pani poseł, w którym pytała pani o to, czy i w jaki sposób będą kontraktowane programy lekowe, powiem tak. Otóż proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Minister zdrowia nie określa sposobu ani wyceny kontraktacji poszczególnych produktów leczniczych czy też poszczególnych procedur, które są kontraktowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Natomiast także w ramach rozmów z przedstawicielami Narodowego Funduszu Zdrowia ustaliliśmy, że jest to absolutnie najkorzystniejsze rozwiązanie, tak naprawdę jedyne możliwe do zastosowania w przypadku programów wielolekowych, nie mówię o chemioterapii, ale o każdym z 42 programów lekowych. Mamy tutaj bowiem do czynienia z sytuacją, w której Narodowy Fundusz Zdrowia co do zasady będzie kontraktował na zasadach podobnych jak dotychczas, a więc będzie możliwość kontraktowania według programów, a nie według cząsteczek, według programów, a nie według wskazań dla tych cząsteczek, które są elementami składowymi programów lekowych. Nie będziemy więc mieli do czynienia z taką sytuacją, że każda cząsteczka lecznicza czy każdy produkt będzie musiał być rozliczany osobno. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pani poseł Barbara Czaplicka z Platformy Obywatelskiej.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Barbara Czaplicka:**

Bardzo się cieszę z wypowiedzi pana ministra. Nawiązując do tego i jeszcze to uzupełniając, chciałabym zapytać, czy wycena świadczeń finansowanych

przez Narodowy Fundusz Zdrowia będzie odpowiadła wynegocjowanym cenom i limitom leków. Czy grupowanie i limity dla produktów leczniczych nie ograniczą dostępności leków i programów lekowych dla pacjenta? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Udaję, że nie widzę, kiedy posłowie rozmawiają na sali przez telefon komórkowy, ale kiedy rozmawiający przez telefon komórkowy jest bardziej słyszalny niż poseł zadający pytanie, to wtedy, nawet kiedy udaję, że nie widzę, to słyszę. Teraz słyszałem. Proszę, żeby zachować właściwe proporcje.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Dziękuję pięknie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Tak jak powiedziałem przed momentem, Narodowy Fundusz Zdrowia określa wycenę świadczeń, które kontraktuje i w związku z którymi później to rozlicza ze świadczeniodawcami. Natomiast intencja określenia cen dla każdego leku, który ma być refundowany w taki czy w inny sposób, czy to na poziomie refundacji aptecznej, czy to na poziomie refundacji szpitalnej podczas negocjacji w Ministerstwie Zdrowia, z przedstawicielami Komisji Ekonomicznej, których skutkiem potem jest wydawanie decyzji o objęciu danego leku refundacją, ta intencja była właśnie taka, żeby Narodowy Fundusz Zdrowia w przypadku programów lekowych mógł zastosować się do cen, do których zobowiązali się producenci, że będą po tych cenach sprowadzać leki do Polski bądź też sprowadzać leki wyprodukowane w Polsce, oczywiście zapewniając w tej sytuacji ciągłość dostaw. Tak więc oprócz samej decyzji refundacyjnej, która mówi o tym, że lek jest objęty refundacją w ramach programu lekowego, ceny, za jaką producent zobowiązuje się dostarczyć ten lek na rynek Polski, do hurtowni czy bezpośrednio do szpitala, mamy także zobowiązanie ze strony producenta, jaka ilość tego leku po cenie nie wyższej niż ta, która została określona, będzie pozostawała do dyspozycji polskich szpitali, dla polskich pacjentów. Stąd też nie ma tutaj ryzyka, jeśli chodzi o lek, którego cena została wynegocjowana i co do której obie strony zgodziły się, że powinna satysfakcjonować z jednej strony płatnika publicznego, a z drugiej strony samego producenta, w związku z tym, że mamy zapewnienie o ciągłości dostaw, które wynika nie tylko z przepisów ustawy refundacyjnej, ale także z przepisów ustawy Prawo farmaceutyczne oraz zobowiązania w samej decyzji do dostarczenia konkretnej ilości takiej cząsteczki, takiego leku na polski rynek, tak że takiego ryzyka nie ma.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

Natomiast oczywiście nie jesteśmy w stanie uniknąć takich sytuacji, jak ta, która ma dzisiaj miejsce w przypadku niektórych cytostatyków, z tego prostego względu, że jeżeli mamy do czynienia z producentem, którego udział w rynku europejskim jest znaczny, w polskim również, i taki producent wyłącza działalność, wtedy siłą rzeczy pewne kłopoty pojawiają się z przyczyn niezależnych od samego producenta. Myślę, że na ten temat będę mówił przy drugim pytaniu, a potem będziemy udzielać odpowiedzi w trakcie informacji bieżącej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Drugie pytanie zadawać będą posłowie Czesław Hoc, Jolanta Szczypińska i Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość, a dotyczy ono skandalicznej i dramatycznej sytuacji w kwestii braku leków przeciwnowotworowych w szpitalach i jest kierowane do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Czesław Hoc.

**Poseł Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Co musi się jeszcze stać w polskiej służbie zdrowia, by Ministerstwo Zdrowia się obudziło, by rząd Platformy Obywatelskiej i PSL przejrzał na oczy? Ilu i kto jeszcze musi umrzeć na raka, by zmusić was do skutecznego działania? Kto ma wami wstrząsnąć, by rozproszyć lęk i przywrócić nadzieję cierpiącym na choroby nowotworowe? Kto ma sprawić, by opieka nad polskim pacjentem onkologicznym dorównywała standardom europejskim, by rozpoznanie raka nie było wyrokiem, by miał on pięcioletni okres przeżycia porównywalny do pacjentów Unii Europejskiej, by skrócić okres oczekiwania od momentu rozpoznania raka do zastosowania nowoczesnej chemioterapii, by zwiększyć nakłady na leczenie chorób nowotworowych? Dlaczego, panie ministrze, zabrakło wam w tak ważnej kwestii wyobraźni, kompetencji i empatii? Dlaczego, panie ministrze, w swej beztrosce i ignorancji pozostawiliście chorych na raka w wielkim cierpieniu w wielu przypadkach samym sobie?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Będzie kontynuacja, bardzo proszę.

**Poseł Jolanta Szczypińska:**

Dziękuję.

Panie ministrze, nie jest żadną tajemnicą, że w ostatnich tygodniach dochodziło do dramatycznych sytu-

acji, w których pacjenci byli pozbawieni leków do leczenia chorób onkologicznych. Przychodzili i pytali, co mają robić. Byli przerażeni, a strach jest jakby dodatkowym elementem w tej całej sytuacji. Pytam pana, panie ministrze, co pan zrobi, aby już nigdy więcej do takiej sytuacji nie doszło, aby już nigdy więcej polski pacjent nie był zostawiony sam sobie. Jeżeli tak jest, to zasadnicze pytanie jest takie: Po co jest Ministerstwo Zdrowia, skoro nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa polskiemu pacjentowi? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Jakub Szulc, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Panie Pośle! Może nie będę odpowiadał na poziomie uderzania po emocjach i grania larum, bo myślę, że nie tego ktokolwiek się spodziewał. Uderzanie w takie czy inne tony, czy to oburzenia, czy troski, w żaden sposób nie ma wpływu na to, co dzieje się w przypadku leczenia onkologicznego i dostępu do cytostatyków. Faktycznie mieliśmy do czynienia – mam nadzieję, mieliśmy – z sytuacją, w której doszło do istotnego zachwiania możliwości dostaw leków do aptek szpitalnych poprzez polskie hurtownie i poprzez samych producentów. Trzeba natomiast zdawać sobie sprawę, i mówię to z pełną odpowiedzialnością, z tego, jakie były przyczyny tego procesu. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jakie skutki to wywołało, jak również trzeba sobie zdawać sprawę z tego, zanim zaczniemy poważnie dyskutować na ten temat – a rozumiem, że taka dyskusja tak naprawdę dopiero się zaczyna – w jaki sposób cała ta kwestia była zaadresowana. Była zaadresowana, bo musiała być zaadresowana, dlatego że z punktu widzenia pacjentów chorych onkologicznie dostęp do leczenia jest absolutnie kluczowy, i dlatego, że z punktu widzenia pacjentów, którzy cierpią na raka, możliwość priorytetowego potraktowania jest absolutnie najważniejsza, najbardziej istotna. Natomiast w tym konkretnym przypadku informacje od producenta o tym, że produkcja zostanie wstrzymana, a dostawy na rynek polski zostaną ograniczone, były dostępne w październiku ubiegłego roku – dokładnie w połowie października ubiegłego roku – i były to informacje, które były dostępne, po pierwsze, ministrowi zdrowia, po drugie, konsultantowi krajowemu w dziedzinie onkologii klinicznej, konsultantowi krajowemu w dziedzinie hematologii, konsultantowi krajowemu w dziedzinie onkohematologii dziecięcej, a także wszystkim

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

konsultantom wojewódzkim. Co więcej, informacja od producenta dotarła także do szpitali, które zaopatrywały się w leki tegoż producenta.

Myślę, że w tym konkretnym przypadku trzeba zrezygnować z tego, czego co do zasady w przypadku rozmowy o lekach się trzymamy, a więc wymieniania nazwy. Chodziło tutaj o produkty firmy Sandoz, konkretnie produkty, które są wytwarzane w fabryce w Unterach w Austrii. I taka informacja o przejściowych problemach, które będą trwały przez okres 3 miesięcy i powinny zakończyć się w I kwartale 2012 r., została przez producenta, zgodnie z przepisami Prawa farmaceutycznego, przekazana do Polski. W tym czasie Ministerstwo Zdrowia sprawdziło przede wszystkim, jak wygląda dostępność. Poprzez urząd rejestracji leków sprawdziło, jak wygląda dostępność zamienników tych leków na rynku polskim, a także jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o dostępność samych produktów i zaopatrzenie w hurtowniach. Wtedy nie mieliśmy do czynienia z jakimikolwiek sygnałami, że 3-miesięczny okres przestoju będzie mógł spowodować jakiekolwiek zawirowania, zresztą, takiego zawirowania co do zasady nie spowodował, dlatego że jeżeli mieliśmy wyłączenie produkcji na okres 3 miesięcy, jak łatwo policzyć: listopad, grudzień i styczeń, w tym okresie nie odnotowaliśmy żadnego przypadku, w którym szpital albo odmówiłby pacjentowi leczenia, albo zgłosiłby się do nas z informacją o tym, że mamy do czynienia z brakiem dostępu do leku. Rzeczywista odsłona tego, co działo się w końcówce marca i na początku kwietnia – i rzeczywisty problem z tym związany – dotyczy terminu około 20 marca tego roku, kiedy producent poinformował, że przestój technologiczny potrwa dłużej, nie określając jednocześnie, jak długo może potrwać, i w związku z tym leki, które najpóźniej do końca kwietnia miały trafić na polski rynek – ale nie tylko polski, za moment o tym powiem – nie będą w dalszym ciągu dostępne, bez możliwości określenia, jak długo to potrwa. Udział w rynku tego konkretnego producenta sięga dla poszczególnych częścieczek od 40 do 60% w sprzedaży ogółem. Dla jednej z częścieczek osiąga... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeżeli pan pozwoli...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, miałbym taką propozycję: teraz poprosiłbym, żeby na chwilę przerwał pan odpowiadanie. Będzie pytanie dodatkowe, ono poszerzy materię dociekań. Później pan znowu będzie udzielać odpowiedzi. Jeżeli zabraknie panu czasu, to ja dam panu tyle czasu, ile będzie pan sobie życzył, tak aby odpowiedź była pełna, dobrze?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Panie Marszałku, w takim razie jeszcze tylko dwa zdania tytułem dokończenia.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dobrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Dla jednej częścieczki wynosi on 90%, natomiast dla każdej z tych częścieczek na rynku są dostępne zamienniki.

Teraz o tym, z czym mieliśmy do czynienia i co do tej pory udało się zdiagnozować. Otóż z danych, zarówno naszych, jak i rzecznika praw pacjenta, z którym jesteśmy w stałym kontakcie, wynika, że zgłosiło się 19 pacjentów, którym odmówiono leczenia lub odmówiono kontynuacji leczenia. Wszystkie te przypadki zostały zabezpieczone albo na bieżąco są zabezpieczane. Natomiast o tym, w jaki sposób będzie wyglądało pokrycie na zapotrzebowanie na te leki, tego konkretnego producenta, i ich zamienniki, powiem w drugiej części, odpowiadając na pytanie dodatkowe.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Leszek Dobrzyński:**

Panie ministrze, słuchając pana wystąpienia, może jeszcze dodam, słuchając pana arcyspokojnego wystąpienia, słuchając pana apelu o brak emocji, pomyślałem sobie, że może właśnie zabrakło tych emocji. Może zabrakło wczucia się w sytuację pacjentów, może zabrakło w ogóle kontaktu z pacjentami. Właśnie w tych dniach kiedy ten problem zaczął być szczególnie widoczny, kiedy zaczęły dzwonić telefony, poseł szeroko utożsamiany z władzą, bo takie jest ogólne poczucie, musiał odpowiadać, co wy zrobiliście z tymi lekami, że ich brakuje i że są sygnały, że za chwilę będzie dramat. Może brakuje kontaktu z pacjentami i tego wczucia się. Naprawdę chciałbym się tego dowiedzieć, bo pan mówi, że zawczasu była podana informacja i że w zasadzie wszystko z góry było wiadomo. To jest spokojne patrzenie, jak zbliża się



**Posel Leszek Dobrzyński**

katastrofa. I ta katastrofa następuje. Winnych nie ma, oni są winni, ci gdzieś tam za granicą.

Ja może jeszcze raz zadam tylko to pytanie: Jakie wnioski państwo wyciągniecie z tej sytuacji, co zrobicie, żeby w przyszłości taka sytuacja się nie powtórzyła?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie odpowie pan Jakub Szulc, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Uważam, że należy podchodzić z empatią do każdego człowieka, którego dotyka nieszczęście, natomiast problemy należy rozwiązywać w sposób skuteczny, nie empatyczny i emocjonalny, ale skuteczny. Być może pan poseł dziwi się mojemu spokojnemu tonowi, natomiast zaręczam, że podskakiwanie, roztrzęsienie i emocje w niczym tutaj nie pomogą. Jeżeli ktoś ma dziś rozwiązać tę sytuację, to to, jak emocjonalnie będzie podchodził do takiego czy każdego tematu, nie będzie miało wpływu na możliwość zaadresowania kłopotu, który się pojawił. A to, że się pojawił, jest oczywiste i wszyscy jesteśmy tego świadomi. Po pierwsze, nikt od tego nie ucieka, po drugie, nikt dzisiaj nie ma chęci pozostawienia tego bez rozwiązania. Tak mi się wydaje.

Natomiast wracając, odnosząc się krótko, w kilku zdaniach do samego opisu sytuacji, powiem, że oczywiste jest – tutaj także nawiążę do tego, o czym mówił pan poseł – że podstawową sprawą jest sprawa pacjenta, któremu powinno być zapewnione leczenie i który nie powinien doświadczyć sytuacji, w której pojawia się w szpitalu i okazuje się, że nie ma leków, bo te leki ze szpitala wyszły, zostały zużyte. Tylko, panie pośle, to nie pacjent będzie wiedział, że taka sytuacja ma miejsce, to przecież nie pacjent jest w stanie przewidzieć taką sytuację.

Zasadniczy kłopot, z którym się spotkaliśmy, polega, tak jak powiedziałem, na tym, że okres przestoju w fabryce, jak dowiedzieliśmy się w drugiej połowie marca, potrwał czy potrwa zdecydowanie dłużej, niż pierwotnie zakładano. Pierwotne zgłoszenie dotyczyło okresu 3 miesięcy, potem, 20 marca powzięliśmy informację o tym, że ta sytuacja potrwa dłużej.

To, co zostało zrobione po stronie Ministerstwa Zdrowia, to przede wszystkim kontaktowanie się ze wszystkimi producentami dostępnych na rynku zamienników, których poprosiliśmy o to, żeby w miarę możliwości jak najszybciej zwiększyli dostawy leków

wymienionych przez firmę Santoz na rynek polski. To po pierwsze.

Po drugie, natychmiast skontaktowaliśmy się z hurtowniami, żeby doprowadzić do sytuacji, w której to hurtownie na zasadzie czasowych zgód na wprowadzenie leków do obrotu – roboczo mówimy na to hurtowa procedura importu docelowego (*Dzwonek*), a jest to czasowa zgoda na wprowadzenie leków do obrotu – będą ściągali do Polski takie leki.

Po trzecie, wdrożyliśmy i poprosiliśmy z jednej strony konsultanta krajowego w dziedzinie onkologii klinicznej, a z drugiej strony rzecznika praw pacjenta o to, żeby monitorować dwie rzeczy. Pierwszą jest to, czy ktokolwiek z pacjentów zostaje odesłany, a jeżeli zostaje odesłany, to obowiązkiem świadczeniodawcy, obowiązkiem zabezpieczenia medycznego najpierw na poziomie województwa, a potem na poziomie krajowym jest określenie, gdzie ten pacjent natychmiast może znaleźć, kontynuować leczenie, jeżeli już doszło do sytuacji, w której szpital tego leczenia nie umożliwi, czy to z przyczyn zależnych, czy to z przyczyn niezależnych od siebie. Tak jak powiedziałem, mamy na dzisiaj 19 takich zgłoszeń z 11 jednostek w Polsce. Mam nadzieję, że żadne dodatkowe nie będą występować. A jeżeli już w danym szpitalu zabraknie leku, to będziemy mieli możliwość na bieżąco wskazywać, gdzie takie leczenie można otrzymać, podjąć.

Po czwarte w końcu, w odniesieniu do wszystkich tych leków, co do których zostały zgłoszone braki w dostępności, określiliśmy konieczność zapewnienia w procedurze ściągnięcia tych leków do Polski, w procedurze importu docelowego, tak żeby na bieżąco sprawdzać zabezpieczenie, a więc ilość leków, które są ściągane w stosunku do zużycia tych leków, w stosunku do zastosowania tych leków na rynku polskim, bo oczywiście to nie jest tak, że nie ma w ogóle zamienników, bo każdy z tych leków ma zamienniki. Natomiast mamy pewien problem z dostępnością, ale mamy także problem z ceną, ponieważ, jak państwo wiecie, Narodowy Fundusz Zdrowia płaci za te leki według katalogu wyceny Narodowego Funduszu Zdrowia. Ta wycena cząsteczek, które dzisiaj są na rynku, są do dostania na rynku, znacząco przekracza wycenę funduszu.

Dlatego też zwróciliśmy się do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, żeby w przypadku, kiedy szpital zwraca się o zgodę na import docelowy leku, lek, który jest sprowadzony w procedurze importu docelowego, był rozliczany z Narodowym Funduszem Zdrowia nie według katalogu wyceny Narodowego Funduszu Zdrowia, ale według faktycznych kosztów, czyli według faktury, zgodnie z wydaną przez ministra zdrowia zgodą na zastosowanie procedury importu docelowego.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Będzie, panie ministrze, okazja mówić na ten temat...

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Serdecznie, panie marszałku, dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

...jeszcze dzisiaj, dlatego że informacja bieżąca dotyczy tej samej problematyki.

Pytanie trzecie zadawać będą posłowie Łukasz Gibała, Artur Dębski i Bartłomiej Bodio z Ruchu Palikota. Pierwszy będzie pytał pan poseł Łukasz Gibała, a pytanie dotyczy przyczyn unieważnienia przetargu na dostawę blankietów nowych dowodów osobistych oraz planów rezygnacji z wprowadzenia w Polsce elektronicznych dowodów osobistych. Pytanie kierowane jest do ministra spraw wewnętrznych.

Uprzejmie proszę pana posła Łukasza Gibałę.

**Poseł Łukasz Gibała:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pod koniec 2010 r. ogłoszono w Polsce przetarg na wprowadzenie elektronicznych dowodów osobistych. Taki elektroniczny dowód osobisty, czyli pewien blankiet, plastikowy blankiet wraz z mikroczipem czy też mikroprocesorem, który to mikroczip zawierałby pewne informacje dotyczące danej osoby, jest ważnym krokiem w budowie w Polsce społeczeństwa informacyjnego. Po pierwsze, docelowo umożliwiałby załatwianie wielu spraw urzędowych bez wychodzenia z domu, poprzez Internet, po drugie, umożliwiałby wprowadzenie w przyszłości w Polsce głosowania poprzez Internet, po trzecie, miałby zastosowanie w służbie zdrowia, mógłby służyć jako karta ubezpieczenia medycznego, po czwarte, ułatwiłby również kwestie związane z podpisem elektronicznym, którego funkcjonowanie w Polsce obecnie bardzo kuleje. Jest jeszcze cały szereg innych funkcjonalności, które mógłby spełniać. Dlatego też z dużym niepokojem obserwowałem to, jak ten przetarg się przeciągał, bo to już kwestia 17 miesięcy, oraz to, że cały czas były przesuwane daty wprowadzenia w życie w Polsce dowodów elektronicznych. Początkowo mówiono o połowie 2011 r. Ostatnio taka data to była kwestia połowy 2013 r. Natomiast z jeszcze większym niepokojem dowiedziałem się 16 kwietnia o unieważnieniu przetargu na wprowadzenie w Polsce dowodów elektronicznych. Ta informacja jest bulwersująca z dwóch powodów. To unieważnienie przetargu oznacza, po pierwsze, że najprawdopodobniej jeszcze bardziej przesunie się data wejścia w życie, wprowadzenia w Polsce elektronicznych dowodów osobistych, a po drugie, koszty, które zostały już poniesione, a tutaj niektóre gazety mówią o kosztach w setkach milionów złotych, np. na wynagro-

dzenia dla firm konsultacyjnych, są kosztami de facto utopionymi. Są to pieniądze, które zostały wydane z pieniędzy podatnika i najprawdopodobniej już się nam nie zwróca.

W związku z tym zwracam się do pana ministra z trzema pytaniami. Po pierwsze, czy prawdą jest, że przyczyną unieważnienia tego przetargu, tak jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, była rażąca niestaranność przeprowadzenia przetargu? (*Dzwonek*) Po drugie, ile wynoszą te utopione koszty, które państwo poniosło na przygotowanie tego przetargu, czy rzeczywiście możemy tutaj mówić o sumach 100 mln zł czy 200 mln zł, tak jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”? I wreszcie po trzecie, jaka jest ostateczna data wejścia w życie, wprowadzenia w Polsce tych elektronicznych dowodów osobistych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi będzie udzielać podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Roman Dmowski.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Roman Dmowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! W kwestii wprowadzenia dowodów osobistych z warstwą elektroniczną tak naprawdę musimy mówić o dwóch projektach. Jeden projekt dotyczył właśnie przetargu na dostawę niespersonalizowanych blankietów. Drugi projekt, nazywany pl.ID, dotyczył modernizacji rejestrów centralnych i z informatyzowania obszaru związanego z ewidencją ludności, z aktami stanu cywilnego.

Pierwszy projekt, czyli przetarg na wymianę, na dostawę blankietów, o którym mówił pan poseł, został ogłoszony przez Centrum Personalizacji Dokumentów. Jest to jednostka, która w Polsce wydaje, produkuje dowody osobiste. Wymiana tych dowodów miała być sfinansowana całkowicie z budżetu państwa. Przy założeniu, że wszyscy obywatele mieli otrzymać te dowody – tutaj były szacunki, 31 mln obywateli – i że koszt takiego blankietu wynosi od 30 zł do 50 zł, daje to kwotę od 1 mld zł do 2 mld zł, które trzeba byłoby ponieść na wymianę tych dowodów.

Drugi projekt, projekt pl.ID, jest to projekt finansowany z funduszy unijnych. W ramach tego projektu wydano do tej pory ponad 100 mln zł. Te pieniądze zostały przeznaczone na modernizację rejestrów centralnych związanych z ewidencją ludności, głównie rejestru PESEL, a także podłączenie wszystkich gmin, wszystkich urzędów w gminach, tj. 2,5 tys. gmin, zapewnienie infrastruktury, która umożliwi podłączenie tych gmin właśnie do rejestrów centralnych.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski**

Wracając do konkretnego pytania, przyczyną unieważnienia tego przetargu była – zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych – istotna zmiana okoliczności, powodująca, że postępowanie nie leży w interesie publicznym, czego nie można było wcześniej przewidzieć. Tak definiuje to ta ustawa.

Kolejność była następująca. W połowie marca Komitet Rady Ministrów do spraw Cyfryzacji przedstawił swoje stanowisko w sprawie wprowadzenia dowodów osobistych z warstwą elektroniczną i zarekomendował przesunięcie tego procesu. To stanowisko wynikało z rekomendacji, że należy wcześniej przeprowadzić testy, które potwierdzą pełną integrację rejestrów państwowych, należy opracować jednolitą politykę w zakresie uwierzytelniania, a także zdecydować, czy wprowadzenie kolejnej metody uwierzytelniania, jaką jest podpis osobisty, jest uzasadnione. Trzecim aspektem, który był brany pod uwagę, jest fakt, że aktualnie w Komisji Europejskiej prowadzone są prace nad zmianą dyrektywy, która określa wymagania dotyczące podpisów elektronicznych. Tutaj trzeba sobie zdać sprawę z tego, że wydanie dowodu osobistego to proces, w którym trzeba zaplanować kroki na wiele lat. Szacowany czas ważności dowodu to ok. 10 lat i należy zrobić wszystko, żeby spełniał on wymagania wynikające z przepisów prawnych, które będą obowiązywały w ciągu najbliższych lat. Dlatego jest ważne, aby tę dyrektywę uwzględnić w kształcie naszego dowodu osobistego.

Konsekwencją tej rekomendacji było zgłoszenie do planu prac rządu projektu nowelizacji ustawy o dowodach osobistych. Projekt ten – w skrócie – polega na tym, że usunięto przepisy dotyczące warstwy elektronicznej. To spowodowało, że zamawiający, czyli Centrum Personalizacji Dokumentów, musiał uwzględnić fakt, że toczący się obecnie przetarg dotyczący dostawy dowodu osobistego z warstwą elektroniczną będzie niezgodny z przewidywanym kształtem dowodu osobistego w przyszłości. I to był właśnie ten czynnik, ta nieprzewidziana wcześniej okoliczność powodująca, że dalsze prowadzenie tego postępowania nie leży w interesie publicznym.

Jeżeli chodzi o zmarnowane setki milionów złotych, to myślę, że wynika to z pomieszczenia projektu pl.ID z dostawą na blankiety. Jak powiedziałem, do tej pory wydano ponad 100 mln zł, ale zostały one przeznaczone zgodnie z planem na modernizację rejestrów i stworzenie infrastruktury. Ta infrastruktura opiera się na serwerach, komputerach, przełącznikach sieciowych dostarczanych do gmin, w sumie jest to ponad 20 tys. urządzeń, stąd koszty.

Jeżeli chodzi o termin wprowadzenia dowodu osobistego z warstwą elektroniczną, w tej chwili nie ma konkretnej daty. Jak mówiłem, komitet do spraw cyfryzacji zarekomendował działania, które należy wykonać, aby w pełni można było podjąć decyzję o wprowadzeniu dowodu osobistego z warstwą elektroniczną. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Drugie pytanie, pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Artur Dębski.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Artur Dębski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety, w odpowiedzi pana ministra nie pojawiła się precyzyjna data wprowadzenia nowych dowodów osobistych. Wskazanie takiego terminu jest o tyle istotne, że informacje pojawiające się w raporcie „Polska 2.0. Nowy start e-administracji”, który Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji podało trzy dni temu do publicznej wiadomości, wywołują niepokój.

Na stronie 74 raportu czytamy, iż wprowadzenie nowego dowodu osobistego jest zadaniem długoterminowym, które należy zrealizować do końca 2020 r. Przyjęcie tak odległej perspektywy zaskakuje choćby z tego powodu, że jak pamiętamy, jeszcze w sierpniu 2010 datę 1 lipca 2011 r. traktowano jako realną, jeśli chodzi o realizację tego zadania. Polacy mieli w założeniu już w 2011 r. korzystać z udogodnień, jakie stwarza e-dowód, takich jak możliwość załatwiania spraw administracyjnych przez Internet czy składanie podpisu elektronicznego. Tymczasem, analizując oficjalne komunikaty MSW oraz Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, odnajdziemy w nich informację, iż być może Polacy na e-dowody będą musieli poczekać jeszcze 8 lat.

Dlatego pragnę ponowić pytanie do pana ministra, czy może podać dokładny, konkretny termin, kiedy Polacy otrzymają nowe dowody osobiste, które w założeniu mieli posiadać już w 2011 r.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Raz jeszcze pana ministra Romana Dmowskiego proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Mam pewien kłopot, jak udzielić precyzyjnej odpowiedzi, bo pytanie jest takie: czy zależy nam na tym, żeby obywatele otrzymali dowody osobiste elektroniczne, z którymi w chwili obecnej nic nie mogliby zrobić, czy chodzi o to, żeby właśnie obywatele uzyskali dostęp do usług, o których pan mówił, czyli odmiejszczenie usługi załatwiane elektronicznie. I aby udzielić precyzyjnej odpowiedzi, powiem, że jeszcze nie ma daty wprowadzenia, nie zostało ustalone, kie-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski**

dy ten dowód osobisty powinien zostać wprowadzony, natomiast już w przyszłym roku wraz z wejściem w życie ustawy o ewidencji ludności i uruchomieniu systemu, który został zrealizowany w ramach projektu pl.ID, pojawi się możliwość odmiejszczenia wszystkich tych czynności, które urzędnik załatwia, związanych z ewidencją ludności, czyli będzie można w dowolnym urzędzie załatwić wydanie dowodu osobistego. Wniosek o wydanie dowodu osobistego będzie można złożyć przez Internet. Również rozpoczynają się prace nad cyfryzacją akt stanu cywilnego, co spowoduje, że w dowolnym miejscu w Polsce, w dowolnym urzędzie też będzie można te wszystkie sprawy załatwić. Wydaje się więc, że właśnie te najbardziej oczekiwane rozwiązania co do cech elektronicznej administracji już w przyszłym roku zaczną funkcjonować. Przy tym dowód osobisty byłby oczywiście bardzo nowoczesnym uzupełnieniem tego, natomiast nie ma tu żadnego powiązania – nie jest tak, aby brak dowodu osobistego z warstwą elektroniczną blokował udostępnienie usług w formie elektronicznej. Wręcz przeciwnie, chcemy się właśnie głównie skupić na tym, żeby jak najszybciej te centralne rejestry państwowe zostały uruchomione i żeby odmiejszczyć obsługę obywatela związaną z ewidencją ludności, z urzędami stanu cywilnego, a poprzez integrację z innymi rejestrami wprowadzić możliwość, aby to urzędnicy sami ściągali sobie informacje potrzebne do załatwienia sprawy i żeby nie żądali od obywateli donoszenia załączników, różnych dokumentów potwierdzających. Na przykład w przyszłym roku będzie w życie ustawa o dowodach osobistych, która znacząco usprawni proces wymiany dowodu osobistego. Zniknie obowiązek donoszenia książeczki wojskowej, zostanie uproszczona treść wpisywana w dowodzie osobistym, np. zniknie adres zameldowania, co spowoduje, że około 400 tys. obywateli mniej w ciągu roku będzie zmuszanych do wymiany dowodu osobistego, bo teraz jest wymóg, że jeżeli zmienia się adres zameldowania, zmienia się treść dowodu osobistego, trzeba dowód osobisty wymienić. Kiedy tej informacji w dowodzie nie będzie, kilkaset tysięcy obywateli będzie miało, można powiedzieć, ułatwione życie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Czwarte pytanie zadawać będzie pan poseł Jan Łopata z Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie zwolnień podatkowych udzielonych przez Ministerstwo Finansów na rzecz UEFA. Pytanie jest kierowane do ministra finansów.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

**Poseł Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 rozgrywanych na stadionach Polski i Ukrainy pozostało 43 dni i pewnie 8 godzin z minutami, jak można wyczytać na zainstalowanych zegarach. Emocjonowaliśmy się budową stadionów, budową dróg dojazdowych, dworców, lotnisk i kwestią całej organizacji Euro. Do dzisiaj szpalty gazet pełne są pytań, czy zdążymy wybudować A2, A1, czy nam się już wybudowane odcinki nie pokruszą itd. Jakby trochę w cieniu jest kwestia ekonomiki tychże mistrzostw. Otóż w raporcie z 2010 r. zamówionym przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a dotyczącym wpływu mistrzostw Europy w piłce nożnej na gospodarkę Polski, można wyczytać, że nasz kraj odwiedzi w związku z mistrzostwami dodatkowo 820 tys. kibiców, turystów, którzy zostawią 845 mln zł, jak precyzyjnie wyliczono, nasz kraj ma zyskać na turystyce 4,2 mld zł, a łącznie gospodarka w latach 2008–2020 aż 115 mld zł. To, trzeba przyznać, dane imponujące i chyba trochę mało realne, wydaje się. W tych okolicznościach chciałbym zapytać o nasze, rządu zobowiązania wobec UEFA. Jak pamiętamy, historia tych ulg podatkowych ciągnie się od 2005 r. i pewnie gdyby nie nasze zobowiązania, tych mistrzostw byśmy nie mieli, nie rozgrywalibyśmy ich. Ale tak naprawdę wszystko precyzuje rozporządzenie ministra finansów z 28 lutego 2011 r. W związku z tym pytanie: Panie ministrze, jakich podatków nie zapłaci UEFA i jej przedstawiciele (*Dzwonek*) i na jaką kwotę szacowane są te zaniechania, że tak to nazwę, i ulgi? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zanim poproszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi, chciałbym powiedzieć, że widziałem grupy, które po raz pierwszy są u nas w Sejmie, więc pozwólcie, że je powitam – grupę z Białokosza i grupę z Chrzypiska w powiecie międzychodzkiem, z Wielkopolski. Witam państwa serdecznie i życzę miłych wrażeń. (*Oklaski*)

Teraz już proszę pana ministra Macieja Grabowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście słusznie pan powiedział, że gdyby nie udzielone gwarancje, to Polska nie byłaby organizatorem tych mistrzostw. Zresztą to jest ciekawe,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

że te gwarancje, tak jak pan sugerował, mają długą historię. Po raz pierwszy gwarancje podpisywał i składał minister finansów pan Mirosław Gronicki w lipcu 2005 r., następnie te gwarancje potwierdziła i udzieliła ich w maju 2006 r. pani minister Zyta Gilowska. W latach 2009–2010 przyszedł okres realizacji tych gwarancji. Mieliśmy różne spotkania z przedstawicielami UEFA, można powiedzieć, pewne negocjacje na temat interpretacji tych zapisów były prowadzone.

Natomiast trzeba podkreślić, że wszystkie te gwarancje były opatrzone klauzulą, że działania podjęte przez Polskę w celu wywiązania się z tych gwarancji muszą być zgodne z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym oraz prawem obowiązującym członków Wspólnoty Europejskiej. To z jednej strony. Z drugiej strony organizatorzy i polski rząd cały czas zdawali sobie sprawę, tak jak powiedziałem wcześniej, że jednym z warunków koniecznych, żeby mistrzostwa mogły się odbywać w Polsce, jest udzielenie tych gwarancji. Rząd dotrzymuje swoich zobowiązań, tych gwarancji, więc formą realizacji tych zobowiązań jest rozporządzenie, o którym pan poseł wspominał – rozporządzenie, które wydał minister finansów w lutym ubiegłego roku. To rozporządzenie dotyczy zaniechania poboru podatku dochodowego od niektórych rodzajów dochodów, dotyczy osób prawnych i osób fizycznych. Jeśli chodzi o osoby prawne, to zaniechaniem są objęte dochody tych podatników uzyskane w związku z organizacją mistrzostw, ale dotyczy to wyłącznie Unii Europejskich Związków Piłkarskich, czyli UEFA bezpośrednio, i podmiotów utworzonych zgodnie z prawem szwajcarskim, których UEFA jest jedynym udziałowcem lub akcjonariuszem. A więc nie dotyczy to podmiotów utworzonych przez UEFA na przykład z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, jeżeli takie podmioty by były, nie dotyczy to podmiotów utworzonych na przykład samodzielnie przez PZPN, nawet jeżeli celem, dla którego podmioty te zostały utworzone, była wyłącznie organizacja tych mistrzostw itd.

Chciałbym podkreślić, że to zaniechanie, nie zwolnienie, przepraszam, to zaniechanie dotyczy wyłącznie UEFA i podmiotów, których UEFA jest jedynym udziałowcem. Druga grupa to są dochody osób fizycznych. Tutaj chodzi o osoby... Zaniechanie poboru podatku dochodowego dotyczy dochodów, które zostały uzyskane przez osoby oddelegowane do organizowania turnieju oraz dochodów uzyskanych w związku z wykonywaniem pracy lub świadczeniem usług w ramach akredytacji. Zaniechanie poboru podatku dotyczy jedynie dochodów uzyskanych przez osoby delegowane przez UEFA lub jej spółki w celu zorganizowania tego turnieju i osoby, które otrzymały akredytację UEFA. Zaniechanie poboru podatku dochodowego odnosi się do osób, które przybędą na terytorium Polski wyłącznie w celu wykonywania pracy lub świadczenia usług w związku z tym turnie-

jem i nie będzie to dotyczyło polskich rezydentów, niezależnie od faktu wykonywania tych czynności.

Można powiedzieć, że tym zaniechaniem są objęte osoby, których dochody nie podlegałyby temu, gdyby nie było tego turnieju, po prostu by ich nie było, bo gdyby nie było turnieju, to także nie byłoby w Polsce tych akredytowanych osób. Natomiast chciałbym podkreślić, że te gwarancje są zgodne z prawem wspólnotowym. W Unii Europejskiej w szczególności podatek od towarów i usług podlega ścisłej harmonizacji. Te gwarancje dotyczyły również pewnych zwolnień celnych w zakresie importu i eksportu, nie będę może wchodził w szczegóły. Natomiast mogę powiedzieć, że zarówno UEFA, jak i inni podatnicy od wykonywanych czynności (*Dzwonek*) podlegających opodatkowaniu...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, może ja zapytam pana posła Łopatę...

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

...podatkiem od towarów i usług...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, czy chciałby pan zadać pytanie dodatkowe?

**Poseł Jan Łopata:**

Trudno powiedzieć, że dodatkowe, raczej prosiłbym...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To może poproszę teraz pana posła, a pan minister za chwilę będzie kontynuować, dobrze?

**Poseł Jan Łopata:**

Dobrze. Panie ministrze, w swojej odpowiedzi nie podał pan tych szacunków, kwot. Może ewentualnie odniósłby się pan do tego, czy są jakieś szacowane wielkości tych zaniechań.

Po drugie, chciałbym spytać właśnie o tę harmonizację. Czy jeśli chodzi o podatek VAT, nie narażamy się na jakieś restrykcje instytucji europejskich, czy jest to zgodne z prawem europejskim i nie będzie potem jakichś konsekwencji? Jeszcze te dwa krótkie pytania.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Raz jeszcze proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie pośle, nie znamy tych szacunków, wielkości tych zaniechań. Jest to dla nas sfera niedookreślona. Uzupełniając ten kontekst ogólny, powiem może, że byliśmy oczywiście w kontakcie z organizatorami poprzednich mistrzostw i widzieliśmy, jakie gwarancje były dawane, jeśli chodzi o tamte jurysdykcje. Częściowo się nad tym... Mielismy punkt odniesienia, tak bym powiedział.

Natomiast zagrożenia, o które pan pytał, jeśli chodzi o podatek od towarów i usług, nie ma. Dla nas, tak jak powiedziałem, jednym z priorytetów i podstawą do udzielenia tych gwarancji było to, że nie naruszy to polskiego porządku prawnego, jak i przepisów Unii Europejskiej. Tak więc tego zagrożenia, że nasze przepisy dotyczące podatku od towarów i usług nie będą zgodne z ustawodawstwem unijnym, nie ma. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie złożyli posłowie Arkadiusz Mularczyk i Piotr Szeliga z Solidarnej Polski w sprawie działań rządu zmierzających do zażegnania konfliktu w Hucie Batory w Chorzowie oraz propozycji rozwiązań mających na celu wyeliminowanie zjawiska masowego podpisywania przez pracodawców umów cywilnoprawnych z pracownikami.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pracownicy Huty Batory w Chorzowie pozostają w sporze zbiorowym z zarządem spółki – 2 kwietnia 2012 r. rozpoczęli strajk przeciwko działaniom restrukturyzacyjnym zarządu zakładu. Protestujący pracownicy Huty Batory domagają się przywrócenia układu zbiorowego pracy, wstrzymania zwolnień grupowych w zakładzie, a także przywrócenia umów o pracę dawnym pracownikom huty zatrudnionym obecnie w agencji pracy tymczasowej na podstawie umów zlecenia, czyli tzw. umów śmieciowych. Zarząd spółki deklaruje gotowość do rozmów z pracownikami reprezentującymi załogę. Również przedstawiciele strajkujących

pracowników wyrazili chęć spotkania z zarządem spółki w celu podjęcia rozmów i zażegnania sporu. W tym celu wojewoda śląski zwołał posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Katowicach, której zadaniem będzie rozwiązanie konfliktu w Hucie Batory.

Chciałbym zapytać, jakie działania podjął rząd pana premiera w celu zażegnania konfliktu pomiędzy pracownikami Huty Batory a jej zarządem? Jakie działania podjął pan premier, aby pomóc stronom w rozwiązaniu sporu? Czy pański rząd wyznaczył mediatora do Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Katowicach?

Strajkujący pracownicy Huty Batory w Chorzowie sprzeciwiają się praktykom zarządu spółki, który podpisuje z pracownikami umowy cywilnoprawne za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Są to tzw. umowy śmieciowe. Tego typu działania mają na celu omijanie przez pracodawców przepisów Kodeksu pracy.

Jakie działania podjął rząd pana premiera w celu wyeliminowania zjawiska masowego podpisywania przez pracodawców umów śmieciowych z pracownikami? Jakie rozwiązania legislacyjne przygotował pański rząd, aby zapobiec omijaniu przez pracodawców przepisów Kodeksu prac?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Radosława Mleczkę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczko:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za to pytanie, które w istocie dotyczy, po pierwsze, kwestii szczegółowej związanej z opisanym po części przez pana posła przypadkiem w Hucie Batory, po drugie, szerszego zjawiska dotyczącego umów cywilnoprawnych, a także umów o pracę i dyskusji, która wokół tych kwestii toczy się już od dobrych kilku miesięcy.

Zacznę od doprecyzowania pewnych informacji dotyczących strajku w Hucie Batory, który rozpoczął się 2 kwietnia br. i nie był organizowany przez związki zawodowe, natomiast organizacje związkowe poparły postulaty strajkującej załogi. Bezpośrednią przyczyną strajku było wręczenie wypowiedzeń pracy kilkudziesięciu pracownikom zakładu.

Chciałbym poinformować, że do tego protestu przystąpiło wówczas ok. 350 osób. Do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na podstawie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych wpłynęły cztery wnio-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo**

ski o wskazanie mediatora wystosowane przez związki zawodowe działające w Hucie Batory.

Żądania, które były przedstawione, dotyczyły podwyższenia wynagrodzenia zasadniczego dla wszystkich pracowników huty oraz przyznania im prawa do świadczenia wyrównawczego gwarantującego określone minimalne wynagrodzenia za pracę. Oczywiście, wszystkie te wnioski zostały pozytywnie rozpatrzone przez ministra pracy i polityki społecznej. W jednym przypadku mediator został desygnowany w dniu 21 marca br., natomiast w pozostałych trzech przypadkach w dniu 2 kwietnia br. Zgodnie z informacjami, które posiadamy od mediatora, postępowanie mediacyjne zostało rozpoczęte.

Należy przypuszczać, że spory zbiorowe prowadzone w Hucie Batory przez cztery związki, czyli te spory, o których w tej chwili mówię, będą toczyły się zgodnie z przepisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Natomiast jeśli chodzi o rozwiązanie konfliktu grupy pracowników z zarządem huty w zakresie postulatów przedstawionych przez strajkujących, to w tym przypadku mamy troszkę inną sytuację – słusznie pan zwrócił uwagę na zwołane przez wojewodę posiedzenie wojewódzkiej komisji do spraw dialogu społecznego – a mianowicie w przypadku konfliktów pomiędzy pracownikami i pracodawcami, które ze względów formalnoprawnych nie mogą być rozpatrywane w ramach przepisów ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, rolę mediatora, czy mediatorów, pokoju społecznego pełnią wojewódzkie komisje dialogu społecznego. Według posiadanych przez nas informacji takie spotkanie odbyło się. Według posiadanych przez nas informacji wojewoda śląski w dniu 20 kwietnia br. zwołał nadzwyczajne posiedzenie prezydium wojewódzkiej komisji dialogu społecznego, w trakcie którego nie została podjęta decyzja o wystąpieniu do ministra pracy z wnioskiem o wyznaczenie mediatora do pełnienia misji dobrej woli. Wiemy natomiast o tym, że zostały podczas tego posiedzenia, które odbyło się dwudziestego, przygotowane dwa dokumenty, a mianowicie stanowisko nr 14 prezydium wojewódzkiej komisji dialogu społecznego, a także apel prezydium wojewódzkiej komisji dialogu społecznego, z którym prezydium zwraca się do pracodawców woj. śląskiego, którym zależy na wysokich standardach społecznych, o wzięcie pod uwagę w procesie restrukturyzacji możliwości zatrudnienia byłych pracowników Huty Batory. Taki mamy stan faktyczny. W tej chwili minister pracy i polityki społecznej, praktycznie rzecz biorąc, ponieważ Skarb Państwa nie jest w żadnym stopniu udziałowcem w Hucie Batory, nie może zrobić więcej, niż to, co zrobił do tej chwili, to znaczy może desygnować mediatora. Mamy nadzieję, że ta mediacja zakończy się pozytywnym rezultatem.

Natomiast chciałbym również powiedzieć w związku z tym, że to pytanie dotyczy szerszego aspektu sprawy, mówią bowiem państwo o przypuszczeniu – trudno mi o tym coś powiedzieć i potwierdzić tę informację, ponieważ ona tylko, że tak powiem, pośrednio do ministerstwa została przekazana – że osoby, które były zatrudnione na podstawie umów o pracę, zostały, jak to w jednym z pism sformułowano, przekazane do Agencji Pracy Tymczasowej i jakoby miały świadczyć pracę na podstawie umów cywilnoprawnych – a podkreślam jeszcze raz, że stanu faktycznego w tej chwili nie znamy, tak że nie wiemy również, czy został skierowany wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy, albowiem to ona jest właściwa do wydania ewentualnego rozstrzygnięcia czy do przeprowadzenia kontroli w takim zakładzie pracy, jeśli pojawia się takie przypuszczenie – że właściwe będzie chyba podkreślenie, iż zasadą przyjętą w ustawodawstwie jest to, że wybór formy, w jakiej świadczona będzie praca, pozostawia się do uznania stron przysięłego stosunku prawnego. Co do zasady w Polsce obowiązuje bowiem swoboda zawierania umów. Strony mogą swobodnie zdecydować o zawarciu np. umowy o pracę, umowy zlecenia albo umowy o dzieło. Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości i naturze stosunku określonym w ustawie ani zasadom współżycia społecznego. A zatem podejmując decyzję o wyborze podstawy prawnej świadczenia pracy, strony nie mogą abstrahować od istniejących uregulowań prawnych. Podkreślam ten fakt dlatego że jeśli mówimy o innym niż uzgodniony przez strony sposobie wykonywania umowy, wówczas mamy do czynienia z sytuacją, która jest niezgodna z przepisami. Obiegowym pojęciem, którym państwo się posłużyli...

Przepraszam, widzę, że jest już sygnał, że czas mija, więc może powiem, przechodząc do... (*Dzwonek*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, proponuję, by w drugiej części pan minister dokończył ten wątek. Może pojawi się jeszcze jakaś inna ważna rzecz w pytaniu dodatkowym.

Czy pan poseł chce zadać dodatkowe pytanie?  
Proszę bardzo.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Właściciel chorzowskiej Huty Batory zamknął w ostatnim czasie stalownię, pracę straciło około stu osób. Tak w Polsce niestety traktuje się pracowników walczących o swoje miejsca pracy. Czy przedstawiciel rządu obecnie monitoruje sytuację w Hucie Batory w Chorzowie? Mając na uwadze dobro pracowników oraz patrząc na przykład Huty Batory, czy polski rząd ma informacje, pytam: W ilu zakładach pracy

**Posel Piotr Szeliga**

w ciągu ostatniego miesiąca zdarzyły się podobne sytuacje? Czy takie sprawy są na bieżąco monitorowane? Powracam jeszcze do pytania o to, jakie są plany rządu, aby ograniczyć liczbę podpisywanych umów śmieciowych. Pan nie odpowiedział mi na nie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczek:**

Panie Marszałku! A zatem przejdę do kwestii umów śmieciowych. Po pierwsze, apeluję, żebyśmy nie używali w sposób nieuprawniony pojęcia umów śmieciowych. Zdarzyło się tak w historii rozmów na temat różnych form zatrudnienia w Polsce, że kiedy zwrócono uwagę na fakt nieoskładkowania umowy o dzieło i użyto pojęcia umowy śmieciowej, w ciągu kilku następnych tygodni czy miesięcy to pojęcie zostało rozszerzone praktycznie na wszystkie formy zatrudnienia z wyjątkiem umowy o pracę na czas nieokreślony. Przecistawiamy się takiemu stawianiu sprawy, ponieważ, jak starałem się wskazać w tej krótkiej charakterystyce sytuacji prawnej, która ma miejsce w tej chwili w Polsce, umowy zawierane przez strony różnią się co do celu, co do swojego charakteru i co do podstawy prawnej. A więc mamy zarówno umowy w oparciu o Kodeks cywilny, jak i umowy w oparciu o Kodeks pracy. Umowy stają się śmieciowymi, praktycznie rzecz biorąc, w dwóch sytuacjach: jeżeli któraś ze stron z tych umów nie wywiązuje się, choć w takiej sytuacji pozostaje jeszcze możliwość odwołania się do sądu, albo jeżeli są one wykorzystywane, o czym mówiłem, w innych celach i w innych warunkach, które bardzo precyzyjnie są charakteryzowane przez Kodeks pracy.

W związku z tym, że obserwujemy – i co do tego zgoda – zjawisko nadużywania umów cywilnoprawnych w sytuacjach, w których z dużym stopniem prawdopodobieństwa można stwierdzić, że występują warunki zatrudnienia na podstawie stosunku o pracę, rząd podjął inicjatywę, skierowaną do Komisji Trójstronnej i do zespołu prawa pracy, na podstawie której będziemy rozmawiać czy już prowadzimy rozmowy jednocześnie w dwóch czy trzech podstawowych kwestiach, dlatego że problemu nie da się rozwiązać jednym doskonałym, idealnym cięciem czy rozwiązaniem. W naszej ocenie potrzebny jest rodzaj ucieczki do przodu, nie ścigania tych tylko osób, które nadużywają umów cywilnoprawnych, nie tylko zachęcania pracowników i pracodawców do tego, żeby zawierali umowy zgodne ze stanem faktycznym,

a więc wtedy kiedy jest to umowa celu, to jest to umowa o dzieło, kiedy jest to umowa starannego wykonania, to jest umowa zlecenia, kiedy jest to stosunek pracy ze wszystkimi jego charakterystycznymi cechami, to wówczas powinna zostać zawarta umowa o pracę.

Rząd, analizując wszystkie formy zatrudnienia, które są w tej chwili możliwe do realizowania i prowadzenia w Polsce, będzie chciał zaproponować Komisji Trójstronnej i zespołowi prawa pracy w pierwszej kolejności takie formy czy takie propozycje zmian i nowelizacji zarówno w Kodeksie pracy, jak i – jeśli będzie taka potrzeba – w odrębnych ustawach, które będą zachęcać do tych form zatrudnienia i promować te formy zatrudnienia, które są najbliższe stosunkowi pracy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadawać będą posłowie Andrzej Orzechowski i Janusz Cichoń z Platformy Obywatelskiej, w sprawie uregulowania kwestii podatku od czynności cywilnoprawnych od umów sprzedaży nieruchomości oznaczonych jako grunty rolne. Pytanie skierowane jest do ministra finansów.

Pierwszy zadawać pytanie będzie pan poseł Andrzej Orzechowski.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W systemie podatkowym jest wiele ulg i zwolnień, które w swojej istocie są niejednokrotnie słuszne, ale zdarza się, że stwarzają furtkę do unikania opodatkowania. Takie zwolnienie dotyczy obrotu gruntami rolnymi. Jest to zwolnienie przedmiotowe. Ze zwolnienia tego relatywnie często korzystają osoby niebędące rolnikami, nabywając nieruchomości rolne, ale de facto rekreacyjno-wypoczynkowe, na przykład nad jeziorami. Z jednej strony podatnik niesłusznie w sensie ekonomicznym korzysta ze zwolnienia od podatku od czynności cywilnoprawnych, a z drugiej strony samorządy gminne tracą na swoich dochodach. Co więcej, jeżeli nowy nabywca przeznaczy zakupione gospodarstwo do innej działalności aniżeli rolnicza, na przykład będzie je wykorzystywał w prowadzonej działalności gospodarczej, nie spowoduje to utraty prawa do zwolnienia. W moim przekonaniu warto jest wprowadzić zapis, który jasno określa, że nabywanie nieruchomości oznaczonych w ewidencji gruntów jako rolne nie powinno być zwolnione z podatku od czynności cywilnoprawnych w sytuacji, gdy nieruchomość zabudowana jest budynkami nierolniczymi bądź nabywający takie grunty nie jest rolnikiem indywidualnym.

**Posel Andrzej Orzechowski**

Podobna sytuacja dotyczy styku podatku od nieruchomości i podatku rolnego i odnosi się do przypadków użytkowania nieformalnie przekształconych gruntów. Mowa na przykład o rolniku, który posiada grunty nieużytkowane rolniczo, buduje na przykład stację benzynową i nie zgłasza faktu zmiany stanu użytkowania gruntu do urzędu skarbowego, co też przekłada się na płaconie niższego podatku, a mógłby on w większej kwocie zasilić samorządy gminne jako podatek lokalny. Wykorzystywana jest tutaj taka sytuacja, że w większości gmin podatkowym określeniem przeznaczenia ziemi stały się dane z ewidencji gruntów wobec braku planów zagospodarowania przestrzennego. Chciałbym zapytać, czy ministerstwo dostrzega problem tej patologii i czy nie warto zastanowić się nad takim uszczelnieniem prawa, aby ukrócić taki proceder. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście te przykłady, o których pan tutaj mówi, w moim przekonaniu odbiegają od celu założonego przez ustawodawcę, który ustanowił te zwolnienia podatkowe. Wydaje się, że w przypadku podatku od czynności cywilnoprawnych chodzi tam głównie o to, żeby promować efektywne wykorzystanie terenów rolniczych, a nie zwalniać z podatku na przykład te czynności, które nie są związane z gospodarstwem rolnym.

Natomiast w przypadku sugestii pana posła, żeby to zwolnienie dotyczyło rolników, mam więcej wątpliwości. Po pierwsze, nie mamy w systemie prawnym pełnej jasności co do definicji rolnika. Tych definicji jest co najmniej kilka, w każdym razie nie jest to jasne. Można oczywiście spróbować wprowadzić następną definicję do podatku od czynności cywilnoprawnych. Skomplikowałoby to pewnie dodatkowo nasze prawo podatkowe. Wydaje mi się, że jednak lepiej odwoływać się do tych rozwiązań, które istnieją. Mam na myśli w szczególności podatek rolny, który jakby nie definiuje tego podatnika jako rolnika. Wiadomo, że chodzi o właścicieli, posiadaczy gruntów, które są sklasyfikowane jako użytki rolne powyżej tego jednego hektara. Myślę, że można myśleć o tym, żeby raczej uszczelnić ten system, niż o tym, żeby definiować rolnika w tej ustawie.

Jeśli chodzi o to, czy rozważamy zmianę takich przepisów, to oczywiście przy najbliższej zmianie tego podatku takie ograniczenie tego przedmiotowego zwolnienia będzie przez nas z całą pewnością rozważane. To tyle, jeśli chodzi o zagadnienie, które poruszył pan poseł. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Janusz Cichoń z Platformy Obywatelskiej zada pytanie dodatkowe.

Uprzejmie proszę.

**Posel Janusz Cichoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kontekście pana wypowiedzi, ale też biorąc pod uwagę fakt, że w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad podatkiem dochodowym w rolnictwie i zmianami, jeśli chodzi o podatek rolny, można zapytać, czy nie warto byłoby zastanowić się przy tych pracach nad takim rozwiązaniem, w którym to zwolnienie w ogóle można byłoby wycofać z obrotu prawnego. Pamiętamy, że w niedługim czasie – wydaje się, że dopiero w 2016 r., ale tak naprawdę to nie jest długo – uwalniamy obrót ziemią i ten rynek znacznie, moim zdaniem, jednak intensywnie żyć i obroty na nim znacznie wzrosną. Mówię tutaj także o dostępie do tego rynku podmiotów zagranicznych. To są środki, które potencjalnie powinny zasilać jednak budżety samorządów i w tym rozwiązaniu systemowym warto byłoby się nad tym zastanowić. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy pan minister chciałby jeszcze coś dodać?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:* Tak.)

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie posle, rzeczywiście rok 2016 może przynieść dodatkowy wzrost obrotów ziemią. To może jest jakaś przesłanka, żeby rozważyć w ogóle zniesienie tej preferencji. W każdym razie w tej chwili prowadzimy prace analityczne tego typu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie Prawa i Sprawiedliwości Jerzy Polaczek i Kazimierz Michał



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

Ujazdowski w sprawie nieodpowiedzialnej ze strony ministra skarbu państwa prywatyzacji dwóch kopalń kruszyw należących do Skarbu Państwa (Kopalni Surowców Skalnych SA w Złotoryi oraz Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych) na rzecz nabywcy pozbawionego wiarygodności finansowej. Pytanie kierowane jest do ministra skarbu państwa.

Pan poseł Jerzy Polaczek.  
Proszę.

**Poseł Jerzy Polaczek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Minister skarbu państwa w 2010 r. i 2011 r. sprzedał dwie kopalnie kruszyw: Kopalnię Surowców Skalnych w Złotoryi oraz Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych na rzecz spółki Dolnośląskie Surowce Skalne, który to podmiot w bieżącym miesiącu, w dniu 17 kwietnia ogłosił upadłość. Poza tym, po zaledwie niecałych 10 miesiącach Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych, dotychczas bardzo dobrze funkcjonująca spółka Skarbu Państwa, została w dniu 4 kwietnia br. zmuszona do ogłoszenia upadłości układowej. Z kolei do przejęcia akcji Kopalni Surowców Skalnych w Złotoryi nie doszło, ponieważ na rachunek bankowy ministra skarbu państwa nie wpłynęła suma ponad 60 mld zł, a od jesieni ubiegłego roku, a jest to informacja powszechnie znana, ten pomiot nie wypłaca wynagrodzeń dla pracowników grupy.

Pytanie jest takie: Jak i dlaczego minister skarbu państwa mógł doprowadzić do tak nietrafionej i nie dochodowej prywatyzacji? Prosimy o wyjaśnienie tego, w jaki sposób minister skarbu państwa badał wiarygodność finansową nabywcy.

Jeszcze pytanie uzupełni pan poseł Ujazdowski.

**Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:**

Panie Ministrze! Decyzje w tej sprawie, podejmowane przez Ministerstwo Skarbu Państwa są tak nieracjonalne i szkodliwe społecznie, że musimy zadać pytanie, czy w tej kwestii wywierane były na resort skarbu państwa jakiejkolwiek naciski ze strony byłych bądź obecnych polityków. Jeśli pan minister nie może odpowiedzieć na to pytanie od razu, to proszę o odpowiedź na piśmie.

Czy Ministerstwo Skarbu Państwa rejestruje spotkania z przedstawicielami firm uczestniczących w inwestycjach bądź w procesach prywatyzacyjnych?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na te pytania odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Tomasz Lenkiewicz.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Chciałbym zaprotestować przeciw stwierdzeniu, że ten proces prywatyzacji jest nieodpowiedzialnością ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa. Za chwilę przedstawię dowody.

Najpierw stan faktyczny. Dnia 27 października 2009 r. została podpisana umowa warunkowa, jeżeli chodzi o Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych, i weszła ona w życie 14 kwietnia.

Umowa ta zawierała oprócz ceny warunki pozacenowe mówiące o konieczności inwestycji w wysokość 15 mln zł, zbyciu, braku możliwości obniżenia kapitału zakładowego, nierozporządzaniu akcjami spółki, utrzymaniu określonej działalności gospodarczej prowadzonej przez spółkę, a także utrzymaniu stanu zatrudnienia w okresie 60 miesięcy od dnia przeniesienia własności akcji.

Delegatura Ministerstwa Skarbu Państwa w Kielcach przyjęła sprawozdanie w sierpniu tego samego roku, stwierdzając realizację pozacenowych warunków umowy, czyli realizację tych inwestycji, o których przed chwilą mówiłem.

Jeżeli chodzi o wiarygodność inwestora, to, w jaki sposób dokonujemy weryfikacji, jeżeli chodzi o dodatkowe zabezpieczenia tych gwarancji, to chciałbym powiedzieć, po pierwsze, że standardowo inwestor musi wykonać procedurę, która uwiarygodni możliwości finansowania tej inwestycji. To po pierwsze. Składamy wniosek do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, w niektórych przypadkach do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, o sprawdzenie wiarygodności inwestorów.

Kolejna rzecz, jeżeli chodzi o Dolnośląskie Surowce Skalne: w procesie prywatyzacji to była jedyna spółka giełdowa, która podeszła do procesu prywatyzacji, a więc nadzór nad tą spółką to był nadzór Komisji Nadzoru Finansowego, to była wiarygodność określana przez inwestorów, to było zwiększenie w okresie procesu prywatyzacji zdolności kredytowej przez Kredyt Bank z wysokości 5 mln zł do 25 mln zł, czyli była równoległa weryfikacja instytucjonalna, a także wydanie obligacji, jeżeli chodzi o wielkość 100 mln zł, które zostały objęte. Jeżeli ten podmiot w procesie prywatyzacji był niewiarygodny, to każdy inny podmiot mógłby być traktowany bardzo niepoważnie.

Jeszcze raz podkreślam: nadzór Komisji Nadzoru Finansowego, wiarygodność giełdowa, wiarygodność branżowa, podpisane umowy na dostawy kruszyw, a więc realność dokonywania takich dostaw.

Jeżeli chodzi o działania Ministerstwa Skarbu Państwa, to one były ponadstandardowe, jeżeli chodzi o zabezpieczenia. W wielu przypadkach, nakładając na siebie obowiązek np. kwot gwarancyjnych, w momencie braku realizacji zobowiązań pozacenowych de facto nakładamy na siebie dodatkowy obo-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz**

wiązek, którego rynek nie reguluje, bo w obrocie, jeżeli chodzi o inwestycje pozapubliczne, takich rygorów nie ma.

Chciałbym jednak powiedzieć, że najważniejsze ze zobowiązań, czyli inwestycje w wysokości 15 mln zł, utrzymanie stanu zatrudnienia itd., były zabezpieczone poprzez wprowadzenie kwot gwarancyjnych, których Skarb Państwa może domagać się w przypadku ich niezrealizowania, a inwestor wyraził zgodę – wynegocjowaliśmy takie warunki – na egzekucję wprost z aktu notarialnego przez niego samego oraz poręczyciela, a także zabezpieczenie w postaci czeków in blanco. Jeżeli panowie twierdzą, że to jest nieodpowiedzialne prowadzenie procesu prywatyzacji, to ja absolutnie się z tym nie zgadzam. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Jerzy Polaczek.

**Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:**

Panie Marszałku! W ogóle nie uzyskałem odpowiedzi na moje pytanie, więc trudno mi zadawać pytania dodatkowe, bo...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę o zadanie pytania. Ja nie jestem władny, żeby...

**Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:**

Może pan minister zanotował?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...wymuszać odpowiedzi na panu ministrze.

**Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:**

Ale może pan minister przeoczył.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł pyta, jak chce, a pan minister odpowiada, jak chce, i to wcale nie znaczy, że musi tu dojść do zbieżności.

Uprzejmie proszę o pytanie dodatkowe pana posła Ujazdowskiego bądź pana posła Polaczka i proszę pana ministra, żeby wziął pan pod uwagę to, o czym mówił pan minister Ujazdowski.

(Poseł Anna Zalewska: Proszę zostawić kartkę, którą ma pan napisaną, i odpowiedzieć na pytanie.)

**Poseł Jerzy Polaczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ze zdumieniem odebrałem pana informację, odpowiedź na zadane pytanie. Pytałem się w szczególności o to, dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa nie wyegzekwowało zobowiązań inwestycyjnych w zakresie zapłaty za prywatyzację Kopalni Surowców Skalnych w Złotoryi, gdzie termin zapłaty za tę prywatyzację minął w październiku 2011 r. Co państwo jako Ministerstwo Skarbu Państwa robili i robią w tej sprawie? Tym bardziej że przecież w lutym br. choćby minister transportu pan Sławomir Nowak informował – cytuję – iż nie ma ryzyka upadłości Dolnośląskich Surowców Skalnych, i dodał, że płynność tej firmy jest sprawdzana na bieżąco, na miesiąc przed jej upadłością.

W jaki sposób w tym kontekście Ministerstwo Skarbu Państwa już w tym roku współpracowało z resortem transportu, który powierzył tej spółce realizację kluczowego odcinka autostrady A2, jeśli chodzi o badanie wiarygodności finansowej i zdolność tej firmy do wykonywania tych zadań w sytuacji, w której jedna z dwóch sprywatyzowanych kopalń (*Dzwonek*) została sprywatyzowana w taki sposób, że do dzisiaj nie dostali państwo za nią ponad sześćdziesięciu paru milionów złotych?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Zwracam się do pana ministra Ujazdowskiego. Jeśli uzna pan, że w tej drugiej części pan minister nie udzielił wyczerpującej pańskim zdaniem odpowiedzi, wesprę prośbę pana posła o udzielenie odpowiedzi również na piśmie. Dobrze? Tak się umawiamy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:**

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, na które rzeczywiście nie udzieliłem odpowiedzi – proces prywatyzacji KKSM podlegał weryfikacji i ocenie przez NIK i nie dopatrzonego się tam absolutnie żadnych nieprawidłowości, wręcz przeciwnie, uznano tę prywatyzację za wzorową, bez uwag. Jeżeli chodzi o sugerowane przez pana naciski, nie mam wiedzy, nic mi nie wiadomo i nie ma przesłanek, żeby myśleć o takim, a nie innym działaniu. Jeżeli chodzi o brak re-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz**

akcji według panów ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa na brak zapłaty przez DSS, jeżeli chodzi o Złotoryję, to w styczniu zgłosiliśmy wniosek o wydanie nakazu zapłaty. W lutym ten nakaz zapłaty został wydany przez sąd i dzięki temu, że tak naprawdę umowa nie została skonsumowana, dzisiaj możemy powtórzyć proces prywatyzacji po ujawnieniu majątku i będziemy mogli nową ścieżką prywatyzacyjną uruchomić nowego inwestora, jeżeli chodzi o Złotoryję. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Kazimierz Michał Ujazdowski:**

Panie marszałku, nie dodatkowe pytanie, tylko prośba o to, żeby odpowiedź na piśmie była precyzyjna, bo ja nie pytałem o nieprawidłowości w ogóle, tylko pytałem bardzo jasno, czy któryś z byłych bądź obecnych polityków wywierał wpływ na ministerstwo skarbu w tej sprawie bądź reprezentował interesy firmy w rozmowach z ministerstwem skarbu. I proszę o odpowiedź na piśmie na to pytanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, uprzejmie bym prosił o udzielenie, zgodnie z prośbą pana posła Ujazdowskiego, odpowiedzi na piśmie na te pytania, które tutaj padły.

Kończymy zajmowanie się tym pytaniem i tą tematyką.

Dziękuję panom posłom, dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie, pana posła Marcina Kierwińskiego i pani posel Ligii Krajewskiej z Platformy Obywatelskiej, dotyczące wydania w formie decyzji pozwolenia na budowę dla obiektów znajdujących się w rejestrze zabytków, a należących do jednostek samorządu terytorialnego.

Pytać będzie pan poseł Marcin Kierwiński z Platformy Obywatelskiej.

**Posel Marcin Kierwiński:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zgodnie z Prawem budowlanym w przypadku przebudowy lub remontu obiektu wpisanego do rejestru zabytków inwestor – ogólnie, nie tylko ten samorządowy, ale każdy – aby uzyskać pozwolenie na budowę, musi wcześniej uzyskać pozwolenie na prowadzenie robót od właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych etc. w przypadku, gdy wykonawca robót nie został jeszcze wybrany, konserwator zabytków wydaje jedynie postanowienie zatwierdzające projekt budowlany. Na podstawie tego zatwierdzenia niemożliwe jest ubieganie się o pozwolenie na budowę, które z kolei w przypadku jednostek samorządu terytorialnego jest niezbędne do rozstrzygnięcia procedury przetargowej. Ja oczywiście nie mówię o trybie „projektuj – wybuduj”. Sytuacja taka generuje praktyczną niemożność wydania decyzji o pozwoleniu na budowę dla obiektu znajdującego się w rejestrze zabytków, a należącego do jednostki samorządu terytorialnego. Podkreślam, tu nie chodzi o tryb „projektuj – wybuduj”. Czy ten problem znany jest ministerstwu i czy trwają jakiejkolwiek prace zmierzające do rozwiązania tej sytuacji, uproszczenia tej procedury i wyeliminowania swojej kwadratury koła w tym zakresie? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Janusza Żbika.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Janusz Żbik:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Otóż rzeczywiście jest problem. W przypadku przebudowy lub remontu, tak jak pan poseł mówił, obiektu, który jest wpisany do rejestru zabytków, inwestor będący jednostką samorządu, aby uzyskać pozwolenie na budowę, musi wcześniej uzyskać pozwolenie na prowadzenie robót od właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Ale żeby uzyskać pozwolenie na roboty konserwatorskie, wnioskodawca, czyli w tym przypadku organ administracyjny, administracji samorządu, musi przekazać wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków adres osoby konkretnie kierującej nadzorem inwestorskim oraz dokumenty potwierdzające jej przydatność do tych prac, czyli odpowiednie uprawnienia. Z kolei organ wnioskujący, w tym przypadku samorząd, żeby zrobić przetarg, musi mieć pozwolenie na budowę. I krąg się zamyka.

Proszę państwa, my w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej ten problem zauważyliśmy już w lutym tego roku, analizując korespondencję i przepisy prawa, i także w lutym wystąpiliśmy do ministra kultury i dziedzictwa narodowe-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Janusz Żbik**

go z zapytaniem, z prośbą o stanowisko w tej sprawie, gdyż rzeczywiście problem jest. On może nie ma jakiejś szerokiej skali, jednak jest dotkliwy, bo przecież obiekty czekają i rewaloryzacja tych obiektów musi być robiona. Im szybciej ona będzie robiona, tym lepiej. Ja również rozmawiałem nawet dzisiaj z panem ministrem Żuchowskim w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i zgodziliśmy się, że absolutnie ten problem należy podjąć i w trybie pilnym go prostować.

Ten problem pojawił się w momencie, kiedy ujrzało światło dzienne rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z dnia 27 lipca poprzedniego roku. Otóż, dziękując za to pytanie, uznając ten problem za ważny, ustaliliśmy taki tryb działania, że ze strony ministra kultury i dziedzictwa narodowego dla państwa posłów będzie także wyjaśnienie na piśmie dotyczące tej sprawy. Pewnie nie obejdzie się bez nowelizacji rozporządzenia. Natomiast ja dzisiaj podjąłem również decyzję o tym, żeby zlecić opracowanie u nas, w resorcie, opinii prawnej, która by odpowiadała na pytanie, czy akurat w przypadku organów administracji samorządowej nie wystarczyłoby do pozwolenia na budowę to postanowienie zatwierdzające projekt budowlany. Bo tutaj mamy pewien problem z interpretacją, jeśli chodzi o organy AAB – administracji architektoniczno-budowlanej. Gdyby się okazało, że na podstawie tej opinii prawnej taka interpretacja ministra byłaby właściwa, wtedy moglibyśmy tę sprawę jak gdyby załatwić. Ale pewnie docelowo nie obejdzie się bez nowelizacji rozporządzenia.

Chciałbym również powiedzieć, że państwo oczywiście wiecie, że trwają bardzo intensywne prace nad nowym Kodeksem budowlanym, tą pierwszą częścią, nowym Prawem budowlanym i nowelizacją ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Tam również bardzo szczegółowo się przyglądamy tym kompetencjom, tej właściwości wynikającej z Prawa budowlanego, jak również z obowiązków konserwatorów zabytków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa...

Pani poseł Ligia Krajewska.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Ligia Krajewska:**

Ja tylko, panie ministrze, chciałabym dopytać. Rozumiem, że interpretacja jest działaniem doraźnym, natomiast jeśli to jest tylko kwestia rozporządzenia,

to myślę, że to jest kwestia najwyżej dwóch miesięcy, żeby je zmienić. A więc może warto by było, zanim będziemy czekali na zmiany ustawowe, zrobić to, by rzeczywiście samorządy mogły sprawniej dokonywać swoich prac, bo to jest bardzo ważne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan minister chciałby uzupełnić jeszcze, tak?

Proszę bardzo

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Janusz Żbik:**

Pani poseł, ja się oczywiście całkowicie zgadzam z tym zdaniem. Zgodnie z tymi ustaleniami z panem ministrem Żuchowskim, o których mówiłem, jeżeli analiza potwierdzi ten stan, myślę, że zmiana tego rozporządzenia będzie w bardzo pilnym trybie robiona. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję serdecznie i państwu posłom, i panu ministrowi Januszowi Żbikowi.

Kolejne pytanie przedłożyli posłowie Jerzy Szmit, Krzysztof Tchórzewski i Andrzej Adamczyk z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy problemów związanych z niewypłacaniem należności firmom pracującym przy budowie dróg i autostrad, szczególnie autostrady A2, A4 i drogi S8.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

**Poseł Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, co się dzieje na budowie autostrad i na terenie innych dużych inwestycji, jest skandalem, marnotrawstwem, a może nawet działaniem na szkodę państwa polskiego. Od wielu miesięcy docierają do nas informacje, że firmy realizujące zamówienia publiczne, szczególnie budujące autostrady i drogi ekspresowe, nie płaćą polskim podwykonawcom. Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL twierdzi, że wspiera polskich przedsiębiorców. Jest to kłamstwo, bo na tych budowach są oni oszukiwani i wyzyskiwani gorzej niż w XIX w. Dziesiątki tych firm już zbankrutowało, a inne będą upadać. Po skandalu z Chińczykami na A2 rząd i minister transportu niczego się nie nauczyli. Do kontynuacji tej budowy wybrali Dolnośląskie Surowce Skalne, która to firma pobrała pieniądze od generalnej dyrekcji i nie zapłaciła tym, którzy rzeczywiście prowadzili

**Posel Krzysztof Tchórzewski**

budowę autostrady. Czyż nie jest to skandal i niechlujstwo w organizacji przetargu? A może to świadome działanie? Czy się to wyjaśnia, dlaczego tak się dzieje? W połowie marca posłowie PiS wraz z grupą pokrzywdzonych firm spotkali się z ministrem transportu. Obiecał on, że wraz z generalnym dyrektorem dróg krajowych i autostrad podejmie działania zabezpieczające interesy tych małych przedsiębiorstw. One zawsze przegrywają z dużymi firmami, które stać na dobre duże kancelarie prawne. I co? I nic. Spirala się nakręca, z płatnościami na rzecz tych przedsiębiorców jest jeszcze gorzej.

Panie ministrze, czy służby specjalne sprawdzały przed podpisaniem umowy chiński COVEC i Dolnośląskie Surowce Skalne? A jeśli tak, to jakie były ich rekomendacje? A może jakieś wywiadownie gospodarcze? Dlaczego tak źle wybieracie wykonawców, dlaczego nie wyciągacie żadnych wniosków z wcześniejszych wpadek? Co pan zrobił konkretnie, aby w przyszłości takie sytuacje nie miały miejsca oraz aby podwykonawcy otrzymywali wynagrodzenie? Dlaczego za tak poważne wpadki nie wyciąga się konsekwencji? Co będzie dalej na tych budowach?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz, którego uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Pozwoli pan, że za polskie służby nie będę odpowiadał. W związku z tym...

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Ale może pan zlecić sprawdzenie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Moja wiedza jest taka, że firmy były każdorazowo sprawdzane, pod względem wydolności finansowej przede wszystkim. I tutaj żadnych zastrzeżeń nie było.

Jednak w roku 2008/2009, jak pan poseł wie, mieliśmy bardzo szeroką falę kontraktów drogowych i dzisiaj możemy powiedzieć, że wykonawcy chyba nie do końca na warunkach rynkowych wzięli te kontrakty. Prawo polskie stanowi, że jeżeli firma ma odpowiednie rekomendacje i daje najniższą cenę, to wybieramy kontrakt z nią.

(Posel Andrzej Adamczyk: To gdzie wyście byli?)

Tak państwo decydowaliście, tak my decydowaliśmy...

(Posel Andrzej Adamczyk: Absolutnie nie, nieprawda.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę nie odkrzykiwać. Będzie pytanie dodatkowe.

(Posel Andrzej Adamczyk: Przepraszam, panie marszałku.)

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

I w takiej sytuacji dzisiaj...

(Głos z sali: Po linii najmniejszego oporu pan idzie.)

A mogę sam?

...okazuje się, że niektóre firmy mają kłopoty z płatnościami na rzecz podwykonawców. Nie wymaga się zgody na zatrudnienie podwykonawców, którzy zostali wymienieni w kontrakcie na etapie składania ofert przetargowych w zwycięskiej ofercie. Wymagana jest zgoda inżyniera kontraktu na zatrudnienie przez wykonawców innych podwykonawców, niewymienionych w wyżej wymienionych innych dokumentach. To znaczy, jeżeli inżynier kontraktu wyraża zgodę na zatrudnienie takiego podwykonawcy, taki wykonawca pracuje na budowie. I wtedy jurysdykcja generalnej dyirekcji – już na pewno nie ministra – jest zerowa.

Nie będę państwu cytował Kodeksu cywilnego, mówił, jaka ochrona prawna przysługuje podwykonawcom, natomiast wszyscy wykonawcy zatwierdzeni przez generalną dyirekcję, podwykonawcy robót budowlanych, którym nie zapłaci wykonawca, otrzymają zapłatę za wykonane roboty bezpośrednio od GDDKiA, po spełnieniu warunków określonych w procedurze obowiązującej w tym zakresie w generalnej dyirekcji. Wykonawcy zatwierdzeni przez generalną dyirekcję, czyli ci, którzy znaleźli się w kontrakcie.

Solidarna odpowiedzialność zamawiającego obejmuje podwykonawców wykonujących roboty budowlane, a zatem nie obejmuje dostawców materiałów i usługodawców. W szczególnych przypadkach może również obejmować wykonawców umowy o dzieło. W wolnym obrocie gospodarczym generalny wykonawca może sobie podnajmować podwykonawców, o których minister nie ma zielonego pojęcia. Nie może

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

być tak, że minister będzie wniknął w kolejnych podwykonawców, trzeciego czy czwartego szczebla, kiedy pojawi się doraźna potrzeba, żeby w danym tygodniu były dwie ciężarówki więcej do przywożenia żwiru. Tak wygląda wolność gospodarcza.

Bezwzględny warunkiem solidarnej odpowiedzialności zamawiającego za wynagrodzenie podwykonawców jest przedstawienie przez wykonawcę generalnego zamawiającemu do zatwierdzenia umów lub projektów umów podwykonawczych.

Powiem państwu o podjętych działaniach. W dniach 22–24 lutego w ramach prowadzonych działań minister transportu wraz z kierownictwem generalnej dyirekcji zorganizował spotkania z przedstawicielami wykonawcy autostrad. Jednym z tematów omawianych podczas spotkań była kwestia płatności finansowej wykonawców w związku z realizowanymi kontraktami. Było kilkanaście spotkań, podczas których otrzymaliśmy deklaracje co do tego, jak wygląda stopień zaawansowania płatności. Państwo z całą pewnością mieliście monitoring tych spotkań, bo odnoszę wrażenie, że macie wiedzę również od samych wykonawców kontraktów. Tam uzyskaliśmy wiedzę i tak naprawdę nic więcej. Nie jesteśmy w stanie zmusić wykonawców do tego, żeby płacili podwykonawcom, możemy ich jedynie dyscyplinować, ale tak naprawdę werbalnie. Generalna dyirekcja dróg krajowych reguluje wszystkie płatności na bieżąco, w miesięcznych rozliczeniach. Jeżeli państwo macie choćby jeden przykład tego, że generalna dyirekcja nie zapłaciła na czas któremuś z wykonawców, to chętnie tego posłucham.

W celu zapewnienia wykonawcy płynności finansowej zamawiający realizuje wszystkie płatności ze średnim wyprzedzeniem ok. 20–30 dni przed umownym terminem określonym w warunkach kontraktu. Państwo wiecie, że w warunkach kontraktu najczęściej jest termin 49 dni, natomiast my płacimy o miesiąc szybciej. Za chwilę z całą pewnością z państwa strony pojawi się zarzut, dlaczego środki nie leżały na kontach państwowych, umownie rzecz biorąc, o miesiąc dłużej (*Dzwonek*) i z tego tytułu państwo nie czerpało korzyści. Nie możemy zrobić nic więcej, jak wcześniej zapłacić wykonawcy głównemu po to, żeby miał szansę zapłacić na czas tym, którzy dzisiaj mają największe kłopoty, czyli podwykonawcom niższego szczebla.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, proponuję, żeby padło pytanie dodatkowe...

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

OK, dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...a pan minister uzupełni tę odpowiedź.

O zadanie pytania dodatkowego proszę pana pośła Andrzeja Adamczyka.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, proszę wybaczyć, jeżeli o kilkanaście sekund przekroczę czas.

Panie ministrze, mija się pan z prawdą, mówiąc, że nie wiedzieliście jeszcze w marcu, w lutym, jaki jest stan finansów spółek. Zacytuję pańskiego szefa, który bez mała regulował giełdę, mówiąc 24 lutego: Nie ma ryzyka upadłości. Sprawdzamy ich płynność na bieżąco. Jesteśmy też umówieni na to, że od pierwszych dni marca, kiedy mrozy i śniegi ustąpią, oni wracają. Skąd takie informacje? Dlaczego tego typu przekłamania? Dlaczego wprowadzaliście podwykonawców w błąd? 11 lipca ubiegłego roku u dyrektora Witeckiego spotkali się podwykonawcy. Na tym spotkaniu było obecnych trzech posłów. Wówczas prosił on podwykonawców, żeby ze względu na wybory uspokoiли całą sytuację, bo pieniądze będą. Niech pan nie udaje zdziwionego – są na to dokumenty. Dlaczego od tamtego czasu nie podjęliście żadnych działań, aby zapobiec tragedii tych ludzi? (*Dzwonek*)

Panie Ministrze! Mam nadzieję, że nie bajdurzy pan dzisiaj z własnej inicjatywy, tylko na polecenie ministra Nowaka. Znam pana i nie podejrzewam pana o taką inicjatywę. Proszę konkretnie odpowiedzieć: Jakie czynności podejmiecie, ażeby zabezpieczyć interes finansowy podwykonawców na budowach polskich autostrad, polskich dróg, dróg ekspresowych i podczas modernizacji dróg? Konkretnie, panie ministrze. Nie, że nie macie żadnych instrumentów. Nie słowami pani dyrektor Nelken, rzecznika prasowego...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

...generalnej dyirekcji, która stwierdziła, że to nie jest interes państwa, że to nie jest interes generalnej dyirekcji...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan minister...



**Posel Andrzej Adamczyk:**

Konkretnie, panie ministrze.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...chciałby uzupełnić tę odpowiedź.  
Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie Pośle! Generalna dyrekcja wymaga od wykonawców oświadczeń o tym, że nie zalegają w płatnościach podwykonawcom. Sprawdzenie wiarygodności tych oświadczeń może wyglądać różnie, natomiast generalna dyrekcja w imieniu ministerstwa zawarła umowę z wykonawcami. W obrocie gospodarczym są uczciwi i nieuczciwi, jak w każdej grupie społecznej. W związku z tym proszę nie wymagać od nas tego, abyśmy wchodzili w ocenę etyczną kontraktów, czy ktoś jest uczciwy, czy nieuczciwy.

Generalna dyrekcja poprzez egzekwowanie programów naprawczych, bo takich wymagamy od wykonawców, podjęła działania mobilizujące wykonawców oraz podwykonawców do możliwie szybkiego uregulowania swoich zobowiązań wobec swoich kontrahentów. Rozpatrujemy kontrakty pod względem płatności generalnego wykonawcy dla podwykonawców. A co innego możemy zrobić? Proszę mi powiedzieć. Jeżeli...

(Posel Andrzej Adamczyk: Panie ministrze, proszę do rzeczy.)

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

...że generalna dyrekcja płaci podwykonawcom, którzy nie są ujęci w kontrakcie, a potem ma rozszczenie od generalnego wykonawcy w stosunku do płatności, które ma uiścić generalny wykonawca w stosunku do podwykonawców. To jest obłęd.

W związku z tym nie mamy innego wyjścia, jak przestrzeganie prawa. Wiem, że brzmi to okrutnie w stosunku do podwykonawców niższego szczebla, natomiast tak zostały zawarte kontrakty. Zamawiający wnioskuje o usunięcie z kontraktu zatwierdzo-

nych firm podwykonawczych, które nie dopełniły obowiązku uzyskania zgody zamawiającego na podzlecenie powierzonego zakresu robót. Takie przypadki mają miejsce.

Generalna dyrekcja zobowiązuje inżynierów kontraktu, aby w miejscach ogólnodostępnych i widocznych w swoich biurach umieścili informacje o zakresie procedury solidarnej odpowiedzialności zamawiającego, jaką powinny dochować podmioty zatrudnione jako podwykonawcy oraz dalsi podwykonawcy, aby zamawiający mógł zgodnie z prawem odpowiadać względem nich solidarnie. Inicjatywa zamawiającego.

W dniu, jak pan zresztą wie, 19 marca odbyło się spotkanie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej z przedstawicielami Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, pańskiego klubu, panie pośle, oraz z przedstawicielami wykonawców, (*Dzwonek*) podczas którego rozważano ewentualne zmiany prawa, które w przyszłości w większym stopniu zabezpieczą interesy podwykonawców w relacji z wykonawcami, ale w przyszłości, bo te kontrakty, które są dzisiaj kłopotliwe, są zawarte. Te kontrakty są zawarte, w związku z czym nie można zmienić warunków...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

...na gorsze dla wykonawcy w sytuacji, kiedy kontrakt jest już w mocy.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(Posel Andrzej Adamczyk: Panie marszałku...)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Słucham.

(Posel Andrzej Adamczyk: ...jeżeli można, panie minister...)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, nie.

(Posel Andrzej Adamczyk: ...nie odpowiedział na nasze pytanie.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak. Czy prosi pan o odpowiedź na piśmie?

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Bardzo proszę, ażeby zobowiązać ministra Nowaka, aby w formie pisemnej zostały udzielone odpowiedzi na nasze pytania.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Bardzo proszę...

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Dzisiaj zetknęliśmy się...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Już wszystko rozumiem, panie pośle, rozumiem.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Bardzo pana proszę...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie trzeba takich dużych inwokacji.

Zwracam się do pana ministra Jarmuziewicza: Czy można, panie ministrze, spełnić prośbę pana posła Adamczyka i przygotować odpowiedź również na piśmie?

Dziękuję panu ministrowi.

Prośba pana Adamczyka została spełniona.

Cieszymy się wspólnie, najbardziej pan minister...

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Szkoda, że nie możemy dłużej rozmawiać.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...Jarmuziewicz, że będzie mógł jeszcze dużo szczegółów do tej odpowiedzi dodać. Dziękuję.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Pan marszałek jest absolutnym optymistą.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie. Zadadzą je posłowie Maciej Orzechowski i Paweł Arndt, Platforma Obywatelska, a pytanie dotyczy produkcji i sprzedaży suszu jajecznego.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Pytanie brzmi niewinnie, ale problem jest bardzo poważny. Po głośnej sprawie soli drogowej, która znajdowała się w produktach spożywczych, po ostatnich doniesieniach dotyczących przepakowywania nieświeżych ryb mamy ubiegłotygodniową sprawę z mojego okręgu wyborczego, ale dotyczącą wszystkich obywateli, ponieważ ten nieprawidłowo produkowany, nieprawidłowo przechowany i dystrybuowany susz jajeczny znalazł się nie tylko w hurtowniach w całej Polsce, o czym donosiły media, ale również w produktach spożywczych. Na jaką skalę, tego nie wiemy. Stąd moje pytanie i bardzo się cieszę, że dzisiaj zechcieli przybyć do Sejmu zarówno główny inspektor sanitarny, jak i główny inspektor weterynaryjny. Otóż moje pytanie dotyczy przede wszystkim kwestii bezpieczeństwa. Jako lekarz doskonale wiem, jak wyglądają kontrole sanepidu, jak są szczegółowe i dokładne w placówkach ochrony zdrowia, wiem to na przykładzie swojego miasta, Krotoszyna. Chciałbym, żeby tak dokładne kontrole dotyczyły również produkcji, wytwarzania żywności, zarówno na tym etapie, gdy jest to pod kontrolą głównego inspektora weterynaryjnego, jak i na etapie kontrolowanym przez głównego inspektora sanitarnego. Stąd moje pytanie: Jak to się stało, że firma istniejąca ponad 11 miesięcy, a druga – 4 miesiące, nie weszły w to sito kontroli? – to chciałbym usłyszeć.

Chciałbym również dowiedzieć się, jakie niepokojące substancje, bo donoszono o toksycznych kadmie i ołowiu, w jakich ilościach znalazły się w produktach spożywczych, jak również, co najbardziej niepokoi, o bakterię *Escherichia coli*, która może powodować biegunki, odwodnienia, ale może też doprowadzić do śmierci. W jakiej ilości ta bakteria znalazła się w tych produktach? Prosiłbym też o informację, w jaki sposób na przyszłość, bo są to trzy sprawy dotyczące żywności, zrobić gęstsze sito? (*Dzwonek*) Czy to wymaga większych nakładów na inspekcje sanitarną i weterynaryjną, częstszych kontroli? Z tego, co słyszałem, to jedna i druga firma działały nielegalnie. W jaki sposób wychwytywać...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Maciej Orzechowski:**

...na jakim poziomie wylapywać te firmy, żeby stare ludowe powiedzenie, mówiące o tym, że człowiek nie świnia, zje wszystko, nie stawało się powoli prawdą? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Orzechowskiemu.

O udzielenie odpowiedzi proszę głównego inspektora sanitarnego pana Przemysława Bilińskiego.

Uprzejmie proszę.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dziękuję za zadane pytanie, z którego przebiega troska o zdrowie i bezpieczeństwo konsumentów.

Główny inspektor sanitarny w swej codziennej działalności nadzoruje sektor produkujący żywność pochodzenia roślinnego. Od ponad 30 lat wiadomo, iż za produkcję, za nadzór nad produkcją pochodzenia zwierzęcego, a mianowicie mięso, mleko, ryby, jaja, odpowiada Inspekcja Weterynaryjna. Wszyscy mamy świadomość, że inspekcje dobrze prowadzą swój nadzór. Natomiast chcę podkreślić, że to producent odpowiada za bezpieczeństwo oraz za jakość swoich produktów. Jest to prawo od dawna obowiązujące zarówno w naszym kraju, jak i w całej Unii. Ze strony organów urzędowej kontroli żywności koordynującą rolę w przedmiotowej sprawie, o którą pyta pan poseł, odgrywa Inspekcja Weterynaryjna. Natomiast Państwowa Inspekcja Sanitarna współpracuje z organami Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim i już 15 lutego 2012 r. główny inspektor sanitarny otrzymał z Prokuratury Rejonowej w Kaliszu pismo w sprawie śledztwa prowadzonego w związku z nieprawidłowościami przy produkcji suszu jajecznego. Obydwie firmy wymienione w piśmie prokuratury posiadały numer identyfikacyjny weterynaryjny, były pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej do czasu, kiedy miały zgłoszenie i nie zawiesiły swojej działalności. Z pisma prokuratury wynikało, że nieprawidłowości dotyczyły przede wszystkim niewłaściwej jakości jaj używanych do produkcji suszu jajecznego oraz warunków sanitarno-higienicznych panujących w zakładzie produkcyjnym. Główny inspektor sanitarny niezwłocznie po otrzymaniu powyższej informacji 17 lutego przekazał ją państwowym wojewódzkim inspektorom sanitarnym w całym kraju celem rozpoczęcia postępowania wyjaśniającego polegającego na zastosowaniu zasady ostrożności i wstrzymaniu obrotu wszelkimi możliwymi produktami będącymi

w obrocie detalicznym i hurtowym, które mogły powstać z użyciem tegoż suszu jajecznego. W związku z odtajnieniem przez prokuraturę części informacji w krajowym punkcie kontaktowym RASF – jest to system informowania o niebezpiecznej żywności ogólnounijny – w Głównym Inspektoracie Sanitarnym we współpracy z Inspekcją Weterynaryjną przygotowano informację, która została przesłana do Komisji Europejskiej. Jest to informacja nr 20120414, została ona udostępniona wszystkim państwom członkowskim w dniu 16 marca.

Do dnia 23 kwietnia 2012 r. organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej przeprowadziły 8457 kontroli, głównie w piekarniach, ciastkarniach, cukierniach, zakładach spożywczych, cukierniczych, wytwórniach makaronu, hurtowniach spożywczych, wytwórniach majonezu, wytwórniach lodów, sklepach spożywczych, lokalach gastronomicznych, zakładach żywienia zbiorowego, restauracjach, zakładach konfekcjonowania, zakładach garmażeryjnych, również w stołówkach szkolnych. W trakcie tych działań do dnia 23 kwietnia zabezpieczono 16 387 kg suszu jajecznego oraz 84 385 kg żywności, która została wyprodukowana przy użyciu suszu jajecznego. Do chwili obecnej zabezpieczono między innymi makarony, kluski śląskie, ciastka, ciasta drożdżowe, gofry, pączki, krakersy, koncentraty ciast i kremów, nadzienia twarogowe, naleśniki, uszka z kapustą i grzybami, uszka z mięsem, grzanki, suchary, bułkę tartą, andruty suche itd. – asortyment bardzo szeroki.

(*Posel Maciej Orzechowski:* Panie ministrze, dowiedzieliśmy się, czego nie jeść).

Z informacji przekazanych głównemu inspektorowi sanitarnemu przez Prokuraturę Okręgową w Ostrowie Wielkopolskim wynika, iż w proszku jajecznym, wyprodukowanym według stwierdzenia Głównego Inspektoratu Weterynarii nielegalnie, wykryto obecność bakterii enterobacteriaceae w ilości przekraczającej dopuszczalną normę. Wobec powyższego inspekcja sanitarna pobrała 876 próbek zatrzymanego suszu jajecznego i skierowała do badań laboratoryjnych w kierunku enterobacteriaceae i salmonelli. W przypadku dotychczas zbadanych w laboratoriach Państwowej Inspekcji Sanitarnej produktów stwierdzono w 526 próbkach obecność enterobacteriaceae, a w 333 próbkach nie stwierdzono obecności tej bakterii. Ponadto stwierdzono chorobotwórcze bakterie salmonella w 42 próbkach. Zgodnie z opinią ekspertów reprezentujących Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego przekroczenie dopuszczalnego limitu świadczy o nieprzestrzeganiu zasad higieny podczas procesu produkcyjnego. (*Dzwonek*) Jednakże zgodnie z wymaganiami mikrobiologicznymi, jeżeli proces dalszej produkcji będzie przebiegał w podwyższonej temperaturze, ten rodzaj bakterii zostanie unieszkodliwiony. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Witam wszystkich państwa na galerii. Grupę z Witkowa witam również. Witam państwa.

(Poseł Maciej Orzechowski: Panie marszałku, w jakim to było trybie?)

(Poseł Andrzej Rozenek: Kryptoreklamy.)

Proszę o pytanie dodatkowe, które zadawać będzie pan poseł Adam Arndt.

**Poseł Paweł Arndt:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku. Ja również pozdrawiam grupę z Witkowa.

(Głos z sali: Wszyscy pozdrawiamy.)

Panie ministrze, bardzo dziękuję za szczegółową odpowiedź na pytanie pana posła Macieja Orzechowskiego dotyczące suszu jajecznego, natomiast ja chciałbym zadać pytanie bardziej ogólne. Pan poseł już wspomniał o tym, że przecież niedawno dyskutowaliśmy o problemie soli przemysłowej używanej do celów spożywczych. Dzisiaj się pojawia kolejny problem, problem nieświeżych ryb. W związku z tym powstaje pytanie: Czy my, Polacy, konsumenci, możemy spać, a właściwie jeść spokojnie? To są sprawy, które nie pojawiły się dzisiaj. To są sprawy pojawiające się od wielu, wielu lat, w związku z tym jest pytanie, czy inspektor sanitarny, inspektor weterynaryjny są w stanie zapewnić nam dobrą żywność, czy my możemy się czuć spokojni. Bardzo proszę panów ministrów o uspokojenie nas w tej sprawie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Ponownie proszę głównego inspektora sanitarnego pana Przemysława Bilińskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Inspekcja sanitarna i weterynaryjna są inspekcjami, które działają w obszarze prawa. Nadzór nad producentami jest bardzo szczelny. Oczywiście, nie należy obwiniać inspekcji sanitarnej, jak i weterynaryjnej za to, że przestępca, jakkolwiek przestępca, podejmuje się procederu przestępczego. To nie inspekcje są temu winne. Producent odpowiada za bezpieczeństwo swojego produktu. Natomiast wykorzystywanie sieci kontroli, sieci nadzoru czynnego, wizyty w zakładach, które są zgłoszone do naszego nadzoru, to nasza standardowa praca. Mogę

powiedzieć, że w rejestrach Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest ponad 350 tys. pozostających pod naszym nadzorem obiektów spożywczych, związanych z żywnością. W każdym z tych obiektów jesteśmy w ciągu roku wielokrotnie. Posadzani jesteśmy często o nadgorliwość, o nękanie producentów. Prawda leży pośrodku. Oczywiście, tam, gdzie musimy być, rozmawiamy z producentami, informujemy, stosujemy procedury nadzoru czynnego. W wyniku tego nadzoru producent poprawia swoją produkcję, zmienia złe przyzwyczajenia na lepsze i dzięki temu nasza żywność jest bezpieczna i, co możemy obserwować, chętnie kupowana na rynkach europejskich. Natomiast oczywiście mogą zdarzać się producenci, którzy nie zgłaszają swojej działalności. Jest to niezgodne z prawem. Znalezienie takiego producenta, który produkuje po nocach, pakuje po nocach, rozwozi po nocach, jest poza naszym zakresem, często nie możemy tego zrobić. Tu liczymy na współpracę z odbiorcami produktów. Tu liczymy na współpracę z innymi służbami. Pomagają nam w tych sprawach, zarówno inspekcji sanitarnej, jak i weterynaryjnej, obywatele, ale także policja.

Chcę powiedzieć, że zapewnienie bezpieczeństwa żywności jest procesem wieloaspektowym – jest cały łańcuch informacji od momentu wyprodukowania substratów do żywności do ostatecznego producenta. Ten producent ma swój audyt wewnętrzny. On powinien się cofnąć (*Dzwonek*) o krok, do swojego dostawcy surowców, i tam sprawdzić, czy produkuje właściwie, zgodnie z zasadami. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Bilińskiemu.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Panie marszałku, my również będziemy prosić panów inspektorów, zarówno sanitarnego, jak i weterynaryjnego – ponieważ prokuratura twierdzi, że sprawa jest rozwojowa – o poinformowanie nas na piśmie, kiedy już będą jakieś ustalenia dotyczące metali ciężkich i bakterii. Natomiast z tego wynika jedna rzecz. Z jednej strony dowiedzieliśmy się, jakich produktów w jednym należy unikać, bo pan inspektor raczył wymienić kilka z nich, ale z drugiej pewnie dobrze by było, gdyby producent żywności podczas kontroli sanitarnej zjadał produkty, które produkuje, przy inspektorze sanitarnym. Wtedy mielibyśmy większą pewność, że to, co produkuje i co wychodzi dalej, jest bezpieczne jako żywność. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie wiem, czy pana propozycja jest zgodna z normami demokratycznymi. Kiedyś było tak, że szewc, który robił niedobre buty, musiał w nich chodzić wokół rynku czy ratusza. Dziś nie wiem, czy pan minister jest w stanie wypełnić pana prośbę, żeby susz jajeczny był jedzony przez tych, którzy go tak niefortunnie przyrządzili. Przypuszczam, że nie.

(*Głos z sali:* Tego przymusu w ramach prawa nie ma.)

Takiego przymusu pan minister nie jest w stanie zorganizować. Ale to jest poważna tematyka, więc może krotkochwilny ton nie za bardzo tutaj pasuje.

Zatem, panie ministrze, gdyby był pan uprzejmy wypełnić prośbę pana posła Orzechowskiego i udzielić odpowiedzi na piśmie, a w miarę jak będzie się rozwijała sytuacja, również przekazać pisemnie informacje dodatkowe.

Dziękuję panom posłom.

Dziękuję panom ministrom.

Ostatnie pytanie zadawać będą posłowie Waldemar Andzel, Stanisław Szwed, Łukasz Zbonikowski i Barbara Bartuś z Prawa i Sprawiedliwości. Dotyczy ono problemu narastającego ubóstwa wśród rodzin i dzieci, braku waloryzacji kryterium dochodowego świadczeń rodzinnych oraz pomocy społecznej.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Waldemar Andzel.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem ubóstwa polskich rodzin, szczególnie tych wielodzietnych, poruszany był już nieraz przez klub Prawa i Sprawiedliwości. Mimo to sytuacja nie ulega poprawie, a wręcz przeciwnie, zdaje się pogarszać. Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL niewiele sobie z tego robi. Według Głównego Urzędu Statystycznego aż 12% społeczeństwa żyje w skrajnym ubóstwie. Ogromny niepokój i sprzeciw budzi fakt, że od 6 lat nie zostały zmienione kryteria dochodowe uprawniające do pomocy społecznej. Obecnie minimum egzystencji dla osób samotnych wynosi 477 zł i 351 zł na jedną osobę w rodzinie. Część z tych osób nie ma dostępu do pomocy społecznej, gdy tylko nieznacznie przekroczy owo kryterium dochodowe, a jednocześnie żyje na granicy ubóstwa. To oznacza, że rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, na granicy biologicznego przeżycia, nie mogą liczyć na wsparcie państwa.

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku kryterium dochodowego uprawniające do świadczeń rodzinnych, które nie uległo waloryzacji od 8 lat. W latach 2004–2010 liczba dzieci korzystających z pomocy państwa spadła o ponad 2 mln. Pomoc, która obecnie jest oferowana, jest śmiesznie mała. Trzeba koniecznie przypomnieć, że zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli miesięczny dochód w przeliczeniu na osobę nie przekracza 504 zł. Są to więc bardzo małe kwoty.

Płaca minimalna w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 8,2% i wynosi 1111 zł netto. Pomimo to, że wypłaty są nieco wyższe, nadal nie pozwalają one na godziwe życie. Niewyobrażalny jest fakt, iż stopień ubóstwa polskich dzieci jest jednym z najwyższych w Unii Europejskich. W państwie, które określa się jako rozwinięte, dobrze radzące sobie ze światowym kryzysem, jest to wręcz niezrozumiałe. W roku 2010 w warunkach skrajnego ubóstwa żyło 4,2% małżeństw z dwojgiem dzieci i aż 24% z czworgiem i większą liczbą potomstwa.

Trzeba w końcu podjąć działania zmierzające do jak najszybszego rozwiązania tych problemów i polepszenia jakości życia obywateli naszego kraju. (*Dzwonek*) To konieczność, nie można problemu trudnej sytuacji naszych rodzin odkładać na później. W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z prośbą o odpowiedź: Jakie działania są podejmowane w celu ograniczenia ubóstwa i niedożywienia wśród dzieci? Kiedy będą zmienione kryteria dochodowe uprawniające do pomocy społecznej oraz kryteria uprawniające do świadczeń rodzinnych i dokładnie o ile? Jeżeli pan minister nie ma w tej chwili tej informacji, to byśmy prosili o nią na piśmie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Radosława Mleczkę.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! W istocie udzielenie odpowiedzi na pytania tak poważne i tak szerokie w trybie odpowiedzi na pytania bieżące może okazać się dość trudne, ale spróbuję odpowiedzieć bardzo konkretnie i szczegółowo. Otóż chciałbym państwa, Wysoką Izbę poinformować, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zleciło przeprowadzenie badania prognozy interwencji socjalnej. Na podstawie wyników tego badania Rada Ministrów do dnia 15 maja przedstawi Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych propozycje kwot kryteriów dochodowych. Po uzgodnieniu wysokości kryteriów dochodowych z Komisją Trójstronną do Spraw Społeczno-Gospodarczych minister pracy i polityki społecznej ogłosi zweryfikowane kryteria w drodze obwieszczenia do dnia 15 lipca. Jeżeli do takiego porozumienia w Komisji Trójstronnej by nie doszło, wówczas Rada Ministrów ustali to rozporządzeniem do dnia 15 lipca i zweryfikowane kryteria dochodowe oraz kwoty niektórych świadczeń.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek**

czeń z pomocy społecznej będą obowiązywać od dnia 1 października 2012 r.

Poruszyli państwo również kwestie dotyczące świadczeń rodzinnych. Chciałbym w związku z tym poinformować, że ta weryfikacja również zostanie przeprowadzona. Rozważane będzie podwyższenie kwot kryteriów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych, wysokości kwot pozostałych świadczeń rodzinnych. Jeśli chodzi o harmonogram tej weryfikacji, to chciałbym państwa poinformować, że do dnia 15 maja br. Rada Ministrów przedłoży Komisji Trójstronnej celem uzgodnienia propozycje zweryfikowanych kwot świadczeń i kryterium dochodowego. Obowiązujące od listopada wysokości ww. kwot zostaną ogłoszone nie później niż do 15 sierpnia.

Oczywiście zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że te szczegółowe informacje i ten harmonogram, który przedstawiłem, w żadnej mierze nie stanowią jedynej i wyczerpującej odpowiedzi na pytania, które państwo postawili. Również dyskusja na temat świadczeń tylko na podstawie statystyki nigdy nie będzie satysfakcjonująca. Oczywiście możemy żonglować różnymi kryteriami, jeśli chodzi o kryteria stosowane w statystyce Głównego Urzędu Statystycznego, jak również w statystyce Unii Europejskiej. Nie w tym rzecz. Rzecz w tym, żeby skutecznie przeciwdziałać zjawisku ubóstwa. Myślę, że w tym zakresie bardzo cenna jest inicjatywa partnerów społecznych Komisji Trójstronnej. Chciałbym państwa poinformować, że to z inicjatywy partnerów społecznych działających w zespole do spraw budżetu rozpoczęliśmy przegląd wszystkich świadczeń pod kątem tzw. transferów społecznych, pod kątem skuteczności ich oddziaływania. Mam nadzieję, że równolegle do tych rozstrzygnięć czy do tych propozycji, które zostaną przedstawione, będziemy mogli państwa poinformować o ocenie zespołu do spraw budżetu Komisji Trójstronnej, na ile skutecznie te świadczenia są adresowane, bo to bardzo ważne. Jeśli udałoby się nam wspólnie z partnerami w taki sposób zmodyfikować adresowanie tych świadczeń, żeby przy zachowaniu nawet tej kwoty, którą dysponuje budżet, docierały one w sposób bardziej skuteczny do tych osób, do których naprawdę powinny docierać, to byłoby chyba bardzo dobrze, byłoby to z pożytkiem dla tych adresatów i dla nas wszystkich.

Dziękuję oczywiście za poruszenie tego tematu. Myślę, że kiedy przedstawimy te zweryfikowane propozycje, będzie również czas na szerszą debatę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Szwed, pytanie uzupełniające.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, nie odpowiedział nam pan na pytanie. Pan doskonale wie, że Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, badając to, wskazując nam te wskaźniki, ustawową granicę ubóstwa, taki wskaźnik przygotowywał na posiedzenie Komisji Trójstronnej już w roku 2010. Komisja Trójstronna z premierem Pawlakiem, który stał na czele Komisji Trójstronnej, podjęła wtedy uchwałę o podniesieniu kryterium dochodowego uprawniającego do pomocy społecznej, biorąc pod uwagę to, że kryterium 351 zł jest za niskie w stosunku do ustawowej granicy ubóstwa. Wyszło wtedy, że to ma być czterysta pięćdziesiąt parę złotych.

Mijają prawie dwa lata i w tej sprawie nie zrobiono nic. Rząd po prostu łamie prawo, bo z ustawy wynika, że kryterium nie może być niższe niż ustawowa granica ubóstwa. Pan dzisiaj mówi, że po raz kolejny zlecieliście badanie. Przecież doskonale wiemy, i o tym już mówiliśmy, że największe ubóstwo jest w rodzinach bezrobotnych, w rodzinach wielodzietnych, w rodzinach rolniczych. Dalsze odkładanie podniesienia kryterium spowoduje, że jeszcze większa grupa ludzi będzie żyła w skrajnym ubóstwie, co jest nie do przyjęcia w naszym kraju i tak jak powiedziałem, wiąże się z łamaniem prawa.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Szwedowi.

Czy pan minister Mleczek chciałby uzupełnić? Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek:**

Tylko dwa zdania, panie marszałku.

Oczywiście ten element, na który zwróciłem uwagę na samym początku swojego wystąpienia, czyli badanie, może nie jest najistotniejszy, proponowałbym więc, żebyśmy skupili się na tym harmonogramie, który przedstawiłem. Będą państwo wówczas mieli okazję zwrócić się do ministra pracy i dyskutować na temat już konkretnych propozycji, które zgodnie z tym harmonogramem zostaną zarówno Komisji Trójstronnej, jak i państwu przedstawione.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Byłaby prośba, żeby pan minister udzielił nam na piśmie informacji dotyczącej właśnie granicy ubóstwa, tych materiałów, które są przygotowywane w związku z negocjacjami w ramach Komisji Trójstronnej, żebyśmy mogli się wcześniej z tym zapoznać.



### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy pan minister byłby uprzejmy spełnić tę prośbę?

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek:**

Myślę, że postaramy się ją spełnić. Informacje będą tak wyczerpujące, jak to możliwe, to znaczy skontaktujemy się również z prezydium Komisji Trójstronnej, dlatego że nie chciałbym się wypowiadać w imieniu partnerów społecznych. Natomiast w ramach konsultacji z partnerami na pewno będziemy podejmowali takie działania, żeby państwo mogli te informacje otrzymać tak wcześnie, jak to możliwe.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Mlecze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

### **Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie braku leków onkologicznych – cytostatyków i związanych z tym przypadków wstrzymania terapii, o której przedstawienie wnosili Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypomnę jeszcze regulaminowe reguły gry w tym punkcie. Są one mianowicie takie, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła – o, widzę, jak bardzo uważnie słucha pan poseł Joński, bo on to będzie czynić – przez przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów nie może trwać dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają jeszcze kolejno przedstawiciel wnioskodawców...

Czy pan poseł ma karteczkę w sprawie szczególnej wagi? Nie takiej, żebym w połowie zdania przerwał, ale trudno, stało się.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Teraz w zasadzie możemy już przystąpić do procedowania nad tym punktem, ale poproszono mnie, bym zechciał zauważyć, że na galerii naszym obradom wśród wielu innych grup przysłuchuje się delegacja gminy Tuszów Narodowy z Podkarpacia. Wśród nich jest wójt i przewodniczący rady gminy. (*Oklaski*) Dostrzegacie więc państwo, jak bardzo posłowie cieszą się z waszej obecności, przedstawiciele rządu również wyrażają tę wielką radość.

Teraz już serdecznie zapraszam na mównicę sejmową pana posła Dariusza Jońskiego, który jest posłem przedstawicielem wnioskodawców w związku z informacją w sprawie braku leków onkologicznych – cytostatyków i związanych z tym przypadków wstrzymania terapii. Jest to informacja bieżąca złożona przez klub SLD.

Pan poseł Dariusz Joński.

### **Poseł Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Parę dni temu na pytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego brakuje leków na raka, pan odpowiedział: To się zdarza. To nie może się zdarzać, panie ministrze. Jeśli pan uważa, że to się może zdarzać, to pan nie powinien pełnić tej funkcji. Zresztą swoją drogą, panie ministrze, pan chyba był osobą o lewicowych przekonaniach, poglądach, więc pan zapomniał... Gdzie pan zgubił tę wrażliwość społeczną, którą jeszcze parę miesięcy temu pan miał?

Otóż pana poprzedniczka w jednym z wywiadów powiedziała, że pacjent jest ostatnią osobą, która powinna być dotknięta brakiem leków. Ale tak nie jest. Pacjenci zostali tym dotknięci i leków brakowało. W związku z wypowiedziami pana i pani – wcześniej minister, a teraz marszałek – Kopacz Sojusz Lewicy Demokratycznej tej informacji bieżącej chce wysłuchać.

Otóż w ostatnich tygodniach nie tylko media, ale również liczni pacjenci kontaktowali się z nami i informowali nas o braku leków dla chorych na nowotwory. Ministerstwo Zdrowia, jak wiemy, jeszcze w październiku zeszłego roku dowiedziało się o tym, że tych leków może brakować. Panie ministrze, to też jest pytanie do pana: Co pan zrobił przez te pół roku? Co Ministerstwo Zdrowia zrobiło przez te pół roku, aby do tego nie dopuścić?

Brak leków, jak wiemy doskonale, stał się powodem ludzkich dramatów, wstrzymania terapii onkologicznych, w których czas odgrywa bardzo ważną, jeśli nie najważniejszą, rolę. Leków zaczęło brakować w hurtowniach już kilka miesięcy temu. W kwietniu, dokładnie 12 kwietnia lekarze m.in. z Centrum Onkologii w Gdańsku z powodu braku leków odmówili chemioterapii kilku osobom. Podobne sytuacje miały miejsce w innych szpitalach, m.in. w Legnicy, ale również w Warszawie.

**Posel Dariusz Joński**

Panie ministrze, to też jest pytanie do pana resortu: Jak to jest, że podczas konferencji prasowej dyrektor Centrum Onkologii w Warszawie mówi jedno, mija się z prawdą i wprowadza opinię społeczną w błąd? Otóż – zresztą 13 kwietnia myśmy zawiadomili w tej sprawie prokuraturę – według nas mógł on popełnić przestępstwo polegające na narażeniu pacjentów na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez to, że podległe mu centrum onkologii zaprzestało leczenia pacjentów chorych onkologicznie z przyczyn leżących także po stronie samego centrum. Sam dyrektor na konferencji w ministerstwie przekazywał informacje – dokładnie cytuję – że w ostatnim czasie nie zdarzyło się, by instytucje takie jak centrum onkologii odmówiły leczenia jakimkolwiek pacjentowi. Jest to wprowadzanie społeczeństwa w błąd, ponieważ stan faktyczny był odmienny od tego, co mówił dyrektor centrum. Co więcej, pana wiceminister zdrowia pan Szulc odnotował to i w wypowiedzi w „Faktach po Faktach” m.in. powiedział tak: „Myśle, że pan profesor mógł nie mieć pełnej wiedzy”. Ale oczywiście tę wiedzę powinien mieć. Jak to jest, że to się dzieje na terenie Ministerstwa Zdrowia i że państwo w ogóle nad tym nie panujecie? To przecież Ministerstwo Zdrowia i pan, panie ministrze, odpowiadacie za politykę lekową i tego się nie da na nikogo zrzucić, chociaż często w pana i państwa wypowiedziach słyszeliśmy, że za to wszystko winne są szpitale. Ale kto na tym cierpi? Cierpi pacjent, który czeka na lekarstwo i na stosowne informacje, prawdziwe informacje, a nie przekłamania ze strony Ministerstwa Zdrowia.

Panie ministrze, gdzie pan był przez te ostatnie tygodnie, kiedy wszyscy czekali na informacje od pana w tej sprawie? Słyszeliśmy, że miał pan czas, aby odwiedzić Stadion Narodowy, był pan na spotkaniu konwentu marszałków. Gdzie pan był, kiedy potrzebowali pana pacjenci, ludzie, którzy czekali na informacje od pana w tej sprawie? W Ministerstwie Zdrowia pojawił się oczywiście chaos i bałagan, państwo sobie nie poradziło z prowadzeniem negocjacji z firmami farmaceutycznymi, a tym samym za wszystko odpowiedzieli pacjenci, którzy czekali na te lekarstwa. *(Dzwonek)*

W związku z tym chcielibyśmy usłyszeć odpowiedzi na pytania: Dlaczego nie podjęto działań, które by zapobiegły sytuacji odkładania w czasie terapii pacjentów, mimo że możliwe trudności były sygnalizowane już dużo wcześniej? Kiedy przywrócony zostanie normalny tryb zaopatrzenia w te lekarstwa? Kto odpowiada za zaistniałą sytuację i dlaczego, wiedząc o przewidywanych trudnościach, nie podjęto działań w ministerstwie?

W związku z powyższym Sejm powinien wysłuchać informacji bieżącej w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Jońskiemu, przedstawicielowi wnioskodawców.

O zabranie głosu proszę ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W październiku 2011 r. duży koncern farmaceutyczny produkujący ważne leki przeciwnowotworowe poinformował o kłopotach z linią technologiczną w Austrii. Poinformował o tym, że te kłopoty będą trwały 3 miesiące. Resort poprosił urząd rejestracji leków o natychmiastowy kontakt i przekazanie informacji o innych producentach tych leków, a także informował o kłopotach technologicznych tego koncernu.

20 marca tego roku duży koncern farmaceutyczny, ten, o którym rozmawiamy, poinformował resort zdrowia, że kłopoty z linią technologiczną przedłużą się o kolejne miesiące. Poinformował o tym resort i wszystkie zainteresowane strony, w tym także konsultantów krajowych. Koncern informował o tym w ten sposób, że kłopoty z linią technologiczną mają wpływ na dostawy leków ze strony tego koncernu.

Argumentacja ze strony koncernu była następująca. Koncern w marcu tego roku tłumaczył, iż spowodowane jest to gwałtownie rosnącym popytem globalnym, ogólnym brakiem dostępności produktów w całej branży, jak również koniecznością przeprowadzenia niezbędnych zmian i modernizacji procesu technologicznego w zakresie produkcji w zakładzie produkcyjnym w Austrii. To jest cytat z informacji ze strony koncernu.

Ta informacja wpłynęła do resortu 20 marca. 21 marca udałem się na spotkanie do Centrum Onkologii – Instytutu w Warszawie po to, aby rozmawiać z szefem jednej z najważniejszych instytucji onkologicznych w Polsce na temat polityki lekowej i informacji płynącej ze strony koncernu. Poleciliśmy departamentowi leków natychmiastowy kontakt i wezwanie, zaproszenie do resortu firm i koncernów produkujących te leki, których brak zgłaszał koncern.

Pierwsze spotkanie z trzema firmami farmaceutycznymi produkującymi te same leki odbyło się w resortzie 22 marca. 23 marca odbyłem spotkanie w resortzie na nasze zaproszenie z konsultantem krajowym ds. onkologii i hematologii dziecięcej panem prof. Kowalczykiem i z szefami najważniejszych instytutów onkologicznych dla dzieci.

29 marca zostali zaproszeni do resortu wszyscy szefowie najważniejszych instytutów onkologii dla dorosłych, w tym także konsultant krajowy ds. onkologii pan prof. Krzakowski, gdzie odbyliśmy rozmowę i zaplanowaliśmy działania związane m.in. z kłopotami technologicznymi koncernu w Austrii.

## Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

5 kwietnia zaprosiliśmy na spotkanie do resortu dziennikarzy zajmujących się tematyką medyczną, m.in. w takim celu, aby poinformować dziennikarzy zajmujących się dziedziną medycyny o tym, że spotykamy się z problemem technologicznym dużego koncernu w Austrii.

11 kwietnia po raz wtóry zostali zaproszeni do resortu przedstawiciele koncernów produkujących zamienniki leków, które produkuje koncern mający kłopoty technologiczne.

17 kwietnia po raz kolejny spotkaliśmy się z szefem Centrum Onkologii w Warszawie po to właśnie, żeby zaplanować postępowanie szczególnie w odniesieniu do mniejszych jednostek, które być może będą mogły spotykać się z problemami.

18 kwietnia udałem się na spotkanie z marszałkami województw do Rzeszowa, aby przekazać marszałkom województw informację o tym, że import docelowy przebiega w resorcie sprawnie, i poprosić ich, żeby zwrócili się do szpitali, którymi zarządzają, o to, żeby szpitale, jeśli wystąpią problemy, natychmiast kontaktowały się z konsultantem wojewódzkim, konsultantem krajowym, a także resortem zdrowia. Na spotkaniu w Rzeszowie przekazałem marszałkom województw stan faktyczny na dzień 18 kwietnia i pełną wiedzę.

20 kwietnia po raz kolejny zostali zaproszeni do resortu szefowie największych instytutów onkologicznych z Polski wraz z konsultantem krajowym po to, aby omówić sytuację i zaplanować dalsze postępowanie. Konsultant krajowy i szefowie instytutów informowali, że duże ośrodki nie mają kłopotów z leczeniem, że prowadzą wielotygodniową wyprzedzającą politykę lekową. Szefowie największych instytutów zostali zobowiązani do tego, aby zgromadzić takie ilości leków, by ułatwić mniejszym ośrodkom, które być może spotykają się z problemami, dostęp do tych leków.

Trzeba podkreślić skalę zjawiska. Od 21 października 2011 r. do 31 grudnia 2011 r. do resortu wpłynęło 21 wniosków o import docelowy. Wnioski te zostały rozpatrzone. Warto podkreślić także to, że od 1 stycznia 2012 r. do połowy kwietnia do resortu wpłynęły wnioski w sprawie leku dokсорubicyna z 5 jednostek, szpitali w Polsce.

W Polsce rocznie notujemy około 140 tys. nowych rozpoznań chorób nowotworowych, leczymy około 350 tys. ludzi. Sytuacja przesunięcia terminu bądź odesłania pacjenta do innego ośrodka miała miejsce w przypadku 28 pacjentów w 11 ośrodkach w Polsce, z czego 1/4 w jednym niewielkim niepublicznym ośrodku zajmującym się chemioterapią. Wszystkie zgłoszone informacje do rzecznika praw pacjenta są wyjaśniane.

Pośród tych informacji wpłynęła także informacja, o której pan poseł Joński przed chwilą mówił, a mianowicie taka, że dokładnie 3 pacjentów zostało odesłanych z Centrum Onkologii w Warszawie do

innego niepublicznego ośrodka. Sytuacja ta jest wyjaśniana przez dyrektora instytutu, a także przez resort. Chcę państwa poinformować o tym, że pacjenci ci zostali odesłani do innego niepublicznego ośrodka w sytuacji, kiedy leki potrzebne do tej terapii były w szpitalu, w instytucie. W związku z tym szef instytutu wyjaśnia sytuację, dlaczego pacjenci zostali odesłani, kiedy leki były w instytucie onkologii.

Warte podkreślenia jest to, że problem dostępności leków w znacznej części wystąpił tak naprawdę w ośrodkach niewielkich. Dysponuję pismami konsultantów krajowych, szefów dużych ośrodków informujących o tym, że oczywiście mają świadomość kłopotów technologicznych w Austrii, ale że leczenie w tych dużych ośrodkach mimo trudności z dostępem do tego leku przebiega w sposób płynny.

Chcę państwu także zacytować pismo konsultanta krajowego ds. hematologii pana prof. Jędrzejczaka z dnia 19 kwietnia 2012 r.

Szanowny Panie Ministrze! W związku z informacjami prasowymi dotyczącymi niedoboru leków cytostatycznych uprzejmie zawiadamiam, że w kierowanym przeze mnie ośrodku takie niedobory nie występowały ani zgodnie z informacjami uzyskanymi od kierownika apteki nie występują. Nie otrzymałem również próśb o interwencję w tej sprawie z innych ośrodków onkologicznych. Konsultant krajowy ds. hematologii pan prof. Jędrzejczak.

Warte podkreślenia jest to, że ten koncern, który ma problemy technologiczne, zaopatruje bardzo wiele różnych rynków europejskich i nie tylko europejskich. Chcę państwa poinformować, że 22 kwietnia udałem się na spotkanie ministrów zdrowia Unii Europejskiej w Danii, gdzie rozmawialiśmy m.in. także na ten temat. Odbylem spotkanie z komisarzem ds. zdrowia, który został poinformowany o tej sytuacji i poprosił o relację z innych państw europejskich w sprawie utrudnień w dostępie do leków tego producenta.

Na wezwanie komisarza odpowiedziało 16 państw, które zgłaszają problemy z dostępem do leku produkowanego przez tego producenta w związku z kłopotami technologicznymi w Austrii. Były to państwa, takie jak: Austria, Belgia, Czechy, Niemcy, Hiszpania, Francja, Węgry, Irlandia, Włochy, Holandia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowenia i Słowacja.

Chcę powiedzieć, że odbyłem także spotkania bilateralne z ministrami zdrowia z Niemiec, Hiszpanii, Francji, Węgier, Rumunii i Słowacji. We wszystkich tych dyskusjach mówiliśmy o tym, że kłopoty technologiczne tego producenta tak naprawdę odczuwalne są nie tylko na rynkach europejskich, ale także – i zostało to potwierdzone – na rynkach Stanów Zjednoczonych i Kanady. W momencie kiedy duży producent ma kłopoty technologiczne, ważne jest stworzenie sieci szybkiej informacji w skali europejskiej, ponieważ dostawca na rynek europejski tak ważnych leków odgrywa kluczową rolę. *(Dzwonek)* Zwróciłem się do komisarza Dalliego o to, aby Komisja Europejska podjęła działania w celu stworzenia systemu szybkiej informacji umożliwiającego zapo-



**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz**

bieganie takim sytuacjom w skali europejskiej. Komisarz przychylił się do tej propozycji i zadeklarował, że Komisja Europejska zajmie się stworzeniem takiego mechanizmu, z naszej inicjatywy, w możliwie najszybszym czasie.

Chcę także podać dane dotyczące ilości leków, które docierają do Polski. Cały czas rozmawiamy z producentami tych leków i innymi. Chcę państwu powiedzieć, że w ostatnich dniach do polskich hurtowni i aptek trafiło 1,5 mln mg leku o nazwie etopozyd, ponad 110 tys. mg leku o nazwie doksorubicyna, około 267 tys. mg leku o nazwie cisplatyna. Mamy zapewnienia od koncernów produkujących te leki, że dostawy będą płynęły do Polski. Inne koncerny zostały zmobilizowane do wzmożenia linii produkcyjnych w związku z przedłużającym się kłopotem technologicznym w Austrii. Mamy stały kontakt z tymi koncernami. Mamy także stały kontakt z przedstawicielami innych państw, z którymi jesteśmy w tej chwili w stosunkach roboczych, w sprawie kłopotów technologicznych tego producenta.

Niezwykle ważne jest też przy okazji kłopotów, z którymi się zetknęliśmy, wskazanie na pewien mechanizm. Bardzo ważne jest to, aby szczególnie w tak wrażliwej społeczności dziedziny medycyny, jaką jest onkologia, którą sam osobiście zajmuję się od wielu lat, prowadzić leczenie kompleksowe. Niezwykle ważne jest to, żeby placówka, która podejmuje się leczenia choroby nowotworowej, zajmowała się pacjentem od momentu rozpoznania, poprzez diagnozę, etap radykalnego i trudnego, obciążonego wieloma powikłaniami, leczenia wstępnego, po leczenie podtrzymujące. Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy mniejsze jednostki, które prowadzą działalność fragmentaryczną i zajmują się częścią świadczenia usługi onkologicznej, zetknęły się z problemem stałej dostawy leku. Duże jednostki, które prowadzą kompleksową działalność medyczną w odniesieniu do chorób nowotworowych, mają zaplanowane leczenie wielotygodniowe, przewidują na wiele tygodni zapotrzebowanie na określone leki i potrafią zaplanować leczenie pacjentów na wiele miesięcy naprzód.

Wnioski płynące z mojego spotkania, ze spotkania przedstawicieli resortu z konsultantem krajowym i szefami największych instytutów skłaniają nas do podjęcia ważnych decyzji dotyczących w ogóle systemu funkcjonowania onkologii w Polsce. Pracujemy w tej chwili wraz z szefami największych ośrodków onkologicznych w Polsce nad stworzeniem narodowej sieci leczenia raka po to właśnie, aby w sposób merytoryczny i stały nadzorować wszystkie ośrodki zajmujące się leczeniem i chemioterapią, w sposób merytoryczny nadzorować ośrodki publiczne i niepubliczne, w sposób merytoryczny nadzorować prace dużych, ważnych instytutów świadczących kompleksowe usługi onkologiczne, ale także tych ośrodków, które zajmują się fragmentarycznym leczeniem chorób nowotworowych.

Ważne jest także – i w tym zakresie także składam deklarację z tego miejsca – przyjrzenie się sposobowi i metodom wyceny określonych procedur onkologicznych przez NFZ i spowodowanie tego, aby procedury w Polsce były wyceniane przez instytucję niezależną, bo dziś mamy do czynienia z taką sytuacją, że Narodowy Fundusz Zdrowia przeprowadza wyceny, kontraktuje usługi, a potem sam kontroluje przeprowadzone przez siebie konkursy. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Odpowiemy na wszystkie zadane pytania. Chcę po raz kolejny i ostatni podkreślić, że każdy przypadek odesłania bądź przesunięcia terminu chemioterapii u pacjentów jest przez resort i odpowiednie instytucje ku temu powołane wyjaśniane. W każdym przypadku będziemy mieli pełną wiedzę – w części już mamy – na temat tego, dlaczego istnieje taka sytuacja, tego rodzaju przykład także się pojawił, że pacjent nie otrzymuje chemioterapii, zaś instytucja nie występuje do resortu o import docelowo i sprowadzenie leku do swojej placówki. Wszystkie te sytuacje wyjaśnimy i przedstawimy publicznie informację dotyczącą każdego z tych przypadków.

Chcę także uspokoić, że producenci chemioterapeutyków zadeklarowali zwiększone dostawy. Chcę też podkreślić, że kłopoty technologiczne koncernu w Austrii będą trwałe. Efektem naszego spotkania w Danii jest także to, że ministerstwo zdrowia Austrii zadeklarowało kontrolę linii technologicznej w Austrii i pełne wyjaśnienie przyczyn ograniczenia dostaw tego producenta do 16 państw w Europie, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jesteśmy gotowi do odpowiadania na państwa pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosiło się 30 posłów.

Proszę bardzo, kto jeszcze chciałby się zgłosić? Zaraz zamknę listę.

Nie widzę zgłoszeń. Nikt się nie zgłasza.

Zamykam listę.

Pierwsza zabierze głos pani poseł Krystyna Kłosin, klub Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Krystyna Kłosin:**

Panie Marszałku! Wysoka...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pani poseł, gdyby pani mogła jednak podejść do mównicy. Lepiej będziemy panią poseł słyszeć.

### **Posel Krystyna Kłosin:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałabym zapytać, czy w sytuacji kiedy brakuje okresowo określonych specyfików onkologicznych, których zamienniki są w tej chwili zamawiane – o czym mówił pan minister – w trybie tak zwanego importu docelowego, nie należałoby rozważyć możliwości scentralizowania tych zakupów tak, aby bardziej zabezpieczyć ciągłość leczenia pacjentów onkologicznych? I drugie, bardzo istotne, pytanie: Czy Ministerstwo Zdrowia jest na bieżąco informowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, na jakim etapie jest przygotowanie konkursu na kontraktowanie świadczeń onkologicznych realizowanych w chemioterapii standardowej, niestandardowej i programach lekowych, ponieważ umowy na finansowanie tych świadczeń przez NFZ wygasają 30 czerwca? Czy są gotowe zarządzenia i czy jest przewidziana kampania informacyjna w tej sprawie, mająca na celu sprawne przeprowadzenie procesu kontraktowania, co zagwarantuje ciągłość leczenia pacjentów onkologicznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie ministrze, dramat pacjentów onkologicznych trwa. Panie premierze, jak leczyć chorych na raka? Dla wielu z nich to nie jest już służba zdrowia. Ani służba, ani zdrowa – pogrążył ją rak. Rak nie czeka, atakuje i często zabija. Każdego roku 130 tys. chorych w Polsce dowiaduje się, że ma raka, 85 tys. z nich umiera. A rząd i Ministerstwo Zdrowia czekały. Natomiast nieopodal, w centrum onkologii i szpitalach, wypatrywali oczy lekarze i pacjenci. Na korytarzach, w przepełnionych salach, ale jeszcze z nadzieją. Panie ministrze, panie premierze, teraz odbieracie im nawet nadzieję, a to jest niewybaczalne. Cierpienie ma tylko wówczas sens, gdy jest nadzieja. Dum spiro, spero – póki oddycham, nie tracę nadziei. A wy czekaliście. Teraz uprawiacie grę wizerunkową. W tym czasie dla niektórych pacjentów onkologicznych mogło być to game over. Koniec gry.

Zapewnialiście, że ustawa refundacyjna przyniesie oszczędności, w zamian pojawiają się leki nowoczesne i innowacyjne. Tymczasem, wskutek waszej nieudolności i ignorancji, musimy na gwałt, po dziesięciokrotnie wyższej cenie, sprowadzać leki dotąd stosowane. Sprowadzacie je w trybie importu docelowego, a więc w procedurze prawnej bardzo wątpliwej, bardzo drogiej i wysoce uciążliwej biurokratycznie.

Ale przecież nie możecie sprowadzić ich w trybie zakupu interwencyjnego, bo musielibyście przyznać się do katastrofy lub kataklizmu czy epidemii, a to mogłoby zaszkodzić wizerunkowi rządu. Zatem przedkładacie zdrowie i życie pacjenta onkologicznego oraz procedury prawne nad wizerunek.

Rzecznik praw pacjenta nawołuje, by szukać ludzkiego aptekarza, Ministerstwo Zdrowia zaś radzi, by szukać szpitala, w którym być może jeszcze są leki przeciwnowotworowe. Tego koszmarnego wymiaru dramatu dopełnia upór rządu PO-PSL w kwestii wydłużania wieku emerytalnego do 67 roku życia. Zatem warto zawołać, parafrazując nieco Krasickiego *(Dzwonek)*: panowie, to nie jest igraszka, tu chodzi o życie. Dokąd zmierzacie? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

### **Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W pierwszych słowach chciałbym podziękować za wytłumaczenie przed Wysoką Izbą całej tej sytuacji. Rzeczywiście, wszystkie dane, informacje zgadzają się ze stanem faktycznym, co do tego nie ma żadnej wątpliwości.

Natomiast mam pewien apel, może nawet nie pytanie. Chodzi o to, że trzykrotnie wymienił pan taki wytrych, to znaczy problemy technologiczne. Oczywiście, z nieformalnych źródeł można się dowiedzieć, że to przecież nie są problemy technologiczne, tylko rejestrowe. Zmienia się klasyfikacja rejestracji wyrobów medycznych i środków leczniczych, dlatego firma musi się dostosować, czyli musi jak gdyby połączyć dwie różne rejestracje w jedną. Stąd się biorą tego typu problemy. Z góry wiadomo, że większość producentów, w tym również krajowych, prędzej czy później będzie musiała dokonać rejestracji. Więc tutaj ciśnie się na usta pytanie, czy Ministerstwo Zdrowia wraz z prezesem urzędu rejestracji panują nad tym procesem. Zakładam oczywiście, że tak, że państwo o tym doskonale wiecie. Ale ten przykład pokazał pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. Proszę zwrócić uwagę, że jeszcze tydzień, dwa tygodnie i byłby problem, to znaczy trzeba by było bardziej się zabezpieczyć, żeby osiągnąć efekt.

Cieszę się bardzo, że pan minister wymienił, że po naradzie z konsultantem krajowym ma powstać narodowa sieć leczenia raka, bo taka sytuacja, jaka jest dzisiaj, jest nie do przyjęcia. Tak naprawdę podział na hurtownie farmaceutyczne NFZ, procedury – umówmy się – bez spójnego programu leczenia akurat tego zakresu jest nie do przyjęcia, jeżeli chodzi o przyszłość czy potencjalne potrzeby społeczeństwa.

**Posel Piotr Chmielowski**

(*Dzwonek*) Kończąc, mam jeszcze tylko jedną małą uwagę. Proszę zwrócić uwagę, że jutro będziemy procedować temat o narodowym programie leczenia chorób nowotworowych. Proszę zwrócić uwagę, jak ten program – przez przypadek, który się zdarzył z Austriakami – jest niedopasowany do realiów, w których żyjemy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie jest to temat, z powodu którego można by wyrażać jakąś radość czy uznanie, panie ministrze. Niemniej jednak fakt zaistniał, a wobec niego dzisiaj godzi się i należy zadać pytanie, jaka jest obecna sytuacja. Bo nie był to wypadek przy pracy, jeśli chodzi o kwestię koncernu austriackiego. Wymieniał pan takie pojęcia, jak import docelowy. Panie ministrze, po prostu jednym zdaniem by pan powiedział i uspokoił pacjentów, czy wobec zaistniałej sytuacji zatrzymania produkcji leków antyrakowych i w związku z działaniami resortu, czy w tej chwili to niebezpieczeństwo minęło, bo o to właściwie chodzi. Tu nie chodzi o to, żebyśmy darzyli się gorzkimi słowami czy w jakiś sposób nawet starali się, żeby te słowa były dolegliwe. Niemniej jednak wyjaśnienie powinno być takie, żeby uspokoiło pacjentów.

Mam jedno pytanie, choć w zasadzie nie lubię zadawać pytań po czasie. Czy w tym czasie, kiedy w szpitalach wystąpił problem leków antyrakowych, w innych szpitalach one były? Czy można było tę dystrybucję w jakiś sposób usprawnić? Jeżeli tak, to gdzieś winą była. Pytam tylko dlatego, żeby na przyszłość, powiedzmy, można było usprawnić dotarcie leku do pacjenta w odpowiednim czasie. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przypominam państwu posłom, że w informacji bieżącej wystąpienia państwa nie muszą kończyć się zadaniem pytań. To jest dyskusja, każdy ma głos jedynie przez 2 minuty, ale jest on częścią dyskusji. Nie musi być zadane pytanie.

Proszę bardzo, pan poseł Andrzej Dera, przepraszam, pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pan minister, przedstawiając odpowiedź na naszą informację, chciał nam również powiedzieć o tym, że właściwie to jest kwestia trzech osób, które zostały odesłane z instytucji publicznej do instytucji niepublicznej. A sam pan wcześniej pokazał harmonogram swoich działań związanych z przeciwdziałaniem brakowi leków onkologicznych na rynku. Myślę, że to nie jest tylko problem tych kilkunastu osób, ale kwestia atmosfery, która pojawiła się w związku z brakiem leków onkologicznych.

Pan w swojej informacji powiedział, że 330 tys. osób co roku jest leczonych na raka, a u 170 tys. właściwie jest wykrywany rak, czyli prawie pół miliona osób w Polsce co roku jest dotykane tą chorobą cywilizacyjną. Myślę, że ta informacja, która pojawiła się w mediach, wynikająca z rzeczywistego stanu braku leków onkologicznych w niektórych ośrodkach, zwłaszcza, jak pan podkreślił, małych, które wyrывkowo zajmują się elementami związanymi z leczeniem pacjentów onkologicznych, wywołała ogromny niepokój w całej grupie osób narażonych czy chorych na raka.

Poinformował pan również, że w tej chwili właściwie problem ustępuje. Chciałbym zapytać, czy rzeczywiście to jest tylko i wyłącznie działanie awaryjne czy rozwiązanie systemowe, które pozwoli, by te leki trafiły do wszystkich ośrodków i by ten problem zniknął systemowo. Po drugie, na podstawie tego wydarzenia, które ma miejsce, zasygnalizował pan potrzebę budowy, uruchomienia programu narodowej sieci walki z rakiem. Czy wówczas przewiduje pan inny sposób zakupu (*Dzwonek*) leków onkologicznych na potrzeby tego programu? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

**Posel Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stało się niewątpliwie nieszczęście, kilkadziesiąt osób przerwało leczenie. Przerwali oni leczenie w sytuacji dla nich szczególnie istotnej, ważnej, życiowej, gdyż dowiedzieli się, że mają raka i muszą być leczeni. W tym momencie coś zawiodło. To, że zawiodł system, to dzisiaj już wszyscy wiemy. Pan minister powiedział, co tak naprawdę się wydarzyło i co do rzetelności tej informacji nie mam wątpliwości. Natomiast trzeba postawić diagnozę i wyciągnąć z tego wnioski.

Co tutaj było, moim zdaniem, podstawowym problemem? Po pierwsze, chyba zbyt urzędnicze podejście ministerstwa. Panie ministrze, w momencie,



### **Posel Andrzej Dera**

kiedy była informacja, że producent ma jakieś kłopoty, które odbijają się na sytuacji tych leków w naszym kraju – bo było już jasne, że to się odbija, pan już dzisiaj mówił o problemie międzynarodowym, czyli szerzej niż w naszym kraju – to wydaje się, że w takich sytuacjach trzeba troszeczkę więcej, niż tylko urzędniczego podejścia. Jednak trzeba wszystko zmonitorować, skontrolować, uzyskiwać na bieżąco informacje, czy to wpływa, czy nie wpływa. Bo każdy taki przypadek jest tragedią i do tej tragedii nie powinno dojść. Tu zabrakło troszeczkę serca. Panie ministrze, to na przyszłość, bo potem – jak czytałem w mediach – jest sukces, leki jadą do Polski. To można było naprawdę zrobić wcześniej i nie doprowadzać do takiej sytuacji.

Druga kwestia, o której też pan wspomniał, a którą chcę uwypuklić: jest poważny błąd systemowy. To, co pan powiedział o przypadku trzech osób, które zostały skierowane do niepublicznego zakładu zdrowia, to nie jest tylko kwestia onkologii. To jest też kwestia kardiologii i wielu innych specjalizacji. Mamy w Polsce pewien system, bo ten sam lekarz przyjmuje w szpitalu publicznym i w placówce niepublicznej. Kieruje tam swoich pacjentów tylko w jednym celu: zapłaćcie za te wizyty, będziemy pracować i leczyć prywatnie. *(Dzwonek)* Jest to kwestia dostępu do pacjenta i to trzeba zmienić, bo jak tego nie zmienimy, panie ministrze, to cały czas będziemy się borykali właśnie z takimi przypadkami. Tu zachęcam ministerstwo do wyteżonej pracy, a całą Izbę do tego, żeby ten system zmienić, bo jeżeli będzie on trwał, to będą cierpieć pacjenci. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Czaplicka z klubu Platforma Obywatelska.

### **Posel Barbara Czaplicka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja jednak zadam pytanie, jak większość moich przedmówców. Proszę o informację, w jakich placówkach leczniczych wystąpiło ograniczenie dostępności leków onkologicznych i czy Ministerstwo Zdrowia zwerifikowało i sprawdziło powtarzane wielokrotnie informacje medialne o przypadkach odesłania pacjentów leczonych onkologicznie i przerwania trwającej terapii onkologicznej. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marcin Witko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Choroby nowotworowe stanowią drugą przyczynę zgonów w naszym kraju. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważne w leczeniu tego typu chorób jest szybkie podjęcie leczenia i prowadzenie nieprzerwanej terapii. Tak samo bulwersujące, jak i przerażające są wypowiedzi pacjentów, którzy z powodu braku wspomnianych leków są odsyłani do domu z kwitkiem. Trzeba jasno powiedzieć, że czasem chemioterapia odroczone o dłużej niż tydzień może przekreślić szanse na wyleczenie. Często bywa tak, że lekarze z powodu braku leków muszą zmieniać schematy chemioterapii, bo w przeciwnym razie pacjenci w ogóle by jej nie otrzymali.

Na posiedzeniu Komisji Zdrowia w dniu 28 marca br. podczas omawiania sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” skierowałem do przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia pytanie w kwestii niedoboru cytostatyków. To było jeszcze zanim tą sprawą tak bardzo zainteresowały się media. W odpowiedzi przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia usłyszałem, iż w ciągu pół roku sytuacja powinna wrócić do normy. Dla chorych na nowotwory złośliwe pół roku to wieczność, a w takiej sytuacji, jak ta, to raczej skrócona droga do wieczności.

Szanowni państwo, dlaczego często słyszeliśmy od lekarzy, że leki są, pacjenci czekają, a ustawa refundacyjna z 1 stycznia wiąże im ręce? Panie ministrze, proszę wyjaśnić, jak to możliwe, że leki były dostępne, nie w Polsce co prawda, ale podobno w Czechach, a ustawa refundacyjna wiązała ręce lekarzom, a przede wszystkim pacjentom. Proszę powiedzieć, jaka tak naprawdę jest skala problemu i czy faktycznie za dwa miesiące nie okaże się, że problem powróci, bo już pojawiają się informacje, że możemy mieć dwa miesiące spokoju, ale potem problem cytostatyków powróci ze zdwojoną siłą. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

### **Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Drodzy Państwo! Choroba nowotworowa jest dużą tragedią, więc nie będę zbijał na tym PR-u oraz, mówiąc krótko, znęcał się nad panem ministrem. Dziękuję za to wyjaśnienie, które się dzisiaj pojawiło. Cieszę się, że działania, jakie zostały podjęte, w pewnym stopniu, można powiedzieć, usprawniły leczenie onkologiczne.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

Panie ministrze, chciałbym krótko zapytać, czy w tej chwili wdraża się takie działania, aby oszacować ilość potrzebnych leków onkologicznych dla pacjentów, jak również jakie działania planuje się w celu usprawnienia rejestracji zamienników, aby to szybko załatwić i nie utrudniać leczenia, oraz na jakim etapie przygotowań jest Ministerstwo Zdrowia, jeżeli chodzi o usprawnienia w rejestracji środków leczniczych i wyrobów medycznych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Marek Gos:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy pan minister przewiduje, jak długo będzie potrzeba prowadzenia importu docelowego. Czy Narodowy Fundusz Zdrowia zapłaci za te leki, jak wszyscy wiemy, droższe, które w ten sposób są dzisiaj sprowadzane i które są zamiennikami czy odpowiednikami leków, których brakuje?

Kolejne pytanie. Panie ministrze, jak pan ocenia to, co dzieje się dzisiaj na rynku leków onkologicznych? Czy ma to związek z nowymi zasadami kontraktowania leków do chemioterapii, które mają wejść w życie od 1 lipca? Czy rzeczywiście firma ma problem? Czy nie jest to zмова firm, żeby dalej podnosić ceny, bo na rynku leków, jak wiemy, leki onkologiczne drożeją najszybciej? Dochodziło do takich sytuacji, że w ciągu roku drożały nawet o 50 czy więcej procent. Czy w związku z tym, co dzieje się dzisiaj na rynku leków onkologicznych, pan minister przewiduje wzrost cen tych leków? Czy ma dzisiaj instrumenty, czy jest w stanie kontrolować ceny leków onkologicznych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister wspomniał, że pierwsze sygnały o problemach koncernu farmaceutycznego pojawiły się w październiku. Powstaje pytanie, dlaczego skuteczne działania zostały podjęte w kwietniu. Minęło do-

brzych kilka miesięcy. Rozumiem, że zmiana rządu zaszkodziła tej sprawie, tak jak zaszkodziła wdrażaniu ustawy refundacyjnej, ale jest odpowiedni departament w resorcie, notabene ten rząd jest tej samej proveniencji. Zmienił się tylko minister zdrowia. Odpowiedni departament, który zajmuje się polityką lekową, najpierw sprokurował nam bombę z ustawą refundacyjną, a teraz wprowadził zamieszanie wśród osób leczących się na raka, na groźną chorobę. Ta choroba nie monitoruje zmian politycznych, zwłaszcza tak subtelnych, jak w tym przypadku. Chodzi o zmianę ministra zdrowia, panie ministrze.

Panie ministrze, był problem, a chciałbym zasygnalizować, że pojawi się następny, który również sprokurowali pańscy biurokraci. Ośrodki onkologiczne sygnalizują, że w wyniku przemądrego rozporządzenia szefa NFZ od lipca nie będzie można stosować chemioterapii niestandardowej, to znaczy będzie można stosować, tylko nie będzie miał kto za nią zapłacić. Mimo pozytywnej opinii konsultanta wojewódzkiego, od lipca nie będzie można płacić za chemioterapię niestandardową. Uprzedzam, jest koniec kwietnia, może tym razem pan minister zdąży na czas. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, klub Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie tak dawno siedział pan z tej strony sali, ale jestem przekonany, że pamięta pan hasło Platformy Obywatelskiej „By żyło się lepiej”. Panie ministrze zdrowia, zdaję sobie sprawę, że pan zna wagę tego hasła, a nabiera ono szczególnego znaczenia dla osób, które stoją pod drzwiami onkologa lub w kolejce do chemioterapii czy radioterapii. Panie ministrze, tak się składa, że od pewnego czasu towarzyszę osobie, która odwiedza i radioterapię, i chemioterapię, i onkologa. Jestem tam rozpoznawany przez czekające osoby, które zwracają się do mnie: Panie pośle, róbcie coś. Kiedy patrzę na tę kolejkę do onkologa, to włos mi się jeży, bo tam jest potrzebna nie tylko pierwsza zmiana, ale też druga i trzecia.

Mówię o tym, bo pan tutaj wspominał o systemie w ogóle leczenia. To trzeba naprawić. Pan wspominał, że kiedy mówimy o tym niedoborze leków, to ta sprawa dotyczy trzech czy parudziesięciu osób. Ale pan jako lekarz – wiem, że pan zajmuje się tą sprawą i tymi chorobami – wie doskonale, że informacja o braku leków, która idzie w przestrzeń, wpływa negatywnie na każdego pacjenta, który jest dotknięty tą chorobą. Pan wie doskonale, że spokój, pokój osoby, i wewnętrzny, i zewnętrzny, wpływa pozytywnie na leczenie tej osoby. A taka informacja absolutnie szkodzi

### **Posel Józef Rojek**

i dobiega. I to jest obciążenie dla pana i dla Ministerstwa Zdrowia. (*Dzwonek*) Tak to jest. Ja nie chcę oskarżać, ale, panie ministrze, myślę, że państwo zdajecie sobie sprawę z tego, bo taka informacja robi naprawdę kolosalne spustoszenie.

Panie ministrze, jest wiele pytań. Tu mówi się też o efektywności leczenia tych chorób i można o to zapytać. Wiemy doskonale, że na Zachodzie efektywność, jeżeli chodzi o wyleczenie, jest znacznie większa, o 50%. Pytanie: Dlaczego u nas, w Polsce, kiedy mówimy, że mamy wszystko – szpitale, urzędy, lekarstwa – jest inaczej? To jedno z wielu pytań, które ciśnie się dzisiaj na usta. Myślę, że pan się odniesie do tego. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

### **Posel Janina Okrągły:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie miało dotyczyć sytuacji w zaopatrzeniu w leki onkologiczne na terenie innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Z informacji, którą pan przedstawił, wynika, że taka sytuacja i takie problemy nie są czysto polskie, ale dotyczą również 16 innych krajów w Europie. Chciałabym podkreślić, że firmy farmaceutyczne w większości są to koncerny międzynarodowe i działają na światowym rynku. Bardzo się cieszę, że to właśnie polski minister zdrowia podjął działania i rozmowy na forum międzynarodowym i że pomiędzy ministerstwami zdrowia europejskich krajów będzie płaszczyzna współpracy i płaszczyzna wymiany informacji dotycząca zaopatrzenia w leki onkologiczne oraz że zostanie stworzony europejski system reagowania kryzysowego. Moje pytanie, takie dodatkowe, brzmi: Czy ta wymiana informacji i współpraca ministerstw zdrowia na forum międzynarodowym nie powinna wyjść poza tylko zaopatrzenie w leki onkologiczne, czy nie powinna objąć całego obszaru zaopatrzenia w produkty lecznicze? Dzisiaj mówimy o lekach onkologicznych, a za kilka miesięcy czy za rok możemy mieć problemy z lekami kardiologicznymi czy cukrzycowymi. Tak że czy to nie powinna być rzeczywiście ścisła współpraca na forum międzynarodowym? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Trzy kwestie.

Pan minister w swojej odpowiedzi zwracał uwagę na względy techniczne i tym cały czas próbował uspokoić Wysoką Izbę. A ja chciałbym zapytać: Czy to nie względy cenowe i proces negocjacji z tą firmą spowodowały takie, a nie inne jej zachowanie w stosunku do Polski?

Druga kwestia, moim zdaniem fundamentalna w tej sprawie: Czy rzeczywiście resort miał ostrzeżenie od tej firmy w październiku poprzedniego roku, czy też dopiero, tak jak pan minister tu cytował, w marcu? Czy to prawda, że pierwsza informacja była w październiku, i jak pan minister zareagował na tę informację październikową? Bo rzeczywiście jeżeli pierwsza informacja miała być w marcu, to ta reakcja byłaby trudna, ale jeżeli była w październiku, to było parę miesięcy, żeby odpowiednio się do tego przygotować.

Kolejna sprawa, już tutaj poruszana, panie ministrze, to jest formuła, którą pan zastosował – importu docelowego i zakupu interwencyjnego. Fachowcy twierdzą, że pan w tej sprawie złamał prawo. Ja wiem, że to jest jakiś stan wyższej konieczności, że formuła importu docelowego dotyczy leków niezarejestrowanych. Nie wiem, takie informacje się pojawiły. Chciałbym, żeby pan tę rzecz ostatecznie przeciął.

Panie ministrze, jeszcze jedna rzecz to jest sprawa cen. Przy normalnym sprowadzaniu tych leków obowiązują jedne ceny, w imporcie docelowym ceny parokrotnie większe, tu padała nawet informacja, że 10-krotnie większe. Jest pytanie: Kto za to zapłaci? Jeżeli lek trafia do placówki, NFZ refunduje używanie tego leku po określonych cenach, a on został sprowadzony za cenę parokrotnie większą, to jak na to będzie reagował NFZ? Czy on rzeczywiście pokryje tę nową cenę (*Dzwonek*), czy też będzie pokrywał koszt terapii po starej cenie?

Wreszcie rzecz ostatnia – już kończę, panie marszałku – to jest sprawa programów lekowych i terapii niestandardowych od 1 lipca tego roku. W tej chwili media są pełne informacji, że to, co zrobił NFZ, grozi kolejną zapaścią w połowie roku. Nie chciałbym być w pana skórze, jeżeli rzeczywiście okaże się, że od lipca znowu wszystkie telewizje będą pokazywały biednych, chorych ludzi, którzy ze łzami w oczach domagają się jakiegokolwiek pomocy. Mam nadzieję, że na tyle wcześniej o tym mówimy, że pan się dogada z szefem NFZ i że rzeczywiście przygotujecie się, żeby uniknąć kolejnej katastrofy dotyczącej tych słabych, biednych, chorych ludzi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.



**Posel Anna Grodzka:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Większość tych zagadnień i pytań, które chciałam zadać, została wyczerpana. Jedno, które też padło w ostatnim wystąpieniu, dotyczy tego, dlaczego nie zastosował pan minister zakupu interwencyjnego i jakie ponosimy w związku z tym różnice w kosztach. Czy zastosowanie importu docelowego było z punktu widzenia finansowego korzystniejsze, czy nie?

Ja natomiast chcę powiedzieć także o sprawie onkologicznej, mianowicie o... Nie, może zacznę od tego, że interpelowałam w sprawach onkologicznych, ale także w sprawie osób transseksualnych. Odpowiedzi, które są udzielane przez pana urzędników posłom, są po prostu obrażające intelektualnie. Myślę, że taka zabawa dalej nie może trwać, to znaczy nie może być tak, że gramy sobie, nie wiem, my w statystyki, wy w statystyki, ile będziemy mieli zapytań i odpowiedzi. Przepisy dotyczące tych spraw, które są notorycznie przywoływane i jak gdyby bez sensu, znamy, natomiast na rzetelnie zadane pytanie rzetelnej odpowiedzi brakuje. Chodzi mi o to, że osoby transseksualne są w toku leczenia doprowadzane do sytuacji, w której biorą hormony i niezbędne jest ze względów onkologicznych usunięcie gonad. Ministerstwo nie ma żadnych programów w tym względzie. Taka sytuacja moim zdaniem urąga powadze ministerstwa i myśleniu o tych sprawach.

Ostatnia kwestia to pytanie: Czy czuje pan, że ma pan jakąkolwiek władzę, jakikolwiek wpływ na państwo w państwie pt. NFZ? Bo ja mam wrażenie, że tego brakuje i że powinniśmy się wszyscy, cały Sejm, cała Izba, za tym rozejrzeć (*Dzwonek*), żeby tę sytuację zmienić. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Jacek Czerniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Jacek Czerniak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Powiedział pan, że wydał pan 21 decyzji dotyczących importu docelowego. Ja czytałem w przekazach medialnych, z powołaniem się na źródła ministerialne, że z importu docelowego skorzystało 60 szpitali w Polsce. No, jest tutaj jakaś różnica. Chodzi o 21 decyzji, bo wiadomo, że import docelowy to jest konkretna decyzja dla konkretnego pacjenta. A więc skąd ta różnica? Mam również pytanie związane z tym, ile wpłynęło wniosków o import docelowy, czy wpłynęło 21 wniosków i tyle było decyzji. Jaki był średni czas wydania decyzji od wpłynięcia wniosku do ministerstwa? „Niezwłocznie” to znaczy: jak szybko? Bardzo proszę o odpowiedzi. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mnie zawsze niepokoją takie tematy medyczne omawiane na sali plenarnej. Dlaczego? Dlatego że jest mnóstwo demagogii, kazuistycznych przypadków, a nie rozmawiamy w takim punkcie jak informacja bieżąca na tematy strukturalne, ogólne. Myślę, że nie trzeba dużo wysiłku, wystarczy wpisać w Internecie w dowolnej przeglądarce „import docelowy”, kieruję moje słowa do pana posła Kuźmiuka, i będzie pan miał czarno na białym, a właściwie biało na czarnym, w jakich przypadkach sprowadzamy. To również obejmuje to, o czym pan mówił. Warto najpierw poza tym zwrócić uwagę na to, co jest na stronach Ministerstwa Zdrowia, a dopiero później zastanawiać się czy dywagować, czy ten lek, który ma być sprowadzany, ma pozwolenie, czy nie ma pozwolenia, bo są ściśle określone parametry, o których mówią procedury.

(*Posel Czesław Hoc*: Chodzi o import leków zarejestrowanych.)

Każdy producent leku, każda firma farmaceutyczna, linia technologiczna może ulec zniszczeniu, zawieszeniu, takie rzeczy się zdarzają. Import docelowy nie jest czymś nowym, nie wymyślił go minister Arłukowicz. Jak przeprowadzać import docelowy, jest jasno napisane na stronach Ministerstwa Zdrowia. Zastanawiałem się, nie przypominam sobie jako lekarz, ale może parę razy wypisałem wniosek o import docelowy na dany lek, ale kierowałem się słowami profesor Chybickiej, wybitnego hematologa polskiego, która powiedziała: Moi lekarze od dawna wypisują takie wnioski, nie jest to nic dziwnego. Ale budzony ciekawością zajrzałem na stronę Ministerstwa Zdrowia: taki wniosek to są dwie strony. Drugą stronę wypełnia Ministerstwo Zdrowia. Pierwszą stronę wypełnia osoba, która się zwraca. Poza oczywiście bardzo trudnymi pytaniami, typu imię i nazwisko pacjenta, są również bardzo „szczegółowe” pytania, to znaczy nazwa produktu leczniczego, nazwa powszechnie stosowana, nazwa farmaceutyczna, dawka, ilość produktu leczniczego, okres terapii oraz nazwa wytwórcy. (*Dzwonek*) Jest to pięć punktów, które należy wypełnić. Naprawdę nie jest to mistrzostwo świata.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, czas się skończył.)

Proszę pana marszałka jeszcze dosłownie o pół minuty, o możliwość przedłużenia tej wypowiedzi.

Teraz to, o czym mówił pan minister na temat NFZ i kwestii procedur. Wiemy, że Narodowy Fundusz Zdrowia jest bardzo ortodoksyjny odnośnie do

### **Posel Maciej Orzechowski**

tęgo, że pielęgniarka, która leczy zaćmę, musi mieć specjalizację, czy że lekarz w specjalistycznej opiece ambulatoryjnej musi być 12 godzin, ale może warto dodać do wymogów takich mniejszych ośrodków, które nie dysponują kompleksowym leczeniem, żeby miały zapewnioną możliwość leczenia przez dłuższy okres i żeby im się za chwileczkę leki nie skończyły. To również temat kompleksowości leczenia, czyli tego, że z jednej strony wszyscy chcemy, żeby taki ośrodek onkologiczny był blisko nas, ale z drugiej strony bez zapewnienia chemioterapii, bez zapewnienia radioterapii, brachy- i teleterapii i chirurgii onkologicznej w jednym miejscu, mamy takie przypadki, że w supernowoczesnych, małych ośrodkach po krótkiej chwili leki się kończą albo czegoś nie ma, albo pacjent na radioterapię jedzie do innego ośrodka.

To jest chyba konstatacja tego wszystkiego, o czym mówiliśmy, bo z jednej strony import docelowy, błyskawicznie przeprowadzony... Jedynie ewentualnie mogę zapytać, czy jak zapewniał minister Szulc, ten bardzo trudny, dwustronnicowy wniosek jest rozpatrywany przez ministerstwo błyskawicznie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie pośle.

Jak chodzi o czarne i białe, to w tekście raczej jest czarno na białym, panie pośle, z reguły, rzadko białe na czarnym.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Panie marszałku, ponieważ zostałem wymieniony z nazwiska, muszę zareagować.)

Pan chciał zabrać głos w trybie sprostowania? Bo to, że pan został wymieniony, nie znaczy, że pan ma...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Nie chciałbym zaburzać porządku, ale muszę...)

W trybie sprostowania?

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Tak.)

Proszę bardzo.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Panie marszałku, mam nadzieję, że posłowie rządzącej koalicji w tak drażliwej sprawie nie będą pouczać posłów opozycji, o co mogę pytać ministra, a o co nie powinienem pytać. Pytam o rzeczy moim zdaniem istotne z punktu widzenia pacjentów. Wydaje mi się, że jednak w sprawie zastosowania formuły importu docelowego jest poważna wątpliwość. Zadałem pytanie ministrowi, mam nadzieję, że pan minister nie zachowa się tak, jak pan poseł, tylko na to pytanie mi odpowie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz pani poseł...

(*Posel Maciej Orzechowski:* W trybie sprostowania...)

Też w trybie sprostowania?

(*Posel Maciej Orzechowski:* ...swojej wypowiedzi, bo pan poseł mnie źle zrozumiał.)

Proszę bardzo.

### **Posel Maciej Orzechowski:**

Panie pośle, ja pana absolutnie nie pouczam, może pan pytać o dowolne rzeczy. Chodzi tylko o to, że na stronach ministerstwa... Chodzi o to, że na stronie Ministerstwa Zdrowia są dokładnie wymienione przypadki, kiedy realizowany jest import docelowy. Jest tam m.in., kiedy dany produkt leczniczy jest dopuszczony do obrotu w kraju, z którego jest sprowadzany, posiada aktualne pozwolenie dopuszczenia do obrotu. Wystarczy spojrzeć, wystarczy trochę wysiłku, nie trzeba zadawać takich dodatkowych pytań, bo to jest jawne.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pan poseł przedmówca zdecydowanie się marnuje, marnuje swoje talenty, wykorzystałby je jako rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Panie Marszałku! Powiedzmy tu jasno i otwarcie, że import docelowy, drogi panie pośle, dotyczy leków niezarejestrowanych i tutaj wydaje się, i zdrowy, że tak powiem, ogłód sytuacji skłania do refleksji, że całe to zamieszanie na rynku leków, spowodowane przez listę leków refundowanych i wszystkie niedoróbki w tym zakresie, niewątpliwie wpłynęło na sytuację pacjentów wymagających onkologicznego leczenia. Przechodzę do mojego pytania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W przypadku chorób nowotworowych walka z chorobą to jest zarazem walka z czasem. Panie ministrze, jest mi znana sytuacja osoby zmagającej się od ponad roku z chorobą nowotworową, której ponad dwa miesiące temu, na początku lutego, wobec nieskuteczności poprzednio stosowanego leku, zaordynowano lek Denosumab. Procedura występowania o finansowanie tego leku przez szpital do Narodowego Funduszu Zdrowia trwała prawie dwa miesiące. Narodowy fundusz odpowiedział w tydzień.

**Posel Anna Paluch**

Mam do pana ministra następujące pytanie. W krajach starej Unii na zachodzie Europy od momentu rozpoznania nowotworu do włączenia innowacyjnego leku mija kilka tygodni, mówię o leku innowacyjnym, nie mówię o leku o nazwie Denosumab. Jak to jest, że w Polsce zmiana terapii, zmiana leku na nowszy, lepiej dopasowany, bardziej skuteczny, trwa ponad dwa miesiące? Czy ta zawierucha, którą spowodowaliście na rynku leków onkologicznych, może pozostać bez wpływu na sytuację pacjentów?

Panie ministrze, pacjenta nie interesują pańskie pomysły, pańskie procedury, czy import docelowy czy zakup interwencyjny. (*Dzwonek*) Pacjent ma prawo do leczenia i wszystkie te wasze zawirowania to jest po prostu horror dla pacjentów, którzy walczą o życie, a w tej walce o życie liczy się czas. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zacytuję pana prezesa NFZ Jacka Paszkiewicza, który powiedział na łamach prasy, że: import docelowy nie rozwiąże problemów deficytowych leków stosowanych w chemioterapii i konieczne jest znalezienie innych producentów. Uważam, że to jest słuszne i zasadne stwierdzenie, bo jest to rozwiązanie tymczasowe. Dlatego pytam pana ministra. W związku z tym, że od 1 lipca wejdzie w życie obwieszczenie pana ministra o programach lekowych i chemioterapii NFZ, czy pan znajdzie, czy pan już ma takie firmy, które ewentualnie będą mogły w zastępstwie dostarczać brakujące nam leki? Czy one je zapewnią? Jeżeli pan nie będzie miał firm zastępczych z lekami, to czy pan znajdzie finanse, środki na to, aby w jakiś inny sposób dopłacać, aby pacjenci na tym nie cierpieli? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przy tej debacie chciałoby się powiedzieć: miej proporcje, mocium panie. Mówimy tak naprawdę o trzech

przypadkach pacjentów, którzy zostali przesunięci z ośrodka do ośrodka, przy 300 tys. zachorowań rocznie w Polsce. Próbuje się tutaj postawić taką tezę, że zabrakło leków czy brakuje leków w Polsce. Z bardzo spokojnej informacji pana ministra wynika, że leków nie brakuje, pomimo kłopotów producenta czy producentów, i nie będzie brakowało.

Zdrowie ma wartość o charakterze ponadpolitycznym, w związku z tym należałoby o tym mówić bez jakiegoś fałszu i bez nadmiernych emocji. Na pewno, moim zdaniem, padła tutaj nieuprawniona teza, już po informacji przedstawionej przez ministra, że dramat polskiego pacjenta trwa. Absolutnie nie. W tym zakresie mam nadzieję, że przekaz informacji pana ministra zdrowia jest taki, że leków nie brakowało i nie brakuje.

Odnosnie do importu docelowego, zostały tutaj przywołane dane dotyczące, jeśli dobrze sobie przypominam, ostatniego kwartału poprzedniego roku. Chciałbym zapytać o ten rok, bo ten instrument importu docelowego można byłoby wykorzystywać w dosyć skomplikowanej sytuacji. Ile leków zostało sprowadzonych i ile zgód było wydanych w okresie od 1 stycznia 2012 r.? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Zalewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Szczerze mówiąc, ostatnia wypowiedź wbiła mnie w fotel, bo mam wrażenie, że w ogóle niepotrzebna jest dzisiejsza informacja, w ogóle nie było żadnego problemu, mówimy o fakcie medialnym i mityfikacji. Nie tak, panie pośle, nic pana nie uprawnia do tego rodzaju stwierdzeń, dlatego że z informacji, które my mamy i myślę, że ministerstwo, które boi się w tej chwili ujawniać do końca, ma, wyłania się zupełnie inny obraz. Szczerze mówiąc, traktuję dzisiejsze wystąpienia, również pana ministra, mimo całej sympatii do pana ministra, jak ponury żart, dlatego że opowiadanie o spotkaniach pana ministra, dyskusjach, ewentualnych projektach zabezpieczenia tego rodzaju sytuacji... Tak na marginesie: jest Europejska Agencja Leków, wystarczyło tam zgłosić problem. Z tego, co wiem, w Unii Europejskiej raczej nie ma tego rodzaju problemów. Dlaczego? Dlatego że tam nie ma tylko planu A, jest plan B i plan C, wtedy, kiedy mówimy o ratowaniu ludzkiego życia. Jeżeli już w październiku pojawiły się pierwsze sygnały, że może być problem – rozumiem, że państwo byli zajęci jazdą tuskobusami i kampanią wyborczą – to już w listopadzie można było przystąpić do anali-



**Posel Anna Zalewska**

zy problemu. Należało przygotować rozwiązania awaryjne. Tego w ministerstwie zwyczajnie nie było.

Proszę mi wybaczyć, ale nie zaakceptuję informacji pana ministra, bo nawet nie mówił pan precyzyjnie i dokładnie o placówkach, w których wystąpiły problemy. I tak naprawdę pacjenta to nie interesuje, interesuje go zapewnienie pana ministra i wiedza o tym, w jakich placówkach mogą wystąpić problemy, na jak długo starczy leków. Z naszych informacji wynika, że ledwie na dwa tygodnie. Mówił pan o zapewnieniach firm, że będzie stała dostawa. Proszę pokazać dokumenty, jakie umowy pan podpisał, właściwie nie pan, a Narodowy Fundusz Zdrowia, szpitale, proszę pokazać, gdzie są owe wnioski. (*Dzwonek*)

Na koniec powiem tak: panie ministrze, po raz kolejny dyskutujemy o problemach w Ministerstwie Zdrowia. Wiem, że państwo się organizują, że była zmiana, ale, daj Boże, to już jest piąty czy szósty miesiąc. W związku z tym zapytam tym razem: Kogo pan zwolnił? Kto za to bezpośrednio odpowiada? Kto ponosił konsekwencje? I wreszcie: Czy nie sądzi pan, panie ministrze, że w przypadku pana ministerstwa prokuratura to za mało i że powinna pojawić się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Aby zadać pytanie, posłużę się przykładem mieszkańca mojego powiatu. Ojciec trojga nieletnich dzieci od 2009 r. choruje na złośliwy nowotwór gałki ocznej. W 2011 r. był przerzut czerniaka na wątrobę. Pacjent leczy się w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie, dotąd był leczony dakarbazyną. Leczenie zostało przerwane z uwagi na nieskuteczność tej substancji. Profesor zalecił mu użycie leku ipilimumab, który pobudza odporność przeciwnowotworową organizmu.

Po ponad 30 latach impasu w leczeniu zaawansowanych czerniaków okazało się, że jest nowoczesna immunoterapia właśnie w postaci stosowania tego leku. 13 lipca 2011 r. ipilimumab został zarejestrowany w Unii Europejskiej. Rejestracja leku jest dowodem na jego wysoką skuteczność, co z kolei potwierdzają wyniki trzeciej fazy badań klinicznych. Badania te potwierdziły, że lek istotnie wydłuża życie pacjentów z przerzutowym czerniakiem. Średni odsetek rocznych przeżyć wśród chorych leczonych tym lekiem wyniósł 45,6%, a odsetek 2-letnich przeżyć – 23,5%.

Według opinii ekspertów medycznych pacjenci, którzy otrzymają diagnozę zaawansowanego czerniaka, nie mają szans na przeżycie, dlatego ta innowacyjna immunoterapia jest tak ogromnym przełomem w leczeniu. Niestety Narodowy Fundusz Zdrowia odmówił pacjentowi refundacji tego leku.

Chciałbym zapytać pana ministra: Dlaczego ten lek jest nierefundowany? Jakie rozwiązanie zaproponowałby pan minister temu pacjentowi i wielu innym będącym w podobnej, tragicznej sytuacji? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Michał Jach:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Gdy obejmował pan resort zdrowia, liczyłem, że może coś się zmieni, jeśli chodzi o zarządzanie tak ważną dziedziną funkcjonowania państwa, tym bardziej że znamy się już parę ładnych lat, nie tylko z Sejmu. Niestety stwierdzam, że pan po prostu doskonale wrósł w realia tego fatalnego rządu, którego motto – swobodnie można powiedzieć – brzmi: to nie nasza wina, tego nie da się zrobić. Z przykrością stwierdzam, że kolejny minister wszedł w narrację, jaką kiedyś, nie tak dawno, narzucił pan minister Nowak, który w trakcie swojego wystąpienia na temat budowy autostrad stwierdził odkrywczo, że autostrady nie zostaną zbudowane w terminie, bo w 2010 r. była powódź, a nawet że czasami w Polsce pada deszcz. Zabrakło leków, bo coś się dzieje gdzieś w Austrii. A przecież w przypadku tak ważnej dziedziny powinien być jakiś system monitorowania zapasów leków i ewentualnie wczesnego reagowania w sytuacjach nagłych, które zawsze mogą się zdarzyć.

Panie ministrze, jako nie lekarz, ale osoba zarządzająca przez wiele lat różnymi organizacjami wiem, że dobry organizator wyciąga wnioski i rozlicza osoby, które za to odpowiadają. W końcu to nie jest tak, że nie można sobie wyobrazić, że zabraknie leków z jakichś powodów. Tymczasem nie słyszymy, żeby ktokolwiek był odpowiedzialny oprócz Austriaków.

Panie ministrze, pani marszałek Kopacz nie miała żadnych obiekcji, oceniając pańską pracę kilka dni temu. Z przykrością tego słuchałem. Oczekiwałem również, że w czasie pańskiego wystąpienia, panie ministrze, padnie potwierdzenie, że inni chorzy, nie tylko leczący się na chorobę nowotworową, ale i inni przewlekłe chorzy, którzy biorą leki przez wiele lat, mogą się czuć spokojni, że stworzono albo że funkcjonuje jakikolwiek system (*Dzwonek*) monitorowania zapasów leków w kraju. Tymczasem, cóż, wiedzia-

**Posel Michał Jach**

lem się, że rząd Donalda Tuska czy ten resort nie ma sobie nic do zarzucenia, jest niewinny i wszystko jest w porządku, a winę ponosi ktoś. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jolanta Szczypińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wysłuchałam z uwagą tej informacji i chociaż jestem człowiekiem wielkiej wiary, to powiem szczerze, panie ministrze, że nie wierzę w to, że pan wierzy w to, co pan tutaj powiedział, bo ta informacja tak naprawdę nie ma nic wspólnego z prawdą.

Pan jest lekarzem, pan jest onkologiem. Zapewne jest pan bardzo dobrym lekarzem i zapewne lepiej by było dla wszystkich pacjentów, gdyby pan nadal leczył, niż gdyby pan był urzędnikiem w Ministerstwie Zdrowia, gdyby pan był ministrem.

Panie ministrze, wszyscy dokładnie wiemy, jaki jest stan onkologii w Polsce. Nie mówię tutaj o stanie naukowym, ale o tym, w jakich urągających warunkach chorzy na raka otrzymują świadczenia zdrowotne. Przecież pan doskonale wie, tak jak i ja, że od momentu postawienia diagnozy do momentu leczenia upływa dużo czasu. Przecież pan również doskonale wie, że czas chorego onkologicznie płynie szybciej niż czas posła czy czas kogokolwiek, zdrowego człowieka. Wystarczyłoby przecież, gdyby pan poszedł dzisiaj czy jutro, czy pojutrze – polecam – do instytutu onkologii w Warszawie. Przecież to naprawdę urąga godności człowieka. Po tym, gdy chory otrzymał diagnozę i kiedy już zaordynowało mu się odpowiednie leczenie, nagle dowiaduje się, że być może to leczenie musi zostać przerwane, bo zabrakło leków. I on nie będzie słuchał o cząsteczkach czy o importach, czy o czymkolwiek, czym nas dzisiaj tutaj częstował pan minister Szulc, tylko on będzie potrzebował leku. On ma do tego prawo, bo to prawo daje mu Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie ministrze, to nie o to chodzi, żeby epatować emocjami...

Już kończę, panie marszałku.

...tak jak tutaj wcześniej powiedziano, tylko o to, że jest najwyższy czas, żeby potraktować pacjenta chorego onkologicznie w Polsce jak pacjenta, który ma swoją godność, który ma swoje prawa i któremu należy się prawo i bezpieczeństwo zdrowotne. Nie można go skazywać na to, że nie będzie leków, tylko dlatego, że jest on słaby i że nie ma możliwości dozwonić się do pani rzecznik praw pacjenta, która powiedziała, że jeżeli ktokolwiek ma jakiegokolwiek

problemy, to może do niej dzwonić, bo ona nic nie wie na temat problemów z brakiem leków onkologicznych. Pan minister też dzisiaj mówił, że takich przypadków było niewiele. Owszem, bo przecież chorzy onkologicznie nie mają siły, żeby pędzić do Ministerstwa Zdrowia i pana zawiadamiać. Oni siedzą w tej chwili cicho, oni w tej chwili liczą dni, które im zostały. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od 6 miesięcy było wiadomo, że będzie brakowało leków onkologicznych. W ostatnich dniach polską opinią publiczną wstrząsnęła wiadomość o braku leków onkologicznych dla przewlekłe chorych pacjentów – pacjentów walczących o życie. Z tego powodu niektórym z nich musiano przerwać chemioterapię. Nie trzeba przekonywać, że taka sytuacja jest niedopuszczalna i może poważnie zagrozić zdrowiu wielu osób. Przyczyną tego problemu było wstrzymanie sprowadzania potrzebnego medykamentu przez firmę farmaceutyczną, która określiła sprzedaż na polskim rynku jako nieopłacalną. Lek zaczęto wprowadzić sprowadzać do szpitali, ale nie zmienia to faktu, jak niebezpieczna i poważna jest to sytuacja, tym bardziej że brakowało nie tylko preparatu zarejestrowanego w Polsce, lecz także jego zamienników.

Wydarzenie to nasuwa szereg pytań pod adresem hurtowni i producentów preparatów onkologicznych czy choćby Narodowego Funduszu Zdrowia. Jak mogło do tego dojść, kto zawinił i ponosi odpowiedzialność za zaistniałą sytuację, a przede wszystkim jak długo muszą dzisiaj czekać pacjenci na preparat ratujący ich życie? Liczymy na to, że prokuratura, która bada tę sprawę, oraz pan minister szybko udzieli na nie odpowiedzi, a tak skandaliczna sytuacja nigdy się nie powtórzy. Niedopuszczalne jest bowiem poleganie tylko na jednym producencie leków w sytuacji, kiedy gra toczy się o ludzkie życie. Ten przypadek powinien posłużyć ministerstwu jako nauczka, by w przyszłości nie dopuścić do podobnej sytuacji, w której brakuje leków dla ludzi najciężej chorych.

Mam nadzieję, że pan minister słucha pytania, bo jest odwrócony.

Czy ludzie chorzy na raka mają umierać przez słowo wytrych, które jest nam tu serwowane: kłopot technologiczny, i czy po tylu tragicznych wypadkach pana ministra i Ministerstwa Zdrowia pan minister Arłukowicz rozważy podanie się do dymisji, i kto jeszcze odpowie z Ministerstwa Zdrowia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Maria Zuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak doskonale wiemy, wszelkie problemy, jakie napotyka obecny rząd Rzeczypospolitej, nie wynikają z natury i sposobu pracy tego rządu, tylko z działania ściśle określonych sił trzecich. Wcześniej był to PiS, a obecnie w przypadku ostatniej sprawy z lekami onkologicznymi winnym ma być austriacka firma, która zmieniła technologię i w związku z tym nie produkuje leków i nie dostarcza ich na polski rynek.

Może jednak inaczej i gdzie indziej należy szukać winnego – przede wszystkim w tak szumnie reklamowanej przez rząd ustawie refundacyjnej, firmowanej przez panią marszałek Kopacz, której minister Arłukowicz jest tylko wykonawcą, z której co chwila, od momentu jej wprowadzenia 1 stycznia tego roku, wynikają problemy. Ustawa ta wprowadziła sztywną barierę – 17% całego budżetu NFZ przeznaczonego na refundację leków. W związku z tym czy brak tych leków dla polskich pacjentów nie jest związany z przekroczeniem limitu dla tej grupy leków? A jeśli tak nie jest, to czy podjęto działania w myśl art. 24 pkt 5 tejże ustawy, bo jeżeli rząd faktycznie dobrze wyliczył potrzeby pacjentów, to leki onkologiczne powinny być, za to może tylko producent nie wywiązał się z dostarczenia ich na nasz rynek? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, obejmując urząd ministra zdrowia, miał pan pełną świadomość, co pan bierze. W poprzedniej kadencji Sejmu pracował pan przecież nad pakietem ustaw pani minister Ewy Kopacz. Znał pan doskonale wszystkie miny tam zawarte. Wiedział pan o tym doskonale, bo pan również krytycznie oceniał i recenzował te zmiany proponowane przez panią minister Kopacz. Aż się ciśnie na usta, żeby powiedzieć: widziały (...), co brały. Pan wziął to w swoje ręce świadomie. Dzisiaj, kiedy słuchałam pana wyjaśnień, miałam wrażenie, panie ministrze, że pan myśli, że bierze udział w jakimś kolejnym programie

reality show. Przecież nie może pan udawać, że nic się nie stało. Otóż stało się – tych leków na rynku leków w Polsce brakuje. Działania podejmowane przez Ministerstwo Zdrowia są chaotyczne i mam wrażenie, że mocno niepoważne.

Pierwsza rzecz, chciałabym zapytać: Jaką politykę lekową, i czy w ogóle politykę lekową, prowadzi i ma Ministerstwo Zdrowia? Jaka jest pana odpowiedzialność jako ministra zdrowia za ten chaos na rynku leków do chemioterapii?

Chciałabym zapytać: Jak wyglądały negocjacje cenowe i czy to prawda, że bardzo młodzi ludzie bez doświadczenia, podobno młodzieżówka Platformy, prowadzili te negocjacje cenowe, a efekt jest taki, jaki dzisiaj mamy?

Chciałabym również zapytać: Czy droga, jaką państwo wybraliście, zakup, import docelowy, jest pod względem prawnym drogą właściwą? *(Dzwonek)*

Pani poseł, życie ludzi i jakość życia ludzi w Polsce jest wypadkową waszych błędów. I to ci ludzie cierpiący na raka – pani się śmieje – będący dzisiaj w niepewności, czy za dwa, trzy dni będą mieli stosowny lek, są obrazem tego, jak kompromitująco rządzą, polski rząd. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W historii Polski bywały różne braki. Brakowało – pamiętamy to na przestrzeni minionych lat – różnych rzeczy. Wspomnę tylko sztandarowy sznurek od snopowiązałek, kiedy w czasie akcji żniwnej trzeba było w nagły sposób sprowadzać właśnie ten jakże niezbędny i oczekiwany przez rolników produkt, tak jak oczekiwane przez dzieci cytrusy chociażby w okresie świąt. Ale nie bywało jeszcze tak, żeby w Polsce zabrakło leków do chemioterapii i trzeba je było w sposób nagły sprowadzać do naszego kraju.

Panie ministrze, o tym, że tak będzie, że mogą być kłopoty, resort chyba wiedział, jeżeli się dobrze orientuję, a przynajmniej spodziewał się od października ubiegłego roku, że może tak być, bo takie sygnały, że mogą się pojawić problemy z dostępnością tych leków, płynęły właśnie od producenta. Jak to się stało, że przez pół roku faktycznie nie zrobiono nic, aby zgromadzić odpowiednie zapasy, aby temu zapobiec. Teraz sprowadzamy leki w ramach importu docelowego. Tylko czy narodowy fundusz pokryje koszty tego importu, skoro zwraca pieniądze jedynie za leki zakontraktowane?

Kolejny temat, kolejna sprawa. Sam pan zresztą nawoływał pacjentów do tego, żeby zgłaszać się do



**Posel Piotr Polak**

rzecznika praw pacjenta, jeśli mają problemy z dostępem do tego leczenia. Ilu takich pacjentów zgłosiło się w ostatnim czasie do rzecznika?

Sprawa braku cytostatyków trafiła – też o tym wiemy – do prokuratury. Prokuratura ma się tym zająć i wypowiedzieć na temat odpowiedzialności osób za ten stan rzeczy. Czy pan jako minister odpowiedzialny za ten fakt dokonał już takiego podsumowania, czy wyciągnął pan jakieś wnioski (*Dzwonek*) właśnie w kwestii odpowiedzialności za ten stan rzeczy?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Piotr Polak:**

Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Teraz głos ma pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gwoli informacji – wyleczalność raka w Polsce dotyczy od 25 do 30% przypadków, w Europie – 50 do 55%, w Stanach Zjednoczonych – 60 do 75%. Pan minister pozwolił sobie, wyjaśniając, powiedzieć, że każdy przypadek braku chemioterapii jest wyjaśniany. Chcę więc spytać, co to daje pacjentom, skoro parametr czasowy decyduje o ich życiu. Co roku w Polsce umiera duże miasto, ponadstutysięczne, brakuje u nas chemii nowoczesnej, niestandardowej. Ministerstwo Zdrowia nie tylko skompromitowało się z powodu braku chemioterapii, ale też łamie prawo i naraża życie pacjentów na niebezpieczeństwo. Resort tłumaczy, że problem z dostępnością leków dla chorych na raka to nie jego wina, bo takie same problemy mają też inne kraje. Ale taka argumentacja tylko pogłębia kompromitację Ministerstwa Zdrowia. Dlaczego ministerstwo nie opracowało planu B? Samo poinformowanie szpitali nic nie daje, bo zakup leków w formie nadzwyczajnej jest kosztowniejszy, a szpitale nie mają na to dodatkowych pieniędzy. W związku z powyższym pytam: Kto według Ministerstwa Zdrowia ponosi odpowiedzialność za narażenie pacjentów na utratę zdrowia, a nawet życia?

Kilka dni temu wiceminister zdrowia pan Jakub Szulc radził dyrektorom szpitali, by korzystali z zamienników. Być może ministerstwu łatwo przychodzi

taka rada, jednak jednocześnie pomija ono inny ważny aspekt. (*Dzwonek*) W onkologii o zamiennikach tak łatwo nie można mówić – można zmienić lek, ale jeżeli zamienimy go na taki, który w leczeniu konkretnego nowotworu jest mniej skuteczny, to pacjent zamiast żyć trzy lata, będzie żył dwa lata. To nie jest kardiologia, gdzie jeden lek na nadciśnienie można zastąpić drugim. Nie można nazwać działań NFZ czy Ministerstwa Zdrowia inaczej, jak skazywaniem chorych na eutanazję. Ta sprawa nosi znamiona przestępstwa, proszę państwa. W związku z powyższym pytam: Czy ministerstwo bierze na siebie odpowiedzialność za spowodowanie zagrożenia utraty zdrowia i życia? Na dzień 20 kwietnia prokuratura prowadziła postępowanie sprawdzające w tej sprawie. Decyzję o postępowaniu...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pani poseł...

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Już kończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

...proszę kończyć.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Przepraszam, już kończę, to jest zbyt ważna sprawa.

Decyzję o postępowaniu sprawdzającym prokuratura podjęła z urzędu. Zgodnie z przepisami prokuratorzy mają 30 dni na decyzję, czy wszcząć śledztwo w tej sprawie. Ja się dziwię prokuraturze, prokuratura nie powinna czekać dwóch tygodni, tylko następnego dnia wszcząć z urzędu postępowanie, od tego jest. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

I ostatni głos w dyskusji należy do pana posła – oprócz posła występującego w imieniu wnioskodawców – Kazimierza Moskala.

Proszę. Tylko proszę pamiętać o dwóch minutach.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja bardzo krótko. Pierwsza rzecz, chyba podstawowa

### **Posel Kazimierz Moskal**

– możemy tutaj wmawiać, że nie ma problemu, że nie było takich przypadków. Niektóre wypowiedzi, zwłaszcza posłów Platformy Obywatelskiej, były takie, że jest to niezrozumiałe. My poruszamy problem ważny, mówimy o pacjencie. Oczywiście wszyscy mamy usta pełne frazesów, mówimy, że pacjent jest najważniejszy, i próbujemy powiedzieć, że pacjent bardzo dobrze jest obsługiwany, co nie jest prawdą, bo zdarzają się przypadki, też medialne, chyba bardzo dużo ich jest, i pewne działania i interwencje pana ministra stąd się brały. Natomiast pytanie zasadnicze, panie ministrze: Czy i kto prowadzi politykę lekową? Czy minister zdrowia tutaj ma cokolwiek do powiedzenia, czy też może prezes Narodowego Funduszu Zdrowia? Proszę powiedzieć, że ode mnie nic nie zależy, że rzeczywiście ta polityka lekowa to działalność, czasem niewłaściwa, Narodowego Funduszu Zdrowia.

Kolejna sprawa. Po tych wszystkich zajściach pan minister podejmował działania. Na pewno były kontrole w szpitalach, na pewno pan minister ma informacje, i o te informacje tutaj pytam, ile szpitali ma problem z lekami. Czy to zbadaliście, czy są zapasy tych leków w poszczególnych szpitalach, gdzie ewentualnie, i jakie, braki mogą wystąpić, czy też po pewnym czasie powiecie nagle, że tego nie przewidywaliście. Bo problem powstał, natomiast pewnie też wasze działania zmierzały do tego, żeby określić, ile tych szpitali ma problem z lekami i czy ewentualnie jesteście w stanie ten problem wyeliminować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Dariusz Joński.

### **Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy przedstawiałem uzasadnienie dla wprowadzenia tego punktu do porządku dzisiejszych obrad, to między innymi pytałem pana ministra, dlaczego nie było lekarstw, dlaczego nie było pana ministra, dlaczego nie było informacji wystarczającej, co się działo ze szpitalami, dlaczego w tych szpitalach brakowało lekarstw. Pan minister oczywiście na te pytania nie odpowiedział, ale powiedział de facto tak: problemu większego nie było, było kilka spotkań, trzy osoby musiały odejść z kwitkiem ze szpitala, te trzy przypadki są badane. Wydaje się, że problem był dużo głębszy, szerszy i tej informacji, panie ministrze, od pana nie przyjmujemy. Ja rozpoczynałem to uzasadnienie, a pan powiedział, że takie sytuacje się zdarzają. One nie mogą

się zdarzać, one nie mają prawa się zdarzać i musi pan to przyjąć, bo w innym przypadku pan nie powinien być ministrem zdrowia.

W ciągu pięciu miesięcy był ogromny chaos z listą leków refundowanych – teraz trzecią z kolei pan listę wprowadza – z ustawą refundacyjną, dwa kolejne projekty ustaw były przedkładane, a teraz problem z lekami na nowotwory. To właśnie wprowadził pan minister Arłukowicz – co dwa miesiące zmieniać listę leków refundowanych. Ktoś, kto jest dzisiaj chory...

*(Posel Jarosław Katulski: Dwa miesiące. I bardzo dobrze. Tak powinno być.)*

...kto dostaje lekarstwa, nie wie, czy za dwa miesiące będzie mógł mieć je z refundacją. I, panie ministrze, powiem z tej trybuny jedno: jeśli jeszcze raz się panu coś takiego „zdarzy”, jak pan to mówi, to wtedy klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej złoży wniosek o pana odwołanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Posel Andrzej Orzechowski: Człowieku, znasz się trochę na tym.)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos zabierze minister zdrowia pan Bartosz Arłukowicz.

### **Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Starałem się i w dalszym ciągu będę przedstawiał te informacje w sposób faktograficzny, rzetelny i bez zbędnych emocji i komentarzy, tym bardziej ad personam. W związku z tym do kilku wypowiedzi odnieść się nie będę mógł, z tego względu, że uważam tę sprawę za zbyt poważną, aby dyskutować personalnie, politycznie czy partyjnie.

Chcę powiedzieć jasno, nie tylko ze względu na to, że zajmuję się resortem zdrowia, że w nim pracuję, ale także ze względu na to, że zajmuję się onkologią, chcę państwa zapewnić w kontekście chorých na raka i choroby nowotworowej, że chemioterapia nie jest ani lewicowa, ani prawicowa, ona jest po prostu potrzebna.

*(Posel Zbigniew Babalski: Ani liberalna.)*

I te choroby należy leczyć w sposób stały.

*(Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale dostęp do leczenia jest ponad...)*

Teraz pozwolę sobie króciutko odpowiedzieć na większość zadanych pytań, w sposób możliwie najbardziej zwięzły.

Pan poseł Chmielowski zadał pytanie, czy te problemy technologiczne to faktycznie problemy technologiczne. Ja jestem zobowiązany mówić państwu o faktach i przedstawiać informacje rzetelne i potwierdzone. Problem technologiczny w koncernie pojawił się, przy czym w swojej wypowiedzi ani teraz,

**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz**

ani nigdy nie będę stosował metody stwierdzania, kto jest winny bądź niewinny. Tego nie czyniłem, stwierdzam fakty i pokazuję różne przyczyny tego zjawiska. Mówiłem o konkretnie, mówiłem o kłopotach technologicznych, mówiłem o kłopotach międzynarodowych, ale także mówiłem o naszym NFZ. Mówiłem o sposobie wyceniania procedur, mówiłem o kontraktowaniu, mówiłem o kontrolowaniu, mówiłem również o tym, że trzeba stworzyć narodową sieć leczenia raka, po to, żeby ustanowić nadzór merytoryczny.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: W akcjach...*)

Już, odniosę się do wszystkich pytań.

Pan poseł Stefaniuk zapytał, czy nie należy tego usprawnić. Oczywiście, że należy. Oczywiście, że należy usprawnić system leczenia nowotworów w Polsce, i to zrobimy, dlatego że dzisiaj jesteśmy całkowicie przekonani o tym, że stworzenie skutecznego nadzoru merytorycznego nad wszystkimi jednostkami zajmującymi się chorobami onkologicznymi jest po prostu niezbędne. I zdanie to podziela zdecydowana większość ekspertów, szefów wielkich ośrodków i konsultantów.

Pan poseł Tomaszewski stwierdził, że mówiłem o trzech osobach. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie mówiłem o trzech osobach, tylko o 28 przypadkach zgłoszonych do rzecznika praw pacjenta, w tym 3 przypadkach odesłania pacjentów z instytutu onkologii, mimo iż leki tam były, i wszczętej w tej sprawie kontroli, jak w każdej innej.

Pan poseł Dera podkreślał, że ten problem nie dotyczy tylko onkologii. Całkowita zgoda co do tego, że problem kompleksowości świadczeń jest w tej chwili priorytetem, to problem, który musimy rozwiązać. Kłopoty, z którymi spotykamy się w różnych regionach Polski, nie tylko związane z onkologią, są kłopotami publicznie znanymi. Chodzi o to, że powstają instytucje, które w sposób bardzo ograniczony świadczą kompleksową usługę. Tym tematem należy zająć się w trybie pilnym, i już się nim zajęliśmy.

Pani poseł Czaplicka mówiła o pewnych domniemaniach medialnych, o napływających informacjach. Tak, po to właśnie jest ta debata – i bardzo dobrze, że ona się odbywa – żebyśmy mogli mówić o faktach i o prawdzie, i o tym, jak sytuacja z onkologią w Polsce dzisiaj wygląda. Wydaje mi się, że ta debata, mimo iż odbija się w niej niewielkie światło politycznego sporu, jest jednak debatą merytoryczną. Uważam, że bardzo dobrze, że poruszamy tak trudne tematy i że o nich dyskutujemy.

Pan poseł Dziadzio pytał, czy wiemy, jaka jest ilość leków. Tak, konsultanci krajowi i wojewódzcy raportują w ramach stałego systemu do resortu zdrowia o zapasach i ilości leków w poszczególnych szpitalach w Polsce, w poszczególnych regionach i miastach.

Pan poseł Gos pytał o import docelowy. Drodzy państwo, import docelowy w rozporządzeniach wykonawczych został utrzymany mimo wprowadzenia

ustawy refundacyjnej. Przez najbliższe miesiące chemioterapia niestandardowa będzie utrzymana, do końca 2013 r. Chciałbym zapewnić, że chemioterapia niestandardowa będzie stosowana w dalszym ciągu. (*Gwar na sali*)

Import docelowy. Jeśli mogę, wytłumaczę jeszcze raz z tego miejsca, na czym on polega. Art. 4 ust. 2 Prawa farmaceutycznego mówi: Podstawą sprowadzenia produktu leczniczego jest zapotrzebowanie szpitala albo lekarza prowadzącego leczenie poza szpitalem potwierdzone przez konsultanta z danej dziedziny. Chcę też powiedzieć, że ten sam artykuł w ust. 9 stanowi, że lek może być sprowadzony do Polski w ramach importu docelowego w następujących przypadkach: minister właściwy ds. zdrowia może w przypadku klęski żywiołowej lub innego zagrożenia życia lub zdrowia ludzi bądź zwierząt wydać zgodę na sprowadzenie z zagranicy, zgodnie z warunkami określonymi w ust. 2, 3, 5 i 6, produktu leczniczego, który jednocześnie posiada pozwolenie, jest dopuszczony do obrotu w państwie, z którego jest sprowadzany, i – uwaga, rzecz najważniejsza – jest niedostępny na terytorium Rzeczypospolitej. Tak więc sprowadzanie leku w ramach importu docelowego jest to procedura stosowana w Polsce od bardzo wielu lat przez lekarzy nie tylko zajmujących się onkologią, ale i wieloma innymi dziedzinami.

Pan poseł Zaborowski pytał o chemię niestandardową, do czego się odniosłem. Pan poseł Rojek, Solidarna Polska, pytał o kolejki u onkologów. Tak, nikt z tej mównicy ani nikt z resortu nie mówi o tym, że kolejek nie ma. Po to mówimy o konieczności budowy skutecznego mechanizmu nadzoru nad jednostkami onkologicznymi, aby zapewnić pacjentom kompleksowość i stałość leczenia, tak żeby pacjent mógł być leczony w jednostkach, które diagnozują, przeprowadzają leczenie radykalne i leczenie podtrzymujące. To jest sens i istota leczenia onkologicznego, i dzisiaj musimy skupić naszą uwagę na tym, aby kontraktować świadczenia w taki sposób, żeby pacjent mógł być leczony kompleksowo w jednym ośrodku, ośrodku przygotowanym do tego merytorycznie, technicznie, a także organizacyjnie.

Pan poseł Kuźmiuk pytał o ceny. Na stronach NFZ jest projekt zarządzenia mówiący o tym, że NFZ będzie pokrywał koszty sprowadzenia określonych leków w ramach importu docelowego. To pytanie przewijało się u kilku moich przedmówców. Tak, taki projekt zarządzenia został przygotowany przez NFZ.

Pani poseł Grodzka pytała także o import docelowy. Powtórzę raz jeszcze: To nie jest narzędzie skonstruowane miesiąc temu, trzy miesiące temu czy sześć miesięcy temu. (*Gwar na sali*) Ten sposób sprowadzania leków funkcjonuje w Polsce od lat, i jest stosowany nie tylko w onkologii, ale i w wielu innych dziedzinach.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale jest kwestia leków niezarejestrowanych...*)

(*Głos z sali: Oczywiście.*)



## Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

Pan poseł Czerniak pytał o to, dlaczego podałem, że było 21 wniosków. Podałem ich liczbę w terminie od października do grudnia 2011 r. w odniesieniu do tych leków, których produkcja w koncernie szwankowała. Stąd liczba 21. Oczywiście, wszystkich innych wniosków dotyczących leków z różnych dziedzin jest bardzo wiele. Precyzyjnie podaję, że wniosków dotyczących tych leków w okresie październik – grudzień było 21.

Chciałbym z tego miejsca także podziękować panu posłowi Orzechowskiemu za rzetelne wyjaśnienie procedury. Myślę, że jest to niezwykle ważne, aby wykorzystać taką debatę, te rozmowy do tego, żeby publicznie wyjaśnić pewne procedury, które są stosowane i są dostępne. Import docelowy jest sposobem na to, aby dostarczyć na rynek lek, którego z jakichś powodów brakuje na terenie kraju.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jeszcze sprawa początku października, panie ministrze. Październik...)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ciszej!)

Pan poseł Orzechowski pytał, czy będą kłopoty. Chcę z tego miejsca bardzo wyraźnie podkreślić...

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: ...że kłopoty to pana specjalność.)

...że kłopoty technologiczne koncernu nie skończą się dzisiaj ani jutro. Mamy potwierdzenie, potwierdzenie ze strony koncernu, ale także innych państw, że kłopoty technologiczne tego koncernu będą trwały. Dlatego właśnie, odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Wiśniewskiej, chciałbym powiedzieć, że bardzo trudno prowadzić negocjacje z innymi koncernami i wzmożyć ich produkcję, nie przeprowadzając z nimi spotkań. Takie spotkania są po prostu potrzebne i to jest naszym obowiązkiem (*Dzwonek*), aby je odbywać. I je odbywamy.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Ale kto brał udział w tych spotkaniach, średnia wieku.)

Chciałbym odnieść się jeszcze (*Gwar na sali*), już kończąc, do wypowiedzi pana posła Jońskiego, który, podsumowując dzisiejszą debatę, w sposób dla mnie nie do końca zrozumiały twierdził, że powiedziałem, że problem dotyczył trzech osób w Polsce. Panie pośle, powiedziałem to trzy razy, ale jeśli wymaga tego sytuacja – chodzi o zrozumienie tego przez pana i ogląd sytuacji – to powtarzam panu, że problem nie dotyczy trzech osób, dotyczy on przypadków kilkadziesiątu osób zgłoszonych do rzecznika praw pacjenta. Tak naprawdę jednak nie ma to żadnego znaczenia, bo problem onkologii dotyczący pacjenta, choćby jednego, to problem, którym się trzeba zająć pilnie, szybko, sprawnie i skutecznie.

Tak więc odnosząc się do całej tej debaty, chciałbym państwu bardzo serdecznie podziękować za jej merytoryczny przebieg. Chciałbym podziękować za zdecydowaną większość pytań, które dotyczyły problemu onkologii i tego, co z onkologią w Polsce zrobić musimy. Musimy zmienić system leczenia onkologicznego w Polsce. Musimy zmienić system wyceny pro-

cedur przez NFZ. Musimy wprowadzić jako priorytet kompleksowość świadczonych usług. I w końcu musimy zastanowić się, w jaki sposób i czy do końca skutecznie dzisiaj pieniądze przeznaczone na leczenie polskich pacjentów są wydawane, czy miliardy złotych, którymi zarządza NFZ, możemy wykorzystać jeszcze lepiej. Wydaje mi się, że jeżeli lepiej wycenimy procedury, wprowadzimy obiektywizację wyceny tych procedur, wprowadzimy kompleksowość i skuteczny nadzór i kontrolę, sytuacja stopniowo będzie się poprawiała.

(Poseł Anna Zalewska: I wydacie mniej na pacjenta.)

Kończąc, chcę powiedzieć, że onkologia...

(Głos z sali: Słowa, słowa, słowa...)

...jest tematem szczególnie trudnym i wrażliwym. Onkologia nie może służyć debacie politycznej i być jej narzędziem. Jeżeli mamy dzisiaj pacjentów, którzy są odsyłani, to niezależnie od tego, ile politycznych słów padnie z tej mównicy, będę deklarował – zrobię to do końca – że wyjaśnimy każdy przypadek i sprawdzimy każdy szpital, w którym pacjent był odesłany, oraz powody tej sytuacji. Ktoś powiedział: Cóż z tego, że sprawdzicie? To z tego, że po skutecznym wyjaśnieniu, po skutecznym wyciągnięciu konsekwencji taka sytuacja, mam nadzieję, się nie powtórzy. Dlatego każdy przypadek będzie sprawdzony do końca. Dziękuję bardzo.

Jeśli mogę, chciałbym poprosić pana marszałka o to, żeby jeszcze pan minister Szulc przekazał pewne dane dotyczące ilości leków, kilka faktów. Bardzo państwu dziękuję.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Czy można poprosić pana ministra o odpowiedź na nasze pytania na piśmie?)

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, to zrobimy tak. Panu ministrowi Szulcowi dam 3 minuty, ale na pozostałe pytania proszę udzielić posłom odpowiedzi pisemnej. Dobrze?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc: Tak, oczywiście.)

Pan minister Jakub Szulc.

Proszę bardzo.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka faktów odnośnie do zabezpieczenia medycznego i liczby zgód wydawanych na import docelowy, bo to jest jeden z tych wątków, który bardzo często się pojawiał.

Pan poseł Czerniak pytał, czy faktycznie zostało wydanych 20 zgód. Wydaje mi się, że dobrze słyszałem, iż minister Arłukowicz mówił o zgodach wyda-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

wanych na leki cytostatyczne do końca 2011 r., a więc w okresie od momentu zgłoszenia problemu przez firmę w październiku do końca 2011 r. faktycznie zostało wydanych 21 zgód, natomiast od stycznia do 20 kwietnia, a więc dotychczas, w sumie wydano 620 zgód na import docelowy leków cytostatycznych. Procedura działa w taki sposób, że wnioski, które są składane do Ministerstwa Zdrowia w przypadku ratowania życia, są wysyłane, przychodzą faksem, odpowiedź następuje tego samego dnia, najpóźniej następnego. Kiedy wnioski o zastosowanie procedury importu docelowego napływają do ministerstwa pocztą, to siłą rzeczy musi to przejść pewną drogę, zanim trafi do departamentu. Wtedy średni czas wydawania zgody i odpowiedzi na zapotrzebowanie to 3,2 dnia. Tak to wygląda w odniesieniu do składanych wniosków o wydanie zgody na import docelowy.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie – odniosę się tylko i wyłącznie do trzech pozycji, które były najczęściej dyskutowane i z którymi był największy problem – średniomiesięczne zużycie doksorubicyny w Polsce wynosi 484 tys. mg. W tym roku tylko i wyłącznie na import docelowy doksorubicyny – oczywiście pomijamy tutaj to, co jest sprowadzane do kraju w ramach normalnej procedury, czyli jest zarejestrowane, refundowane – wydaliśmy zgody na import docelowy na 1752 tys. mg. W ubiegłych dwóch tygodniach zostało zwolnionych i wprowadzonych do obrotu w Polsce ok. 500 mg doksorubicyny. Przypominam, że miesięczne spożycie to ok. 484 tys. mg. W kolejce mamy zapewnione w ciągu najbliższych tygodni kolejne dostawy w ilości ok. 570 tys. mg.

W odniesieniu do etopozytu, którego średniomiesięczne zużycie wynosi 1315 tys., wydaliśmy od początku roku zgody na import docelowy na ilość 13 350 tys. tego leku, jest to niemalże roczne średnie zużycie tego leku w Polsce. W odniesieniu do metotreksatu, którego średniomiesięczne zużycie wynosi 927 tys. mg, wydaliśmy dotychczas, od 1 stycznia do 20 kwietnia, zgody w sumie na 5 000 560 mg. Tak to wygląda.

Państwo także zwracaliście się z pytaniem i mówiliście, że w procedurze importu docelowego te leki są droższe. Tak, one są droższe, ale w związku z naszą prośbą skierowaną do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia – pan minister Arłukowicz już o tym powiedział – pan prezes Paszkiewicz przedstawił projekt rozporządzenia, które ma obowiązywać z datą wsteczną od 1 kwietnia 2012 r., w myśl którego określone cząsteczki w nim wymienione będą sprowadzone do Polski i refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia wg faktur, a nie wg wyceny katalogowej. A więc szpital dostanie zwrot realnej ceny, którą zapłacił za cząsteczkę.

I jeszcze jedna informacja tytułem sprostowania. Oczywiście nie każdy lek można zamienić, ale bym prosił, żeby z tej mównicy nie padały słowa, które nie mają nic wspólnego z prawdą. Dla takich leków jak

cisplatyna, doksorubicyna, epirubicyna, karboplatyna, metotreksat, etopozyt istnieje co najmniej kilka, a najczęściej kilkanaście zamienników. Przez zamiennik nie rozumiemy podobnego leku, tylko dokładnie ten sam. One się różnią tylko i wyłącznie nazwą handlową, niczym więcej. Więc z powodzeniem w każdej terapii, w której te leki są stosowane, mogą być zastąpione. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego<sup>\*)</sup>.

Wysoki Sejmie, informuję, że Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 339.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Czy jest sprzeciw? Nie widzę, nie słyszę.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 329).**

Proszę o zabranie głosu ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed nami prawdopodobnie najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadanie legislacyjne tej kadencji. Pamiętając o wyzwaniach stojących przed rządem, przedstawiam Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Projekt podnosi i zrównuje wiek emerytalny kobiet i mężczyzn oraz dostosowuje obecne przepisy do dłuższej aktywności zawodowej Polaków.

Wysoka Izbo, jesteśmy nie tylko świadkami i uczestnikami stałego procesu zmian. Spoczywa na nas

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

również przywilej, obowiązek oraz odpowiedzialność za ich kształtowanie. Demografia jest nieubłagana. Zachodzące przeobrażenia wymuszają konieczność podjęcia reakcji i wprowadzania rozwiązań dostosowujących system emerytalny do struktury demograficznej. Przed nami zadanie budzące obawy, ale konieczne.

Wydłużenie wieku emerytalnego jest trudną decyzją. Tu nie ma wygranych i przegranych, wszyscy musimy się z nią zmierzyć. Brak szybkiej i zdecydowanej reakcji na zmiany, odwlekanie wprowadzenia skutecznych rozwiązań będzie skutkować nawarstwianiem się problemów, grozi poważnym kryzysem systemu emerytalnego, który odczują wszyscy Polacy.

Powiązanie wieku emerytalnego z długością trwania życia jest niezbędną odpowiedzią na zachodzące przekształcenia demograficzne. Jest to również realizacja najważniejszej zapowiedzi z exposé pana premiera z 18 listopada 2011 r.

Obawy i emocje towarzyszące dyskusji wokół zrównania i wydłużenia wieku emerytalnego należy zestawić z faktami, na których teraz się skoncentruję.

Fakt pierwszy. Znacząco wydłuża się dysproporcja między liczbą osób w wieku produkcyjnym a emerytami. Niewątpliwym osiągnięciem cywilizacyjnym Polski jest wydłużająca się długość życia. Tylko w ciągu ostatnich 20 lat dalsza długość życia, zarówno ta prognozowana w momencie urodzenia, jak i ta prognozowana w wieku przechodzenia na emeryturę, wydłużyła się. Tylko w ciągu ostatnich 20 lat dalsza długość życia osób w wieku 65 lat wzrosła o 2,7 roku dla mężczyzn i o 3,3 roku dla kobiet do wieku odpowiednio 80,1 i 84,5 roku. Żyjemy coraz dłużej, stan zdrowia ulega stopniowej poprawie. Zgodnie z danymi Eurostatu z 2009 r. Polak po ukończeniu 65. roku życia mógł oczekiwać, że przeżyje jeszcze w dobrym zdrowiu 6,8 roku życia, Polka w tym samym wieku – 7,2. Fakt ten niesie ze sobą zasadnicze skutki dla systemu emerytalnego. Uwzględniając stały trend rosnącej długości życia, przy utrzymaniu obecnego wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę, kolejne roczniki otrzymywałyby relatywnie niższą emeryturę niż osoby starsze z porównywalnym stażem pracy i zarobkami osiąganymi w trakcie aktywności zawodowej.

Maleje liczba narodzin i osób wchodzących na rynek pracy. Obecnie w Polsce mamy ok. 600 tys. 25-latków, podczas gdy tylko ok. 400 tys. 5-latków. GUS prognozuje, że w roku 2035 już co czwarty Polak osiągnie wiek emerytalny, a liczba ludności w wieku produkcyjnym zmniejszy się. Według prognoz relacja liczby osób w wieku poprodukcyjnym – to według dzisiejszej definicji osoby: kobieta po 60. roku życia, mężczyzna po 65. roku życia – do liczby osób w wieku produkcyjnym będzie rosła. Ta relacja to współczynnik obciążenia demograficznego.

Proszę zwrócić uwagę na wymowną analizę. W 2007 r. na 1000 osób w wieku produkcyjnym przypadało średnio 248 osób w wieku poprodukcyjnym. Zgodnie z prognozą demograficzną w roku 2035 liczba ta wyniesie 464 osoby, a w 2060 r. – 772 osoby. Jeżeli zatem więcej osób przez dłuższy okres ma pobierać emerytury, to niezbędne jest wydłużenie aktywności zawodowej Polaków, aby wysokość emerytur mogła być zbliżona do świadczeń wypłacanych w chwili obecnej. Ważne jest, by efektywny wiek emerytalny rósł i był adekwatny do postępujących zmian. Taki też jest cel proponowanej reformy.

Dłuższą część życia spędzamy, ucząc się i przebywając na emeryturze, a coraz krótszą część życia poświęcamy na pracę. Wydłużył się okres edukacji. W 1990 r. przeciętny 25-latek spędził 8,4 roku ucząc się, podczas gdy w 2010 r. było to już 10 lat. Polacy coraz krócej pracują na każdy rok swojej emerytury. Dysproporcja między liczbą osób w wieku produkcyjnym a emerytalnym wzrasta, ponieważ mamy mniej dzieci, dłużej się uczymy oraz dłużej żyjemy. Z tymi problemami musi zmierzyć się system emerytalny.

Fakt drugi. Trendy demograficzne wpłynąć będą na spadek liczby osób aktywnych zawodowo, co będzie negatywnie oddziaływać na podaż pracy. Polska ma obecnie jedno z najmłodszych społeczeństw Europy, z najmniejszą liczbą imigrantów. Zgodnie z prognozami Głównego Urzędu Statystycznego w roku 2035 liczba Polaków spadnie jednak do 35,9 mln, a liczba ludności w wieku poprodukcyjnym przekroczy 9,6 mln, czyli wzrośnie o 3,5 mln w porównaniu z rokiem 2007. Przeciwną tendencję będzie można zaobserwować w populacji osób w wieku produkcyjnym oraz w populacji dzieci i młodzieży w wieku do 17 lat. GUS prognozuje, że w roku 2035 ludność w wieku produkcyjnym zmniejszy się o ok. 3,7 mln i wyniesie 20,7 mln osób. Natomiast liczba dzieci i młodzieży w wieku do 17 lat spadnie w 2035 r. o 1,9 mln i wyniesie 5,6 mln.

Musimy również pamiętać o tym, że wydatki na emerytury zarówno obecnie, jak i w przyszłości będą finansowane ze składek młodszych pokoleń. Z tego punktu widzenia przy zarządzaniu systemem emerytalnym ważne jest monitorowanie wskaźnika obciążenia demograficznego. Negatywne oczekiwania odnośnie do kształtowania się współczynnika obciążenia demograficznego nie zmieniają się, ponieważ w Polsce zmniejszył się współczynnik dzietności. O ile można poprzez politykę prorodziną starać się wpłynąć na podwyższenie tego wskaźnika, to i tak nawet sukcesy na tym polu nie wystarczą, by zatrzymać postępujące zjawisko starzenia się ludności Polski, a efekty na rynku pracy nastąpią w perspektywie 20–25 lat. Skoro zatem nie możemy szybko zmienić sytuacji demograficznej, wpływać na zmianę wzorców kulturowych i społecznych rodzin, naszym zadaniem jest dostosowanie systemów emerytalnych do kształtujących się trendów.

Fakt trzeci. Celem systemu emerytalnego jest zapewnienie dochodów osobom, które z racji osiągnię-



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

tego wieku nie są już zdolne do utrzymania się z pracy zarobkowej. Jednym z podstawowych założeń przeprowadzonej w 1999 r. reformy systemu emerytalnego było przywrócenie systemowi charakteru ubezpieczeniowego. Emerytura powinna być świadczeniem przyznawanym w momencie osiągnięcia wieku uniemożliwiającego utrzymanie się z dochodów, z własnej pracy. Respektowanie zasady równego traktowania ubezpieczonych płacących jednakową składkę na ubezpieczenie emerytalne: takie samo świadczenie za taką samą składkę wymusiło dalsze ujednolicanie warunków nabywania uprawnień emerytalnych. Rozpoczęto niezbędny proces porządkowania systemu emerytalnego.

Jeszcze do niedawna mimo obowiązującego w Polsce wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn, wiele grup społeczno-zawodowych miało prawo do emerytury na co najmniej 5 lat przed osiągnięciem tego wieku. Zgodnie z obowiązującymi od końca 2008 r. zasadami możliwość wcześniejszego przechodzenia na emeryturę miały również osoby, dla których wcześniejszy wiek emerytalny nie znajdował uzasadnienia w warunkach pracy. Rząd poprzedniej kadencji wprowadził w 2009 r. emerytury pomostowe, porządkując w ten sposób prawo do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę i wiążąc je ściśle z charakterem i warunkami wykonywanej pracy. W rezultacie o ile jeszcze w 2004 r. średni wiek osoby przechodzącej na emeryturę wynosił 56,8 roku, to w 2010 r. było to już 59,6.

Konieczność równoczesnego utrzymania starego i nowego systemu emerytalnego powoduje pogłębienie się dysproporcji wpłat i wypłat. Jeśli nie wprowadzimy reformy, deficyt systemu emerytalnego w najtrudniejszych dla ubezpieczeń społecznych latach będzie znacząco większy. Światowy kryzys pokazuje, jak kosztowne i bolesne dla obywateli może być finansowanie deficytu pożyczkami. Dłuższa aktywność zawodowa oraz zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn są wśród najważniejszych rekomendacji Komisji Europejskiej, chodzi o tzw. białą księgę emerytur, opublikowaną 16 lutego br. Dziś proponujemy wprowadzenie stopniowej zmiany przynoszącej długotrwałe efekty. Odwlekanie decyzji będzie jak niepodjęcie terapii – oczekiwaniem na cud. Spoczywająca na nas odpowiedzialność za Polskę zobowiązuje dziś do odważnych decyzji, które będą procentować w przyszłości.

Możemy oczywiście nic nie zrobić i pozostać przy aktualnym porządku. Musimy jednak znać konsekwencje braku reakcji. Brak reformy oznacza niskie emerytury dla przyszłych pokoleń, niższy wzrost gospodarczy spowodowany ubytkiem osób w wieku produkcyjnym oraz wysoki deficyt systemu emerytalnego ograniczający wydatki na rozwój. Proponowane alternatywy niosą ze sobą duże koszty społeczne oraz finansowe, dlatego tak kluczowe jest podjęcie

decyzji dotyczącej zrównania i podniesienia wieku emerytalnego już teraz. Efektem działań będą wyższe emerytury oraz stabilny rozwój gospodarczy.

Przedkładana dziś propozycja rządu powstała w wyniku wypracowanego kompromisu w ramach koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest wyrazem świadomości koniecznych reform oraz odpowiedzialności za bezpieczeństwo finansowe obywateli i gospodarki. Projekt ustawy powstał w wyniku zakrojonych na szeroką skalę konsultacji, a ponieważ dotyczy wszystkich Polaków, zwyczajowy zakres konsultacji społecznych został znacznie rozszerzony. Zgodnie z przyjętymi zasadami projekt został opublikowany na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz na stronach internetowych Rządowego Centrum Legislacyjnego.

Projekt aktu prawnego przesłano do zaopiniowania przez szerokie grono partnerów społecznych, w tym przez związki zawodowe, organizacje pracodawców, organizacje kobiet, organizacje oraz związki zawodowe rolników. W ramach prowadzonego dialogu społecznego dokument był przedmiotem konsultacji w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych. Na jej posiedzeniu plenarnym, posiedzeniach prezydium oraz w zespole problemowym do spraw ubezpieczeń społecznych.

Zbieraniu opinii, odpowiadaniu na pytania związane z przyszłymi emeryturami służyła i służy także kampania informacyjna. Dyżurujący przy telefonach specjaliści z ministerstwa pracy, MSW i ZUS-u odpowiadali codziennie na wiele pytań. Podobna liczba zapytań trafiała do rządu za pomocą Internetu. Wypracowany w wyniku konsultacji projekt ustawy gwarantuje, że zmiany dotyczące wieku emerytalnego będą stopniowe i w niewielkim zakresie będą dotyczyć osób tuż przed emeryturą. Zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn na poziomie 67 lat nastąpi dopiero w 2040 r. Rozłożenie zmian na lata pozostawia więc czas na dostosowanie rynku pracy po stronie zarówno pracowników, jak i pracodawców.

Na wstępie określiłem tę reformę jako niezbędną. Jest jeszcze drugie określenie, które opisuje jej charakter i ukazuje sposób powstawania. Jest to reforma kompromisu. W prezentowanym projekcie najważniejszą propozycją jest stopniowe podwyższanie i zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67 lat. Gdybyśmy podnieśli wiek emerytalny od 1 stycznia 2013 r., poziom ten zostałby osiągnięty przez mężczyzn w 2020 r., a przez kobiety – w 2040 r. Nowe regulacje objęłyby kobiety urodzone po 31 grudnia 1952 r. oraz mężczyzn urodzonych po 31 grudnia 1947.

Podwyższenie i zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn nastąpiłoby we wszystkich systemach emerytalnych, w których obecnie prawo do przejścia na emeryturę lub w stan spoczynku przysługuje po osiągnięciu wieku 60 lat przez kobietę

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

i 65 lat przez mężczyznę. Nowe regulacje w tym zakresie, wprowadzone projektowaną ustawą do ustawy o emeryturach i rentach z FUS, dotyczyłyby również systemu ubezpieczenia społecznego rolników oraz przechodzenia w stan spoczynków przez prokuratorów i sędziów z pewnymi zastrzeżeniami.

W projekcie proponuje się, aby rolnicy mogli nadal przez określony czas korzystać z uprawnienia przejścia na wcześniejszą emeryturę. Zgodnie z obecnym stanem prawnym rolnik, który nie osiągnął powszechnego wieku emerytalnego, ma prawo do emerytury po osiągnięciu 55 lat życia w przypadku kobiet i 60 lat życia w przypadku mężczyzn, jeżeli podlega ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu przez okres co najmniej 30 lat i zaprzestał prowadzenia działalności rolniczej.

W projekcie proponuje się, aby z tego uprawnienia mogli skorzystać ci rolnicy, którzy wymagane warunki spełnią do dnia 31 grudnia 2017 r. Projekt wprowadza zatem 5-letni okres przejściowy umożliwiający skorzystanie z wcześniejszej emerytury dla rolników. Podobnie zgodnie z obecnym stanem prawnym sędzia i prokurator przechodzi na swój wniosek w stan spoczynku z zachowaniem prawa do uposażenia po ukończeniu 55 lat przez kobietę, jeżeli przepracowała na stanowisku sędziego lub prokuratora nie mniej niż 25 lat, a 60 lat przez mężczyznę, jeżeli przepracował na stanowisku sędziego lub prokuratora nie mniej niż 30 lat.

W projekcie proponuje się, aby z prawa do przejścia w stan spoczynku po osiągnięciu wyżej wymienionego wieku mogły skorzystać te osoby, które wymagane warunki spełnią do dnia 31 grudnia 2017 r. Zatem analogicznie jak w przypadku rolników proponuje się 5-letni okres przejściowy. W związku ze zrównaniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn powinien być zrównany również okres składkowy i nieskładkowy, który warunkuje prawo do podwyższania świadczenia do kwoty minimalnej emerytury.

Dlatego proponuje się stopniowe wydłużanie z 20 do 25 lat okresu składkowego i nieskładkowego uprawniające kobiety do emerytury w minimalnej wysokości. Jeśli wydłużymy ten staż od 1 stycznia 2014 r. o rok co dwa lata, docelowy staż na poziomie 25 lat uprawniający kobiety do wypłat emerytury minimalnej zostałby osiągnięty po 31 grudnia 2021 r.

Projekt zakłada także wydłużenie okresu, do którego dolicza się lata hipotetyczne przy obliczaniu wysokości rent z tytułu niezdolności do pracy. Przy obliczaniu renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy dolicza się po 0,7% podstawy wymiaru renty za każdy rok brakujący do pełnych 25 lat okresów składkowych oraz nieskładkowych przypadających od dnia zgłoszenia wniosku o rentę, w którym rencista osiągnąłby wiek emerytalny określony dla kobiet. Bez zmian pozostałby wiek uprawniający do świadczeń

o charakterze wygasającym, tj. do emerytur pomostowych oraz nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych. Nie ulegną również zmianie warunki nabywania prawa do świadczeń przedemerytalnych.

Konsekwencją zmiany powszechnego wieku emerytalnego byłoby natomiast wydłużenie okresu wypłat tego rodzaju świadczeń, w tym również przyznanych przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy. Z przeprowadzonych na dużą skalę konsultacji społecznych wynika, że proponowana zmiana wzbudza obawy, szczególnie wśród osób, którym obecnie brakuje kilku lat do uzyskania prawa do emerytury. Największe obawy mają kobiety, które obok pracy zawodowej wspomagają rodzinę w opiece nad wnukami lub rodzicami. Między innymi dla nich jednym z nowych rozwiązań jest możliwość wypłaty emerytury częściowej.

Emerytura częściowa przysługiwałaby pod warunkiem posiadania określonego wymaganego stażu ubezpieczeniowego. Do jego określenia byłby brany pod uwagę zarówno okres składkowy, obejmujący m.in. okres ubezpieczenia, czyli np. zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, jak i okres pobierania zasiłku macierzyńskiego. Do tego stażu wliczany byłby również okres nieskładkowy, obejmujący m.in. czas pobierania zasiłku chorobowego lub opiekuńczego, okres urlopu wychowawczego, który był nieoskładkowany przed 1999 r., oraz okres represji przed 1989 r.

Prawo do emerytury częściowej mieliby: kobieta w wieku co najmniej 62 lat, posiadająca minimum 35-letni staż ubezpieczeniowy, mężczyzna w wieku co najmniej 65 lat, posiadający 40-letni staż ubezpieczeniowy. Wysokość emerytury częściowej wynosiłaby 50% kwoty emerytury na dzień ustalenia prawa do emerytury częściowej. Wypłata tego świadczenia następowałaby bez konieczności rozwiązania stosunku pracy i świadczenie to byłoby wypłacane bez względu na wysokość osiąganych dochodów z pracy.

Na wniosek ubezpieczonego po osiągnięciu wieku emerytalnego oraz po ustaniu stosunku pracy ustalana byłaby docelowa wysokość emerytury, która byłaby zmniejszana o wypłacone kwoty emerytury częściowej. Jednocześnie kapitał służący do obliczania docelowej emerytury z FUS byłby waloryzowany przez cały okres wypłat emerytury częściowej.

W projekcie zawarto również propozycje zmiany regulacji dotyczącej finansowania prewencji wypadkowej, która została zgłoszona w ramach konsultacji społecznych projektu ustawy. Propozycja ta polega na podwyższeniu wydatków na prewencję wypadkową, co zwiększy efektywność podejmowanych działań. W projekcie ustawy uwzględniono też zgłoszony w ramach konsultacji postulat dotyczący możliwości dobrowolnego opłacania składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe wszystkim osobom, które nie spełniają warunków do objęcia tym ubezpieczeniem obowiązkowym.

Projektowana ustawa zawiera rozwiązanie, które rozwiewa ewentualne wątpliwości co do czasu trwa-



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

nia szczególnej ochrony stosunku pracy niektórych pracowników w wieku przedemerytalnym w związku z wydłużeniem wieku emerytalnego. Chodzi tu o kobiety urodzone w okresie od 1953 r. do 1956 r. oraz mężczyzn urodzonych w okresie od 1948 r. do 1951 r., którzy w dniu wejścia w życie ustawy będą już objęci ochroną z art. 39 Kodeksu pracy lub mogliby być taką ochroną objęci. Proponuje się wyraźne przesądzenie, iż ochrona ta będzie trwać do czasu osiągnięcia nowego, wydłużonego wieku emerytalnego.

Zmiany proponowane w projekcie ustawy będą miały wpływ na sytuację społeczną i gospodarczą, dlatego konieczne będzie dokonywanie przeglądu funkcjonowania systemu emerytalnego po wejściu w życie ustawy i przedkładanie Sejmowi RP informacji o skutkach obowiązujących nowych regulacji. Zgodnie z projektem ustawy będzie to następować nie rzadziej niż co cztery lata. Pierwszy przegląd funkcjonowania systemu emerytalnego po wejściu w życie projektowanej ustawy nastąpi zatem w 2016 r.

Chciałbym podkreślić, że rząd w tym aspekcie działa nie tylko reaktywnie, lecz także aktywnie, mając na celu wpływanie na niekorzystne tendencje demograficzne.

Dlatego też w osobnej ustawie zostaną dodatkowo zaproponowane następujące rozwiązania wspierające rodzicielstwo. W przypadku prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą wprowadzi się możliwość zawieszenia tej działalności do trzech lat na okres wychowania każdego dziecka. W tym czasie budżet państwa będzie opłacać składki na ubezpieczenie społeczne do ZUS od podstawy 60% przeciętnego wynagrodzenia na warunkach analogicznych do warunków osób zatrudnionych.

W przypadku ubezpieczonych w KRUS przez okres trzech lat na każde dziecko budżet państwa opłaci składki na ubezpieczenie społeczne rolników do KRUS na warunkach analogicznych do warunków osób zatrudnionych.

W przypadku pozostałych osób, nieubezpieczonych na ich wniosek budżet państwa opłaci przez okres trzech lat na każde dziecko składki na ubezpieczenie społeczne od podstawy 75% płacy minimalnej zgodnie z wyborem wnioskodawcy do ZUS albo do KRUS. Ten projekt będzie przesłany z ministerstwa do konsultacji społecznych w najbliższym czasie, a w Sejmie projekt, który zawiera te zapisy, został przedstawiony w tym tygodniu przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Często w emocjonalnej dyskusji, jaka wiązała się z kwestią wprowadzania reformy, umykały uwadze informacje dotyczące korzyści, jakie przyniesie ona Polakom. Rozpatrując kwestie globalne i gospodarcze, skupmy się na faktach, które bezpośrednio będą dotyczyć każdego obywatela kraju.

Dla kolejnych przechodzących na emeryturę roczników dłuższa aktywność zawodowa oznaczać będzie relatywnie wyższe świadczenia. Na ich wysokość bowiem wpływa w szczególności wyrażony stażem pracy i opłaconymi składkami wkład ubezpieczonego do systemu. W przypadku osób zarabiających na przeciętnym poziomie, których staż pracy wzrósł z 40 lat do 47 lat w przypadku kobiet oraz z 45 lat do 47 lat w przypadku mężczyzn, emerytura wzrosłaby dla kobiet o ponad 70%, a dla mężczyzn o około 20%. Aby ten sam efekt uzyskać przy utrzymaniu obecnego wieku emerytalnego, wydatki na emerytury musiałyby wzrosnąć o 45%.

Pragnę zaznaczyć, że z punktu widzenia rozwoju rynkowego najważniejszym efektem podniesienia wieku emerytalnego będzie powstrzymanie spadku zatrudnienia, a w konsekwencji wzmocnienie czynników sprzyjających wzrostowi PKB.

Wydłużenie wieku emerytalnego to proces, który będzie mieć znaczące konsekwencje na wielu płaszczyznach dotyczących życia społecznego, w tym zdrowia, prawa, szczególnie prawa pracy, funkcjonowania instytucji publicznych oraz firm, jak również różnego typu organizacji pozarządowych działających na styku zatrudnienia, opieki społecznej czy wsparcia osób starszych. Dlatego też niezbędne będzie prowadzenie działań aktywizujących zawodowo i społecznie osoby w dojrzałym wieku.

W związku ze zmianą wieku emerytalnego modyfikacji ulegnie rządowy program „Solidarność pokoleń – działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+”, który zawiera pakiet działań rządowych zmierzających do zwiększenia zatrudnienia osób po 50. roku życia, a dla osób po 60. roku życia będzie przygotowany oddzielny program działań prozatrudnieniowych, podejmowanych w celu zachęcenia do pracy pracowników powyżej 60. roku życia i umożliwienia im pozostania na rynku oraz wspierania równości płci na rynku pracy.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę, że rok 2012 został decyzją Rady i Parlamentu Europejskiego ustanowiony Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. W związku z tym kwestie dłuższej aktywności osób starszych na rynku pracy są jednym z głównych tematów prowadzonej obecnie debaty publicznej. W czasie wydarzeń zaplanowanych w Polsce w 2012 r. przewiduje się dyskusję dotyczącą zabezpieczenia społecznego rynku pracy i aktywności społecznej obywateli wśród wielu zainteresowanych stron: pracodawców, pracowników, podmiotów administracji państwowej oraz organizacji działających w obszarze aktywności osób starszych. Podejmowane przez rząd działania wpisują się w zalecenia Unii Europejskiej. Upowszechnienie tych działań może stanowić znaczący wkład na rzecz akceptacji zrównania i wydłużenia wieku emerytalnego. Warto także promować utrzymanie w zatrudnieniu starszych pracowników poprzez wykazywanie korzyści dla pracodawców płynących z przekazywania ich wiedzy i doświadczenia kolejnym pokole-



## **Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz**

niom oraz budowania wizerunku firmy na rynku jako zapewniającej stabilne zatrudnienie.

Wysoka Izbo! Podsumowując, chciałbym przypomnieć kilka najważniejszych faktów, które powinni państwo mieć w świadomości, decydując o przyszłości obywateli. Zmian demograficznych nie da się zatrzymać. Mając ich świadomość, mamy prawo oraz obowiązek wyjść im naprzeciw, dostosować polskie ustawodawstwo do nieustających zmian, zabezpieczając przyszłość Polaków. Kraje europejskie sukcesywnie podwyższają wiek emerytalny. Jedne robią to wyprzedzająco i stopniowo, inne pod przymusem, gwałtownie i dużym kosztem społecznym. Polska decyduje dziś, do której grupy chce należeć. Zrównanie i podwyższenie wieku emerytalnego jest nieuchronne ze względu na dłuższe życie i mniejszą liczbę urodzeń. Musimy teraz podjąć decyzję o ewolucyjnym charakterze, która pozwoli uniknąć rewolucyjnych zmian w przyszłości. Właśnie teraz musimy przeprowadzić niezbędne zmiany.

Dłuższa praca pozwoli Polakom zgromadzić więcej kapitału emerytalnego, tym samym zapewni im wyższe świadczenia. Wobec aktualnych dysproporcji w wysokości emerytur jest to fakt o szczególnym znaczeniu dla kobiet. Jednocześnie ewolucyjna droga zmian w zakresie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego pozwoli ograniczyć negatywny wpływ procesu starzenia się ludności na podaż pracy. Uchwalenie reformy wzmocni finansową wiarygodność Polski, co przełoży się na niższy koszt kapitału i szybszą redukcję zadłużenia. Proponowane zmiany mają pełne uzasadnienie zarówno w utrzymaniu równowagi pomiędzy stabilnością finansową systemu i adekwatnością świadczeń, jak i w kontekście społecznym oraz zachodzących zmian demograficznych. Jedyną stałą rzeczą jest zmiana. Dziś w państwa rękach jest możliwość nadania jej właściwego kierunku oraz kształtu i podjęcia odważnej decyzji, mającej bezpośredni wpływ na przyszłość Polski oraz jej obywateli. Dlatego proszę Wysoką Izbę o skierowanie do dalszych prac projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Wysoki Sejmie! Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 minut do 13 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Dariusz Rosati w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

## **Poseł Dariusz Rosati:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Dyskutujemy dziś nad jedną z najważniejszych, najdonioślejszych reform podejmowanych w okresie ostatniego 20-lecia. Reformą, która przesądzi o kierunku i miejscu rozwoju Polski na najbliższe kilkadziesiąt lat. Znaczenie tej reformy wynika nie tylko z jej konsekwencji i skutków dla finansów publicznych czy dla tempa rozwoju polskiej gospodarki, ale przede wszystkim wiąże się z jej wpływem na warunki życia i bytowania wszystkich obywateli Polski, jak również ze sposobem, w jaki spostrzegają oni zarówno projekt rządowy, jak i nasze prace nad tym projektem. Jest to sprawa, która przykuwa uwagę wszystkich polskich rodzin, wszystkich polskich obywateli, i z całą pewnością powinniśmy do tej sprawy podejść w sposób szczególnie odpowiedzialny.

Była już mowa o tym, że reforma, którą proponuje rząd, jest odpowiedzią na niekorzystne tendencje demograficzne, które dominują nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach rozwiniętych, i to od kilkunastu lat. Te tendencje demograficzne z jednej strony przynoszą zjawiska korzystne, takie jak przedłużenie wieku życia, ale z drugiej strony przynoszą zjawiska, które zagrażają stabilności finansów publicznych i grożą również, a może przede wszystkim, przyszłemu dobrobytowi kolejnych pokoleń. Żyjemy dłużej, to jest pierwszy fakt, o którym była mowa, ale żyjemy również dłużej przede wszystkim na emeryturze, w stanie spoczynku. I to jest okoliczność, którą musimy brać pod uwagę, odpowiedzialnie dyskutując o rozwiązaniach emerytalnych. W tej chwili w porównaniu z latami 50. osoba na emeryturze może oczekiwać życia w wymiarze dwudziestu, dwudziestu kilku lat, natomiast 50–70 lat temu to było zaledwie kilka lat.

Musimy, jako posłowie Sejmu Rzeczypospolitej, zastanowić się, w jaki sposób skonstruować system emerytalny, który pozwoli tym ludziom żyć godnie na emeryturze nie tylko przez 3 czy 4 lata, czy 5 lat, ale przez dwadzieścia kilka lat, bo tak zmienia się długość życia. Starzejemy się również wszyscy, rośnie średni wiek polskiego społeczeństwa. Jeszcze 50 lat temu średni wiek, a ściślej mówiąc, mediana wieku polskiego społeczeństwa wynosiła 28 lat, w tej chwili to jest prawie 40 lat. Ten proces będzie się pogłębiał i ta tendencja utrzyma się w przyszłości. Będziemy stopniowo średnio coraz starsi. Efektem tego jest wzrost stopy obciążenia demograficznego osobami starszymi. 50 lat temu na 1 osobę na emeryturze przypadało 8 pracujących, obecnie to jest mniej niż 4 osoby pracujące. Za 28 lat będzie to mniej niż półtorej osoby pracującej na 1 emeryta.

Wszystkie te tendencje były oczywiście dostrzegane od kilku lat i zresztą stały się podstawą reformy emerytalnej przeprowadzonej w 1999 r. Ta reforma wprowadziła jedną fundamentalną zmianę polegającą na tym, że wszyscy pracujący od 1999 r. pracują na własną emeryturę i wymiar ich świadczenia eme-

**Posel Dariusz Rosati**

rytalnego zależy wyłącznie od dwóch czynników: wielkości zgromadzonego kapitału składkowego oraz momentu, w którym przejdą na emeryturę, ponieważ moment ten określa liczbę miesięcy oczekiwanego czasu życia na emeryturze. Przypominam ten zapis i przypominam tę zasadę – to jest art. 26 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – ponieważ mieliśmy okazję przekonać się, że świadomość tych zmian nie jest bynajmniej powszechna. Nie jest powszechna wśród zwykłych ludzi, ale również – co bardziej niepokojące – nie jest powszechna w tej sali.

Mieliśmy okazję prowadzić tu dyskusję, momentami bardzo gorącą, przy okazji wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego i wiele głosów, które padły z tej mównicy, świadczyło o tym, że mówcy nie do końca rozumieli fundamentalną zmianę, jaka zaszła w systemie emerytalnym w 1999 r. Zmianę, która raz na zawsze kończy z systemem zdefiniowanego świadczenia i uzależnienia wysokości emerytury – tak jak powiedziałem – tylko od zgromadzonych składek i momentu przejścia na emeryturę. Utrzymanie starego systemu oznaczałoby, najkrócej mówiąc, bankructwo państwa, dlatego że już w 2010 r. dopłaty do ZUS wyniosły 70 mld zł. Utrzymanie tej tendencji bez reformowania systemu emerytalnego spowodowałoby po prostu załamanie finansów publicznych. A zatem reforma wprowadzona w 1999 r. uratowała finanse publiczne właśnie dlatego, że stworzyła system samofinansowania emerytur, finansowania ich przez samych pracujących, ale uczyniła to dużym kosztem – kosztem systematycznego spadku stopy zastąpienia, czyli relacji emerytury do średniego wynagrodzenia. Po prostu w wyniku tego, że system solidarności międzypokoleniowej, w którym coraz większa liczba młodych osób wchodzących na rynek pracy finansowała emerytury niewielkiej stosunkowo liczby emerytów, ze względów demograficznych nie mógł już funkcjonować, średnia emerytura w stosunku do wynagrodzenia będzie systematycznie spadać. Projekt rządowy przedłożony dzisiaj przez pana ministra Kosiniaka-Kamysza w imieniu Rady Ministrów jest uzupełnieniem reformy z 1999 r. O ile reforma w 1999 r. odsunęła niebezpieczeństwo bankructwa państwa związane z rosnącymi dopłatami do systemu emerytalnego, o tyle obecny projekt ma na celu ochronę przyszłych emerytur. Gdybyśmy tego projektu nie przyjęli, gdybyśmy nie zdecydowali się na podniesienie wieku emerytalnego, przyszłe emerytury ogromnej większości emerytów, zwłaszcza kobiet, byłyby na głodowym poziomie.

Stosowne symulacje, które państwo oczywiście już znają, ponieważ dyskutujemy o tych sprawach od wielu tygodni, pokazują, że bez zmiany wieku emerytalnego osoba otrzymująca przez całe życie średnie wynagrodzenie krajowe miałaby na końcu emerytury w wysokości odpowiednika dzisiejszych 900 kilku-

dziesięciu zł. Do takiej sytuacji odpowiedzialny rząd, odpowiedzialna władza dopuścić nie może.

Czego dotyczy przedłożony projekt? Jego główny fragment dotyczy oczywiście, podniesienia wieku emerytalnego kobiet i zrównania go z wiekiem emerytalnym mężczyzn na poziomie 67 lat. Ale zawiera on również przepisy odnoszące się do systemu emerytalnego obejmującego inne grupy społeczne, a nie tylko systemu powszechnego. Między innymi zmienia on system emerytalny sędziów i prokuratorów, również podnosząc wymagany wiek emerytalny do 67 lat, jak też zmienia zasady przechodzenia na emeryturę rolników ubezpieczonych w systemie KRUS, także podnosząc ten wiek emerytalny, przy czym, w odniesieniu do tych dwóch grup zawodowych: sędziów i prokuratorów oraz rolników ubezpieczonych w KRUS, projekt ustawy przewiduje pięcioletni okres przejściowy – do 2017 r.

Jakie są cele projektu rządowego? Jak powiedziałem, pierwszym i podstawowym celem – i dobrze byłoby, żebyśmy starali się jednak ten cel rozumieć i mieć jego świadomość – jest podniesienie poziomu przyszłych emerytur. Dlatego że – jeszcze raz podkreślam – bez wprowadzenia tej zmiany przyszłe emerytury będą o wiele za niskie, aby można było za nie godnie żyć, a przynajmniej zapewnić sobie starość na jakim takim poziomie. A zatem pierwszym celem jest poprawa sytuacji materialnej przyszłych emerytów.

Drugim celem jest zwiększenie podaży pracy i dzięki temu utrzymanie względnie szybkiego tempa wzrostu PKB. Wszystkie analizy pokazują, że Polska w najbliższych latach zacznie odczuwać niedobór rąk do pracy. Liczba ludności w wieku produkcyjnym będzie w Polsce systematycznie maleć: w ciągu najbliższych 30 lat liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie z 26 milionów do 21, jeśli nie dokonamy zmian, o których dzisiaj dyskutujemy. Propozycja rządowa idzie więc w kierunku zwiększenia zasobów pracy w Polsce i uzyskania dzięki temu przyspieszenia wzrostu produktu krajowego brutto.

Trzecim celem jest aktywizacja zawodowa starszych obywateli naszego kraju. Badania demonstrują ponad wszelką wątpliwość, że ludzie aktywni zawodowo również dłużej żyją, mają bardziej pozytywny stosunek do życia, a przy okazji, oczywiście, mają również lepsze warunki materialne. Aktywizacja zawodowa stosowana w krajach, które uchodzą za wzór do naśladowania w tym zakresie, np. skandynawskich, pokazuje, że ma to po prostu bardzo pozytywny wpływ na cały szereg wskaźników społecznych, zatem jest rzeczą pożądaną z punktu widzenia budowy kapitału społecznego w danym społeczeństwie.

I wreszcie celem przedłożenia rządowego jest również ochrona finansów publicznych. Wprawdzie nowy system wprowadza zasadę, że każdy gromadzi kapitał emerytalny dla siebie, ale jednak w okresie najbliższych 30, 40 czy 50 lat będziemy mieli deficyt funduszu ubezpieczeń społecznych wynikający z faktu znajdowania się ciągle jeszcze w okresie przejściowym. Ten deficyt może być większy wtedy, gdy nie



**Posel Dariusz Rosati**

podniesiemy wieku emerytalnego, bądź mniejszy, gdy go podniesiemy. Ze względu na poważne oszczędności dla budżetu państwa należy zmierzać do podniesienia tego wieku.

Jakie są główne zasady, które legły u podstaw tego projektu rządowego? Zwracam uwagę na cztery z nich. Po pierwsze, jego powszechność, to znaczy: dotyczy on nie tylko osób ubezpieczonych w systemie tzw. powszechnym, czyli FUS, ale stara się również wyeliminować istniejące w polskim życiu społecznym i w polskiej praktyce przypadki przywilejów emerytalnych różnych grup społecznych korzystających ze szczególnego traktowania. Obecny projekt włącza do powszechnych zasad emerytalnych sędziów, prokuratorów i rolników, ale – jak wiemy – równoległe do Sejmu trafił również projekt reformy emerytur mundurowych. To są dowody na to, że projekt rządowy ma na celu likwidację pewnych wyjątków od ogólnych zasad i w ten sposób spełnianie zasady sprawiedliwości społecznej.

Po drugie, zwracam uwagę na wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn. Jest to sprawa, do przestrzegania której jesteśmy zobowiązani konstytucyjnie: art. 33 konstytucji mówi o zapewnieniu nie tylko równych szans, ale także równego dostępu do świadczeń społecznych kobiet i mężczyzn. Odczytuję projekt rządowy jako zmierzający właśnie w tym kierunku, tzn. że w sposób stopniowy ten dostęp do świadczeń, a zatem i poziom świadczeń społecznych dla kobiet i mężczyzn będzie w perspektywie zrównywany.

Trzecią zasadą jest stopniowość, ewolucyjny charakter tego projektu. Będzie on wprowadzany w okresie 8 lat dla mężczyzn i 28 lat dla kobiet. Ta cecha projektu budzi nawet krytykę niektórych bardziej zdecydowanych reformatorów, niemniej jednak wydaje mi się, że jest to projekt, który zachowuje właściwą równowagę między koniecznością pójścia do przodu z tymi reformami, a jednocześnie nieprowadzeniem tych reform w sposób rewolucyjny, tak aby nie podważyć poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie.

Wreszcie po czwarte, projekt zawiera również cały szereg działań osłonowych i dodatkowych, co jest – powiem całkiem otwarcie – pożądaną reakcją rządu na głosy pojawiające się w dyskusji nad ideą podniesienia wieku emerytalnego, głosy, które padały również w dyskusji tutaj na tej sali.

Jakich skutków można oczekiwać po wprowadzeniu tego projektu? Mówił o tym pan minister, ja bardzo krótko jeszcze raz powtórzę. Po pierwsze, wyższe emerytury w przypadku kobiet – różnica ta sięganie nawet 70%, jeśli chodzi o poziom emerytury osoby przechodzącej na nią w wieku 67 lat w porównaniu z emeryturą osoby przechodzącej na emeryturę w wieku lat 60. W przypadku mężczyzn to będzie około 20%. I to jest pierwsza, jak powiedziałem, podstawowa zaleta tego projektu, że on prowadzi do podniesienia wysokości emerytur.

Po drugie, wpływ na rynek pracy. Można się spodziewać, że w wyniku tych zmian do roku 2050 liczba osób w wieku produkcyjnym zwiększy się o 2,7 mln, choć nadal – zwracam uwagę – będzie tych osób mniej niż obecnie. Innymi słowy, proponowana reforma łagodzi negatywne skutki tendencji demograficznych dla rynku pracy, ale nie jest w stanie wyeliminować ich całkowicie, ponieważ nie jesteśmy w stanie w ogóle zatrzymać tendencji do systematycznego spadku liczby osób w wieku produkcyjnym, nie mówiąc już o jej odwróceniu. Niemniej jednak ta reforma, jak powiedziałem, pozwala utrzymać na rynku ponad 2,5 mln osób.

Po trzecie, jeśli chodzi o skutki makroekonomiczne, to analizy przeprowadzone przez Ministerstwo Finansów pokazują, że dzięki tym zmianom można spodziewać się przyspieszenia tempa wzrostu PKB między 0,1% a 0,2% rocznie, co w okresie do 2040 r. spowoduje wzrost poziomu produktu krajowego brutto o 5,5%.

Po czwarte, skumulowane skutki dla budżetu w postaci zmniejszenia potrzeb finansowych FUS w okresie do 2050 r. – jeszcze raz podkreślam, że nie chodzi tutaj o dotacje budżetowe, tylko o sposób finansowania deficytu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – wyniosą 570 mld zł.

Wśród innych skutków, które nie były szacowane przez Ministerstwo Finansów, mogę wymienić obniżenie kosztów obsługi długu, zwłaszcza zagranicznego, ale także krajowego, dzięki wzrostowi zaufania rynków finansowych do Polski. W wyniku tego wzrostu zaufania można spodziewać się także większego napływu do Polski zagranicznych inwestycji bezpośrednich, które będą przyczyniać się do szybszego wzrostu gospodarczego i zwiększenia liczby miejsc pracy.

Chciałbym powiedzieć kilka słów o działaniach osłonowych, którymi rząd uzupełnił początkowy projekt czy pomysł podniesienia wieku emerytalnego. Pierwszą i podstawową sprawą jest możliwość otrzymywania tzw. emerytur częściowych. Cała koncepcja emerytur częściowych, która została przedstawiona przez pana ministra, wydaje mi się, zachowuje właściwą równowagę pomiędzy koniecznością uelastycznienia pewnego systemu, tak aby wyjść naprzeciw pewnym oczekiwaniom, zwłaszcza kobiet, które w określonym wieku chciałyby przestać pracować zawodowo i poświęcić się rodzinie, mając być może jakieś inne źródła utrzymania, a koniecznością utrzymania całości systemu składającego się do dłuższej pracy i w związku z tym do gromadzenia wyższego kapitału emerytalnego. Zwracam również uwagę, że emerytury częściowe obejmą także rolników. Mimo że rolnicy pozostają w istocie poza systemem FUS, bo mają własny system emerytalny, to system częściowych emerytur dający możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, odpowiednio zmniejszoną, jest otwarty również dla nich.



**Posel Dariusz Rosati**

Drugim działaniem osłonowym jest dalsze utrzymanie uprawnień do emerytury minimalnej. Te uprawnienia zostaną w tej chwili zrównane dla kobiet i mężczyzn na poziomie 25 lat pracy, ale jest to – zwracam uwagę – zobowiązanie, które bierze na siebie budżet państwa. Jeżeli budżet państwa zobowiązuje się wyrównywać najniższe emerytury do poziomu minimalnej emerytury, to musi mieć jakąś orientację, ile będzie tych najniższych emerytur na poziomie niższym od minimalnej emerytury. Gdybyśmy nie podnosili wieku emerytalnego, to mielibyśmy, tak jak powiedziałem, ponad połowę emerytów otrzymujących emeryturę poniżej poziomu minimalnego, a to oznaczałoby kolosalne wydatki dla budżetu państwa, prawdopodobnie nie do udźwignięcia. W sytuacji podniesienia wieku emerytalnego z całą pewnością będziemy mieli sporą grupę emerytów pobierających emeryturę poniżej poziomu minimalnego, ale w sytuacji, gdy te osoby będą miały uprawnienia, czyli 25 lat pracy, 25 lat ubezpieczenia emerytalnego, budżet bierze na siebie to zobowiązanie, aby takie emerytury uzupełniać do poziomu minimalnego.

Trzecim działaniem osłonowym, wychodzącym też naprzeciw wielu głosom, które tutaj, w dyskusji na tej sali, słyszeliśmy, jest wsparcie dla rodziców, przede wszystkim dla matek, w postaci opłacania przez budżet państwa składek emerytalnych na urlopach wychowawczych w przypadku kobiet, które do tej pory nie były objęte tym przywilejem czy tym prawem. Chodzi tu głównie o osoby samozatrudnione oraz osoby ubezpieczone w KRUS. Dotyczy to również osób, przede wszystkim kobiet, które w ogóle nie pracowały, są albo bezrobotne, albo bezpośrednio po studiach i nie zdążyły podjąć pracy. Te osoby również będą objęte tym prawem, to znaczy budżet będzie płacił za te osoby składki emerytalne przez trzy lata, w sytuacji gdy opiekują się one dziećmi.

Wreszcie utrzymany jest okres ochronny dla osób zbliżających się do wieku emerytalnego. Ten okres, tak jak do tej pory, będzie również wynosił cztery lata. To oznacza, że osoby w tym wieku będą pod szczególną ochroną, jeśli chodzi o prawo pracy.

Oprócz proponowanych działań osłonowych rząd zgłasza również propozycję podjęcia pewnych działań wspierających system emerytalny i proponowane rozwiązania oraz uzupełniających go, zwłaszcza w obszarze rynku pracy i kształcenia. Jak już wspominałem, równolegle będziemy dyskutować o projekcie reformy emerytur mundurowych. To jest bardzo ważna reforma uzupełniająca, która likwiduje bardzo duży obszar wyjątkowego traktowania pewnej szczególnej grupy społecznej, chociaż oczywiście nie likwiduje tych przywilejów całkowicie, ale poważnie je ogranicza.

Oprócz tego, zgodnie z deklaracjami rządu, będziemy mieli przyspieszenie w zakresie realizacji programu „Solidarność pokoleń”, który rząd przyjął

w 2008 r. i który rzeczywiście do tej pory nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. W tej dziedzinie będziemy mieli, jak liczę, panie ministrze, wyraźne przyspieszenie, zwłaszcza w zakresie kształcenia ustawicznego, ułatwiania zatrudniania osób w wieku powyżej 50 czy 60 lat, zwłaszcza jeśli chodzi o koszty dla przedsiębiorstw, a także podnoszenie kwalifikacji. Co więcej, rząd zobowiązuje się, że do końca 2014 r. przedstawi nowy program prozatrudnieniowy, przygotowany szczególnie na potrzeby osób w wieku powyżej 60 lat. Apelowalibyśmy, panie ministrze, żeby ten program przygotować może troszkę szybciej, a nie do 2014 r.

Wreszcie rząd zobowiązuje się również, że będzie dokonywał przeglądu ustawy o podniesieniu i wyrównaniu wieku emerytalnego co 4 lata, co pozwoli oczywiście dokonywać analizy skuteczności przyjętych rozwiązań i wprowadzać odpowiednie zmiany.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wobec tej propozycji, jak wiemy, nagromadziło się bardzo dużo emocji, co jest do pewnego stopnia zrozumiałe, ale też dużo stereotypów i takich wyobrażeń, które nie do końca oddają stan rzeczywisty. Jedną z takich obaw, wyrażaną bardzo często także i tu, na tej sali, była obawa o to, że za te kilkanaście czy kilkadziesiąt lat po prostu zabraknie pracy dla ludzi starszych. Otóż, jak już mówiłem, Polska od 2015 r. będzie wchodzić w okres zmniejszającej się liczby osób w wieku produkcyjnym i będziemy raczej mieli problemy z niedostateczną liczbą rąk do pracy niż z ich nadmiarem. Chciałbym przytoczyć pewne statystyki, które mogą świadczyć o tym, że stosowne działania mogą doprowadzić do wzrostu zatrudnienia i stopy aktywizacji zawodowej osób starszych. Otóż w latach 2008–2011 stopa aktywności zawodowej osób w wieku 50+ wzrosła w Polsce z 32% do prawie 38%, i to w ciągu tylko trzech lat. Oczywiście częściej jest to wynikiem likwidacji wielu wcześniej- szych emerytur i przyjęcia ustawy o emeryturach pomostowych, niemniej jednak trzeba pokazać, że w sytuacji kryzysowej – bo te ostatnie trzy lata to były lata kryzysu – udało się zwiększyć bardzo poważnie stopień czy odsetek zatrudnionych, pracujących w wieku ponad 50 lat.

Drugą obawą, która się często pojawia, jest obawa związana ze stanem zdrowia. Wiele osób pyta, czy w wieku lat 67 czy 66, czy 65 będziemy w stanie z punktu widzenia kondycji zdrowotnej jeszcze pracować.

(Posel Beata Mazurek: To może dłużej będziemy pracować?)

Otóż statystyki dotyczące długości życia w tzw. dobrym zdrowiu – jest to powszechnie stosowana miara – pokazują, że w 2009 r. osoba w wieku lat 65 w Polsce mogła liczyć na 6,8 roku życia w dobrym zdrowiu w przypadku mężczyzn i 7,2 roku życia w dobrym zdrowiu w przypadku kobiet. To jest związane z ogólną poprawą zdrowotności. Sytuacja w tej chwili jest naprawdę o niebo lepsza od tej, którą mieliśmy 40 czy 60 lat temu. A zatem ponieważ żyjemy dłużej i żyjemy w lepszym zdrowiu, to obawy o stan

## Posel Dariusz Rosati

zdrowotności i o to, czy podolamy pracy do 67. roku życia, oczywiście nie są w pełni uzasadnione. Jeżeli rzeczywiście stan zdrowia nie będzie pozwalał komuś pracować, to z całą pewnością mamy jeszcze system rentowy, który przecież będzie funkcjonował.

Wreszcie trzecia obawa – którą, muszę powiedzieć, traktowałem jako taki troszkę cyniczny stereotyp, upowszechniany przez niestety wielu polityków – to hasło „praca aż do śmierci”. Nie ma oczywiście czegoś takiego jak praca aż do śmierci. W 2040 r., jeśli chodzi o osoby w wieku lat 60, 60-letnia kobieta będzie żyła jeszcze 27 lat, a mężczyzna – 23 lata. Natomiast osoba w wieku lat 67, bo do takiego wieku emerytalnego zmierzamy, w 2040 r. będzie miała przed sobą jeszcze 22 lata życia, mówię o kobietach, i 17 lat życia, mówię o mężczyznach. Tak że wszystkim tym, którzy nieroztropnie posługują się hasłem „praca do śmierci”, naprawdę polecam albo zapoznanie się z tymi liczbami, albo jednak wzniesienie się, że tak powiem, ponad chęci zbicia szybkiego politycznego kapitału, bo fakty po prostu temu zaprzeczają. *(Poruszenie na sali)*

Szanowni państwo...

*(Głos z sali: ...profesorze...)*

...chciałbym powiedzieć, że dyskutując dzisiaj na temat tego projektu, wielu z nas może odczuwać niedosyt dyskusji, debaty dotychczas. Myślę, że rzeczywiście powinniśmy prosić rząd przy tej okazji, aby zwiększył wysiłki w celu po prostu rzetelnego informowania społeczeństwa, ale także Wysokiej Izby i niektórych naszych kolegów posłów o tym, jakie są rzeczywiste skutki proponowanej reformy i na jakie rzeczywiste wyzwania ta reforma odpowiada. Odpowiedzialna władza nie może udawać, kiedy długość życia się wydłuża, nie może udawać, kiedy w systemie emerytalnym jest z natury rzeczy coraz mniej pieniędzy, i nie może udawać, kiedy ludzie niestety we wszystkich krajach Europy coraz krócej pracują, a coraz dłużej przebywają na emeryturze, dlatego że od tego udawania, drodzy państwo, niestety pieniędzy nie przybędzie.

Dobrze byłoby również uświadomić sobie, że nie ma prostych rozwiązań. Padały tutaj propozycje tego rodzaju, żeby na przykład ozusować tzw. umowy śmieciowe. Oczywiście tylko część z nich nie jest ozusowana czy też nie płaci się składki ZUS. Ale chcę powiedzieć...

*(Poseł Beata Mazurek: Ale w kampanii...)*

...że nie rozwiązuje to absolutnie żadnego z tych problemów, dlatego że przecież, tak jak powiedziałem, każdy składa na własną emeryturę. Jak ozusujemy artystę czy dziennikarza, czy pana profesora jednego czy drugiego, to oznacza to tylko, że na jego koncie emerytalnym będzie rosła odpowiednia składka emerytalna, ale nie będzie z tego wielkiego pożytku dla innych. Dlatego, drodzy państwo, nie ma tutaj łatwych rozwiązań. I dlatego trzeba sięgać do rozwiązań systemowych, które pozwolą...

*(Głos z sali: ...panie profesorze...)*

...ten problem rozwiązać perspektywicznie.

Wreszcie wspominałem o działaniach osłonowych i uzupełniających, które oczywiście wydają mi się jak najbardziej wskazane i potrzebne, ale chcielibyśmy Radę Ministrów prosić o więcej, głównie w zakresie stworzenia lepszych warunków dla zatrudniania młodych ludzi. To jest sprawa, która z systemem emerytalnym wiąże się tylko pośrednio, niemniej jednak ona jest dyskutowana w trakcie debaty emerytalnej, a także tworzy pewien kontekst społeczny do proponowanych zmian. Wydaje się, że jest jakaś luka, która pojawiła się na polskim rynku pracy, dlatego że mamy sytuację taką, że ludzie wykształceni, często z wykształceniem wyższym, też mają kłopoty ze znalezieniem pracy i dobrze byłoby mieć jakąś sensowną odpowiedź w tym zakresie.

Drugi obszar równie ważnych spraw, które nie są objęte zakresem przedłożenia rządowego, ale też mają związek, choć pośredni prawdopodobnie, z systemem emerytalnym, to jest oczywiście polityka pro rodzinna i działania na rzecz zwiększania dzietności. To jest również sprawa, która nie rozwiąże całkowicie kłopotów emerytalnych wszystkich krajów, ale może złagodzić dolegliwości z tym związane.

Kończąc, panie marszałku, chciałbym w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej prosić o skierowanie przedłożenia rządowego do pracy w Komisji Nadzwyczajnej. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości głos zabierze pan poseł Jarosław Kaczyński.

Bardzo proszę, panie przewodniczący. *(Oklaski)*

## Posel Jarosław Kaczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Muszę zacząć w sposób, którego nie przewidywałem, to znaczy od wyrażenia wzruszenia budową podmiotowości politycznej klubu Platformy Obywatelskiej. Te słowa jeśli nie krytyki, to w każdym razie oczekiwań pana profesora wobec rządu naprawdę przemawiają do umysłów i serc, są budujące.

Ale ad meritum.

Ta reforma, o której teraz mówimy, jest bardzo często prezentowana w mediach jako odważna. Otóż odważnymi reformatorami będą ci, którzy w końcu sięgną do głębokich kieszeni, tych polskich, ale także tych niepolskich, które w Polsce mamy. Ta reforma jest tchórzliwa. Jest kolejnym uderzeniem w wielką grupę społeczną, w tym wypadku uderzeniem w mi-

**Posel Jarosław Kaczyński**

lioni ludzi, którzy urodzili się w okresie tzw. wyżu demograficznego, uderzeniem, trzeba powiedzieć, bardzo, ale to bardzo mocnym. To jest reforma czy, mówiąc dokładnie, ustawa przygotowana pośpieszenie, niechlujnie, z kompromitującym uzasadnieniem. Moje koleżanki i koledzy jeszcze będą o tym mówili. Ale kierunek jest bardzo wyraźny, ten zarysowany właśnie u końca lat 90., kiedy to przeprowadzono największą chyba w dziejach Polski oszukańczą kampanię, w której milionom ludzi wmówiono, że OFE jest w ich interesie, że będą odpoczywać na stare lata na Hawajach. To jest kierunek, który w istocie srowadza się do jednego – do likwidacji zasady solidarności społecznej i przede wszystkim likwidacji zdefiniowanego świadczenia. W zamian za to mamy zdefiniowaną składkę i całkowicie niepewne świadczenia. *(Oklaski)*

Otóż dzisiaj można powiedzieć jedno: To świadczenie będzie bardzo niskie. To świadczenie będzie bardzo niskie i to nie tylko dlatego, że to pokolenie, które głównie zostanie dotknięte, można powiedzieć, jako pierwsze zostanie dotknięte tą reformą, na ogół miało niewysokie płace, chociaż oczywiście były wyjątki, ale miało także skomplikowane życie, bo żyło w skomplikowanych czasach. Wielkie bezrobocie, praca niezarejestrowana, czyli, mówiąc potocznie, praca na czarno, praca na różne umowy śmieciowe, likwidacja dziesiątków tysięcy zakładów pracy i w bardzo wielu wypadkach likwidacja także dokumentacji związanej z pracą, co dzisiaj utrudnia albo wręcz uniemożliwia ustalenie zebranego kapitału. To są te przesłanki, o których tutaj trzeba mówić, przesłanki naprawdę bardzo istotne. A co da reforma, co da skrócenie okresu wypłacania emerytur, bo to tak naprawdę należy nazywać? Otóż pan profesor twierdzi, że w ciągu dwóch lat dodatkowej pracy mężczyzn świadczenia zostaną podwyższone o 20%. Panie profesorze, nauka arytmetyki nie jest obca nawet ludziom, którzy z ekonomią nie mają nic wspólnego. Nie jest, nie ukrywam, obca także mnie. W jaki sposób to się ma stać w ciągu dwóch lat, przy kilkudziesięciu latach pracy, proszę to jednak bardziej dokładnie wytłumaczyć. *(Oklaski)* Nawet 7 lat i 70% wzrostu to jest coś, co z całą pewnością jest tylko i wyłącznie sferą takiej samej fikcji, jest takim samym wprowadzaniem w błąd, jak to miało miejsce w końcu lat 90. *(Oklaski)*

Powtarzam, mamy do czynienia z planem, który skraca okres wypłacania emerytur, który godzi w bardzo ważną zasadę ochrony praw nabytych i ochrony praw będących w trakcie nabywania, i który jednocześnie godzi w kapitał społeczny, w zaufanie do państwa, bo państwo, można powiedzieć, w trakcie swoich działań i w trakcie nabywania tych praw całkowicie zmienia reguły gry. Nie zmienia tylko w stosunku do służb mundurowych. Sądzę, że można to sobie wyjaśnić, chociaż oczywiście nie jestem zwolennikiem uderzania w służby mundurowe, one są

państwu potrzebne, ale w tym szczególnym kontekście z całą pewnością jest to także uwarunkowane pewnymi szczególnymi okolicznościami, o których będę jeszcze mówił.

Mamy tutaj do czynienia także z innym elementem szczególnym, można powiedzieć, tworzącym kontekst całego przedsięwzięcia. Otóż podczas przygotowywania tej ustawy podeptano całkowicie zasady konsultacji społecznej, zasady ustawowe, ale także złamano konstytucyjne prawo do referendum, bo przy takiej liczbie podpisów i przy takich wynikach badań socjologicznych dotyczących postaw, stanowiska społeczeństwa, Sejm był w istocie zobligowany do tego, żeby do referendum dopuścić. *(Oklaski)* Nie dopuścił, czyli złamał te zasady, ale o konstytucji będzie jeszcze mowa.

Ważnym problemem jest to, co można łatwo skwantyfikować. Otóż najniższa w tej chwili emerytura, od 2012 r., wynosi, jeżeli chodzi o dochód, czyli po odliczeniu podatku, 564 zł. Otóż te 564 zł to są dwie trzecie bardzo, ale to bardzo oszczędnie skalkulowanego minimum socjalnego dla jednoosobowego gospodarstwa emeryta. To jest sytuacja, w której na przykład na żywność jest przeznaczane 7 zł i jakieś tam małe grosze dziennie. Otóż 564 zł to jest, powtarzam, tylko dwie trzecie tego, na żywność wtedy wypadałoby ok. 5 zł. Oczywiście nie wiem, jak będzie w roku 2014, ale ta minimalna emerytura, o której pan mówił, która ma być zagwarantowana, będzie z całą pewnością niesłychanie wręcz niska. Będzie tak niska, że można powiedzieć o tworzeniu nowej sfery biedy, nowej sfery, można powiedzieć, wręcz żebraczej. A do tego jeszcze dochodzą te półemerytury. Przy czym w wielu wypadkach mimo tej ochrony, która obowiązuje dzisiaj w prawie pracy, i na szczęście zostaje utrzymana, wiele osób, a w szczególności kobiet, może być zmuszonych do tego, żeby się znaleźć w tej sytuacji. A te półemerytury, panie profesorze, już nie są gwarantowane. To może być dosłownie po 200, 300 zł.

Otóż Polska chwali się ciągle, i chwala się rządzący, wzrostem gospodarczym. Jesteśmy coraz zamożniejsi. To wobec tego dlaczego ma powstawać coraz większa sfera biedy? *(Oklaski)* Jak to nazwać? Z czego to wynika? Otóż odpowiadam na to pytanie. To się nazywa postkolonializm, to się nazywa mechanizm postkolonializmu. Tak funkcjonują formacje państwowe, gospodarcze, społeczne postkolonialne. *(Oklaski)* Otóż Prawo i Sprawiedliwość jest zdecydowanie, jednoznacznie przeciwko postkolonializmowi. Jesteśmy przeciwko temu, żeby w Polsce nie przestrzegano art. 67 konstytucji. 67 artykuł konstytucji mówi bardzo wyraźnie, że państwo ma zapewnić zabezpieczenie społeczne, państwo, a nie system o charakterze w istocie komercyjnym.

Jesteśmy także za przestrzeganiem ratyfikowanej w Polsce w roku 2003 Konwencji nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jesteśmy za tym i dlatego



**Posel Jarosław Kaczyński**

będziemy forsować takie rozwiązania, jak podwyższenie najniższej emerytury co najmniej do 1200 zł, a przede wszystkim zniesienia art. 183. Zniesienie artykułu i powrót do mechanizmu, w którym mamy do czynienia ze świadczeniem zdefiniowanym, powrót do mechanizmu solidarnościowego. *(Oklaski)* Dlaczego taki mechanizm może funkcjonować z ogromnym sukcesem w Niemczech? Wiem, że Niemcy są dużo bogatsze niż Polska, ale on tam funkcjonuje od dziesięcioleci, a Niemcy nie zawsze były takie bogate. A ma nie funkcjonować w Polsce. Dlaczego mamy w Polsce stosować metody, które zostały przygotowane przez Bank Światowy dla państw Trzeciego Świata? *(Oklaski)* Bo emerytury kapitałowe to jest właśnie tego rodzaju pomysł. My domagamy się, po pierwsze, prawa do tego, żeby każdy miał wybór między OFE a ZUS, ale to musi być poprzedzone odpowiednią kampanią informacyjną, można powiedzieć: odrzuceniem tej oszukańczej kampanii z końca lat 90., kampanii, która powinna powodować skutki o charakterze cywilnoprawnym, bo miliony ludzi zostało wprowadzonych w błąd. Złożono im pewną ofertę, oszukując ich przy tym *(Oklaski)* w sposób zupełnie bezczelny. To w każdym cywilizowanym kraju powoduje skutki cywilnoprawne. My po prostu domagamy się powrotu w Polsce w tej dziedzinie elementarnej przyzwoitości i sprawiedliwości.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące tego, skąd na to wziąć pieniądze, to już odpowiedziałem. To jest kwestia odwagi sięgnięcia w te miejsca, gdzie tych pieniędzy jest bardzo, bardzo dużo. *(Oklaski)* Jeśli nie ma innego wyjścia, a być może nie ma, trzeba do tego sięgnąć. Powtarzam: odrzucamy spychanie Polski do kategorii państw Trzeciego Świata. Dlatego nasz klub składa wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
W imieniu klubu Ruch Palikota głos zabierze pan poseł...

*(Poseł Dariusz Rosati: W trybie sprostowania.)*

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Dariusz Rosati:**

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania. Zostałem wymieniony przez pana prezesa i chciałbym...

*(Poseł Anna Paluch: Nie było wymienione nazwisko.)*

...odpowiedzieć. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Rosati.

**Posel Dariusz Rosati:**

Chciałem odpowiedzieć prezesowi Kaczyńskiemu, którego nie ma na sali, ale – jak rozumiem – państwo przekażecie... *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Dariusz Rosati:**

...że oczywiście jestem w stanie w ciągu 5 minut wytłumaczyć mu, jak działa ułamek, w którym... *(Wesołość na sali, oklaski)* ...mianownik rośnie, a licznik spada. Przez dwa lata mężczyzna między 65. i 67. rokiem życia oczywiście zgromadzi o 20% wyższą emeryturę, dlatego że ma o dwa lata dłuższy staż pracy, ale przede wszystkim ma również o dwa lata krótszy oczekiwany okres życia. Łącznie to jest 18%. *(Wesołość na sali, oklaski)* Kobieta w ciągu 7 lat... Ten efekt jest o 70%... tak jak powiedziałem, tak? Po prostu takie są tablice dotyczące oczekiwanej długości życia.

Jeśli natomiast chodzi o art. 67 konstytucji – prawnika konstytucyjnego nie powinienem właściwie poprawiać – to jednak mówi on o tym, że każdy obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego, natomiast szczegóły tego zabezpieczenia określa ustawa. Mamy ustawę, proponuję nad nią dyskutować. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

O głos poprosił minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Parę minut temu bardzo ważne słowa padły z ust lidera największej partii opozycyjnej. W odpowiedzi na projekt rządowy, który bardzo znacząco podwyższy emerytury w przyszłości... *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

...bardzo znacząco...

Zorganizujemy seminarium w Ministerstwie Finansów i oczywiście zapraszamy państwa na nie.

W odpowiedzi na projekt rządowy podwyższający przyszłe emerytury, zapewniający bezpieczeństwo finansów publicznych w latach 20. i 30., zapewniający szybszy wzrost gospodarki Polski, jej rozwój padła niedwuznaczna zapowiedź – zlikwidowania systemu kapitałowego, jeśli chodzi o emerytury, zlikwidowania systemu OFE. Chciałbym tylko, żeby Polacy wiedzieli, jaka jest propozycja PiS na rozwiązanie problemów emerytalnych. Polacy mają prawo dokładnie rozumieć, jakie słowa parę minut temu padły z tej trybuny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Janusz Palikot. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Janusz Palikot:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chyba pierwszy raz, a na pewno pierwszy raz z tej trybuny, muszę się zgodzić z Jarosławem Kaczyńskim i powiedzieć, że rzeczywiście ta reforma jest tchórzliwa. Ta reforma jest tchórzliwa, ale z zupełnie innego powodu niż ten, który proponuje czy jak to argumentuje Jarosław Kaczyński.

Ona jest tchórzliwa, bo w ogóle, w najmniejszym nawet stopniu nie próbuje się zająć tym, z czego wynika konieczność wydłużenia wieku emerytalnego. Można powiedzieć, że to jest reforma, która leczy gorączkę jako skutek głębszej choroby. Tą chorobą, która toczy nasze życie społeczno-gospodarcze, jest oczywiście rynek pracy, tragiczna sytuacja na rynku pracy. To jest ta prawdziwa choroba. Jej skutkiem, oprócz tendencji demograficznych, jest właśnie konieczność wydłużenia wieku emerytalnego, konieczność, co do której pod względem makroekonomicznym czy innym można się zgodzić, ale która niestety, gdy popatrzy się na najważniejsze wyzwania, przed jakimi stajemy, jest właśnie rezygnacją, jest tchórzostwem, jeśli chodzi o zmierzenie się z najważniejszymi problemami.

Otóż...

*(Poseł Teresa Piotrowska: To receptę proszę podać.)*

Tak, podamy tę receptę, zaraz do tego dojdziemy.

Ale powiedzmy jeszcze o tej chorobie. Jaki tak naprawdę problem mamy w Polsce? Powiem o pierwszej podstawowej kwestii, z czym być może większość tej sali się nie zgodzi, bo sondaże w mediach od wielu tygodni informują, że właśnie tak myśli społeczeństwo, a tak nie jest: ludzie w Polsce chcą pracować dłużej. Nie ma problemu niechęci, braku woli do dłuższej pracy. My nie jesteśmy w takiej sytuacji, jak niektóre kraje zachodniej Europy, jak Niemcy i Francja, czy Afryki, gdzie ludzie nie mają woli do pracy. Jeśli chodzi o Polskę, to w ogóle nie jest nasz realny problem społeczny. W Polsce wszyscy ludzie chcą pracować dłużej, bo mamy tak gigantyczne zaniedbania cywilizacyjne w porównaniu z naszymi sąsiadami po zachodniej stronie, to w ogóle nie jest problem. Ludzie chcą dłużej pracować, tylko czego się boją? Oczywiście boją się tego, czy będzie praca, czy będzie ona miała charakter umowy o pracę i jaka płaca będzie z tym związana. Dlatego naszym prawdziwym wyzwaniem, dla całej Izby, i dla Jarosława Kaczyńskiego, i dla Platformy Obywatelskiej, i dla SLD, jest wreszcie odbyć debatę o najważniejszej sprawie, nie tylko o tym, co zmniejsza gorączkę i co oczywiście daje satysfakcję agencjom ratingowym, funduszom finansowym i tym wszystkim, którzy nas obsługują, i z powodu czego oczywiście należy to zrobić, żeby nie pogarszać sytuacji makroekonomicznej państwa. Ale przecież doskonale wiemy, że to nie rozwiąże tego, z czego biorą się te problemy. A te problemy, proszę państwa, to wciąż, 12 lat po rozpoczęciu budowania kapitalizmu w Polsce, tak naprawdę 20-procentowe bezrobocie.

*(Głos z sali: 22 lata.)*

Dobrze, 22 lata budowania. W 1991 r. tak naprawdę się to zaczęło, w związku z tym możemy mówić o 21 latach, formułując to precyzyjnie. Ale po 21 latach budowania w Polsce kapitalizmu, po tych wielu latach trzeba dzisiaj zadać sobie podstawowe pytanie: Jak to się stało, że przez 20 lat cały czas mamy mniej więcej 20-procentowe bezrobocie? Oficjalnie wynosi ono w granicach 13%, ale przecież wiecie, że do tego oficjalnego bezrobocia dochodzi prawie że zbliżone bezrobocie ukryte, wynikające z emigracji zarobkowej, wynikające z pracy na czarno.

Nie tylko to, że bezrobocie w Polsce przez te wszystkie lata wynosi prawie 20%, powoduje w konsekwencji kłopoty w zakresie systemu ubezpieczeń społecznych, bo od tak dużej liczby ludzi zbieramy albo minimalną, albo żadną składkę na rzecz tego ubezpieczenia. Jest jeszcze inna, ważniejsza okoliczność dotycząca rynku pracy. Otóż jeśli chodzi o rynek pracy w Polsce, nie tylko jest tak duży udział braku miejsc pracy, ale także, co ma naprawdę fundamentalne znaczenie, jest to rynek bardzo niskiej płacy. 65% wypłacanych wynagrodzeń w Polsce jest poniżej średniej krajowej. Najczęściej wypłacane wynagro-

**Posel Janusz Palikot**

dzenie to 1474 zł. To są realne wyzwania, przed którymi stoimy, i tego oczywiście wydłużenie wieku emerytalnego nie załatwi.

Na dokładkę trzeba powiedzieć, że wszelkie dalsze nam dzisiaj sondaże mówią o tym, że aż 30% umów określających stosunek pracy to nie są umowy o pracę, ale to są różnego rodzaju umowy śmieciowe. To wszystko razem, plus ogromna liczba rencistów, plus ogromna liczba młodych emerytów, plus ogromna liczba rolników, którzy nie produkują niczego na zewnątrz, tylko na swoje własne zapotrzebowanie, tworzy potworny problem z miejscem pracy i z pracą w Polsce. Czy te 20 lat, konieczność wydłużenia w tej chwili, w pewnej panice wieku emerytalnego z powodu sytuacji finansowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i całego systemu, czy to nie powinno wreszcie stać się w tej Izbie wezwaniem do prawdziwej debaty? Co zrobić, żeby w Polsce było więcej pracy i żeby używana przez polski przemysł marża, a później płaca przez polskich pracowników była odpowiedniej jakości, odpowiedniej wielkości?

Jestem pewien, że 21 lat temu, tak samo Rafał Grupański, jak i ja i większość tej sali miała marzenie, że system, który przyjdzie po PRL-u, da nam właśnie m.in. godziwe wynagrodzenie, adekwatne do dzisiejszych czasów, do poziomu życia innych państw europejskich, że da nam znacznie więcej pracy, niż, jak się okazało, mieliśmy w 1991 r. Niestety tego nie dostaliśmy. A więc musimy powiedzieć, że kapitalizm – w tym sensie jak go budowaliśmy w Polsce – tak samo oszukał jak socjalizm. (*Oklaski*) Jesteśmy nim tak samo rozczarowani, jak byliśmy rozczarowani socjalizmem po PRL-u.

W związku z tym pierwszy podstawowy problem dotyczący reformy 67 jest taki, że ona nie trafia w sedno. Czy warto leczyć, zmniejszać gorączkę? Tu są różne kwestie. Jak wicie doskonale, dzisiaj nie zachęca się do obniżania gorączki, jeśli chodzi o profilaktykę lekarską, ponieważ ustąpienie gorączki daje iluzję, że już wróciliśmy, cały organizm wrócił do zdrowia. I taka iluzja trochę jest ukryta w tym 67. Uratujemy płynność systemu ubezpieczeń społecznych, zagwarantujemy dodatkowe środki przez zmniejszenie czasu wypłacania emerytur i w związku z tym znajdziemy się w sytuacji, w której będziemy mieć iluzję, a nie prawdziwe myślenie, iluzję, że doszło do autentycznego naprawienia sytuacji. To będzie pozór i kolejne rządy staną przed tym prawdziwym wyzwaniem, a mianowicie potrzebą zbudowania w Polsce odpowiedniego rynku pracy.

Proszę państwa, ta debata, czas tej debaty uniemożliwia mi pełne przedstawienie tego, ale zapraszam chętnych 1 maja do Sali Kongresowej, gdzie przedstawimy właśnie pomysł na to, jak w Polsce zbudować miejsca pracy, skąd wziąć na to pieniądze i jaką rolę w tym wszystkim powinno odegrać państwo. Ruch Palikota jest do tego przygotowany, właśnie nie tylko do pozornych działań, ale do prawdzi-

wej, faktycznej, realnej debaty. (*Oklaski*) I mam nadzieję, że ona kiedyś w tej Izbie faktycznie się zacznie.

Z całym przekonaniem chciałbym powiedzieć, że zarówno możliwa bardziej rygorystyczna polityka antytransferowa, jak i opodatkowanie instytucji finansowych, a także – po raz drugi zgodzę się z Jarosławem Kaczyńskim – sięgnięcie do kieszeni tych, którzy najlepiej zarabiają...

(*Głos z sali: Głębokich kieszeni.*)

Głębokich kieszeni, bardzo proszę – głębokich kieszeni.

...to są niektóre z elementów koniecznych do tego, żebyśmy wygenerowali niezbędne środki, tak żeby nasze państwo zaangażowało się wreszcie w podniesienie marży w naszym przemyśle, żeby się zaangażowało w tworzenie pewnych dziedzin w naszym przemyśle, które same nigdy nie powstaną ze względu na bariery kulturowe, ze względu na skalę technologicznych zmian i skalę samego działania, które jest niezbędne, jak chociażby w przypadku odnawialnych źródeł energii, przetwórstwa rolno-spożywczego czy szeregu innych dziedzin. Nie bez powodu dzisiaj tak jest, że jeżeli jakiś produkt, nawet najlepszy pod względem jakościowym, jak większość polskiej żywności, trafia na eksport, to jest tam sprzedawany jako polski, czyli najtańszy, najlepszy, czyli najtańszy. Co zrobiliśmy przez te wszystkie lata, także przez ostatnich 5 lat rządów tej koalicji, żeby polskie oznaczało droższe? Czy była chociaż jedna udana kampania budująca wizerunek Polski, zbliżająca nas do sytuacji, jaka jest np. we Francji? Takie samo jabłko, ale wyprodukowane we Francji, ten sam produkt, taki czy inny, jest od razu droższy. Tego niestety nie doczekaliśmy się do tej pory.

Mam nadzieję, i to jest wielka szansa tej debaty, że ta dyskusja i wywołane nią spory uświadomią wielu ludziom, także na tej sali, potrzebę prawdziwego namysłu nad tym, jaka będzie nasza ojczyzna za te właśnie 20 czy blisko 30 lat, kiedy ostatecznie zostanie zrealizowana cała reforma emerytalna. I nie wystarczy moim zdaniem mieć takie poczucie, że skoro wzięliśmy właśnie tabletki na obniżenie gorączki, wydłużając wiek emerytalny, to załatwiliśmy tę sprawę.

Inną rzeczą, równie skandaliczną, jest to, że dostaliśmy szczegółowy projekt ustawy kilka dni temu. Powinniśmy jako minimum formalnego poważnego traktowania ludzi w Polsce, o którym mówił pan profesor Rosati, przyjąć zasadę, że tego typu ostateczne dokumenty, tak jak pan mówił, tak ważne, trafiają do nas nie na kilka dni przed debatą, tylko przynajmniej na dwa tygodnie. W ten sposób bylibyśmy w stanie bardziej odpowiedzialnie podjąć tę na pewno ważną decyzję.

Ale oprócz tej nowej roli państwa, oprócz poważnego namysłu nad całym systemem społeczno-gospodarczym, nad kapitalizmem, który budujemy w Polsce, oprócz wyzwań, jakie wynikają z rynku pracy, jest jeszcze wiele do zrobienia w samym Zakładzie



**Posel Janusz Palikot**

Ubezpieczeń Społecznych, w instytucjach obsługujących emerytury i zbierane składki. Od dawna postulujemy połączenie ZUS i KRUS i nie widzę żadnego powodu (*Oklaski*), żebyśmy mieli utrzymywać dwie oddzielne instytucje w każdym mieście w Polsce. Tylko po to, żeby działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego mieli tam etaty? Proszę mi wytłumaczyć, na poziomie organizacyjnym, panie ministrze (*Oklaski*), po jaką cholere ZUS i KRUS, i pałace ZUS-owskie i KRUS-owskie w każdym polskim mieście, kiedy te dwie odrębne składki dla rolników i nierolników można z pewnością wyliczyć w jednym pomieszczeniu, które zresztą powinno być redukowane i pomniejszane, a nie powiększane, tak jak w większości oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych? (*Oklaski*)

Wreszcie nadzór korporacyjny. Ja z przerażeniem przeczytałem kilka dni temu, że szef Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pan prezes Derdziuk dostał nagrodę, nie jest to nagroda od Opus Dei wyjątkowo, od jakiejś organizacji biznesowej dla przedsiębiorcy czy przywódcy roku. Naprawdę, to po prostu jest kompletna kpina. Zakład Ubezpieczeń Społecznych od lat marnuje miliardy złotych na inwestycje, nie mamy nigdy pełnych, adekwatnych raportów dotyczących efektywności tych inwestycji, zwłaszcza w oprogramowanie, chociaż nie tylko. To są miliardy złotych od dziesiątków lat wydawane, a obywatele cały czas słyszą, że wreszcie będzie prawdziwa, normalna obsługa. Ale jej nie ma. Proszę się wybrać, nie jako poseł czy posłanka, tylko jako zwykły człowiek, do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Odeślą was z powrotem do domu po zaświadczenia o wielkości zgromadzonych składek, bo ich na miejscu nie wydażą. (*Oklaski*)

Ile trzeba wydać, 20, 30 mld, żebyśmy mieli tak elementarną, banalną sprawę jak to, że w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych wiedzą, jaka jest wielkość mojej składki, albo żebym mógł wejść po prostu internetowo i zobaczyć, jaka ona jest właśnie z dnia na dzień? Ile jeszcze mamy wpompować pieniędzy w ten absurd? Nadzór korporacyjny, procedury korporacyjne, rada nadzorcza z prawdziwego zdarzenia, kalkulowanie inwestycji, raportowanie publiczne – przy tak dużym zakładzie, przy tak ogromnych pieniądzech państwu i obywatelom się to należy jak psu buda. (*Oklaski*)

Ale oprócz koniecznych zmian w systemie funkcjonowania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i objęcia także częściowo normalnymi składkami tych najlepiej sytuowanych rolników, na co się też nie możemy doczekać od wielu lat – mam nadzieję, że wreszcie to będzie, że pan minister z właściwą mu energią przedstawi w tej Izbie w ciągu najbliższych kilku miesięcy propozycje bardziej sprawiedliwego pod tym względem systemu ubezpieczeń społecznych – jest jeszcze jeden powód, dla którego warto kontynuować tę debatę i dla którego będziemy jako klub Ruchu Palikota za skierowaniem tego projektu do dalszych

prac. Mianowicie to jest dla nas wszystkich niepowtarzalna szansa, która nieprędko się zdarzy po raz kolejny, biorąc pod uwagę sposób funkcjonowania Platformy i PSL, być może jedyna, biorąc pod uwagę także poprzednią kadencję, bo tam były emerytury pomostowe, prawdziwa szansa na głębszą diagnozę społeczną, na głębsze omówienie kondycji polskiego społeczeństwa. Ta szansa jest przed nami i mam nadzieję, że z niej wszyscy skorzystamy. Dlatego między innymi, biorąc także pod uwagę oczywiście te okoliczności finansowe czy makroekonomiczne co do wydłużenia wieku emerytalnego, tak jak wielokrotnie to deklarowaliśmy, jesteśmy za dalszymi pracami nad tym projektem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz.

Bardzo proszę.

**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wypada mi tylko jednym zdaniem odnieść się do kwestii poruszonej przez mojego przedmówcę, dotyczącej KRUS. Nie będę jej wyjaśniał szczegółowo, ale dla uzasadnienia odrębności funkcjonowania dwóch systemów, systemu powszechnego i systemu skierowanego bezpośrednio do rolników, odeślę pana posła do rozwiązań niemieckich, francuskich, austriackich i wielu innych funkcjonujących w Europie i na świecie. (*Oklaski*)

Natomiast wracając do sprawy, trudno byłoby wskazać projekt ustawy, który wzbudzałby równie wielkie emocje, co przedstawiony przez rząd Polakom pomysł kolejnej reformy systemu emerytalnego. Popelnilibyśmy wielki błąd, lekceważąc i nie doceniając sprzeciwu większości obywateli wobec planów wydłużenia oraz zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Wizja pracy do 67. roku życia wydaje się im nie do przyjęcia. Dlaczego? Bo pamiętają obietnice spokojnej starości i wizję wczasów pod palmami, które w 1998 r. obiecywali im autorzy ówczesnej reformy emerytalnej, z których większość, co budzi nasz niepokój, jest obecnie zaangażowana przynajmniej w promocję rządowych planów.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego rozumie racjonalne powody niechęci Polaków wobec reformy, tamtej reformy. Jesteśmy jednym z najbardziej zapracowanych narodów nie tylko w Europie, ale i na świecie, o nie najlepszym stanie zdrowia osób po 60. roku życia. Tymczasem wydatki na służbę zdrowia i opiekę zdrowotną należą do najniższych w Unii Europejskiej. Jeśli dziś ktoś, kto skończył 50. rok życia, nie ma wielkich szans na stałą pracę, to co mają mówić ci, których chcemy przekonać, by pracowali do 67

**Posel Henryk Smolarz**

lat? Czy nam się to podoba, czy nie, wyobrażenia Polaków o planowanych przez rząd zmianach kształtują ich przeszłe i obecne doświadczenia. Niełatwo będzie to zmienić. Jak chcemy przekonać młodych ludzi, by pracowali dłużej, jeśli ostatnio prezes Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Andrzej Klesyk oświadczył, iż nasze wyższe uczelnie to fabryki bezrobotnych, zaś ich absolwenci nie są właściwie przygotowani do pracy? Czy wolno się dziwić, że bezrobocie wśród nich należy do najwyższych w Europie? A może powinniśmy przyznać, że oszukujemy młode pokolenie, mając je mirażem dobrze płatnej pracy po studiach? Nie wolno nam udawać, że jest inaczej, bo cena, którą przyjdzie im zapłacić, będzie wysoka. Prawdziwe podziały społeczne, jakie rodzą się na naszych oczach, nie dotyczą różnic w ocenie przyczyn katastrofy smoleńskiej, lecz interesów społeczno-ekonomicznych związanych z perspektywami na przyszłość, wysokością dochodów, pewnością zatrudnienia i zabezpieczeń socjalnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest naszym obowiązkiem sprostanie tym wyzwaniom i przekonanie obywateli, że jako ich przedstawiciele umiemy rozwiązywać realne, a nie sztucznie wykreowane problemy. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście popiera przedstawiony Wysokiej Izbie przez rząd projekt zmian ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw. Uważamy go za rozwiązanie potrzebne i pożyteczne.

Wiemy jednak, że powinien to być pierwszy krok ku rzeczywistym zmianom, nie tylko na rynku pracy, ale także w edukacji, szkolnictwie wyższym, służbie zdrowia, a nawet kulturze. Jesteśmy pewni, że jeśli dziś rząd i Wysoka Izba ograniczą się jedynie do mechanicznego podniesienia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67. roku życia, to inny wyłoniony w wyborach powszechnych gabinet natychmiast wycofa się z tej zmiany. Zapowiedzi takie padały ze strony liderów opozycji już wcześniej, a także dzisiaj na tej sali.

Wysoka Izbo! Nie ma problemu z wydłużeniem wieku pracy profesorów wyższych uczelni. Oni sami mówią, że to ich przywilej. Po prostu zarabiają więcej, niż mogą otrzymać, przechodząc na emeryturę. Wielu adwokatów czy radców już dziś gotowych jest pracować do 67. roku, a nawet do 70., z tych samych powodów, co naukowcy. Nie da się tego powiedzieć o górnikach, rolnikach, pracownikach firm budowlanych czy kobietach pracujących w supermarketach. Bez ich ciężkiego trudu nasze społeczeństwo i gospodarka nie mogłyby funkcjonować. To problem nie tylko nasz, podobnie jest w całej Europie. Ci, którzy zmuszeni są do ciężkiej pracy, marzą, by jak najszybciej przejść na emeryturę. Politycy zaś dowodzą, że powinni pracować dłużej. Nie wolno, zwłaszcza nam, nie dostrzegać i lekceważyć ich motywów. Musimy

nie tylko o tym rozmawiać, ale także działać, by poprawić ich warunki pracy i życia.

Jak powiedziałem, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera przedstawione przez rząd propozycje zmian i będzie za nimi głosował, lecz oczekuje, że to nie koniec, a początek prawdziwych reform. Wiemy, że nie da się wszystkiego zrobić od razu. W trakcie negocjacji wewnątrz koalicji przedstawiliśmy nasze propozycje i część z nich została przyjęta. To dobry kompromis, wart szerszego poparcia, lecz nie wolno nam na tym poprzestać. Polskie Stronnictwo Ludowe pracuje nad rozwiązaniami, które nazwalismy pakietem społecznym.

Podjęliśmy tę inicjatywę nie dlatego, iż pragniemy zaakcentować naszą odrębność programową od koalicjanta, lecz dlatego, że uważamy te zmiany za niezbędne, by przedstawiona przez rząd propozycja podniesienia i zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn miała szansę przetrwać. Najbardziej rozsądne i racjonalne prawo, jeśli nie zyska akceptacji społecznej, zmienia się w karykaturę i w końcu zostaje odrzucone. Jeśli chcemy, by proponowane przez rząd zmiany przetrwały, musimy obudować je ustawami, które zmienią nie tylko warunki pracy, ale i życia Polaków.

Dzisiejsze problemy nie są niczym nadzwyczajnym. Nasi zachodni sąsiedzi borykają się z podobnymi wyzwaniami starzenia się społeczeństw, braku wysoko wykwalifikowanych pracowników oraz wyższymi kosztami utrzymania systemów emerytalnych czy stanem służby zdrowia. Niemcy, Francuzi, Brytyjczycy, że nie wspomnę o Grekach, Włochach czy Hiszpanach, są równie niezadowoleni ze swych rządów, jak Polacy, lecz nie widać fali emigrantów zarobkowych gotowych nad Wisłą budować swoją przyszłość. To raczej młodzi Polacy szukają swojego miejsca na ziemi nad Tamizą, Renem i Sekwaną. Wiedzą, że zarobią więcej, zaś poziom opieki zdrowotnej i społecznej będzie bez porównania wyższy niż w ojczyźnie. Ci, którzy odnajdą się w nowej rzeczywistości, raczej nie wrócą do Polski. Naszym wielkim wspólnym wyzwaniem jest przeprowadzenie takich zmian, by jak najmniej osób emigrowało na Zachód za chlebem. Jak to uczynić?

W Europie od dawna obserwujemy zjawisko, które nazywam arbitrażem społecznym. Kraj, który oferuje swym obywatelom i przybyszom lepsze warunki życia i pracy niż sąsiedzi, może liczyć na szybszy rozwój i większy dobrobyt. To nie przypadek, że Holandia, Norwegia, Dania czy nawet konserwatywna Wielka Brytania stały się celem emigrantów z Polski. Po prostu poziom zarobków, opieki zdrowotnej i socjalnej jest w tych krajach bez porównania wyższy niż u nas. Polacy o tym wiedzą.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie każdy może zostać znanym adwokatem, profesorem wyższej uczelni, eurodeputowanym czy telewizyjnym celebrytą. Potrzebni są też hydraulicy, pielęgniarki i kasjerki sklepowe. Jeśli chcemy namówić przedstawicieli

**Posel Henryk Smolarz**

gorzej płatnych zawodów do dłuższej pracy, musimy zadbać, by mieli odpowiednie warunki.

W dyskusji, która toczyła się w związku z zaproponowaną przez rząd reformą, często przytaczany był argument, iż za kilka lat wskutek gwałtownego starzenia się społeczeństwa zabraknie rąk do pracy. To fałszywy mit. Historia zna wiele przykładów, gdy na skutek wojen i chorób malała liczba osób zdolnych do pracy. Najczęstszymi efektami takich zdarzeń były: wzrost dochodów tych, którzy byli zdolni do pracy, poprawa warunków życia i szybszy rozwój. Po II wojnie światowej nie tylko kraje zwycięskie, ale zwłaszcza te, które ją przegrały, zanotowały niezwykle, trwający ponad 30 lat wzrost gospodarczy. A przecież dziesiątki milionów młodych, zdolnych do pracy ludzi straciło życie. Tym, którzy straszą nas perspektywą braku rąk do pracy, chciałbym powiedzieć: więcej zaufania do mechanizmów rynkowych i postępu naukowo-technicznego.

Jeśli bezrobocie w Polsce spadnie do 2–3% – oby stało się to jak najszybciej – pracodawcy będą musieli więcej płacić tym, których zatrudniają i bardziej szanować ich prawa. Chyba nikt w tej Izbie nie byłby temu przeciwny. Skoro mowa o prawach pracowniczych, to klub Polskiego Stronnictwa Ludowego apeluje do rządu i opozycji...

*(Posel Jadwiga Wiśniewska: Do siebie apelujecie.)*

...czas rozwiązać problem tzw. umów śmieciowych. Jeśli prawdą jest, że blisko 30% zatrudnionych z ich powodu nie odprowadza składek do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, to tolerowanie tego stanu jest nie do przyjęcia. Minister finansów Jacek Rostowski nie raz wspominał o tym, że koszt transferu środków do otwartych funduszy emerytalnych ma decydujący wpływ na wzrost długu publicznego. Jest poza dyskusją, że gdyby osoby zatrudnione dziś na umowy śmieciowe posiadały stałe umowy o pracę, problem ten byłby mniejszy, zaś Fundusz Ubezpieczeń Społecznych dysponowałby większymi kwotami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego w ramach wspomnianego pakietu społecznego przygotował ustawowe propozycje zmian tego stanu. Pierwsza z nich, projekt ustawy o wsparciu rodzicielstwa poprzez finansowanie składek na ubezpieczenie społeczne rodziców sprawujących opiekę nad dzieckiem, jest już złożony w Sejmie. Liczymy na rzetelną dyskusję i szybkie decyzje, które poprawią nie tylko status osób skazanych dziś na pracę bez żadnych gwarancji, ale też stan finansów publicznych.

Innym, równie ważnym problemem, z którym przyjdzie nam się uporać, jest stan służby zdrowia. Bez wątplenia w ostatnich latach zrobiono wiele dobrego. Znacząco wzrosły zarobki lekarzy. Według opublikowanych ostatnio danych to nie prawnicy, a właśnie lekarze zarabiają dziś w Polsce najlepiej. Paradoksalnie, trudno jest znaleźć osoby zadowolone z tego, co się dzieje w obszarze służby zdrowia. Obawiamy się,

że samo nawoływanie do reform nie wystarczy. Muszą one mieć także akceptację społeczną. Tymczasem znów słyszymy, że lekarze planują protest, tym razem związany z karami finansowymi, które grożą im ze strony NFZ w przypadku pomyłek w wypełnianiu recept.

Dziwimy się działaniom Ministerstwa Zdrowia, które nie było w stanie wyjaśnić opinii publicznej, że ostatnie problemy w zaopatrzeniu niektórych szpitali w leki onkologiczne miały bardzo ograniczoną skalę, o czym nawet dzisiaj mówił minister Bartosz Arłukowicz. Tymczasem – jeśliby wierzyć mediom – zagrożone było i nadal jest życie i zdrowie setek, jeśli nie tysięcy chorych. Dlaczego Ministerstwo Zdrowia nie potrafiło wytłumaczyć i uspokoić pacjentów oraz ich rodzin? Zabrakło wiedzy czy kompetencji? Niestety, podobnych przykładów jest znacznie więcej. Nie dziwny się, że przytłaczająca większość rodaków jest przeciwna podniesieniu wieku emerytalnego, jeśli wyobrażenie o tym, co czeka ich na starość, kształtują takie historie.

Przed nami długa droga. Pakiet społeczny, czyli ustawy, którymi naszym zdaniem winna być obudowana propozycja podniesienia i zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, powinien obejmować takie dziedziny jak edukacja i oświata, by młodzi ludzie trafiali na rynek pracy wyposażeni nie tylko w wiedzę i umiejętności, ale także w chęć tworzenia nowych firm i zdolność do podejmowania ryzyka. Jeżeli chodzi o służbę zdrowia, to Polacy muszą mieć pewność, że bez względu na wiek i status społeczny i majątkowy będą mieli zapewnioną najlepszą, na jaką nas stać, opiekę. Prawa pracownicze – musimy skończyć z umowami śmieciowymi i lekceważeniem praw pracowniczych przez pracodawców.

*(Głos z sali: To skończcie.)*

Poza tym Polacy nie powinni pracować blisko 2000 godzin rocznie jak dziś. Holendrzy pracują o 600 godzin mniej, a zarabiają znacznie więcej, i ich gospodarka nie rozpada się.

*(Głos z sali: Ale się rozpadnie.)*

Jeśli nie chcemy, by polska gospodarka konkurowała z innymi jedynie dzięki niskim kosztom pracy, musimy zadbać o jej nowoczesność i innowacyjność.

*(Głos z sali: No to zadbajcie.)*

Rząd mógłby zadbać o powstanie funduszy inwestycyjnych, które wspierałyby inicjatywy w tym zakresie.

*(Posel Elżbieta Rafalska: Jaki rząd?)*

*(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)*

Wiemy, że nie stanie się to ani jutro, ani pojutrze, lecz czas podjąć pracę nad takimi rozwiązaniami. *(Oklaski)*

*(Posel Elżbieta Rafalska: Czy jest jakiś nowy rząd?)*

Na zakończenie chciałbym zaapelować do opozycji. W sprawach, o których dziś w Sejmie debatujemy, przyjęcie zasady, że im gorzej, tym lepiej, jest niestosowne.

*(Głos z sali: Co jest gorzej?)*



**Posel Henryk Smolarz**

Właściwe jest, abyśmy wszyscy pochylili się nad tymi problemami, które dotyczą przyszłości naszej i naszych dzieci, i podjęli odpowiedzialną merytoryczną dyskusję na forum Sejmu i na każdym innym dostępnym nam publicznie forum.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za dalszymi pracami nad przedłożeniem rządowym. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pani poseł Anna Bańkowska.

Bardzo proszę. *(Oklaski)*

**Posel Anna Bańkowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ponieważ mamy bardzo ograniczony czas, boję się, że nie mogę się odnieść do wystąpienia mojego poprzednika, ale może się to uda w ostatnich sekundach.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zawartego w druku nr 329, który proponuje wydłużenie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67. roku życia.

Zapowiedział to premier podczas exposé 18 listopada 2011 r., czyli zaledwie pięć miesięcy temu. Mówimy o jednej z najważniejszych społecznych ustaw. Można zakładać, że to była autorska propozycja premiera, wywołał nią bowiem konsternację nie tylko w szeregach opozycyjnych partii, ale również wśród posłów Platformy Obywatelskiej i polityków koalicyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Musiało wywołać to zaskoczenie, albowiem jeszcze sześć miesięcy wcześniej, to jest w marcu 2011 r., pan premier na łamach „Gazety Wyborczej”, odnosząc się do kwestii podwyższania wieku emerytalnego w niektórych krajach Europy, stwierdził: „nie jest to takie proste”. I dodał: „Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak to robili wcześniej. Dlatego trzeba się zastanowić, jak uniknąć zmuszania do pracy tych, którym może brakować sił. Trzeba znaleźć rozwiązania elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi”.

Zgadza się z tymi stwierdzeniami premiera, bo już dziś wiele osób pracujących w zawodach z grupy zawodów uciążliwych ma problem z dopracowaniem do obecnego wieku emerytalnego, a coś dopiero do 67 lat. W podobnym kierunku szło – uwaga – ale do czasu exposé premiera, myślenie ministra Rostow-

skiego, który jeszcze później, bo w czerwcu 2011 r., powiedział: „nie widzę jednak konieczności ustawowego podnoszenia wieku emerytalnego. Te reguły, które mamy, w dużej mierze wystarczą”. SLD rzadko zgadza się z ministrem Rostowskim, ale w tym przypadku zgadzaliśmy się z nim całkowicie. Zapowiedź w exposé była tym bardziej zaskakująca, że od premiera rządu mieliśmy prawo oczekiwać, że o tak ważnych społecznie planach poinformuje Polaków w zakończonej przecież kilka tygodni wcześniej kampanii wyborczej. Niestety, nie było w niej o tym ani słowa. Nie wiemy do dziś, co spowodowało, że premier w przeciągu tych kilku miesięcy tak radykalnie zmienił swoje poglądy. I nie dowiemy się tego dzisiaj, ponieważ nie ma pana premiera w czasie tak ważnej dyskusji.

Premier, a za nim kolejni politycy uzasadniają konieczność podwyższenia wieku emerytalnego głównie niskimi, a nawet, jak stwierdza premier, głodowymi emeryturami w przyszłości, złym stanem finansów ubezpieczeń społecznych i niekorzystnymi trendami demograficznymi. O dziwo, te same powody przywoływali twórcy reformy z 1998 r., zapewniając, że jeżeli nowe przepisy wejdą w życie, będą one rozwiązaniem stabilnym i gwarantującym bezpieczeństwo wypłat i wysokie emerytury. SLD już w 1998 r. ostrzegało, że emerytury liczone po nowemu będą niższe, ale cóż, wtedy propaganda wakacji pod palmami okazywała się skuteczniejsza. Minister Ewa Lewicka, odpowiedzialna z ramienia rządu premiera Jerzego Buzka za wdrożenie reformy, 14 lat temu z tej mównicy podkreślała: „Tak więc minimalny wiek emerytalny będzie wynosił 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet”. I mówiła: „Stoimy dzisiaj przed szansą zbudowania systemu emerytalnego, który będzie zapewniał bezpieczeństwo socjalne Polakom przez długie dziesięciolecie. Wykorzystajmy tę szansę”. I co? Ile te zapewnienia były warte? Wystarczyły te rozwiązania na dekadę. A miały obowiązywać pokolenia. Zamiast wycieczek do ciepłych krajów dziś wypłacane są z II filaru, aż wstyd mówić, kilkudziesięciozłotowe świadczenia. Kolejne zapewnienia o ustabilizowaniu systemu ubezpieczeń społecznych usłyszeliśmy z ust rządzących podczas prac nad ubiegłoroczną ustawą zmniejszającą składki do OFE, twierdzących, że jeśli to się przyjmie, wszystko będzie stabilne i środki będą wypłacane. I co? Znow zapowiedzi rządu okazały się płonne. Na ile wystarczyły? Na rok. Trudno zatem dawać wiarę obecnym obietnicom, tym trudniej wierzyć, że rząd nie przedstawia konkretnych symulacji, z których wynikałaby konieczność ustanowienia wieku emerytalnego na poziomie 67 lat. Nie mamy też pewności co do realności wyliczeń, założeń i prognoz, którymi podparty jest projekt ustawy, są one bowiem niemożliwe do zweryfikowania, to po pierwsze, i, po drugie, tak samo było w 1999 r. czy przy okazji zmian w OFE, co doskonale pamiętam. Jak pokazuje doświadczenie, służą one głównie udowodnieniu racji stron i przekonywaniu niezdecydowanych.

**Posel Anna Bańkowska**

SLD jest przeciwne wydłużeniu wieku emerytalnego w formie zaproponowanej przez rząd, bo, po pierwsze, obowiązujący w Polsce od 1999 r. system ubezpieczeń społecznych uzależnia – mówię panu posłowi Rosatiemu, że wiemy, na czym on polega, SLD to wie, czyli nie należy zaliczać nas do tych, którzy nie wiedzą – wysokość emerytury od sumy zgromadzonych składek i długości dalszego trwania życia na emeryturze. Jest to naszym zdaniem bardzo istotny bodziec do wydłużania aktywności zawodowej. Jest to też naturalnym czynnikiem sprzyjającym elastycznemu traktowaniu wieku emerytalnego, za czym SLD się opowiada. Nie zgadza się na to rząd podobno w imię ochrony interesów ubezpieczonych, ochrony ich przed biedą. My uważamy, że nie można zakładać, że tylko rząd wie, jak ludziom zrobić dobrze na starość. A rząd podwyższa wiek emerytalny, aby rzekomo uchronić ludzi przed krzywdą wynikającą z wcześniejszego przejścia na emeryturę. Nic bardziej mylnego. Mając prawo do elastycznego traktowania wieku emerytalnego, wiele osób zdecyduje się dłużej pracować, już po ukończeniu obecnego wieku 60–65 lat, jeżeli będzie miało siły, możliwości i wyliczy, że to się opłaca.

Po drugie, nie zgadzamy się z wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat, bo trudno zakładać, że np. pracownicy budujący drogi i rozlewający asfalt, kierowcy tirów, operatorzy dźwigów, murarze, pielęgniarzy, maszyniści, przedszkolanki, ratownicy medyczni, kasjerki marketów i inni wykonujący ciężką pracę będą mogli pracować do 67. roku życia. Dlatego uważamy, że niezbędna jest od zaraz propozycja emerytur pomostowych bis, obejmująca te zawody, które stają się uciążliwe, szczególnie po przekroczeniu wieku 60 lat w przypadku kobiety, 65 lat – mężczyzny. (*Oklaski*) Zatrzymanie schorowanych i zmęczonych ludzi siłą na rynku pracy będzie miało dla gospodarki i budżetu skutki bardziej negatywne niż pozytywne. Będą temu towarzyszyć zmasowana ucieczka na renty, wzrost liczby bezrobotnych, a tym samym wzrost wypłat zasiłków, liczby zwolnień lekarskich i kosztów leczenia. Nasza propozycja emerytur pomostowych bis leży w interesie zarówno pracowników, jak i gospodarki.

Po trzecie, nie zgadzamy się z argumentem, że wydłużenie wieku emerytalnego jest równoznaczne z wydłużeniem lat pracy i że rozwiąże ono problem niskich świadczeń. Wiele osób nie będzie w stanie wypracować więcej ze względu na: brak kwalifikacji do innej pracy, gdy swoją stracili, brak sił i zręczności, aby wykonywać pracę dotychczasową, chorobę i przemęczenie lub po prostu brak miejsc pracy. Już dziś prawie 500 tys. osób w wieku 50+ żyje bez pracy i zasiłków. Żyją z filantropii bliskich, bo brakuje im dwóch, trzech lat do emerytury. Jeśli wejdą w życie te przepisy, ci ludzie będą czekać jeszcze dłużej, bo wbrew propagandzie przepisy wydłużające wiek emerytalny dotyczą wszystkich ludzi przed emerytu-

rą, nie tylko tych najmłodszych. Program 50+ okazał się niewypałem. Doświadczeni pracownicy są zwalniani przed okresem ochronnym. Ta tendencja dotyczy nawet najbliższych współpracowników premiera, np. jego fotografa w wieku 60 lat. Przykład idzie z góry.

Z tzw. białej księgi opublikowanej przez Komisję Europejską w lutym br., prezentującej wskaźniki zatrudnienia osób starszych, tj. w wieku lat 55–64, wynika, że Polska zajmuje 26. miejsce ze wskaźnikiem 34%. Za nami jest tylko Malta, panie ministrze. Premier powołuje się na Szwecję. W Szwecji wskaźnik zatrudnienia osób starszych jest ponad dwa razy wyższy. Rząd nie ma pomysłów, aby zwiększyć zatrudnienie ludzi starszych. Ich brak przyznaje w ustawie, która w art. 19 mówi, że dopiero do końca 2014 r. zostanie stworzony program aktywizujący ludzi po 60. roku życia. No to co? Dziś wydłużamy wiek, a dopiero za dwa i pół roku będziemy wiedzieli, co z tymi ludźmi, którzy dzisiaj nie mają pracy, zrobić? Dlatego SLD zgłosi poprawkę dającą prawo do emerytury bez względu na wiek, po osiągnięciu okresów składkowych w wymiarze 40 lat dla mężczyzn i 35 lat dla kobiet. Rozwiązanie to zawarte jest również w obywatelskim projekcie, zwiększy nie tylko zainteresowanie legalną pracą, lecz także siłą rzeczy wpływy do FUS-u i do NFZ-u. Aby poprawić wysokość przyszłych emerytur, rząd musi podjąć walkę z bezrobociem, z fikcyjnym samozatrudnieniem, nie może zmniejszać środków Funduszu Pracy, jak czyni to obecnie, ale musi podwyższać minimalne wynagrodzenie, walczyć z umowami śmieciowymi i zmniejszyć zyski OFE. Inaczej praca, nawet do końca życia, nie wpłynie istotnie na wymiar świadczeń.

Po czwarte, SLD nie zgadza się z argumentacją rządu, że wydłużenie wieku emerytalnego będzie skutecznym panaceum na problemy demograficzne. Muszą być podjęte działania w zakresie naprawy polityki prorodzinnej. Wielkim zaniechaniem tego rządu, i poprzedniego też, jest to, że utrzymuje się od 2004 r. na niezmiennym poziomie progi dochodowe uprawniające do świadczeń rodzinnych i niski wymiar zasiłków. 3 mln dzieci straciło prawo do zasiłków, 26% polskich dzieci jest zagrożone ubóstwem. Żłobków nie ma, przedszkoli nie ma, mieszkań socjalnych, komunalnych nie ma, jest wysokie bezrobocie wśród ludzi młodych, nawet mających wysokie kwalifikacje. Tu tkwią rezerwy, jeśli chodzi o poprawę dziecięcości.

Po piąte, nie zgadzamy się ze stwierdzeniem, że wydłużenie wieku emerytalnego poprawi istotnie sytuację finansową FUS-u. Obecnie, panie ministrze, 14 600 tys. osób jest zgłoszonych w ZUS-ie do ubezpieczenia emerytalno-rentowego, z tego 10 900 tys. to są pracownicy. Reszta ma inne umowy. Czy pan kiedyś usiadł i to wyliczył? Ja to zrobiłam. Jeśli wszyscy by płacili takie składki, jak płaci ta grupa pracowników, to mielibyśmy, proszę państwa, rocznie o ok. 15 mld zł wyższe wpływy do FUS-u. Świadczy to dobitnie o tym, jak ważne jest dla kondycji finan-

**Posel Anna Bańkowska**

sów w zakresie ubezpieczeń podjęcie przez rząd skutecznej walki z umowami śmieciowymi, z unikaniem zawierania umów o pracę. Ważne jest również zaniechanie wyciągania, jak to czyni ten rząd, środków z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Trudno zrozumieć nam, dlaczego rząd utrzymuje dzisiejsze niekorzystne dla budżetu zasady oskładkowania działalności gospodarczej, w efekcie czego przykładowi biedny szewc i mający olbrzymie dochody doradca finansowy płacą taką samą składkę. Według Eurostatu Polska w 2010 r. miała najwięcej w Unii Europejskiej umów śmieciowych – 27%. To są rezerwy na zwiększenie wpływów do FUS-u. Nie to, żeby ludzi skazywać na dłuższy wiek emerytalny, bo tak jest prościej, łatwiej. Na to się nie zgadzamy.

Nie zgadzamy się również na wydłużenie wieku emerytalnego z racji tego, że Polacy żyją dłużej. Tak, żyją dłużej, natomiast pracują dłużej i intensywniej niż obywatele wielu krajów Unii Europejskiej, a żyją znacznie krócej od nich. Pod względem średniej długości życia Polacy żyją o 6 lat krócej niż Francuzi i Niemcy. W zdrowiu żyje ich jeszcze mniej. A rząd proponuje, aby ludzie pracowali w Polsce docelowo tak długo, jak Niemcy, i o 5 lat dłużej niż Francuzi. Czy można się na to zgodzić? Nie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan premier tym projektem zapisał się jako człowiek niezłomny w swoich postanowieniach. Cenimy stanowczość, ale nie w tym przypadku, bo projekt rządowy źle służy ludziom. Kwestia wieku powinna być ostatnim elementem dyskusji o naprawie systemu ubezpieczeń społecznych. Premier pozwolił PSL-owi na kilka zmian kierunkowo słusznych, ale nierozwiązujących problemu osób, które będą musiały z nich skorzystać. Zmiany te opóźniają prawo do świadczeń, które będą żenująco niskie. Powiem – za premierem – więcej, będą stanowiły zaledwie połowę głódowych emerytur. Dlatego SLD uznaje ten projekt za zły. Obawiamy się, że cel tej ustawy szczerze przedstawił minister finansów, gdy mówił, że przejście na emeryturę musi być na tyle późne, żeby przeciętna długość życia na emeryturze nie była zbyt duża. Chodzi o to, aby płacić emeryturę jak najkrócej. To budzi naszą grozę.

Dlatego, po pierwsze, składam w imieniu SLD wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, po drugie, wystąpimy z wnioskiem o wysłuchanie publiczne ze względu na tempo prac nad ustawą i niewłaściwe traktowanie partnerów społecznych w konsultacjach, już nie chcę mówić o tym, że projekt do Sejmu trafił w ostatniej chwili, po trzeciej, będziemy zgłaszać poprawki dające możliwość przejścia na emeryturę bez względu na wiek kobiet po 35 latach okresów składkowych, mężczyźni – po 40 latach. Zaproponujemy pozytywne, podkreślam, i oczekiwane zmiany w zakresie naliczania kapitału początkowego dla matek korzystających z urlopów wychowawczych i proponujemy takie zmiany w ustawie, aby wydłużenie wieku emerytalnego nie doty-

czyło osób, które skończyły 50 lat. Tak było w 1998 r. Bez tej poprawki projekt będzie niekonstytucyjny, bo podważy zaufanie do państwa. (*Dzwonek*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kończąc, chcę stwierdzić, że nikt z nas, nawet tak wielki człowiek, jakim jest premier, nie powinien urządzić ludziom życia aż do starości i decydować, jak mają spędzać jesień życia, czy w hali fabrycznej na linii produkcyjnej, czy w domu przy wnukach lub niedołęźnych, starych rodzicach, czy po prostu na zasłużonym wypoczynku. Ludzie muszą mieć wybór, elastyczny wiek, a nie dyktat, a takim są ustawowe propozycje. Dlatego, zdaniem SLD, trzeba je odrzucić. I jeśli pan marszałek...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

**Posel Anna Bańkowska:**

...to jest koniec mojego wystąpienia. Czy mogę się odnieść w dwóch zdaniach do...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

W dwóch zdaniach, bardzo proszę.

**Posel Anna Bańkowska:**

Pan poseł Rosati powiedział, że nie można dopuścić, aby ludzie mieli emeryturę na poziomie 900 zł. A dzisiaj, panie pośle, czy pan wie, że 2312 tys. osób otrzymuje z ZUS-u świadczenia do 1000 zł netto? W tym 600 tys. osób ok. 600 zł na rękę? I to możecie tolerować? Obiecujecie ludziom podobno dobre warunki za 20 lat. A dzisiaj?

(*Posel Dariusz Rosati*: Właśnie nie chcemy tolerować.)

Pomyślcie o tym, żeby choć istotnie podnieść minimalne świadczenie.

Jedno zdanie do pana posła Smolarza. Panie pośle, rządźcie drugą kadencję. Likwidujcie te umowy śmieciowe, macie wicepremiera i ministra gospodarki. Na to my, opozycja, czekamy, na to czekają obywatele. Do roboty. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pani poseł Beata Kempa.

Bardzo proszę, pani poseł.



**Posel Beata Kempa:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! I tak zaocznie: Szanowny Panie Premierze! Mam nadzieję, że mój głos dzisiaj do pana dotrze, jak zawsze. W imieniu Solidarnej Polski mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu odnośnie do druku nr 329. I od razu, żeby nie było żadnych wątpliwości, składamy na piśmie wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu.

Panie marszałku, tak dobitnie, proszę bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani posel.

**Posel Beata Kempa:**

Robimy to z kilku podstawowych, fundamentalnych przyczyn. Wysoka Izbo, nie może być tak, żeby tak ważna i fundamentalna ustawa była dopychana kolanem. Wysoka Izba ostatnio dopychała kolanem kilka ustaw, chociażby o pieczy zastępczej czy dotyczących sześciolatków w szkole. Wszyscy się radowali, może poza co poniektórymi, że jest wspaniała uchwała, wspaniała reforma, wspaniała ustawa. Niestety, wszystko spaliło na panewce. Tę ustawę emerytalną mogę określić jednym staropolskim przysłowiem, że wszyscy pracujemy, wszyscy udajemy, że pracujemy, a tak naprawdę wszyscy będą z tego powodu cierpieć.

Panie pośle Rosati, zwracam się do pana. Wykazał pan z tej mównicy olbrzymią troskę o finanse publiczne. Mówił pan, że dalsze utrzymywanie tego systemu to bankructwo państwa, że to, co dzisiaj proponował rząd, to jedynie uzupełnienie systemu przyjętego w 1999 r. Tylko w tym wszystkim, w tej całej reformie zabrakło mi jednego – troski o zwykłego obywatela, troski o zwykłego Polaka. Zupełnie zginął wam w tej reformie człowiek.

Panie pośle, panie ministrze, pomijam fakt, że ta ustawa zawiera szereg fundamentalnych niedoróbek, do których sami się przyznajecie. Zacytuję kilka rzeczy z waszego uzasadnienia. Otóż do pilnego uregulowania odrębną ustawą pozostaje kwestia zasad wypłaty dożywotnich emerytur kapitałowych. Nie ma tej ustawy, nie ma uzupełnienia. Następnie w związku z tą zmianą ulegnie modyfikacji rządowy program „Solidarność pokoleń. Działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+”. Dla osób w wieku 60+ będzie przygotowany oddzielny prozatrudnieniowy program działań. Gdzie to jest, panie ministrze? Nie ma tych ustaw.

Mówicie o tym, obiecujecie w projekcie ustawy, że w związku z podwyższeniem i zrównaniem wieku emerytalnego Rada Ministrów dokona niezbędnego

przeglądu regulacji prawnych związanych z faktem osiągnięcia przez adresatów wieku 60 i 65 lat. To są kpiny. Po co wnieśliście w trybie pilnym projekt ustawy, który jest nieprzygotowany, nieobudowany, nie ma ustaw, które powinny uzupełniać te uregulowania? To jest kpina z nas, posłów, ale również z nas wszystkich.

Wróć do staropolskiego przysłowia: Obiecanki cacanki, głupiemu radość, ale Polakom bieda. Taka jest właśnie ta ustawa. (*Oklaski*) I dlatego, panie marszałku, Wysoka Izbo, zasadne jest odrzucenie tego bubla w pierwszym czytaniu.

Martwię się o jedno, mianowicie o to, że prawdą jest to, o czym mówi się w kuluarach sejmowych, że Donald Tusk jest już właśnie w objęciach politycznych Janusza Palikota.

(*Głos z sali: Ooo!*)

Bo tenże mówił dzisiaj, że opowie się za tym, żeby projekt ustawy został skierowany do komisji. Nie jest niczym innym niż próbą zabezpieczenia się, że gdyby komuś podwinęła się noga, ktoś z tej kruchej koalicji nie doszedł, ktoś zasnął, może ktoś jeszcze się potknął, to gwarantujecie, że będzie dalsze procedowanie nad tym buble.

Naprawdę naiwny jest ten, kto mówi, że w komisji sejmowej za rządów Platformy Obywatelskiej my dokonamy głębokiej diagnozy i analizy. Tam będzie jeszcze szybsze dociśnięcie kolanem niż tutaj, w tej Izbie. Dlatego nie łudźmy się, jest już nowa koalicja, ku pogębieniu wszystkich Polaków. I my, Solidarna Polska, mówimy temu: nie. (*Oklaski*) Nie – bublom legislacyjnym, nie – dopychaniu kolanem i nie – fundowaniu nam przyszłości za głodowe pensje.

(*Głos z sali: Trzy razy nie.*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjdzie taki rząd, który będzie musiał z wielką troską pochylić się nad przyszłością Polaków. Będzie taki rząd, niebawem. I my, Solidarna Polska, jeśli będziemy rządzić, będziemy w koalicji, to wymusimy na przyszłym koalicjancie kilka podstawowych kwestii, które muszą być antidotum na to, co się dzieje, i na to, co proponuje Platforma Obywatelska.

Pierwsza kwestia – tak, polityka prorodzinna. Tutaj zaczynamy się zgadzać z pewnymi czynnikami. Owszem, prawdą jest, że jest to ostatni moment, kiedy możemy cokolwiek zrobić. Platforma absolutnie jest głucha na te postulaty. Trzeba natychmiast wprowadzić wszystkie rozwiązania okołorodzinne. Bo na co komu, panie pośle Rosati, cały system? Na co komu ta ekonomia, jak nie będzie dzieci, nie będzie ludzi, nie będzie Polaków, którzy będą pracować na ten fundusz? On się załamie, jak stracimy wiarę w to, jak nie przyjmujemy już tych rozwiązań. Jestem za tym, żeby nie wprowadzać nadzwyczajnej komisji do dociśnięcia kolanem tego bubla, tylko za tym, żeby ponad podziałami stworzyć nadzwyczajną komisję, która wprowadzi – miejmy ambicję je wprowadzić w tej kadencji Sejmu – właśnie rozwiązania okołorodzinne. Dlaczego nie ma takiej propozycji ze strony rządu, skoro on sam nie potrafi tych rozwiązań wy-

**Posel Beata Kempa**

myśleć, Skoro nie słucha narodu, który do niego mówi? Wystarczy wyczytać się w piękny tekst przemówienia przewodniczącego „Solidarności” pana Piotra Dudy, żeby wyciągnąć kilka wątków legislacyjnych, które można by było przedstawić razem z tą ustawą. Ale wy jesteście głusi. Uważacie, że macie patent na wszystko, co najmądrzejsze w tym kraju, a to nieprawda.

Szanowni państwo, drugi raz nie dajmy się oszukać. To, co stało się w 1999 r., to naprawdę jedno wielkie oszustwo, my się czujemy oszukani. Gdzie są te palmy, gdzie te emerytury, które zapewnią nam godziwe życie? Prawdą jest, że dzisiaj jest to niewiele poniżej 600 zł, takie są realia. Dlatego Solidarna Polska postuluje – i będzie składać w tej sprawie projekt ustawy – kwotę wolną od podatku, aby ci, którzy mają najniższe emerytury, poniżej 1000 zł, nie płacili od nich podatków. Bo to również jest elementarna niesprawiedliwość. (*Oklaski*) Dlatego będziemy o to wnosić i to postulować.

I wreszcie emerytury małżeńskie. Trzeba je wprowadzić. Zabrakło mi dzisiaj elementu dyskusji w tej sprawie. A może zastanówmy się nad gwarantowaną emeryturą dla matki, która urodzi, wychowa albo przyjmie w adopcję, do rodziny zastępczej troje i więcej dzieci? Bo to jest również troska o demografię.

I wreszcie, panie marszałku, Wysoka Izbo, pan poseł Rosati dzisiaj uzasadniał, że to właśnie staż pracy, przedłużenie czasu pracy i wpłacane składki do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dadzą nam Eldorado po przejściu na emeryturę. Ale prawda jest inna. Jak mają być wysokie składki, skoro tak naprawdę pensje są głodowe? Jak mają być składki, skoro są w tej chwili preferowane tylko i wyłącznie umowy śmieciowe? A może zastanówmy się nad jeszcze innym rozwiązaniem, nad tym, aby nagradzać przedsiębiorców, którzy preferują stałe zatrudnienie, by nie bali się, mieli takie obciążenia, które będą powodowały, iż pracownik będzie miał poczucie stabilizacji, będzie mógł kupić mieszkanie, będzie decydował się na dziecko. Pomyślmy nad tym od tej strony. Ekonomia – tak, ale człowiek, panie pośle i szanowna Platformo Obywatelska, przede wszystkim. I tym powinniśmy się kierować.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówi się, że patrzymy w kierunku Unii Europejskiej. Prawdą jest, mnie też tego uczono, że trzeba równać wyżej. Tyle tylko, że Unia Europejska to inne standardy, to lepsze warunki pracy, lepsza ochrona zdrowia, to zupełnie inne podejście do pracownika, większa ochrona stosunku pracy, inny wymiar sprawiedliwości. Takie są te realia. Powiem więcej. Z uzasadnienia wynika, że Unia Europejska wcale od nas tego nie wymaga. Ona jedynie postuluje, nie wymaga, nie należy kłamać ludziom. To nie jest przymus, który wynika z przynależności do Unii Europejskiej.

Był pan uprzejmy przytoczyć i również Donald Tusk przytacza w uzasadnieniu taką oto kwestię, na

którą warto zwrócić uwagę. Bo jeżeli wciąż uwypukla się kwestię równości kobiet i mężczyzn, bo to jest prawo, bo o tym mówi polska konstytucja, to warto odwołać się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, który dopuszcza traktowanie zróżnicowanego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn jako przejaw uprzywilejowania wyrównawczego. Trybunał Konstytucyjny uzasadniał, że różnice, jeśli chodzi o wiek emerytalny kobiet i mężczyzn, uznaje się za naturalny, utrwalony społecznie rezultat nierównego podziału funkcji macierzyńskich i wychowawczych w rodzinie oraz równoczesnego obciążenia kobiet zarówno pracą zawodową, jak i obowiązkami rodzinnymi. To po co to burzyć, skoro gremium już to uznało, gremium konstytucyjne, skoro jest to zgodne przede wszystkim z art. 2 konstytucji? Nie odwracajmy dzisiaj kota ogonem, uzasadniając, że to jest jakieś wyrównywanie szans, bo to jest kompletna bzdura. Kobiety tak. One w trosce, zgodnie z polską tradycją, tak nauczzone, będą godzić się na te głodowe 50% emerytury, na te kilkaset złotych, żeby pomóc własnym dzieciom. Prawdopodobnie też z tego powodu, że nie będą po prostu miały pracy. Bo dzisiaj nie ma żadnej troski o to, żeby ludzie w kraju, Polacy mieli pracę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że powinniśmy wszyscy po równo: i posłowie, i senatorowie, wszyscy ci, którzy pracują w urzędach i wszyscy ci, którzy są zmuszeni pracować na umowy śmieciowe – ci najlepiej wiedzą, co znaczy niepewność zatrudnienia, co to lęk o to, czy jutro dzieciom idącym do szkoły będą mieli dać co jeść – dzielić tę troskę. Skoro chcemy im zafundować taki los, a właściwie skoro chce im go zafundować większość parlamentarna: Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe i Ruch Palikota, to niechże posypie głowy popiołem i podzieli ten los, niech zasną niepewności jutra.

Mam dzisiaj dla wszystkich państwa posłów wspała propozycję, żebyście po uchwaleniu tego buba mogli z podniesionym czołem spojrzeć Polakom w oczy. Jest projekt ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Chciałabym, żebyśmy wszyscy przyjęli ten projekt ponad podziałami, w trosce o tych i w solidarności z tym, którzy przeżywają dzisiaj niepewność jutra, niepewność zatrudnienia. Uważam, szanowni państwo, panie marszałku, Wysoka Izbo, że jeśli chodzi o pełnienie funkcji posła czy senatora, to jedna i ta sama osoba powinna pełnić tę funkcję maksymalnie tylko przez dwie kolejne, następujące po sobie kadencje i ani jednego dnia dłużej.

Zapraszam państwa do podpisania tego projektu ustawy. (*Poruszenie na sali*) Odwagi! Zobaczymy, kto z państwa podpisze ten projekt ustawy, który będziemy mogli skierować pod obrady Wysokiej Izby. Wtedy co poniektórzy poczują, co znaczy niepewność zatrudnienia i brak możliwości wpłacania na ów fundusz, na swoje własne konto, na zabezpieczenie emerytalne. Zachęcam do odwagi, zobaczymy, ilu znajdzie się chętnych, aby tę sprawiedliwą społecznie,

**Posel Beata Kempa**

postulowaną przez wielu ludzi na spotkaniach, tam na samym dole, w małych miasteczkach, wioskach, a także w dużych miastach... *(Dzwonek)* Bardzo często są takie oczekiwania w stosunku do Wysokiej Izby. Zachęcam do odwagi, do tego, by sprawiedliwie spojrzeć. Nie może być tak, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Bo z pełnym brzuchem, z pełnym portfelem łatwo decydować o losie innych osób.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnoszę, jak na wstępie: z powodu niesprawiedliwości społecznej, jaka uwidacznia się w tym projekcie, a także z powodu niewysłuchania się w głos narodu, ze względu na to, że nie obudowano porządnie tego projektu ustawy ustawami okołorodzinnymi i okołogospodarczymi, z powodu braku troski o człowieka i obywatela, a większej troski o ekonomię, mrzonki, jakieś teorie, które, co okaże się prędzej czy później, nigdy się nie spełnią i wreszcie z tego powodu, żeby po raz drugi nie zostać oszukanym, tak jak miało to miejsce w 1999 r., Solidarna Polska wnosi o bezwzględne odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, wniosek już wpłynął.  
Dziękuję bardzo.

Przekroczyła pani czas regulaminowy o ponad minutę.

Głos zabierze pan poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ta dzisiejsza debata w jakiejś mierze jest takim dniem prawdy, testem odpowiedzialności. To, co dzisiaj tutaj usłyszeliśmy, jest moim zdaniem właśnie dowodem na krańcowy brak odpowiedzialności za Polskę. Propozycje, które usłyszeliśmy z ust pana prezesa: nacjonalizacja OFE, drastyczny wzrost podatków czy składek, to jest to, na co się nie godzimy. A nie godzimy się dlatego także, że nie chcemy doprowadzić do drastycznego zubożenia emerytów, nie godzimy się na ubóstwo osób starszych. Podkreślam to z całą mocą. Kluczowa kwestia i powód, dla którego wprowadzamy tę reformę, to jest troska o przyszłość, o przyszłe świadczenia emerytalne, ich wysokość.

Dowód. Nawiązując do wypowiedzi pana prezesa, powiem, że minimalna emerytura dzisiaj to prawie 800 zł, za czasów PiS w 2007 r. było to niespełna 600 zł, 597 zł. Wygląda na to, że nie dociera do was, że zmieniliśmy system emerytalny. System, w którym emerytury ustalane były na podstawie wysokości zarob-

ków i były finansowane z bieżących składek, zastąpiliśmy systemem, w którym wysokość emerytury uzależniona jest od sumy odprowadzonych, zapłaconych składek. Solidarność międzypokoleniową zastąpiliśmy solidarnością wewnątrzpokoleniową i indywidualną odpowiedzialnością za własną emeryturę. Mówił o tym pan poseł Rosati. Ten system będzie się w dłuższym okresie czasu bilansował.

Wygląda na to, że mylicie także powszechny system ubezpieczeniowy zdefiniowany w oparciu o składkę z systemem kapitałowym. Myślę, że warto tutaj posłużyć się takim hipotetycznym przykładem. Wyobraźmy sobie 60-letnią kobietę, która oszczędza na emeryturę w oparciu o system kapitałowy. Przechodząc na emeryturę, powinna ona zadbać, zatroszczyć się o swoją przyszłość do końca swoich dni. Z dużym prawdopodobieństwem rosnącym w Polsce z dnia na dzień, z roku na rok może ona z powodzeniem przeżyć 110 lat. Przy takim założeniu musiałaby podzielić zgromadzony przez siebie kapitał na 50 lat. Jednak dzięki temu, że funkcjonuje ona w powszechnym systemie opartym na solidarności wewnątrzgrupowej, wewnątrzpokoleniowej, a ten kapitał tak naprawdę nie jest jej, jest własnością systemu, dzięki rozkładowi ryzyka ta emerytura może być na dobrą sprawę ponad dwukrotnie wyższa. Bo to, co ta kobieta zgromadziła i odprowadziła w systemie składek, podzielić trzeba przez lat 24, bo tyle najprawdopodobniej będzie żyła na emeryturze. Dwa razy więcej, ale i tak niestety bardzo niewiele. To jest problem, z którego zdajemy sobie sprawę. Jeśli o was chodzi, wygląda na to, że do was to nie dociera. Te 67 lat to 7 lat składkowych więcej, spory, większy, zdecydowanie większy kapitał, podstawa do naliczenia emerytury i jednocześnie nie 24, a 17 lat w mianowniku. Stąd ten wzrost emerytury nawet o 70% i więcej.

W przypadku mężczyzn – tutaj strasznym niedowiarciem, jeśli chodzi o wzrost przyszłych emerytur, okazuje się być pan prezes Kaczyński i, jak się domyślam, także większość posłów PiS-u – trzeba zakładać, że ten mężczyzna przeżyje 80 lat, wobec tego przy przejściu na emeryturę w wieku 65 lat kapitał trzeba podzielić na 15 lat. Jeśli popracuje on dwa lata dłużej, nie będzie tak dużego wzrostu jak w przypadku kobiety, o której wcześniej mówiłem, ale jednak także jest to dodatkowy kapitał, który dzielimy na 13 lat. Tak więc 20% wydaje się być czymś bardzo prawdopodobnym. Wystarczył, moim zdaniem, prosty rachunek, żeby to udowodnić.

Problem także w tym, że mydlimy trochę ludziom oczy, to znaczy głównie wy próbujecie to robić, obiecujecie dziedziczenie, obiecujecie przyspieszone emerytury z kapitału własnego, jakby nie zdając sobie sprawy z tego, że go tak naprawdę do końca nie ma, że to prowadzi w gruncie rzeczy do zmniejszenia ilości środków w systemie, a wobec tego tak naprawdę do mniejszych emerytur.

Druga kwestia, bardzo istotna, o której mówił także pan poseł Rosati to jest to, co dzieje się, jeśli chodzi o nasze zasoby siły roboczej w Polsce. Trzeba



**Posel Janusz Cichoń**

liczyć się z tym, że ten ubytek zasobów siły roboczej będzie powodował niższy wzrost gospodarczy, a zasoby pracy – myślę, że to jest ważne i zrozumiałe dla wszystkich – w dalszym ciągu pozostają podstawowym motorem rozwoju gospodarczego. Nawet jakbyśmy przyjrzeni się analizie danych dotyczących konkurencyjności gospodarek narodowych, to ona wskazuje dość wyraźnie, że Polska jest krajem konkurującym w oparciu o zasoby i w dalszym ciągu będzie konkurowała w oparciu o nie. Zmieniamy ten stan rzeczy, to też warto podkreślić. Gdy przyjrzyć się najnowszym wynikom rankingów konkurencyjności gospodarek narodowych, to widać, że stajemy się coraz bardziej otwarci na innowacje, wobec tego coraz chętniej i w coraz większym stopniu opieramy naszą konkurencyjność także na nowych technologiach, ideach i pomysłach.

Co się stanie z tymi zasobami w niedalekiej przyszłości? Bo zdaje się, że z tym zagadnieniem też nie bardzo jesteśmy w stanie do was dotrzeć, wobec tego postaram się przedstawić to wielkimi literami. Już w tym roku potencjalne zasoby pracy, czyli tak naprawdę liczba ludności w wieku produkcyjnym, zmniejszy się o ponad 100 tys. Wystarczy spojrzeć na strukturę ludności Polski, na piramidę wieku, żeby zobaczyć, że mamy roczniki wyżu demograficznego lat 50., które zbliżają się do wieku emerytalnego, a te roczniki liczą nawet powyżej 600 tys. Mój rocznik też zalicza się do tego wyżu, to dobry rocznik – 1957, także pan premier jest z tego rocznika.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Jarzabek...*)

Jest nas w sumie ponad 600 tys. Na rynek pracy wchodzić będą z kolei roczniki niżowe. Mogę podać przykład rocznika 2003, który liczy 348 tys. osób. To jest rocznik, który mniej więcej za 10 lat będzie wchodził na rynek pracy, w czasie kiedy ja będę się z niego wycofywał. Różnica to jest 250 tys. osób. Z roku na rok w najbliższych latach potencjalne zasoby pracy będą się zmniejszały o 200–250 tys. osób.

Co to tak naprawdę oznacza przy stale rosnącym zatrudnieniu w Polsce? To też warto podkreślić. Polska jest krajem, który w ostatnich latach zwiększył zatrudnienie do poziomu ponad 16 mln z 13,5 mln jeszcze na początku tego wieku. To jest naprawdę dość istotna różnica. Większość miejsc pracy w Europie tak naprawdę powstała właśnie w Polsce, i to jest odpowiedź na pytanie pana posła Palikota, co zrobiliśmy, jeśli chodzi o sytuację na rynku pracy. Warto zwrócić uwagę na to, że liczba osób aktywnych zawodowo będzie nam spadała, i to dramatycznie. W 2060 r. będzie wynosiła ok. 12 mln osób. Mogę powiedzieć, że rozwiązaniem – wbrew temu, co się niektórym wydaje – nie jest wzrost dzietności, a na pewno w krótkim czasie nie załatwi problemu lepsza polityka prorodzinna.

(*Głos z sali: W roku 2060...*)

Jakbyśmy przyjrzeni się analizom prowadzonym przez Instytut Statystyki i Demografii Szkoły Głów-

nej Handlowej, a mieliśmy taką prezentację na wspólnym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, to zobaczylibyśmy, że z tych analiz wynika, że nawet jeśli natychmiast wzrosłaby dzietność w Polsce do 2,1, czyli takiego poziomu, który gwarantuje prostą zastępowalność pokoleń, to i tak nie zrekomensowalibyśmy ubytku w zakresie zasobów pracy, jaki nas czeka.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wielkiej Brytanii...*)

Mówimy o Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, gdzie dzietność jest wyższa niż w Polsce, ale wobec tego weźmy też pod uwagę fakt, skąd to się bierze. Ona się bierze tak naprawdę z wzorców prokreacyjnych, jakie przynoszą do tych krajów imigranci.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ja mówię o Polakach w Wielkiej Brytanii.*)

Nawiasem mówiąc, to jest kolejna kwestia podnoszona także przez niektórych. Mówicie państwo, że wystarczy stworzyć rynek pracy i przyjąć migrantów, ale póki co przegrywamy konkurencję z innymi krajami, jeśli chodzi o ten rynek pracy, to po pierwsze, po drugie, warto też zwrócić uwagę, że wobec tego w dłuższym okresie nie jesteśmy w stanie tego ubytku zrekomensować, bo musielibyśmy przyjąć ponad 5 mln migrantów.

Stopniowe podnoszenie wieku emerytalnego w jakiś sposób ograniczy ten niedobór siły roboczej narastający w kolejnych latach, ale tak naprawdę nie jest jedynym rozwiązaniem, i o tym także dzisiaj już mówiliśmy. Dlatego musimy sporo zrobić, przed nami niewątpliwie dużo do zrobienia, jeśli chodzi o aktywność zawodową, jej wydłużenie, bo w dalszym ciągu jesteśmy krajem, w którym ten poziom aktywności nie należy do najwyższych. To stanowi dla nas pewien rezerwuwar bezpieczeństwa, jeśli chodzi o perspektywę rozwoju Polski.

Jeszcze raz powtarzam. Ta reforma tak naprawdę służy bezpieczeństwu polskich emerytów w przyszłości i służy także Polsce, bo daje nam szansę na złagodzenie tego skokowego spadku zasobów siły roboczej, jaki przed nami. Alternatywa? Słyszeliśmy, to tak naprawdę drastyczny wzrost składek bądź wzrost podatków i w następstwie pewnie także ucieczka Polaków za granicę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kontynuując debatę, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość rozpocznę tak. Gdy w ostatniej kampanii

**Posel Stanisław Szwed**

wyborczej Donald Tusk obiecywał Polakom lepsze życie, nowoczesne autostrady, dobre szkoły, przyjazną służbę zdrowia i sukces na Euro 2012, zapomniał powiedzieć Polakom, że jak wygra wybory, to podniesie wiek emerytalny, żeby państwo jak najkrócej płaciło im emerytury. Intencje obecnej ekipy rządzącej jasno wyraził minister finansów, który powiedział: przejście na emeryturę musi być na tyle późne, że oczekiwana przeciętna długość życia nie była bardzo długa. Jak widać, dla rządu Donalda Tuska krótkie życie emeryta to czysty zysk dla państwa. Na takie działania zgody być nie może. Jeśli rząd chce reformować system emerytalny, to powinien to robić tylko w imię dobra obywateli. Pieniądze przyszłych emerytów nie mogą służyć do zasypywania dziury budżetowej. Dziś rząd straszy nas, że albo dłużej pracujemy, albo natychmiast podwyższy nam podatki, składkę zdrowotną, są też inne propozycje. To jasno pokazuje, że intencje premiera i jego ekipy nie są szczerze. Przekonują nas, że chodzi o to, byśmy dostawali większe emerytury, a tymczasem chcą po prostu mieć pieniądze na spłatę ogromnych długów, które powstały przez ostatnie cztery lata rządów.

Jak premier Donald Tusk dotrzymuje słowa, świadczy obecność celników na galerii, których serdecznie pozdrawiam. (*Oklaski*) W 2008 r. premier obiecał, że celnicy będą w systemie emerytalnym służb mundurowych. Niestety do dzisiaj tego nie spełnił. Dalej celnicy są w systemie powszechnym, mimo że noszą mundury, mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego i mimo zapisanych protokółów jeszcze w 1998 r. w związku z reformą emerytalną. Premier nie dotrzymał słowa. Wasza obecność świadczy o tym, jak rząd podchodzi do dialogu społecznego, do rozmów z partnerami społecznymi. (*Oklaski*)

Dziś z wielu analiz wynika, że zarówno długość życia Polaków, stan ich zdrowia, długość życia w zdrowiu, sprawność, a także prognozowane zmiany w sytuacji demograficznej Polski nie uzasadniają wydłużenia wieku emerytalnego ani w przypadku kobiet, ani mężczyzn. Jeśli dodamy do tego słabą opiekę zdrowotną, brak szerokiego dostępu do opieki żłobkowej czy przedszkolnej, brak realnego wsparcia dla pracowników z grupy 50+, brak pracy dla osób niepełnosprawnych czy upowszechnienie umów śmieciowych i zatrudnienia na czarno, to gołym okiem widać, że wydłużenie czasu pracy przyszłym emerytom przyniesie więcej szkody niż pożytku.

Szczególnie trudny do zaakceptowania jest skokowy wzrost wieku emerytalnego dla kobiet. Opiekę nad niesamodzielnymi członkami rodziny w Polsce sprawują w przeważającej mierze kobiety, co wymaga od rządzących raczej ułatwienia kobietom możliwości skracania, a nie wydłużania pracy zawodowej.

Rządowi eksperci za wzór stawiają nam dziś Niemców czy Szwedów, którzy wydłużają wiek emerytalny. Tylko że to jest tak jakby porównać konia do

kucyka. Jeśli Polacy będą mogli korzystać z takiego standardu i jakości życia jak mieszkańcy krajów Europy Zachodniej, to wtedy będzie można ich zapytać, czy chcą dłużej pracować.

Prawo i Sprawiedliwość dziś mówi stanowcze „nie” takim pomysłom. Nie zgadzamy się na podwyższenie obowiązkowego wieku emerytalnego do 67 lat. Chcemy utrzymać obecne rozwiązania gwarantujące prawo do emerytury kobietom od 60. roku życia, mężczyznom od 65. roku życia oraz wymagany staż ubezpieczeniowy – 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Popieramy natomiast rozwiązania sprzyjające wydłużeniu czasu pracy ponad ustawowy wiek emerytalny dla osób, które chcą i mogą pracować. Jeśli ktoś czuje się na siłach, chce i może dłużej pracować, to chcemy, by miał taką możliwość. Dlatego proponujemy dobrowolne zatrudnienie osób zdolnych do pracy po przekroczeniu obowiązującego wieku emerytalnego. Praca ponad ustawowy wiek emerytalny to wybór i prawo, a nie przymus narzucany bez względu na warunki rodzinne, stan zdrowia, sprawność, zdolność do pracy i możliwości zatrudnienia. Moje ugrupowanie jest za tym, by dać Polakom wybór. Każdy obywatel mógłby sam decydować, czy chce, czy ma siłę na to, by pracować ponad przewidziany dziś ustawowy okres pracy.

Jednocześnie zaproponowaliśmy, by obywatele mogli również sami decydować, gdzie trafiają ich pieniądze odkładane na przyszłą emeryturę: czy chcą je odkładać na kontach w ZUS, czy jednak przekażą je do dyspozycji otwartych funduszy emerytalnych, gdzie będą poddane grze rynkowej.

Proponujemy również zniesienie ograniczenia w poborze składek na ubezpieczenie społeczne do trzydziestokrotności przeciętnego wynagrodzenia, czyli od osób, które mają największe dochody. Dzisiaj są osoby, które płacą na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych tylko składkę jednomiesięczną. W systemie solidarnościowym, a taki jest nasz system emerytalny, takie rozwiązanie jest jak najbardziej sprawiedliwe.

Proponujemy również wyłączenie z opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych najniższych emerytur, tak aby emeryci o najniższych świadczeniach nie musieli płacić podatku, aby te świadczenia były wyższe. Jest paradoksem, że pobieramy podatek od najniższych emerytur, a następnie skazujemy te osoby na korzystanie z pomocy społecznej.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd uzasadnia konieczność wydłużenia wieku emerytalnego sytuacją demograficzną Polski. Przechodzenie na emeryturę po 67. roku życia ma rozwiązać problemy finansów publicznych oraz spowodować, że system emerytalny w naszym kraju będzie zabezpieczał wypłatę emerytur przy zmniejszającej się liczbie Polaków. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że takie założenie jest błędne. Rząd nie ma żadnych propozycji, jak rzeczywiście rozwiązać problemy demograficzne, i koncentruje uwagę tylko na wydłużaniu wieku emerytalnego.

**Posel Stanisław Szwed**

W naszej opinii o zmianach systemu emerytalnego należy rozmawiać w kontekście wspierania polskich rodzin. To właśnie rodzina musi stać się najważniejszą inwestycją naszego kraju. Podjęcie konkretnych działań, które wpłyną na wzrost liczby ludności w Polsce, jest w tej chwili najważniejszym zadaniem. Zapewni to odpowiedni rozwój naszego kraju. W przeciwnym razie rządzący zafundują nam zapaść cywilizacyjną.

Prawo i Sprawiedliwość proponuje program rodzinny, który składa się z następujących założeń: wprowadzenie progresywnej ulgi dla dzieci, wprowadzenie możliwości odliczenia ulgi od składki ubezpieczenia społecznego, co umożliwi skorzystanie z ulgi Polakom o niższych dochodach.

Mając na celu poprawienie sytuacji rodzin, które chcą mieć większą liczbę dzieci niż jedno, proponujemy wzrost kwoty zwracanego podatku na każde kolejne wychowywane dziecko, rozszerzenie prawa do zwrotu podatku o osoby rozliczające się z podatku liniowo, rozszerzenie podstawy do odliczenia podatku o opłacone składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, jeśli kwota zapłaconego podatku nie pozwala na pełne odliczenie ulgi.

Proponujemy również opłacenie przez państwo składek ubezpieczenia społecznego dla rodziców przebywających na urlopie wychowawczym i wprowadzenie bonu rodzinnego, którym będzie można wprowadzić dofinansowanie dla rodzin z budżetu państwa kosztów żłobków i przedszkoli dla dzieci. Zakładamy, że wartość bonów wynosiłaby 300 zł miesięcznie.

Proponujemy też wprowadzenie karty rodziny wielodzietnej, jak również przywrócenie stawki zerowej VAT na ubranka dziecięce. W tej chwili trwa debata w Unii nad zmianą zasad. Dlatego proponujemy, aby stanowisko naszego rządu w tej sprawie było jednoznaczne: zero podatku na ubranka dziecięce.

Proponujemy ułatwienia dla firm rodzinnych. Proponujemy wliczenie do okresu składowego urlopu macierzyńskiego kobiety prowadzącej działalność gospodarczą. Mamy też inne propozycje, które wynikają z naszego pakietu „Teraz rodzina”. Jest to omówione oczywiście bardzo skrótowo, bo trudno, żebym w wystąpieniu klubowym omawiał całe nasze propozycje.

Rząd powinien obniżać, a nie podwyższać podatki, ułatwiać życie przedsiębiorcom, stymulować rynek pracy, by zwiększyć możliwość zatrudnienia, szczególnie młodych ludzi, którzy dziś albo pracują na tzw. umowach śmieciowych, albo opuszczają własny kraj w poszukiwaniu chleba i pracy.

Oprócz polityki rodzinnej i demograficznej kluczową sprawą jest skuteczny program walki z bezrobociem, tworzenie nowych miejsc pracy, szczególnie dla ludzi młodych. Jak można mówić młodym ludziom, że będą mieli wyższe emerytury, jeśli będą dłużej pracować, jak tej pracy po prostu nie będą mieli?

W projekcie ustawy nie ma nic, tylko zapowiedź, że do 2014 r. minister pracy przygotuje program wspierania zatrudnienia. Kolejna obietnica jak ta, że rząd Platformy Obywatelskiej doprowadzi do powrotu do kraju młodych ludzi. Jak młodzi ludzie mają wracać, gdy bezrobocie w naszym kraju wynosi ponad 2100 tys. osób, z czego 50%, czyli ponad 1 mln ludzi, to ludzie do 35. roku życia?

PiS przygotowuje kompleksowy program dotyczący zatrudnienia osób młodych i będzie wspierał wszystkie przedsięwzięcia, które będą zmierzać do zwiększenia możliwości zatrudnienia szczególnie młodych i starszych pracowników, jak również ograniczenia masowej emigracji zarobkowej młodego pokolenia, które zmuszone jest opuszczać własny kraj w poszukiwaniu chleba i pracy.

Rządząca partia jest obywatelska tylko nazwy. Ta ekipa nie słyszy, nie widzi, nie czuje dziś potrzeb Polaków. Widać to na każdym kroku: w sklepach, aptekach, szpitalach, szkołach, żłobkach, na stacjach benzynowych. Dzisiaj rządząca koalicja proponuje nam głodowe emerytury albo pracę aż do śmierci. Na to nie ma i nie będzie zgody. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głós zabierze pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt rzeczywiście, tak jak powiedział przewodniczący Janusz Palikot, to jest leczenie objawów, a nie przyczyn. Podstawową przyczyną jest właśnie brak miejsc pracy i bardzo niska płaca za wykonywaną pracę. Na przykład agencji ochrony pracują po 350–400 godz. miesięcznie, zarabiając po 3, 4, 5, 6 zł za godzinę.

Kwestie uregulowania Kodeksu pracy są tutaj priorytetem, żeby ograniczyć także cały czarny rynek związany z branżą budowlaną, z branżą gastronomiczną, z innymi zawodami. Rząd zupełnie tego nie dotyka.

Nie dotyka też kwestii właśnie tego minimalnego wynagrodzenia za pracę. Z badania Banku Śląskiego z 2010 r. wynika, iż takie ubogie przeżycie w Polsce jednej osoby to jest około 1570 zł miesięcznie. Nawet średnia emerytura nie gwarantuje tego typu świadczenia dla emeryta. Natomiast takie minimum egzystencjalne, właściwie na granicy przeżycia biologicznego, to jest około 830 zł, więc rodzina czteroosobowa, nawet jeżeli dwie osoby pracują i mają średnie minimalne wynagrodzenie na poziomie 1500 zł brutto, czyli 1111 zł netto, nie jest w stanie zapewnić sobie takiego minimum bytowego.



**Posel Armand Kamil Ryfiński**

Mając na uwadze właśnie tę tragiczną sytuację i tragiczną sytuację finansów publicznych, Ruch Palikota zdecydował się w tym momencie poprzeć to rozwiązanie, mimo że jest to leczenie tylko i wyłącznie objawowe, ale przy tym nieudolnym rządzie niestety wolimy, żeby okręt pod sterami Donalda Tuska, który płynie prosto w oko cyklonu... Staramy się go zmobilizować do wydajniejszej, efektywniejszej pracy i chcemy troszkę skorygować kurs tego statku, żeby ominąć ten cyklon. W związku z tym zaproponowaliśmy właśnie podniesienie progów dochodowych i to było jednym z warunków poparcia tego rozwiązania, tej – w cudzysłowie – reformy, podniesienie progów dochodowych, ponieważ 2,5 mln dzieci od 2004 r. straciło możliwość otrzymania świadczeń z pomocy społecznej. Wydaje nam się to bardzo istotne. Jeżeli pan premier nie oszuka, a mam nadzieję, że nas nie oszuka i rzeczywiście wprowadzi to rozwiązanie i znowu co najmniej 2 mln dzieci będzie mogło otrzymać taką pomoc socjalną, to decydujemy się to poprzeć. Oczywiście to rozwiązanie chce sobie zawłaszczyć w tej chwili PSL, ale nie zależy nam na tym, kto jest autorem tego pomysłu, tylko zależy nam na tym, żeby po prostu wprowadzić to rozwiązanie w życie.

Jeszcze a propos rozszerzenia, bo mam nadzieję, że wypracujecie państwo w komisjach rozwiązania, które skończą z taką patologią, z jaką mamy w tej chwili do czynienia, czyli chociażby z emeryturami posłów, którzy są posłami na emeryturze i nadal pobierają uposażenia poselskie. Takich emerytów jest bardzo dużo. To jest pan Iwiński, to jest pan Leszek Miller – blisko 40 tys. zł emerytury rocznie, to jest pan Stanisław Żelichowski z PSL – prawie 50 tys. zł emerytury rocznie, to jest pan Franciszek Stefaniuk – 36 tys. zł emerytury rocznie.

*(Głos z sali: Należy im się.)*

Mimo to pobierają uposażenie poselskie. Nie jest to chyba w porządku. Temu też warto by było się przyjrzeć.

Wracamy też znowu do kwestii ZUS i KRUS, ponieważ w Polsce mamy ponad 250 placówek KRUS. Czy rzeczywiście nie wydawałoby się zasadne, żeby tych działaczy z PSL i tych kierowników wszystkich placówek w końcu nie utrzymywać, tylko połączyć ZUS z KRUS, żeby zaoszczędzić pieniądze i na tych obiektach, i na tych wynagrodzeniach dla tych działaczy z PSL, a te pieniądze uruchomić, żeby efektywnie pracowały dla systemu?

Proszę państwa, jesteśmy opozycją konstruktywną i jesteśmy opozycją, która czuje odpowiedzialność za państwo. Wiemy, że jeżeli przy tych nieudolnych rządach Donalda Tuska nie wydłużylibyśmy tego wieku emerytalnego, to teraz najprawdopodobniej pan premier Donald Tusk podnosiłby podatki, co znowu uderzyłoby w najmniej zamożną część społeczeństwa.

Zapraszamy więc, panie premierze, 1 maja do Sali Kongresowej na godzinę 11 na kongres „Korekta ka-

pitalizmu”. Usłyszycie tam panowie ponad 20 rozwiązań ustawowych, które mogą zmienić Polskę. Zachęcamy do tego i będziemy popierać ten rząd w tych rozwiązaniach, które będą słuszne dla Polski. Do tej pory było ich bardzo niewiele bądź nie było ich w ogóle, ale jesteśmy gotowi do współpracy. Zachęcamy do dialogu i do tego, żeby Donald Tusk wziął się w końcu do pracy i zaczął reformować kraj. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Każdy ma swoje 5 minut – mnie zostały około 2 minuty. Ale myślę, że w tak ważnej debacie dobre są chociaż te 2 minuty.

Pozwoliłem sobie, od kilku godzin przysłuchując się debacie, zajrzeć do słownika, co to jest debata. I tak prawdę powiedziawszy, poza tym, że myśmy to nazwali debatą, to nie jest to debata. Bo debata to jest wymiana poglądów w większej grupie, która ma na celu rozwiązanie omawianego problemu lub wskazanie najkorzystniejszego rozwiązania. A tutaj co? Debatujemy i się zaczęło, pouczenia: Jarosławie Kaczyński, gdzie jesteś? Kilka mądrości wrzuciłeś, wzywam cię, przyjdź tu, słuchaj. *(Oklaski)* Przyszedł, powiedział, co wiedział, poszedł sobie, a wraz z nim grupa posłów. Pyta o OFE, 1999 r. Tworzyłem samorządy powiatowe. Chyba w tym czasie była taka partia AWS i zdaje mi się, że był...

*(Posel Cezary Olejniczak: Szefem był Jerzy Buzek.)*

...w Sejmie i przyjmował te ustawy. Czy to zmiana barw...

*(Posel Armand Kamil Ryfiński: Coś, co jest złe, trzeba zmieniać.)*

...powoduje to, że nagle zmienia się stanowisko? Nie wypominajmy komuś czegoś, w czym sami uczestniczyliśmy.

Kolejna kwestia – demokracja, łamanie praw konstytucyjnych. A jak w czasie nocy zmieniano ustawę i praktycznie wraz z przystawkami powodowano zmianę prawa, to nie było to łamanie zasad demokracji i dobrych zwyczajów?

Widzę, że po koledze Palikocie zostały tutaj tylko pomarańcze. To mniej więcej... Nie wiem, czy to jest...

*(Posel Sławomir Kopyciński: Mandarynki.)*

Możliwe, że są to duże mandarynki, ale jest to owoc drzewa rosnącego w troszeczkę innym klimacie.

Nie wiem, czy kwestia tego, co robicie, jest znakiem tego, że w zakresie ewolucji zesłicie z drzewa

**Posel Piotr Walkowski**

i zostały po was pomarańcze? (*Dzwonek*) Czy to jest tylko to?

(*Głos z sali:* Ale błysk.)

(*Głos z sali:* Uuu...)

Kwestie dotyczące... Realna debata będzie 1 maja w Sali Kongresowej. To po co się tu zebraliśmy? Po co panowie uczestniczycie w wyborach do Sejmu, jeżeli realne debaty urządza sobie w Sali Kongresowej? Bo co? Tam będą fajerwerki? Tam sztukmistrz z Lublina będzie mógł urządzać iluzje? Co wy robicie? Tu jest debata... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Ręce z kieszeni wyjmij.)

Proszę?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Panie pośle, czas minął.

**Posel Piotr Walkowski:**

Panie marszałku, wiem, ale cały czas mi przeszkadzają. (*Wesołość na sali*)

Kolejna kwestia. Gdzieś tu był jakiś projekt ustawy do podpisania – tylko dwie kadencje w Sejmie. Mam pytanie: Czy dotyczy to dwóch kadencji w jednym klubie, a potem sobie zmieniamy i zaczynamy od nowa? (*Gwar na sali*)

Szanowni panowie...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę konkludować.

**Posel Piotr Walkowski:**

Już konkluduję.

...kwestie odnośnie do KRUS – 6200 pracowników, którzy obsługują 3 mln petentów.

(*Głos z sali:* Wszyscy z PSL.)

Koledzy, wasz szef powiedział, że zrobi z tym porządek. Chce naprawiać finanse publiczne państwa, a nie umie sobie poradzić z prostymi wyliczeniami w zakresie oświadczenia dochodowego jednej, własnej osoby. Dzisiejsza „Rzeczpospolita”... Odnoście się do tego...

(*Posel Jerzy Borkowski:* Strasznie merytoryczne.)

...nie naprawiajcie, najpierw zróbcie porządek na swoim podwórku, u siebie, a potem bierzcie się za większe sprawy. (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, z uwagi na to, że minął czas...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Piotr Walkowski:**

...dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Uwaga do posłów z klubu Palikota. Lista pytań nie została zamknięta. Jak panowie chcą zabierać głos, to proszę zapisywać się na tę listę.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-  
wie Posłowie! Usłyszałam dzisiaj tutaj bardzo wiele pomysłów, jak, na co wydać pieniądze. Przez pewien czas zaczęłam to nawet sumować, ale potem, przy-  
znam, chyba mi jakieś miliardy zaczęły migać przed oczyma i przestałam. I tylko w żaden sposób nie mogę zrozumieć, jak z tej wyliczanki wydatków, ulg, pod-  
niesienia tu i teraz, i w tej chwili, i natychmiast, ma się złożyć jako tako przyzwoita emerytura mojej cór-  
ki. Ten rachunek w żaden sposób mi nie wyszedł. A specjalistami od tego wydawania... Widzę, że pani poseł Rafalska kiwa głową, więc żeby nie było niepo-  
rozumień – odnosiłam się do posłów Prawa i Spra-  
wiedliwości.

Wydawało mi się do dzisiaj, że niezależnie od tego, kto, w jakim stopniu, na ile się zgadza z założeniami tej reformy...

(*Posel Elżbieta Rafalska:* I się nie złoży ta emery-  
tura.)

(*Głos z sali:* Jakiej reformy?)

O tym też będzie mowa.

Ale żeby zrozumieć, zwłaszcza po tak klarownym wystąpieniu pana ministra, po niemniej klarownych wystąpieniach klubowych, patrzę tu na pana profesora Rosatiego... Zrozumienie tej ustawy nie powinno chyba nastroczać wielu kłopotów. Wystarczy znać podstawowe fakty. Właściwie wystarczy do tego umiejętność czytania. To są fakty, które są wszędzie dostępne.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* To nie są fakty, tylko prognozy.)

Nie, mówię o faktach. Wystarczy znać arytmetykę na poziomie, nie wiem, kiedyś to była piąta klasa szkoły podstawowej, a teraz nie wiem, w której klasie

**Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska**

są ulamki, w trzeciej, a więc wystarczy znać matematykę na poziomie trzeciej klasy szkoły podstawowej...

(*Głos z sali: Czwartej.*)

...i wiedzieć, że nie można dostrzegać tylko tego, co jest na czubku własnego nosa. Trzeba mieć podstawowe wyobrażenie o pewnej perspektywie, podstawową odrobinę wyobraźni i logicznego myślenia, a wtedy taka reforma, taka ustawa, niekoniecznie dla ekonomisty, którym nie jestem, jest jasna i zrozumiała. Oczywiście można powiedzieć: nie, my się z tym nie zgadzamy, proponujemy w zamian to i to, i to, tylko że takich propozycji tutaj w ogóle nie było, ja takiej propozycji nie słyszałam. Słyszałam fantastyczne plany, jak mówię, wydawania pieniędzy i reformowania kraju na zasadzie, że wszystko nagle, już od dzisiaj, można przewrócić do góry nogami i każdy wybuduje od nowa. I też z tym bym się zgodziła, gdybym sobie nie uprzytomniła, że przecież większość dających tak znakomite recepty siedzi w tej Izbie i siedzi, a jak nie osobiście, to ich ugrupowania tu siedzą.

(*Głos z sali: Oczywiście.*)

Większość już rządziła i tak rządziła, że teraz, jak mówicie, mamy głodowe emerytury, kraj jest w zapaści. Mówicie tak wy wszyscy, którzy wcześniej rządziliście. To jak ten kraj urządzaliście?

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Pani, zdaje się, była w Unii Wolności wcześniej?*)

To jest jedna kwestia. Druga kwestia, o której chciałabym powiedzieć. Właściwie wszystkie argumenty i ekonomiczne, i społeczne zostały przez moich kolegów z klubu przedstawione, mnie natomiast zastrygowały następujące kwestie. Otóż od kilkunastu tygodni, od kiedy toczy się dyskusja o tej ustawie, powtarza się ciągle trzy, a na pewno dwa, ni to mity, ni to fakty, ni to przypuszczenia, ni to insynuacje, coś dziwnego. Pierwsza sprawa dotyczy tego, że nie prowadzono konsultacji. Proszę państwa, jeśli wy nie konsultowaliście, to mówcie za siebie, mówcie: my nie konsultowaliśmy, my nie wiemy, my nie rozmawialiśmy, my nie znamy tych wypowiedzi, nie czytamy gazet, nie słuchamy programów, nie słyszeliśmy tu pana przewodniczącego Dudy, w ogóle nic nie wiemy – nic. Jeżeli wy tak pracowaliście, to może w waszym odczuciu nie było konsultacji.

(*Posel Anna Fotyga: Kiedy był projekt ustawy? Projekt był w piątek.*)

My rozmawialiśmy o tym i rozmawiamy od kilkunastu tygodni. Przecież nie da się ukryć, że w projekcie są rozwiązania, o których słyszeliśmy podczas tych konsultacji. W sprawie emerytur częściowych przyszła do mnie sekcja kobiet z NSZZ Solidarność Ziemi Łódzkiej i o tym rozmawialiśmy. I jest częściowa emerytura. Jeszcze prosili, żeby powtórzyć premierowi. I miałam takie szczęście, że za 2 dni mogłam powtórzyć premierowi.

(*Posel Elżbieta Rafalska: Jakie szczęście?*)

A więc odbyły się konsultacje i są tego efekty.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: 300 zł.*)

Druga sprawa. Unosi się tu dzisiaj, nad tą salą, duch tego typu sformułowań: a to, że to nie jest reforma, a to, że coś, a to, że taka tchórzliwa, że jest to samo, że reforma jest za słaba, że w ogóle nic nie wprowadza, tylko podwyższa się wiek, wydłuża się czas pracy. Proszę państwa, jeśli to nie jest reforma – prawdę powiedziawszy, nie będę sięgała do słownika wyrazów obcych, zresztą nie muszę – jeśli to nie jest reforma, to nie wiem, jakie działania tego Sejmu są równie znamienne i równie znaczące dla konieczności przebudowy mnóstwa rzeczy i systemów. Po pierwsze, ta ustawa jest najlepszą gwarancją – najlepszą gwarancją – że musi się zmienić podejście pracownika do pracy, musi się zmienić podejście rodziców i młodzieży do systemu edukacji, musi zmienić się podejście pracodawcy. W tej debacie – być może coś mi umknęło – najbardziej brakowało mi głosu pracodawców, bo oni muszą dzisiaj wiedzieć, jak chcą pracować z ludźmi, którzy skończą 60 lat, i dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

(*Posel Elżbieta Rafalska: Zwolnią, tak jak pan premier.*)

Dzisiaj muszą oni przygotowywać takie systemy. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani posel.

Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

**Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:**

Muszą oni wiedzieć, jaka jest droga kariery człowieka, który będzie pracował do 67. roku życia. To jest zupełnie inne miejsce pracy. Oczywiście nie wiem, jaki będzie rozwój techniki i technologii w roku 2040, i myślę, że nikt nie wie, bo ostatnie czasy nas nauczyły, że te zmiany dokonują się w tempie błyskawicznym, ale niezależnie od zmian technologicznych, technicznych pracodawca musi być w o wiele większym stopniu partnerem dla swojego pracownika. Czy to nie jest reforma? Myślę, że to jest reforma, jakiej nam od dawna brakowało.

Mówimy tu – i ciągle narzekamy, dzisiaj też toczyła się taka debata – o ochronie zdrowia. Także ta ustawa wymusi i wymusza taki system ochrony zdrowia, takie relacje między pacjentem i lekarzem, taki cykl badań, żeby człowiek mógł pracować, bo jeśli nie będzie mógł pracować do 67. roku życia, to naprawdę emeryturę będzie miał bardzo skromniutką, bardzo, bardzo skromniutką. (*Poruszenie na sali*)

Jeśli chodzi o głosy, jakie tutaj padły, to właściwie chciałabym się zgodzić, i nie zgodzić ze sformułowaniami pana posła Palikota. Zgadzam się z nim, że Polacy chcą pracować i lubią pracować, nie są jakimiś obibokami, co do tego się zgadzam i cieszę się bardzo,



**Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska**

że to padło na tej sali, ponieważ dosyć mam, naprawdę, traktowania pracy jako dopustu bożego, jako jakiejś kary, jakby to były jakieś galery.

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Najpierw trzeba ją mieć.)

Znam ludzi, którzy chcą pracować i pracują. Niezależnie od tego, jakie jest miejsce pracy, pracę trzeba lubić. I bardzo wiele osób właśnie lubi pracę, więc co do tego się zgadzam. Natomiast nie zgadzam się z tą gorączką. Nie jestem lekarzem, ale pan Palikot też nie jest lekarzem, być może są różne nowe szkoły medycyny, natomiast wiem, że gorączka wyniszcza organizm, i lekarz, lecząc pacjenta, w pierwszej kolejności stara się jednak obniżyć mu tę gorączkę, a potem takiemu organizmowi, już nie tak rozpalonemu, serwuje całą dalszą kurację. I właśnie obniżamy gorączkę, to prawda, po to, żeby organizmowi, któremu na imię Polska, móc dalej przeprowadzać kurację. Jest co zmieniać, jest co naprawiać, to prawda, ale na razie, dzisiaj, gdyby ktoś zapomniał, rozmawiamy o reformie systemu emerytalnego. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł, pewnie w 1998 r., kiedy była pani członkiem Unii Wolności, z takim samym przekonaniem i z taką silną argumentacją przekonywała pani wtedy Polaków do tamtej reformy emerytalnej. (*Oklaski*) Reformy, w której Polaków oszukano.

(*Głos z sali*: Brawo!)

Oszukano. I ja dałam się na tę reformę nabrać.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: A ja nie.)

Bo nie wierzyła pani w reformę. Wstyd się dzisiaj przyznać. Była pani posłem, wybrała pani inny system, a Polaków przekonywała pani do wybrania zreformowanego systemu emerytalnego. To jest obłuda, taka była obłuda.

(*Głos z sali*: Oszustwo.)

Ja uwierzyłam w tę reformę, w to, co mówiła pani poseł Bańkowska, w trwałość systemu, w rynkowość systemu, w to, że moje składki emerytalne będą dobrze inwestowane, że mam szansę na dziecięcinę kapitału, że mam szansę na emeryturę małżeńską. Co zostało z tego kota w worku? Dzisiejsza reforma, która jest kolejną próbą naprawienia i cerowania tamtej reformy emerytalnej. Raz

Polaków oszukano, więcej Polacy nie dadzą się na to nabrać.

Dzisiaj rząd nie proponuje żadnych fantastycznych rozwiązań, pani poseł, bo za chwileczkę będziemy kolejny raz wydłużać wiek emerytalny, bo te świadczenia w systemie kapitałowym zawsze będą niskie. Rząd proponuje kolejną karkołomną reformę emerytalną, niezrozumiałą dla wielu Polaków. Kiedy czyta się treść ustawy i uzasadnienia, to wiele rzeczy jest tam trudnych do wyjaśnienia. Ta ustawa jest społecznie nieakceptowana. Proponujecie reformę, która jest wypadkową koalicyjnych sporów, w których targowano się bardziej dla kapitału politycznego niż dla ludzi. Dzisiaj PSL stroi się w piórka i udaje, że nie jest razem z rządem.

Niezwykle trudną materię emerytalną, wymagającą spokojnego procedowania i wystarczająco długich konsultacji społecznych, rząd chce przyjąć w ekspresowym tempie. Ten druk na stronach sejmowych znalazł się 20 kwietnia, to naprawdę jest hazardowe tempo. Jak to skomentował któryś z członków Platformy Obywatelskiej, któryś z polityków, chodzi o to, żeby te wszystkie niepowodzenia wziąć na klatę, a potem jakoś to będzie, ale mam wrażenie, proszę państwa, że tym razem nie będzie, nie tym razem. 79 Polaków jest przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: 79%)

79% Polaków jest przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego, a 86% nie popiera podwyższenia wieku emerytalnego. Ludzie czują się oszukani tamtą reformą i dzisiaj ciągle nie wiedzą, na jakie świadczenia mogą liczyć, jaka będzie stopa zastąpienia, ile dostaną emerytury, czy będzie to 1/3, czy 1/4, czy 1/5 ostatnich zarobków. Może znowu kolejny rząd powie, że czegoś nie przewidział, że czegoś nie uwzględnił, że prognozy się nie sprawdziły i być może 67 lat to jest za mało, żyjemy dłużej, może 70, a może 75, panie pośle.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: 100 lat.)

Rząd jak zwykle wie, co jest dla nas lepsze, co jest dobre, nikogo nie słucha, odrzucił możliwość przeprowadzenia referendum. Rząd liczy się tylko z argumentami finansowymi, bo wprowadzone zmiany powinny przyczynić się do poprawy oceny sytuacji finansów publicznych przez rynki finansowe oraz poprawić ocenę wiarygodności kredytowej Polski. To jest cel dla państwa najważniejszy. Cała reszta i sytuacja emeryta jest mniej ważna. Rząd nie wyjaśniał, nie tłumaczył Polakom reformy. Znalazł po prostu parlamentarną większość i uznaje, że sprawa jest wystarczająco załatwiona. PSL swoje ugrał, a Ruch Palikota rozdaje dzisiaj w Sejmie mandarynki po briefingu „Mandaryna i Palikot”, a ta Mandaryna to taka sama iluzja, jak emerytury.

Prawo i Sprawiedliwość od samego początku dyskusji o wydłużeniu wieku emerytalnego mówiło wyraźnie „nie” tej propozycji, mówiliśmy „nie” przymusowi pracy, „tak” dobrowolności i „tak” elastycznym rozwiązaniom, „tak” dla wyboru, w tym dla wyboru

**Posel Elżbieta Rafalska**

otwartych funduszy emerytalnych. Pani poseł, to nie jest tak, że ludzie nie chcą pracować. Ludzie nie mają pracy. Nie wszyscy lubią pracę, często jest tak, że po prostu muszą pracować, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby. Nie każdy ma to szczęście, że może wykonywać swój zawód z pasją, i komfortowe warunki, że może wykonywać pracę na stanowisku akademickim do 75. roku życia czy nawet dłużej. Chcemy pracować bez ustawowego przymusu, bo ten przymus w przypadku kobiet naprawdę drastycznie się wydłuża. Skok o 7 lat to jest naprawdę zasadnicza zmiana. Polskie kobiety i tak pracują więcej niż inne Europejki. 14 lat po jednej reformie chcemy zmieniać system emerytalny. Niedawno część kobiet...

(*Posel Magdalena Kochan: Nie zmieniamy.*)

Zmieniamy, zmieniamy niektóre z tych zasad. Czy dla pani wydłużenie wieku emerytalnego nie jest zmianą systemu emerytalnego? Czy odłożenie w czasie wypłaty emerytur okresowych do czasu zrównania wieku z mężczyznami, co miało się stać 1 stycznia 2014 r., w związku z wypłatą dożywotnich emerytur kapitałowych, to nie jest zmiana systemowa? Oczywiście, że to jest zmiana systemowa.

Koronny argument jest taki, że dłuższa praca kobiet spowodowana jest tymi niskimi świadczeniami. Proszę państwa, co wynika z tych danych? W 2040 r., a więc mówię o tym ostatnim okresie dojścia do wieku emerytalnego kobiet, czyli 67 lat, a więc za 28 lat, dzięki wydłużeniu wieku o 7 lat, emerytura będzie wynosiła 3400 zł. To będzie po 28 latach czekania na tę emeryturę, więc można sobie porównać też realną wartość. Myślę, że za chwileczkę będziemy znowu mieli problemy z emeryturami minimalnymi. Emerytura to nie jest łaska, to nie jest jałmużna państwa, chociaż takie przekonanie w Polakach rząd wytrwale buduje. To jest zobowiązanie nowoczesnego państwa wynikające z przyjętych wcześniej zobowiązań. (*Oklaski*) Państwo ustala reguły, przyjmuje obowiązek i jest gwarantem wypłacalności składek. System emerytalny jest systemem zabezpieczenia społecznego, a nie systemem pomocy społecznej. Nie po to są wypłacane emerytury, nie po to ludzie odkładają na emeryturę, żeby stawali w kolejce do pomocy społecznej.

Dzisiaj dowiedzieliśmy się – nie wiedziałam tego wcześniej, panie profesorze, bo jakoś nigdzie się to nie przewijało – że gdyby nie wydłużenie wieku, to około 50% emerytów z tego systemu kapitałowego nie spełniłoby warunku osiągnięcia minimalnej emerytury, bo takie są gwarancje, tak wynikało z tamtego systemu. To najlepiej pokazuje kluczowe błędy tamtego systemu i oddaje skalę problemu.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Skale oszustwa.*)

Teraz ostatnia rzecz, którą chcę poruszyć, czyli te emerytury częściowe, wskazywane nawet jako działania osłonowe, chociaż działania osłonowe wypłacane z kapitału emerytalnego to też jest jakieś novum, bo zawsze mi się wydawało, że działania osłonowe

powinno być finansowane ze strony państwa. Korzystanie z tej częściowej emerytury obniży przyszłą emeryturę, wypłacaną w pełnym wieku emerytalnym. Tak naprawdę jest to taka pozorna pokusa, bo to uszczuplenie kapitału spowoduje, że osoba, która wcześniej korzysta z emerytury częściowej, tak naprawdę dożywotnio będzie miała już bardzo niskie świadczenie. Wydaje mi się, że to jest po prostu propozycja na swój sposób bezczelna, bo chcemy wysłać ludzi na świadczenie w kwocie 200–300 zł, bo tam nie ma spełnionego warunku minimalnego świadczenia. Myślę, że to nie jest poważna propozycja. Proszę nie usprawiedliwiać tego podobieństwem rozwiązań w innych systemach, w innych krajach Unii Europejskiej, ponieważ musielibyśmy się wtedy odnieść do wysokości świadczenia, a nie do sposobu jego naliczania.

Myślę, że to są te argumenty, które przekonują nas jeszcze bardziej do tego poglądu, który Prawo i Sprawiedliwość prezentowało od samego początku, że to jest z gruntu niekorzystne dla Polaków rozwiązanie systemowe, zapominające o Polakach. Nie proponuje się rozwiązań ważnych dla rynku pracy, ważnych dla polityki prorodzinnej, rozwiązań systemowych, prospołecznych, dlatego będziemy przeciw. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

(*Posel Dariusz Rosati: W trybie sprostowania.*)

Bardzo proszę, pan poseł Rosati w trybie sprostowania.

**Posel Dariusz Rosati:**

Jeśli mogę, w trybie sprostowania mam kilka słów do pani poseł. Do tej pory, pani poseł, nie posadzałem pani o złą wolę. Sprostuję w taki sposób, który rzeczywiście świadczy o tym, że ciągle nie posadzam pani o złą wolę albo świadomą manipulację.

Po pierwsze, jeśli mówiłem, że 50% emerytów za 28 lat będzie miało emerytury poniżej średniej krajowej, to chodzi nie o emerytury kapitałowe, tylko emerytury z ZUS, żeby była jasność. O emeryturach kapitałowych nic nie można powiedzieć, bo to zależy od tego, jaka będzie stopa przychodu. O tych w ogóle nie mówiłem. Mówię: ZUS. ZUS waloryzuje składki w tempie wzrostu funduszu płac w gospodarce. Zakładając, że osoba pracuje za średnie wynagrodzenie i mamy jakiś tam wzrost, czy 2, czy 5, funduszu płac, osiągamy ciągle ten sam wynik. To po pierwsze. Po drugie, powtarzała pani cały czas, niezgodnie z prawdą i niezgodnie z moim wystąpieniem, że głównym celem tej reformy jest albo załatanie finansów publicznych, albo przypodobanie się rynkom. Ja mówiłem trzykrotnie i powtarzałem to również pan poseł Cichoń: Głównym celem tej reformy jest ochrona

**Posel Dariusz Rosati**

emerytur przyszłych emerytów w przyszłości. Jeżeli nie ta reforma, to emerytury będą niższe o kilkadziesiąt procent. I proszę wreszcie przyjąć do wiadomości, że nie ma żadnego ukrytego planu w tym całym projekcie rządowym. Tu chodzi o to, żeby naprawdę uniknąć sytuacji, w której będziemy mieli właśnie miliony emerytów na głodowych emeryturach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wolę zabrania głosu wyraża minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Ja też nie będę...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Pan minister będzie znów czytał gazetę.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

Panie pośle, proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

...posądzal pani Eli o złą wolę, wprost przeciwnie, bardzo się cieszę, że nareszcie PiS przyznaje, że podwyższenie wieku emerytalnego dla kobiet będzie miało miejsce w ciągu 28 lat. To jest wielki przełom. Nareszcie widzimy, że opozycja ten najbardziej elementarny fakt, jeśli chodzi o reformę emerytur, zrozumiała.

Oczywiście, tak jak wcześniej powiedział pan profesor Rosati, nie ma mowy o tym, aby ta reforma miała cokolwiek do czynienia z naprawą finansów publicznych w krótkim terminie. Pani poseł dobrze wie, że w 2011 r. osiągnęliśmy deficyt finansów publicznych na poziomie 5,1%, w tym roku...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: GUS nic nie mówił na ten temat.)

...zlikwidujemy nadmierny deficyt, w tym roku będziemy mieli znaczny spadek długu w relacji do PKB, nieco poniżej 50 mld zł, i w 2016 r. chcemy mieć pierwszą w historii powojennej, niepodległej Polski nadwyżkę sektora finansów publicznych. Pani poseł

to dobrze wie. I pani poseł dobrze wie, że wobec tego w horyzoncie czasowym tego rządu i następnego rządu, jeżeli będzie zachowywał się racjonalnie, problemu z finansami publicznymi nie ma. My działamy dzisiaj, aby zapewnić bezpieczeństwo finansów publicznych, wzrost gospodarczy i wyższe emerytury w latach 20. i 30.

No i mimo że widzę pewien postęp, jeśli chodzi o zrozumienie tej reformy, i to jednak pokazuje, że warto debatować, że nareszcie te najbardziej elementarne fakty się przebijają, to jeden jednak się...

(*Głos z sali*: Nie jesteśmy takimi głębami, jak się panu wydaje.)

...nie przebił. Trzy tysiące czterysta kilkadziesiąt złotych emerytury w 2040 r. – to w złotych według cen stałych 2012 r. A więc nie można mówić, że inflacja tę kwotę obniży. Mam nadzieję, że przy następnej turze, przy drugim czytaniu będzie to już wszystko jasne i zrozumiałe.

Ale debata i wymiana informacji jest pożyteczna, to znaczy odbywa się w dwie strony. Bo my teraz wiemy, jak PiS i Jarosław Kaczyński chcą rozwiązać problem niskich emerytur i finansów publicznych w przyszłości. Przez nacjonalizację OFE. Jarosław Kaczyński jasno, niedwuznacznie...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Przez swobodę wyboru.)

...powiedział to dzisiaj. Przez nacjonalizację OFE (*Poruszenie na sali*) i przez roztrwonienie...

(*Głos z sali*: Swoboda wyboru!)

...tych pieniędzy, tak jak to zrobił Viktor Orbán. Swoboda wyboru – po kampanii informacyjnej à la Jarosław Kaczyński wyobrażam sobie, jak to będzie wyglądało. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Ja ad vocem.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję

Ad vocem, pani poseł, proszę bardzo.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie ministrze, dopóki pan nie będzie wiedział...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie ad vocem, tylko w trybie sprostowania, pani poseł. (*Wesołość na sali*)

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Tak, tak.

...ile w systemie kapitałowym osób nie osiągnie minimalnej emerytury, to nie będzie pan znał też do



**Posel Elżbieta Rafalska**

końca swojej sytuacji finansowej. Bo rząd, budżet państwa gwarantuje wypłatę, nie OFE, nie otwarte fundusze emerytalne, tylko my gwarantujemy wypłatę minimalnych emerytur. Jeżeli kapitał będzie niezgromadzony, trzeba będzie do tych emerytur dopłacić. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Sławomir Neumann.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo, z Prawa i Sprawiedliwości szczególnie! Wiem, że trudno w to uwierzyć i to zrozumieć...

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Przyszli emeryci.)*

Jak wszyscy, będziemy emerytami.

...ale rozumiem, że trudno wam jest uwierzyć w to, że w 1999 r. wprowadzono w Polsce nowy system emerytalny i ten system wprowadzała między innymi Akcja Wyborcza – w nazwie – Solidarność. Ci ludzie, którzy siedzą po tej stronie, rozumiem, nie brali w tym udziału, nie byli w „Solidarności”, nie byli w jednej z partii, na przykład w Ruchu Społecznym Solidarność.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Czas włączyć!)*

Pan poseł Śniadek, który dzisiaj jest posłem PiS, wcześniej pracował w kierowniczych gremiach „Solidarności”. Przypomnę tym, którzy nie pamiętają, że był nawet taki moment, że „Solidarność” miała własny OFE i wielu działaczy „Solidarności” chodziło po innych ludziach i namawiało do OFE. A dzisiaj macie czelność krzyczeć z tej trybuny, że oszukano ludzi? Przecież to jest skandal. Ja rozumiem wystąpienie...

*(Poseł Elżbieta Rafalska: Mamy odwagę przyznać się do błędu.)*

...Jarosława Kaczyńskiego, który...

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Kto był wtedy premierem?)*

...z taką znaną sobie swadą...

*(Głos z sali: Premiera...)*

...mówi, że jest przeciw i OFE to jedno wielkie oszustwo, państwo natychmiast twórczo to rozszerzacie. Ale miejcie odrobinę przyzwoitości. Wprowadzono system kapitałowy i on jest.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: I dlatego zachowamy swobodę wyboru.)*

Jeżeli w 1999 r. na to się w Polsce zdecydowano i uznano, że każdy sam składa składkę, to teraz mamy kolejny etap tej samej reformy. Jeżeli wychodzi

nam, że gdy się żyje coraz dłużej, a coraz krócej pracuje, w stosunku do wieku życia, emerytury muszą maleć, to nie jest kwestia hipotetycznej kwoty, tylko logiki i matematyki. Wy próbujecie przekonać ludzi do tego, że można pracować krócej, być dłużej na emeryturze i mieć wyższą emeryturę w systemie kapitałowym. Tego się nie da obronić matematycznie w żaden sposób. Oczywiście można tak jak prezes Kaczyński powiedzieć, że się zlikwiduje ten system kapitałowy, wróci do...

*(Głos z sali: Swobodę wyboru.)*

...zdefiniowanej składki, tak jak było przed 1998 r. Tylko przypomnę, że wtedy na jednego emeryta pracowały ponad cztery osoby i można było mówić o zastępowalności pokoleń, o solidaryzmie społecznym. W 2040 r. nie będzie pracowało ponad czterech ludzi na jednego emeryta, tylko niecałych dwóch. A więc jeżeli dzisiaj stąd, z tej trybuny, prezes Kaczyński mówi, że wróci do tamtego systemu, to niech powie drugie zdanie, że jeżeli dzisiaj wszyscy płacimy niecałe 20% na fundusz emerytalny, to ja rozumiem, że utrzymując ten stary system, Jarosław Kaczyński chce powiedzieć, że będziemy wam zabierać dzisiaj z pensji 40%. *(Oklaski)* Inaczej nie da się tego liczyć. Ludzie, to jest matematyka. *(Oklaski)* A więc nie kłamcie ludziom, mówiąc tylko w jedną stronę. Powiedzcie, że wrócimy do starego systemu, ale będziemy wam z pensji, które dzisiaj zarabiacie, zabierać nie 20, a 40%.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Albo życie.)*

Wtedy to będzie OK. Dzisiaj próbujecie ludziom wmówić, że można pracować krótko, być długo na emeryturze i mieć emerytury wysokie, tak jak było w reklamie jednego z funduszy, który założyła „Solidarność”, żeby była jasność. A więc miejmy tę świadomość, rozmawiajmy z ludźmi też uczciwie. Jeżeli mówimy, że dzisiejszą troską rządu, koalicji i części opozycji również jest to, żeby przyszły emeryt po przejściu na emeryturę nie był klientem pomocy społecznej, a miał godziwą emeryturę, to się da wyliczyć, to naprawdę łatwo jest policzyć. Nie mówimy o kwocie, bo to jest oczywiście trudne przy emeryturze kapitałowej, ale jeżeli, szanowni państwo, weźmiemy kilka liczb, jeżeli kobieta w 60. roku kończy swoją aktywność zawodową, żyje średnio 82 lata, czyli ma 22 lata życia na emeryturze. Tak się dzieli w systemie kapitałowym: w mianowniku jest hipotetyczny okres życia, hipotetyczny, nie wiemy, ile będzie żyła, to jest 264 miesiące, przez to się dzieli tę kwotę. Jeżeli pracuje do 67. roku, to dzieli się przez 180 miesięcy. Z matematyki wiadomo, że jeżeli jest mniejszy mianownik, to kwota będzie większa, już nie mówię, że licznik wzrośnie o składki w tych latach. Nie kłómy się o kwotę, bo trudno przewidzieć, jaka będzie w 2040 r., ale ułamek mówi prawdę: będzie wyższa niż ta dzielona przez 264.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale nie 70%, nie kłamcie.)*

Musi być wyższa po prostu.

*(Głos z sali: Nie 70%.)*

Będzie wyższa.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle.  
Zwracam uwagę posłom...

**Posel Sławomir Neumann:**

Znacznie wyższa.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...Prawa i Sprawiedliwości, że utrudniają prowadzenie obrad. Proszę o spokój.

Głos ma pan poseł Neumann, proszę bardzo.

**Posel Sławomir Neumann:**

Będzie znacznie wyższa, bliska 70%. To też nie jest prawda, że pracuje do końca swojego życia, bo nie. Jeżeli ten kapitał będzie wyczerpany, to tak jak jest w tym systemie, bo będzie on podzielony na tę kwotę, nie będzie inaczej, dopłaci budżet. Mówimy o realnie wyższej emeryturze. Możemy się spierać, czy to będzie taka czy inna kwota, to są wróżby na 2040 r. Ten, który to wymyśliłby, pewnie dostałby Nobla, jaka będzie rzeczywista kwota. Ale matematyki nie da się oszukać. Możecie cuda wymyślać, ale nie da się jej oszukać.

Rozumiem, że te wasze cuda polegają na tym, żeby mówić ludziom, że nie podnosimy wieku emerytalnego i będzie fajnie. Nie będzie fajnie, bo jeżeli nie zrobimy tego ruchu albo nie podniesiemy podatków... Powiedźcie, dlaczego będzie fajnie, jaki będzie drugi element? Podniesienie podatków? Podniesienie składki emerytalnej o 100%? Tego chcecie? To powiedźcie to uczciwie, nie róbcie tu teatru, że wyjdzie prezes i opowiada historie, że on ten system zlikwiduje i potem szybko czmychnie, nie mówiąc, jak to załatwi, jak załata dziurę.

(*Posel Elżbieta Rafalska: A gdzie jest premier?*)

To jest rzecz istotna.

Dzisiaj oprócz tej dyskusji o kwocie, jaka będzie, jest ciągła obawa, czy będziemy mieli problem z pracą czy nie. To jest realna umowa ludzi, którzy dzisiaj są bezrobotni lub nie są na umowach o pracę na czas nieokreślony tylko na innych rodzajach umów. To jest też wynik tego, że nie da się powrócić do starego systemu. Z obliczeń GUS, Eurostatu wynika jedna prosta rzecz: w 2035 r. w Polsce ubędzie 3,7 mln ludzi w wieku produkcyjnym; 3,7 mln w 2030 r. Od tego roku ubywa już z rynku pracy prawie 100 tys. Nie da się, po pierwsze, powrócić do systemu, bo nie będzie miał kto pracować na przyszłych emerytów, po drugie, otwiera się rynek pracy, który będzie dla nas bardziej rynkiem pracownika niż pracodawcy.

Jeśli chodzi o argumenty Prawa i Sprawiedliwości, prosiłbym, żebyście nie używali argumentów o oszustwie przy tamtej reformie, bo ona uporządkowała system. Wprowadziła to, że każdy z nas pracuje na swoją emeryturę i opowieści o tym, że jeżeli zabieremy bogatemu bankierowi z jego składki, to damy szewcowi, są nieprawdą. Bankier odkłada na swoją emeryturę i szewc nie może zabrać mu tej emerytury. Nie opowiadajcie takich głupot, bo po prostu się kompromitujecie. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: To trzeba to znieść.*)

Co do innych argumentów, innych partii, to rzeczywiście ujmujący był argument Solidarnej Polski, która remedium na wysokie emerytury znalazła w tym, że posłowie mogą być dwie kadencje w parlamencie. To rzeczywiście odkrywcza analiza ekonomiczna. Nie dziwię się Solidarnej Polsce, której tutaj za bardzo nie widzę, ale oni, patrząc po sondażach, mają problem z głowy, bo ich nie będzie po drugiej kadencji. (*Wesołość na sali*) Rozumiem ten wkład w przyszłe wyższe emerytury ze strony Solidarnej Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Janusz Śniadek.

Bardzo proszę.

**Posel Janusz Śniadek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nieobecny Panie Premierze! Nieobecny Panie...

(*Głos z sali: Prezesie.*)

...Przewodniczący Platformy Antyobywatelskiej! Kiedy ktoś forsuje coś na przekór wszystkiemu, mówi się w Polsce, że robi to po trupach. Wy po trupach forsujecie tę ustawę, nie mając do tego społecznego mandatu, wbrew ponad 2 mln ludzi, którzy podpisali wniosek o referendum. Wbrew większości Polaków opowiadających się w sondażach przeciw tej ustawie. Chełpicie się konsultacjami społecznymi. Proszę spytać partnerów społecznych z Komisji Trójstronnej, co myślą o tych konsultacjach.

W ostatnich tygodniach zadałem premierowi szereg pytań, na większość z nich nie dostałem odpowiedzi, na niektóre tak. Na spotkaniu premiera z klubem PiS zapytałem: Co powie pan Polakom, którzy przed emeryturą, krótko przed osiągnięciem wieku ochronnego, są coraz bardziej masowo zwalniani z pracy? Odpowiedź padła szybko. Przed kilkoma dniami z kancelarii premiera zwolniono fotografa, trzy miesiące przed wejściem w okres ochronny, 5 lat przed emeryturą. Prawda to zgodność słów z czynami – mówił ksiądz Jerzy. Niech się pan nie dziwi, panie premie-

**Posel Janusz Śniadek**

rze, że ludzie już panu nie wierzą, że rysują pana z coraz dłuższym nosem Pinokia.

Na inne pytania będę odpowiadał sam. Co jest celem tej reformy? Skąd taki pośpiech? Dzisiaj, także na ten sali, głosicie, że wyższe świadczenia. A jeszcze w exposé, tutaj, z tego miejsca, premier mówił, że wyższe świadczenia to skutek uboczny, wypadek przy pracy. Jaka jest prawda? Gdyby chodziło o ludzi, to dzisiaj w Polsce powinna toczyć się debata, czy zdefiniowane świadczenia, jak obecnie, czy system zdefiniowanej składki, jak ma być w przyszłości. Począwszy od roku 2014, w Polsce z systemem zdefiniowanego świadczenia przejdziemy na system zdefiniowanej składki. Jaki będzie tego skutek?

Dzisiaj średnia stopa zastąpienia, czyli stosunek emerytury do ostatnich pensji, wynosi ok. 60%. Od roku 2014 ta stopa zastąpienia będzie maleć, zmniejszać się w miarę udziału kapitału początkowego, tego zgromadzonego przed 1999 r. Szacuje się, że może ona zmaleć z obecnych 60% nawet do 40 albo 30%. Ocenia się również, że blisko 20% pracowników – ofiar umów śmieciowych i pracy na czarno – nie uzyska prawa do żadnej emerytury. Pomimo tego nie walczy się z patologiami, z umowami śmieciowymi i z pracą na czarno. PiS proponuje konkretne ustawy służące egzekucji już obowiązującego prawa. Trzeba uszczelniać system emerytalny.

Spośród przyszłych emerytów, którzy w ogóle dostaną świadczenie, ogromna część będzie otrzymywać gwarantowaną, głodową, minimalną emeryturę. Dzisiaj to kwota 546 zł netto. W Niemczech i we Francji podnoszenie wieku emerytalnego uzasadniono potrzebą pozostania przy systemie zdefiniowanego świadczenia, znacznie korzystniejszego dla ubezpieczonych. Dlatego twierdzę: to nieprawdą, że celem waszej ustawy jest troska o człowieka. Celem tej reformy są oszczędności robione na ludziach, kosztem tych biedniejszych chroni się najbogatszych. Polska się latynizuje, rośnie przepaść pomiędzy małą grupą zamożnych i biedniejszą większością. Powtórzę stawiane już z tej trybuny pytanie: Czy obecny rząd prowadzi politykę: Polska zasobem taniej siły roboczej dla Europy? Jeśli tak, to po co tracić pieniądze na nauczanie historii? Po co rozbudzać tożsamość narodową? To się nie opłaca.

Skąd taki pośpiech z tą ustawą? Jedynym uzasadnieniem może być i jest konieczność jak najszybszego obniżania kosztów obsługi zadłużenia zagranicznego. Panie Rostowski, to pan premier z tej trybuny mówił w swoim exposé o celu głównym reformy jako o poprawie wiarygodności papierów dłużnych. Nie widzę żadnego innego racjonalnego wyjaśnienia tego pośpiechu.

Podczas debaty nad wnioskiem „Solidarności” o referendum w sprawie wieku emerytalnego, kiedy ministrowi finansów, panu Rostowskiemu, wykazano ewidentne kłamstwo, to wstał i z tej trybuny oświadczył: Po prostu miałem odwagę zmienić zdanie. Jeśli

oczywiste kłamstwo przyjąć za odwagę, to zgadzam się ze stwierdzeniem, że platforma antyobywatelska jest najodważniejszą partią w Polsce. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Magdalena Kochan, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Magdalena Kochan:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanki Posłanki! Koledzy Posłowie! Przysłuchując się tej debacie, przypomniałam sobie pytanie, które w trakcie dwóch dużych debat, na które na zachodnim Pomorzu zapraszaliśmy poprzez ogłoszenia w prasie, zadali mi przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości: Czy wierzę w to, co mówię? Wierzę. Natomiast ja mam ochotę zadać państwu pytanie: Czy wy naprawdę wierzycie w to, co mówicie? Bo jakby zamknęliście uszy na argumentację, zamknęliście uszy na matematykę, zamknęliście uszy na stan tego, co musimy wprowadzić w życie w trosce o przyszłe pokolenia i w ramach odpowiedzialności za nie.

Ktoś używa argumentu, zdaje się pani poseł Rafalska, że skłeciwszy większość i wpadłszy w ramiona pana Palikota, przeprowadzamy coś, co przyniesie nam pożytek polityczny. Nie, zapłacimy za to cenę. Wprowadzamy coś, co uzdrawiając, jest jednocześnie gorzką pigułką. I nie mówmy sobie, że takiej odwagi wam nie zabrakło, bo zabrakło. Pamiętam rok 2006, kiedy podczas obrad Komisji Polityki Społecznej Robert Gwiazdowski, ówczesny przewodniczący Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, wyraził się bardzo jasno: ZUS i jego finanse, system ubezpieczeń społecznych, to bomba z tykającym zapłonem. Mówił to wprost do posłów w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. I wtedy na pytanie, kiedy państwo wprowadzicie reformę emerytur pomostowych i zgodnie ze wszystkimi założeniami reformy z 1998 r. sprawdzicie, jak działa reforma wprowadzona wtedy w życie, usłyszeliśmy odpowiedź: takich odważnych nie ma. To była odpowiedź przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej pana Morica. Takich odważnych nie ma.

Robimy to nie dla udowodnienia państwu, że mamy odwagę, tylko z odpowiedzialności za to, żeby przyszli emeryci mieli dobre emerytury, żeby finanse publiczne, co dla państwa jest zarzutem, a dla mnie absolutną zaletą tego, co wprowadzamy, były zdrowe. Zdrowe finanse publiczne oznaczają wzrost PKB na jednego obywatela, a jak bardzo byśmy nie zaklinali rzeczywistości, to trzeba powiedzieć, że Polska, kraj na dorobku, ma dzisiaj jeszcze mniejsze PKB na jednego obywatela niż Grecja. Jesteśmy krajem na do-



**Posel Magdalena Kochan**

robku. Jak nas tak chętnie przyrównujecie do Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, to zapominacie, że tamtych gospodarek nie niszczyły przez ponad czterdzieści lat gospodarki komunistyczne, że dopiero od 1991 r. tak naprawdę powoli stajemy na nogi i staramy się dogonić inne kraje. W związku z tym dbamy także o rynek pracy, który sobie trudno wyobrazić, bo też nie wierzę, że za 28 lat, w 2040 r. będzie wymagał tyle ręcznej, ciężkiej, fizycznej pracy, ile jeszcze dzisiaj wymaga, to się zmienia. Rynek pracy, narzędzia, którymi się posługujemy, zmieniają się z dnia na dzień, z minuty na minutę. Często gęsto ludzie z mojego pokolenia za tymi zmianami nie nadążają, ale te zmiany wymuszają dobrą edukację i myślenie naszej młodzieży o tym, jak się kształcić, żeby pracować z pasją, a nie za karę.

Dzisiaj musimy także myśleć o tym. Młodzi ludzie zadawali mi pytania, jak to wpływa na nich. Tak, myślcie o swojej przyszłości odpowiedzialnie, nie czekajcie na to, aż ktoś za was wymyśli waszą drogę życiową, wy myślcie. Myślę, że oni lepiej rozumieją niż ja i moje pokolenie, że jeśli chodzi o rynek pracy, statystyczna Polka w roku 2040 będzie żyła 90 lat, więc 67-letnia kobieta będzie panią w średnim wieku, a nie staruszką. Żyjemy coraz dłużej i prawdą jest, że jeśli teraz postawimy przed sobą jeszcze zadanie stworzenia dobrej, lepszej służby zdrowia, a przecież staramy się ją naprawić w Polsce, zapewni nam ona długi czas życia w zdrowiu po przejściu na emeryturę.

I w końcu myślę sobie tak, że żebyśmy nie wiem jak zaklinali dzisiaj sprawy związane z demografią, to ona w przeciągu kilku najbliższych lat się nie poprawi. I w odpowiedzialności za to, co czeka nasze dzieci i wnuki...

Pan poseł zachowuje się w sposób bardzo nieparlamentarny, naprawdę. To jest bardzo nieprzyjemnie słyszeć, jestem kobietą, czasem jest miło, jak nawet z przeciwnego obozu politycznego ktoś docenia ten fakt i zachowuje się po prostu parlamentarnie. Te uwagi, które słyszałam, naprawdę nie są przeze mnie uważane za parlamentarne.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ja zachowuję się jak najbardziej parlamentarnie.)

Więc reasumując, proszę państwa, bardzo trudno jest mi zrozumieć logikę waszego myślenia. Nie mieliście odwagi wprowadzać zmian w zakresie tych rzeczy, o których sami mówiliście, że wymagają naprawy. Zarzucacie nam zbijanie kapitału politycznego na cymś, co jest bardzo gorzką pigułką dla całego społeczeństwa. To nie jest zbijanie kapitału politycznego, to jest odpowiedzialność, odważna odpowiedzialność za przyszłość i finanse publiczne. Zapamiętajcie to państwo, im zdrowsze finanse publiczne, tym lepiej nam się żyje. Więc życzę panu ministrowi, żeby mu się poprawiało na co dzień, bo nam się będzie dzięki temu dobrze żyło. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze poseł Elżbieta Rafalska w trybie sprostowania swojej źle zrozumianej wypowiedzi.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Tak, ale to czas nie leci?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Leci. Maksimum 2 minuty.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

To nie prostuję.

(Głosy z sali: Ale nie z czasu!)

Nie z czasu klubowego?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie, nie.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Acha.

Pani poseł, nic nie mówiłam o objęciach Janusza Palikota. Zwróciłam uwagę na partię Ruch Palikota, bo dzisiaj robiła taką zabawną akcję rozdawania, więc to nie o tym była mowa. Natomiast jeśli chodzi o kapitał polityczny, z całą pewnością nie miałam na myśli Platformy Obywatelskiej.

(Poseł Magdalena Kochan: Bardzo przepraszam.)

Kłaniam się tu kolegom, którzy dzisiaj umyli ręce. Myślę, że kapitał polityczny próbowało zbić PSL, które robiło wrażenie, że jest poza rządem. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Krystyna Pawłowicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Główne propozycje rządowego projektu zmiany prawa emerytalnego sprowadzają się do wprowadzenia przymusu pracy kobiet i mężczyzn do 67. roku życia oraz do istotnych zmian w wymiarze emerytury. Propozycje te są sprzeczne z prawem międzynarodowym, które przyjęła Polska, oraz z polską konstytucją.

Art. 67 Konwencji nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy, która obowiązuje Polskę od chwili akcesji do Unii Europejskiej, wprowadza minimalne normy zabezpieczenia społecznego, i ta norma minimalna wynosi 40% dawnego wynagrodzenia. Tymczasem projekt, który tutaj otrzymaliśmy, proponuje stopę zastąpienia wynagrodzenia na poziomie 28–30%. Oznacza to, że emerytury będą bardzo, bardzo niskie. Rządowe propozycje radykalnych zmian w prawie emerytalnym naruszają też w sposób jaskrawy, tutaj na to są już po prostu akademickie przykłady, polską konstytucję, a zwłaszcza art. 2, 18, 20, 32, 64, żeby sięgnąć tylko po przykłady. Art. 2 konstytucji określa Polskę jako państwo prawa, urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej. Nie są one zdefiniowane, ale orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego wypełnia je treścią i mówi, że w skład pojęcia państwa prawa wchodzi zasada lojalności państwa wobec obywatela, którą nazywa się też zasadą ochrony zaufania obywatela do państwa. Z tej zasady wynika nakaz ochrony tzw. interesów będących w toku, co oznacza m.in. zakaz stanowienia przepisów z mocą wsteczną i nakaz poszanowania praw słusznie nabytych zawsze, gdy oddziałują one w sposób niekorzystny na interesy obywatela w toku, czyli właśnie nabywane, realizowane, zwłaszcza gdy prawa podmiotowe nabyte zostały zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Zasada państwa prawnego zakazuje również arbitralnego znoszenia lub ograniczenia praw podmiotowych jednostki. Ewentualne stosowanie nowej ustawy jest dopuszczalne, o ile przemawia za nim konieczność ochrony konstytucyjnych innych praw i wolności czy interesów, ale pod warunkiem zastosowania procedur umożliwiających zainteresowanym dostosowanie się do zaistniałej sytuacji. Prawo nie może być pułapką dla obywatela, który musi mieć możliwość układania swych spraw i interesów w zaufaniu, że nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań. Im dłuższa jest perspektywa czasowa podejmowanych działań, tym silniejsza powinna być ochrona zaufania do państwa i prawa. Zasada lojalności państwa wobec obywatela zapewnić ma jednostce bezpieczeństwo prawne, które umożliwia przewidywalność działań organów państwa i prognozowanie własnych działań. Zasada lojalności państwa wobec obywatela obejmuje też zakaz tworzenia pozornych instytucji prawnych, które w istocie pozbawiają jednostkę praw, a przykładem tego jest właśnie emerytura częściowa, która jest imitacją jakichkolwiek środków utrzymania, w wysokości 300 zł, która jest po prostu śmiechem.

Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego uznało też zasadność ochrony sytuacji ekspektatywy, gdy chodzi o prawa nabywane w następstwie świadczeń sukcesywnie spełnianych przez osobę, na przykład w efekcie płacenia składek, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Prawa, których trwanie jest ograniczone w czasie, w ogóle nie mogą podlegać modyfikacjom. Radykalne, arbitralne wydłużenie przymusu pracy do 67. roku życia dla wszystkich pracowników, rolników i osób samozatrudniających się, już nabywających praw emerytalnych i już płacących dłużej lub krócej składki, oraz wprowadzenie w tym czasie reguł wymiaru emerytury skrajnie niekorzystnych dla nich, a zwłaszcza dla osób, które za kilka czy nawet kilkanaście lat przejdą na emeryturę i które oczekiwały emerytur zgodnych z regułami obowiązującymi w chwili, gdy podejmowały pracę, oczywiście narusza zasadę lojalności państwa wobec obywateli i podważa ich zaufanie do państwa i jego prawa. Prawo nie powinno działać tu wstecz, lecz tak, jak to rząd zastosował wobec służb mundurowych, to znaczy nowe reguły winny mieć zastosowanie wobec osób, które dopiero wejdą na rynek po uchwaleniu ustawy, ale nie wobec tych, które już na tym rynku się znajdują. Cytowany art. 2 konstytucji nakazuje władzom urzeczywistniać zasadę sprawiedliwości społecznej, czyli sprawiedliwego traktowania. Z tym wiąże się, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, równość praw, solidarność społeczna, minimum bezpieczeństwa socjalnego oraz zabezpieczenie podstawowych warunków egzystencji.

Z art. 2 konstytucji wiąże się art. 32, według którego wszyscy są wobec prawa równi, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu społecznym z jakiegokolwiek przyczyny. Natomiast projekt rządowy nowego prawa emerytalnego oparty został co do zasady na nierówności traktowania obywateli w systemie zabezpieczenia społecznego. Projekt podwyższa wiek emerytalny sędziów, prokuratorów i służb mundurowych tylko trochę, zaś drastycznie podnosi wiek emerytalny pracowników, szczególnie kobiet, rolników, osób pracujących na własny rachunek. (*Oklaski*) I nawet, jeśli zgodzić się na przywilej w tym zakresie osób mundurowych, to trudno uznać za zgodne z konstytucyjną zasadą równości, za poszanowanie tej zasady, włączanie w system osób, które dopiero wejdą na rynek, w przypadku mundurowych, a niestosowanie tej zasady wobec wszystkich innych. To jest oczywista dyskryminacja, a odmowa zastosowania tutaj tych właśnie rozwiązań wobec wszystkich innych narusza zasadę równości. Również ta grupa, właśnie my wszyscy – pracownicy nieprokuratorzy, niesędziowie – mamy prawo do dokończenia nabywania uprawnień i wymiaru emerytury według reguł wcześniej nabytych. Nowe zasady winny dotyczyć tylko tych, którzy wejdą na rynek pracy po uchwaleniu ustawy.

Projekt narusza również regułę art. 20 konstytucji, który opiera polską gospodarkę na solidarności,

### **Posel Krystyna Pawłowicz**

dialogu i współpracy partnerów społecznych. Rząd odmówił i odmawia poważnego dialogu społecznego z obywatelami i środowiskami zainteresowanymi żywotnie wprowadzaniem zmian. Rząd nie słuchał zainteresowanych, nie chciał z nimi rozmawiać. Pan premier wybierał sobie aktorki i celebrytki.

Ze wspomnianą zasadą sprawiedliwości społecznej art. 2 łączy się bardzo boleśnie art. 18 konstytucji, który odzwierciedla pewien ład społeczny i rodzinny ustanowiony jako polska reguła ustrojowa. Otóż art. 18 chroni rodzinę i małżeństwo. Jest to obowiązek ustrojowy również wszystkich władz. Niestety, rządowy projekt narusza konstytucję również w tym obszarze, dlatego że drastyczne przedłużenie przymusu pracy dla kobiet aż o siedem lat jest nie tylko głęboko niesprawiedliwe społecznie, ale rozrywa więzi rodzinne, gdyż sprzecznie z zapowiedzią art. 18 wyrzywa kobietę z ważnych ról w rodzinie. Projekt rządowy gwałtownie zakwestionował w ogóle ważność art. 18 konstytucji i podważył zasadę ustrojową dotyczącą roli rodziny, ale też unieważnił tradycję polską, w której kobieta jako matka czy babcia pełni bardzo ważne scalające role. Kobieta, matka, babcia traktowane są w naszej kulturze zawsze łagodniej, po rycersku. Rząd odszedł jednak od takiego zwyczaju, postąpił nonszalancko i grubiańsko. I chcę tutaj powiedzieć, że radykalne ograniczenie w projekcie praw człowieka ma jedyny widoczny cel, również sprzeczny z konstytucją, tj. skrócenie czasu emerytury, czyli przebywania na emeryturze, i ograniczenie wypłaty wszystkim.

I na zakończenie chcę powiedzieć, że projekt jest niezwykle groźny. Odbiera poczucie społecznego bezpieczeństwa, naraża na głodowe emerytury, nie szanuje ludzi starszych. To jest przygnębiające, po prostu rząd nie lubi swoich babć i dziadków, i to widać. Chcę też powiedzieć na koniec, bo trzeba to podnieść, że Platforma i PSL, i również państwo tutaj nie macie społecznego mandatu wyborców na takie rewolucyjne zmiany w zakresie emerytur. Nikt w programach wyborczych tego nie zapowiadał. Opinia publiczna protestuje. Po prostu działacie, państwo, bezprawnie. Nie macie umocowania demokratycznego.

A na zakończenie tylko państwu powiem, jak wygląda model życia proponowany przez Platformę. Ostatnie trzy dni życia człowieka według Platformy wyglądają tak: piątek – praca do wieczora, sobota – siłownia lub piłeczka, niedziela – bezstresowa śmierć i kremacja plus VAT. (*Wesołość na sali, oklaski*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Tomasz Lenz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Muszę powiedzieć, że po raz drugi mam tę przyjemność występować po pani poseł Krystynie Pawłowicz tak jak w poprzedniej debacie. Pani poseł pozwoli, chapeau bas oczywiście za pani wystąpienie. Postanowiłem sprawdzić w tym czasie w Internecie, jak to się ma do rzeczywistości i okazało się, że 14 kwietnia skończyła pani 60 lat, czego naprawdę bardzo gratuluję, i muszę powiedzieć, że pani energiczne wystąpienie i pani forma...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Macie fioła na punkcie moich urodzin. Bardzo proszę o prezent.*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam. Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

### **Posel Tomasz Lenz:**

Nie, pani poseł, szacunek. Chcę wyrazić pani szacunek i muszę powiedzieć, że pani forma jest właśnie przykładem zmian społecznych, które w Polsce zachodzą.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Powtarza się pan.*)

Ponieważ okazuje się, że jesteśmy w znakomitej formie i pani pewnie będzie miała okazję jeszcze nie jedną kadencję z taką samą energią udowadniać Polakom, że ma rację...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Pan daje dowód, że Platforma z kulturą nie ma nic wspólnego.*)

Świadczy to o tym, że reforma rzeczywiście idzie w dobrym kierunku. Pani jest tego jaskrawym przykładem.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Proszę pana, proszę o prezent. Gadu-gadu, a ja proszę o prezent.*)

Panie Marszałku! Pani poseł, prezent będzie jutro.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, prezenty będą wymieniane i wręczane w czasie przerwy. W tej chwili mamy obrady. Proszę nie utrudniać...

(*Głos z sali: To platformiada.*)

...prowadzenia obrad.

### **Posel Tomasz Lenz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej dyskusji na temat reformy emerytalnej padło naprawdę już bardzo wiele argumentów – tych racjonalnych, uzasadnionych merytorycznie i ekonomicznie, ale także



**Posel Tomasz Lenz**

tych populistycznych, obliczonych właściwie tylko na pozyskanie sympatii wśród wyborców Prawa i Sprawiedliwości.

Twarde dane ekonomiczne i demograficzne wydają się nie przekonywać przedstawicieli partii siedzących po prawej stronie sali, którym nie w smak jest to, że jako społeczeństwo mamy to szczęście, iż żyjemy coraz dłużej. Nie zgadza się to bowiem z prezentowaną przez nich wizją Polski jako kraju ciemnego, gdzie nie sposób żyć. Tymczasem złośliwie, zupełnie na przekór, fakty mówią co innego i tutaj ponownie będę wywoływał przykład pani poseł. Polacy się cieszą coraz lepszym zdrowiem, szanowni państwo, a średnia długość życia w ciągu ostatnich 10 lat wydłużyła się o tyle, co w ciągu 40 lat komunizmu. Dzisiejsza 17-latka według prognoz dożyje dziewięćdziesiątki, a jej rówieśnik będzie żył zaledwie o 4 lata mniej. Już niedługo 65-latek stanie się człowiekiem w średnim wieku. Naprawdę, szanowni państwo, nie można być ślepy na zachodzące zjawiska.

Panie i panowie, bycie w opozycji charakteryzuje się tym, że można mówić i obiecywać wiele, nie ponosząc żadnych konsekwencji oczywiście, ale apeluję dziś do was o wykazanie odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, bo ta reforma, szanowni państwo, co zresztą dobrze wiecie, tak naprawdę obejmie panie, które dziś mają zaledwie 38 lat, a w przypadku emerytur mundurowych – osoby, które wstąpią do służby w roku 2013, czyli w roku następnym. Naprawdę dziwię się, że tak trudno zrozumieć państwu proste zależności między demografią a gospodarką. Im mniej młodych na rynku pracy w stosunku do osób na emeryturze, tym większy spadek dobrobytu i większe obciążenia na barkach pracujących. To jest, szanowni państwo, naprawdę proste.

Chowanie głowy w piasek, co możemy zaobserwować w wykonaniu opozycji, nic tu nie pomoże, bo decyzja o dokonaniu zmian musi zapaść jak najszybciej i właśnie dlatego będziemy dalej procedowali ustawę i popierali fakt pracy nad nią, chyba że państwo chcecie skazać wasze dzieci na płacenie horrendalnych podatków, mniejsze pensje i po prostu ucieczkę za granicę. Jednak my, większość parlamentarna, takiej Polski po prostu nie chcemy. W naszej wizji zarówno młodzi, jak i starsi, mają szansę na godne życie. By tak się stało, konieczne są zmiany wśród wszystkich grup społecznych. Dlatego dłużej będą musieli pracować zarówno mechanicy, księgowi, lekarze, jak też policjanci i żołnierze. Nie może być tak, że jedna grupa cieszy się przywilejami, podczas gdy reszta musi je finansować.

Sprawiedliwość społeczna wymaga wręcz, by zapytać otwarcie, czy 35-letni policjant wypracował już swoją emeryturę. Jak to jest, szanowni państwo, że w Hiszpanii czy Austrii może pracować do 65. roku życia, a w Polsce odchodzi ze służby w sile wieku? Prawda jest taka, że przywileje emerytalne dla mundurowych klasyfikują nasz kraj wśród najbardziej

hojnych państw w Europie. Dzięki temu mamy 35-letnich emerytów, jak nie przymierzając choćby kolega państwa z klubu parlamentarnego pan poseł Kaczmarek vel agent Tomek, którego świadczenia finansujemy wszyscy. (*Poruszenie na sali*)

Szanowni państwo, wypracowane przez rząd rozwiązania pomagają zapobiegać takim sytuacjom, solidarnie rozkładają trudy reformy zarówno na lepszej, jak i gorzej wykształconych, na bogatych i tych biedniejszych, na ubezpieczonych w KRUS i ZUS, na dotychczas uprzywilejowanych i tych bez szczególnych praw. To po prostu jest właśnie sprawiedliwość społeczna. Rozważając, czy opowiedzieć się za reformą, pomyślcie dobrze, szanowni państwo, czy chcecie Polski, której wizję właśnie w tej chwili promujecie, kraju ubogich zarówno starszych, jak i młodszych ludzi, w dodatku bez perspektyw, bo żyjących w państwie nierozwijającym się gospodarczo, kraju 35-letnich emerytowanych agentów Tomków, gdzie szerokiemi przywilejami cieszą się wąskie grupy obywateli...

(*Głos z sali: To demagogia.*)

...czy może chcecie czegoś dokładnie przeciwnego, kraju prosperity, gdzie emeryci i pracujący cieszą się dobrym i długim godnym życiem, a ciężar finansowania świadczeń na lata po zakończeniu aktywności zawodowej rozłożony jest równomiernie. (*Weśstość na sali*)

Panie i panowie, nie ma co się śmiać, trzeba do tego podejść wreszcie poważnie. Głupie uśmieszki z powodu tego, jak mają żyć ludzie w przyszłości, są po prostu nie na miejscu z waszej strony.

(*Głos z sali: Nie na miejscu wy jesteście.*)

Bardzo was proszę o poważne podejście do tego tematu, to nie są jakieś żarty. (*Poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale bardzo proszę o spokój. Bardzo proszę o spokój.

**Posel Tomasz Lenz:**

Naprawdę warto by było, żeby opozycja poszła w końcu po rozum do głowy i zrobiła coś dla Polski a nie tylko dla siebie, manifestując i udając, że jest mądrzejsza niż wszyscy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Jerzy Żyżyński:

Witam, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Pan słusznie mówił: pójdźmy po rozum do głowy.

(*Głos z sali: Platforma.*)

Mili państwo, szkoda, że pan minister wyszedł, bo chciałem się odnieść w paru słowach do tego, co pan minister Rostowski powiedział. Otóż powiedział rzecz niestety niepokojącą, że relacja długu publicznego do PKB spadnie do 50 mld zł. Na to wyszło dokładnie z jego wypowiedzi. Chyba chodziło o 50%, ale, powiedzmy...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nie, do 50 mld.*)

Do 50, tak powiedział, 50 mld, dokładnie pamiętam.

...przejęzyczenie. Ale powiedział też, że osiągniemy już niedługo nadwyżkę budżetową, a to mnie niestety niepokoi, bo nadwyżka budżetowa oznacza, że państwo więcej zbiera od obywateli niż im oddaje w formie swoich wydatków, a to będzie dusiło wzrost gospodarczy.

Jest też inna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Pan minister powiedział, że Prawo i Sprawiedliwość chce zlikwidować OFE. Już to było mówione: nie chce zlikwidować, chce ludziom dać prawo wyboru, dlatego że ludzie już się zorientowali, że z OFE niestety tracą pieniądze. OFE, niektórzy mówią, zabierają wam wasze pieniądze. Ale przypominam: w OFE nie ma żadnych pieniędzy i pan minister jako finansista doskonale o tym wie. Dlaczego? Bo w OFE są papiery wartościowe, na które zamieniono nasze pieniądze.

(*Głos z sali: Bezwartościowe.*)

Nasze pieniądze zamieniono na papiery wartościowe, których wartość jest bardzo ryzykowna, jest bardzo niepewna. Otóż okazuje się, panie profesorze, że przy 40-procentowym wzroście WIG w ciągu kilku ostatnich lat stopa zwrotu tychże OFE jest kilkunastoprocentowa, czyli tracone są nasze pieniądze. I sporo osób dziś się zorientowało, że to jest bardzo niepewny pieniądź i że ta część kapitałowa jest bardzo niepewna.

Ale wracając do tego, czym się zajmuje ustawa. Otóż jest to niestety swoista partyzantka, która prowadzi do klęski w aspekcie jakości prawa i jakości merytorycznej całej tej dyskusji. W uzasadnieniu, a także od dawna publicznie było mówione, że co 4 miesiące wiek emerytalny będzie wydłużany o miesiąc, a w ustawie jest napisane: co 3 miesiące, bo okres od 1 lipca do 30 września to właśnie 3 miesiące. Wobec tego obawiam się, że niestety ktoś tu nie umie do czterech policzyć.

(*Głos z sali: Nieprawda.*)

Ale, panie profesorze, jest tu ewidentny błąd.

Są tu też dziwne rzeczy, które będą niestety być może skutkowały orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, bo ludzie się temu sprzeciwiają. Jest napisane, że prawo do częściowej emerytury miałyby kobiety, które osiągnęły 62 lata, oraz mężczyźni po 65. roku życia, a wysokość emerytury częściowej to 50% pełnej kwoty emerytury. Z tego wynika, że jednym skró-

cą wiek emerytalny o 5 lat, drugim o 2 lata, a nastąpi zmniejszenie emerytury o 50%. To jest nierówne traktowanie. I pytanie, czy ludzie na to zasługują.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Mówicie: dla przyszłych pokoleń, ale niestety stan dobrobytu przyszłych pokoleń zależy od tego, co wyprodukujemy. Chciałem tutaj pokazać, niestety mi znikło, wykres nr 8 wyraźnie wskazuje – proszę sobie zajrzeć, wykres nr 8 w uzasadnieniu – że jeśli nie będzie tych zmian, które państwo proponujecie, w dłuższym okresie tempo wzrostu będzie wyższe, od roku 2050 będzie wyższe. Czyli w długim okresie, dla przyszłych pokoleń ta zmiana skutkuje spadkiem tempa wzrostu gospodarczego. Dlaczego? Autorzy nie zauważają pewnej bardzo elementarnej, podstawowej kwestii – nasz dobrobyt zależy od pracy młodych pokoleń. Nie można wzrostu gospodarczego opierać na pracy ludzi starych, których, jak to się mówi w ekonomii, krańcowa wydajność spada, a których krańcowe koszty utrzymania w pracy rosną. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Rosną.*)

Krańcowe koszty – to znaczy, ci ludzie są coraz mniej wydajni, po prostu są coraz mniej wydajni, a z drugiej strony utrzymanie ich w tej pracy coraz więcej kosztuje.

(*Posel Dariusz Rosati: Przecież tak nie jest.*)

Później sobie to wyjaśnimy, może się mylę, panie profesorze. Jesteśmy obaj profesorami.

(*Głos z sali: Czas!*)

Chcę dać też moim znakomitym kolegom możliwość wypowiedzi, wobec tego zwrócę jeszcze uwagę tylko na jedną kwestię. Otóż niestety ja się zgadzam z tymi, którzy mówią, że ten system, który państwo wprowadzacie, wydłużenia wieku emerytalnego po prostu ma na celu załatwienie wad tego, z czym mamy do czynienia. Ja sobie to policzyłem. Stopa zastąpienia rzeczywiście, macie rację, w tym systemie jest bardzo niska.

(*Posel Elżbieta Rafalska: Ale to wcale nie poprawi stopy zatrudnienia.*)

Ale, co najciekawsze, wydłużenie wieku emerytalnego wcale nie prowadzi do znacznego wzrostu stopy zastąpienia. Polacy nadal będą żyli na emeryturze w nędzy. Dlaczego? Dlatego że to państwo, ten rząd, to państwo, które żeście stworzyli, niestety nie gwarantuje ludziom...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Szaleństwa.*)

...budowania kapitału emerytalnego, na którym opieracie emeryturę. Ludzie są zatrudnieni, to już było mówione, na umowach śmieciowych, zwłaszcza młodzi ludzie, dostają nie normalną etatową pracę, zatrudnienie, tylko pracę na zasadzie umów o dzieło, gdzie się nie odprowadza składek emerytalnych itd. Żeby system był spójny, trzeba działać w sposób całościowy, czyli budować rynek pracy oparty na trwałym zatrudnieniu, od którego odprowadzane są składki emerytalne. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dzień dobry.

Głos ma pani posłanka Joanna Kluzik-Rostkowska z Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozmawiamy na temat wydłużenia wieku emerytalnego już od pewnego czasu, bardzo wiele rzeczy powiedziano już do tej pory. Mam przeświadczenie, że dzisiaj musimy się zderzyć z trzema mitami. Mit pierwszy to jest ten mit, że jeżeli kobiety będą pracowały do 60. roku życia, tak jak to postuluje PiS, to wszystko będzie dobrze.

(*Posel Maria Zuba: Wolny wybór.*)

Natomiast kiedy będą pracowały do 67. roku życia, to grożą nam, kobietom głodowe emerytury, poszerzenie tego obszaru biedy.

(*Posel Maria Zuba: No nie, nie słuchała pani.*)

Jest wręcz odwrotnie. To znaczy, jeżeli kobiety będą pracowały dłużej, to będą miały znacznie większe szanse na wyższe emerytury niż wtedy, kiedy będą pracowały do 60. roku życia. To jest oczywiste. Zwykle jest tak, że jeżeli ktoś pracuje dłużej, jest dłużej na rynku pracy, ma wyższe wynagrodzenie, a więc odprowadza wyższe składki i ma znacznie większą szansę na lepszą emeryturę. To jest oczywiste. I to jest mit pierwszy.

Mit drugi to przeświadczenie, że umowy śmieciowe to jest zło bezwzględne, z którym trzeba walczyć. Odsyłam do diagnozy społecznej za rok 2011. Tam jest jeden bardzo ciekawy wniosek, który wskazuje, że zdecydowana większość osób, które zawarły umowy tzw. śmieciowe, po trzech, czterech latach ma wielkie szanse na przejście na stały etat. Tak więc to jest traktowane jako okres przejściowy i jest wielka szansa na znalezienie stałego zatrudnienia. Natomiast jeżeli ktoś jest bezrobotny, to niestety jest wielka szansa na to, że trzy, cztery lata później będzie również osobą bezrobotną. Nie twierdzę, że umowa śmieciowa jest zawsze dobrym rozwiązaniem. Natomiast doświadczenia pokazują, że bardzo wielu ludzi ma taki wybór, że albo mają oni umowę, która pozwala im funkcjonować na rynku pracy, zdobywać doświadczenie i później znajdować stały etat, albo są osobami bezrobotnymi, wykluczonymi z rynku pracy, a z roku na rok na ten rynek pracy się coraz trudniej wraca. To jest mit drugi.

Mit trzeci to mit, że jeżeliby dzisiaj pozwolić Polakom skorzystać z prawa wyboru między OFE a ZUS i tym samym jakby przystać na to, żeby duża część osób przeszła z OFE do ZUS, to przyniosłoby to bardzo dobry efekt za 20, 30 lat. Otóż przejście dużej grupy osób z OFE do ZUS dzisiaj powinno najbardziej ucieszyć ministra Rostowskiego, dlatego że to znaczy ni mniej, ni więcej, tylko tyle, że składki, któ-

re dzisiaj są odprowadzane do OFE, znajdą się w ZUS, i natychmiast zostaną wypłacone tym, którzy mają świadczenia emerytalne dzisiaj. Co to znaczy? To znaczy, że minister Rostowski nie będzie musiał dopłacać 40 mld rocznie do ZUS, bo tyle pieniędzy tam brakuje, tylko będzie musiał dopłacać odpowiednio mniej, bo ci, którzy wyjdą z OFE i wejdą do ZUS, będą płacili tam składki. Ale co to znaczy w kontekście 20 lat?

(*Głos z sali: Minister Rostowski nie dopłaci, bo płaci podatki w Londynie.*)

To jest wyłącznie zaksięgowanie tych pieniędzy, w związku z tym za 20 lat ZUS będzie miał jeszcze większe obciążenia niż dzisiaj. I jeszcze jedna rzecz w tym wszystkim, bardzo ważna. Państwo się oburza, że dzisiaj decydujemy się na podniesienie wieku emerytalnego, mówicie: nie, to prawa nabyte itd. Zostawiając w ZUS wszystkie pieniądze, tak naprawdę zostawiacie państwo decyzje politykom już na zawsze. Tym się różni OFE od ZUS, że w OFE obowiązuje umowa cywilnoprawna i jakimkolwiek rządowi za 30, 40 lat...

(*Posel Maria Zuba: Tylko jak przy...*)

...nie do tego.

Ostatnia rzecz. Słuchałam przemówienia chyba pani poseł Krystyny Pawłowicz. Jak rozumiem, chodzi o nierówność systemu emerytur mundurowych i systemu powszechnego. Po tej debacie jest debata na temat emerytur mundurowych i rozumiem, że pani będzie zgłaszała poprawkę, żeby mundurówki zostały wprężnięte do systemu powszechnego.

(*Głos z sali: Tak.*)

Na to liczę. Dziękuję państwu bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos...

(*Głos z sali: Sprostowanie.*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Chciałabym sprostować.*)

Bardzo proszę, pani posłanka Pawłowicz, w trybie... (*Gwar na sali*)

Proszę nie przeszkadzać.

Pani posłanka Pawłowicz.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Droga Joasiu, oczywiście znowu wykręciłaś to, co ja powiedziałam. Nie mówiłam, że będę walczyła z mundurówkami, tylko powiedziałam, że uważam, że powinno się przyjąć pewną zasadę, że nie powinno się w trakcie wykonywania i nabywania prawa bombardować zmianą regulacji. I jeżeli chodzi o służby mundurowe, to będą objęte nowymi regulacjami dopiero te grupy, które wchodzi na rynek. I ja chciałabym, żeby dokładnie tu było to samo. Nie chciałabym, żeby w przypadku wszystkich pozostałych pracowni-



**Posel Krystyna Pawłowicz**

ków teraz nagle okazało się na dwa lata przed emeryturą, że zamiast 2 tys. czy 3 tys. będą otrzymywać 300 zł. O to mi chodziło. I nie wykręcaj. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: To nieładnie.*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu pani posłance Marii Zubie z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Maria Zuba:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kolejnym społecznym, bardzo wrażliwym dla społeczeństwa, obszarze zatoczyliśmy koło. Po przeszło 22 latach transformacji ustrojowej wypełnionej niekończącym się ciągiem wyrzeczeń i marzeń o lepszym jutrze na nowo staje się aktualne hasło naszych ojców: popierajmy partię czynem, umierajmy przed terminem. Rząd premiera Tuska postanowił wydłużyć wiek emerytalny do 67 lat dla kobiet i mężczyzn. Oszczędności budżetowe wynikające z podniesienia wieku emerytalnego wyniosą do roku 2017 całe 18 mld zł, a do roku 2025 prawie 140 mld zł. Czy to jest dużo i czy wystarczy? Jest to dużo dla obywateli, dla rządu z pewnością nie. Przecież tylko w 2011 r. do budżetu państwa nie wpłynęło 28 mld zł z tytułu zaległości podatkowych oraz 3 mld zł z tytułu przedawnienia zobowiązań podatkowych. Mimo to rząd nie zrobił nic, aby usprawnić działania administracji skarbowej. Wręcz przeciwnie, po przejęciu władzy odrzucił projekt reformy administracji skarbowej przygotowanej przez Prawo i Sprawiedliwość.

W argumentach uzasadniających podwyższenie wieku emerytalnego rząd wskazuje znaczący wzrost deficytu funduszu emerytalnego. Rodzi się zatem pytanie: Gdzie się podziały środki z funduszu demograficznego? Proponowane przez rząd zmiany mają na względzie jeden cel – poprawienie sytuacji finansów publicznych dzięki obniżeniu wydatków emerytalnych za sprawą ograniczenia dostępności emerytury. To błąd. Lekarstwem dla tego chorego systemu winna być polityka nakierowana na rozwój społeczeństwa. Priorytetem winien być rozwój gospodarczy i walka z bezrobociem, nie zaś próby przypodobania się rynkom finansowym.

Tymczasem zdaniem premiera głównym powodem wydłużenia wieku emerytalnego jest sytuacja demograficzna Polski. Przy tym rząd zdaje się zupełnie abstrahować od rzeczywistych możliwości zdobycia i utrzymania pracy przez starszych ludzi. A przecież żyjemy w systemie o znacznym poziomie bezrobocia. Dodatkowo warto pamiętać o tym, że sprawność fizyczna, a często i umysłowa maleje wraz z wie-

kiem. Czy zatem osoby po pięćdziesiątce, które już dzisiaj mają problemy z utrzymaniem się na rynku pracy, znajdą zatrudnienie w sytuacji wydłużenia wieku emerytalnego? Trzeba przy tym zauważyć, że podniesienie wieku emerytalnego spowoduje wzrost wydatków na renty oraz zasiłki, w tym zasiłki chorobowe. Zaledwie kilka lat temu zatrudnienie na rynku pracy zmniejszono poprzez wysyłanie na emerytury. Dziś rząd proponuje ratować fundusz emerytalny nawet kosztem zwiększenia liczby odchodzących na rentę, czyli kolejne półśrodki.

Zważywszy na obecne dane statystyczne, zwiększenie wieku emerytalnego i stażu pracy będzie generować wyższy poziom bezrobocia w grupie osób po pięćdziesiątce. Nie muszę tu udowadniać, że trudno przy rosnącym bezrobociu prognozować wzrost gospodarczy. A przecież na poziom emerytur ma wpływ sytuacja gospodarcza i dochody ludności. Wszak, czy to 20% składek emerytalnych od 1500 zł, czy od 10 tys. zł, to bardzo istotna różnica. Warto dodać, że obecnie średnia wieku przechodzenia w Polsce na emeryturę wynosi 59,3 roku: dla mężczyzn – 61, a dla kobiet – 58. Warto też dodać jeszcze jedno, zazwyczaj są to przymusowe przejścia na emeryturę, wynikające wcale nie z woli emeryta, ale z likwidacji jego miejsca pracy. To wypychanie na emeryturę jest na przykład od lat regułą wśród nauczycieli – 55-latków w pełni sił wcale nie kwapią się do odejścia z pracy, ale nie mają wyjścia, gdy brak dla nich tejże pracy.

Zatem skąd propozycja wydłużenia wieku? Tego oczekują goniące za krótkoterminowymi zyskami rynki finansowe, a usłudźni dziennikarze i ekonomiści jak papugi powtarzają mity i slogany na ten temat w stylu sloganów wypowiedzianych przez Bogdana o wczasach w wieku emerytalnym na wyspach pod palmami. Dziś trudno spotkać Bogdana, a emeryci ledwie wiążą koniec z końcem. A prawda jest taka, iż mamy do czynienia z równaniem o bardzo wielu niewiadomych, które poznamy dopiero z biegiem lat. Zupełnie kuriozalne są teksty na rządowej stronie internetowej w rodzaju: Korzystający z kalkulatora powinni pamiętać, że wysokość zarobków rośnie z czasem. Dla przykładu dzisiejsze średnie wynagrodzenie wynoszące ok. 2,6 tys. zł netto w roku 2024 osiągnie poziom ok. 3,6 tys. zł netto, a w roku 2037 wynosić będzie ok. 5,3 tys. netto, w cenach stałych roku 2012. Tego typu prognozy nie mają żadnych racjonalnych podstaw. Równie dobrze na eksperta rząd mógłby powołać jakąś wróżkę albo szamana. Karmi się nas propagandowymi hasłami, z których wynika co najwyżej dobre samopoczucie rządzących. Tymczasem rzecz rozgrywa się nie o dobre samopoczucie rządzących, rzecz rozgrywa się o przyszłość Polski i Polaków. Lekarstwem dla chorego systemu winna być polityka nakierowana na rozwój społeczeństwa.

Proszę zwrócić uwagę, że wszelkie symulacje w sprawie emerytur opierają się na ekstrapolacji pewnych dotychczasowych trendów w sferze demograficznej. Tymczasem takie prognozy mogą prowadzić do ogromnych pomyłek. Wystarczy powołać się

**Posel Maria Zuba**

na przykład Francji, która miała niegdyś zerowy przyrost naturalny, a dziś ma jeden z najwyższych w Europie.

Jednak rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u nie zamierza powstrzymać drenażu polskich mózgów i rąk przez rozwinięte zachodnie gospodarki. W 2011 r. poza granicami kraju przebywało 2 mln Polaków, którzy wyjechali za pracę, gdy stopa bezrobocia w Polsce w lutym wynosiła 13,5%, a w grupie poniżej 25 lat aż 25%. Cóż, w marcu br. wzrost produkcji był najniższy od października 2009 r., a przeciętne wynagrodzenie brutto wynosi w Polsce 800 euro, podczas gdy w krajach Unii Europejskiej średnia ta wynosi 2177 euro, a w Grecji, której tak ochoczo pomagamy, 1662 euro.

Rząd nie robi nic w zakresie określenia jasnej polityki migracyjnej, a problem napływu imigrantów będzie się nasilać. Nie bierze pod uwagę możliwości wystąpienia zmian w sytuacji gospodarczej kraju, a wystarczy sobie uzmysłowić, jakie zmiany gospodarcze nastąpiły w ciągu ostatnich 20 lat. Pan profesor wspominał o tym problemie czy też o ewolucji trendu długotrwałości życia. Tymczasem można zakładać, że wzrost długości życia będzie powolniejszy u kobiet niż u mężczyzn. Dlaczego? Albowiem wraz z coraz wyższym wiekiem pojawiają się różne czynniki chorobowe ograniczające długość życia. A zatem nie należy wykluczać, że wzrost długości życia prawdopodobnie spadnie.

Reforma pogorszy nie tylko perspektywę emerytalną starszych, ale i bez tego trudną sytuację młodych, dopiero próbujących wejść na rynek pracy. Bezrobocie wśród ludzi przed 30. rokiem życia rośnie w zaskakującym tempie. Gdyby nie wielka liczba polskich emigrantów, młodych obywateli, oraz ogromna liczba studentów, mielibyśmy pewnie taki odsetek bezrobotnych w tej grupie wiekowej, co niechlubni rekordziści – Hiszpanie i Grecy.

Przy okazji mamy kolejną odsłonę wojenki rządu z Kościołem. Pojawił się rządowy spot reklamowy dotyczący emerytur pn. „Szczególne uprawnienia”, który kończy się słowami: Zmiany obejmą także księży. Jak wszyscy, to wszyscy. Solidarnie. Koniec cytatu. Tymczasem księża z żadnych szczególnych uprawnień nie korzystają, zatem rządzący znów kłamią o Kościele. Według Kodeksu prawa kanonicznego księża przechodzą na emeryturę zazwyczaj w wieku 75 lat. Tak więc i na tym przykładzie widać, że w rządowej propagandzie kłamstwo goni kłamstwo i prymitywnym trikiem pogania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Gelert z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Elżbieta Gelert:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prowadzone obecnie intensywne rozmowy i konsultacje ze środowiskiem kobiet, bo takie konsultacje są, na pewno wpłyną na politykę państwa wobec kobiet, wobec niżu demograficznego, jak również na politykę prorodziną. Wśród wielu zawodów są też i takie, które są szczególnie zdominowane przez środowisko kobiet. Do takich środowisk na pewno zalicza się pielęgniarstwo i położnictwo. Od pewnego czasu przedstawiciele tego środowiska – co zresztą jest chętnie podgrzewane przez niektórych polityków – zadają pytanie: Czy chciałabyś, czy chciałbyś, aby opiekowała się tobą 65–67-letnia pielęgniarka, sugerując, że zagraża to bezpieczeństwu samych pielęgniarek, jak i pacjentów.

Myślę, że jeśli chodzi o to uproszczone pytanie, to nie ma nic bardziej mylnego, ponieważ, jak państwo wiecie, pielęgniarka i położna w każdym wieku znajduje swoje miejsce w systemie opieki zdrowotnej.

*(Głos z sali: Gdzie?)*

Wszędzie, pani poseł. Oddział to nie jest jedyne miejsce, gdzie pielęgniarka może pracować.

*(Posel Jolanta Szczypińska: A gdzie może?)*

W tej chwili może pracować również w administracji szpitalnej, gdzie jest równoważna... *(Wesołość na sali)*

Może jest to dla państwa śmieszne, bo może państwo nie znać uregulowań dotyczących tego zawodu. *(Gwar na sali)*

*(Głos z sali: Praca w administracji dla pielęgniarzek!)*

Przepraszam, czy ja mogę w ogóle mówić? Nie wiem, czy mam dyskutować z państwem, czy nie. Jeżeli...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę umożliwić pani posłance kontynuowanie wystąpienia.

**Posel Elżbieta Gelert:**

..jest to państwu znane, to na pewno znane jest również państwu zarządzenie mówiące o tym, że za równoważne wobec zawodu pielęgniarstwa uznaje się stanowiska, gdzie udzielane są świadczenia medyczne. Chodzi tu o sekcję szkoleń, dokumentację medyczną, kodowanie usług, sprawy pacjentów, czyli skargi, prace pielęgniarstwa przychodni itp. Chodzi tu również o poradnię. Jeżeli natomiast pielęgniarka, tak jest bardzo często, chce pozostać przy łóżku chorego – bo to właściwie jest chyba najlepsza praca dla pielęgniarki – bądź nie ma innej możliwości pracy, bo i tak też bywa, to tak jak w każdej innej pracy osoby współpracujące ze sobą są w różnym wieku i można zastosować właściwy podział zadań. Praca pielęgniarstwa

**Posel Elżbieta Gelert**

gniarki to nie tylko robienie iniekcji, tak jak niektórzy uważają, że będzie na ślepo robiła iniekcję. (*Wesołość na sali*)

Trzecia istotna sprawa, jeśli chodzi o zawód pielęgniarki, to przede wszystkim technologia. Tak jak w każdej dziedzinie, taki i w ochronie zdrowia, proszę państwa, zmienia się to z roku na rok. Jeśli chodzi o obecne łóżka pacjentów, wózki do transportu, stoły operacyjne, sprzęt do pielęgnowania, to możemy mówić o zupełnie innej technologii niż 20–30 lat temu. Jeżeli ktokolwiek z państwa pracował na oddziale 30 lat temu, dobrze wie, jak wyglądało wtedy, a jak to wygląda w tej chwili. Technologia ta zdecydowanie odciąża pielęgniarki i ich kręgosłupy. Co będzie za 25–30 lat, nie wiemy. Myślę, że technologia nie będzie się cofać, a wprost przeciwnie, pójdzie do przodu.

Sądzę, że środowiska pielęgniarek i położnych powinny skupić się na innego typu rozwiązaniach, na przykład na zmniejszonym wymiarze pracy. Ktoś tutaj dyskutował, że po sześćdziesiątce to osoba jest już zbyt droga, jest niepełnoprawnym pracownikiem. Myślę, że należałoby się tutaj pochylić nad takimi rzeczami, jak właśnie zmniejszony wymiar pracy, mniejsza liczba pacjentów przypadających do opieki. Należy domagać się nowoczesnego sprzętu tam, gdzie go nie ma, bądź tam, gdzie oszczędza się na tym sprzęcie.

Wydłużenie wieku emerytalnego będzie następowało sukcesywnie, jak wiemy. Każdy z nas będzie miał czas dostosować się, a w szczególności te osoby, które mają teraz 30–40 lat, będą miały wystarczająco dużo czasu, aby zmienić swoje nawyki tak żywieniowe, jak i sprawnościowe, aby w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej dopracować do emerytury.

Pani poseł Katarasińska mówiła, że zbyt mało dyskutowało się z pracodawcami. Ja też jestem tego zdania, że może zbyt mało dyskutowało się z pracodawcami. Jako szef bardzo dużej jednostki zatrudniającej 1400 osób, w szczególności kobiety, bo 80% kobiet, powiem państwu, że może trudno w to uwierzyć, ale bardzo mało osób – w tym kobiety, w tym pielęgniarki – chciało, chce iść na emeryturę w 60. roku życia. Jak mówił już tutaj pan poseł Palikot, faktycznie Polacy chcą pracować. To nie jest tak, że my nie chcemy. W związku z tym powiem państwu, że do tej pory była to raczej presja ze strony innych osób, mówiących: oni mają prawo do emerytury, to niech idą i niech nie przeszkadzają innym. Miejmy nadzieję, że teraz, kiedy właściwie nie widzimy przeszkód, żeby dalej procedować nad tą ustawą, nie będzie takich sytuacji, presji, by jak najszybciej iść na emeryturę, żeby zwolnić miejsce dla kogoś innego.

Chciałabym może jeszcze wspomnieć tylko o jednej króciutkiej sprawie odnośnie do umów śmieciowych, o których była już mowa. Pani poseł mówiła, że wszystko jest wrzucane do jednego worka o tej nazwie. Faktycznie, wśród umów śmieciowych również są tzw. umowy okresowe. Powiem państwu, że

gdyby nie te umowy okresowe, to pracodawca by chyba w ogóle nie zatrudniał osób, bo jednak musi wcześniej zobaczyć...

(*Głos z sali: Bo to kosztuje.*)

Nie o to chodzi, że płatne, ZUS jest opłacany, tu są wszystkie składki płacone, w tym wypadku nie można powiedzieć, że się kogokolwiek oszukuje. Natomiast w związku z takimi uprawnieniami, jakie mają w tej chwili związki zawodowe, których roszczenie są jeszcze większe, chodzi o to, żeby pracodawca faktycznie wcześniej przetestował danego pracownika, bo sobie pętlę na szyję zawiesi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Zaczę od takiej historii, która jest opowiadana na korytarzach sejmowych. W sali kolumnowej obraduje Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska i zza zamkniętych drzwi rozlegają się odgłosy: Sto lat, sto lat! Ktoś przechodzący pyta, co takiego się dzieje, czy ktoś ma imieniny, urodziny. Nie, to Platforma Obywatelska obraduje nad przyszłym wiekiem emerytalnym. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: To śmieszne.*)

Proszę państwa, reforma z roku 1998 rzeczywiście wprowadziła nas w taką swoistą spiralę, że jeżeli nic nie przerwiemy tego zamkniętego kręgu, to co jakiś czas będziemy się spotykali na tej sali i będziemy obradowali nad kolejnym podniesieniem wieku emerytalnego. To jest droga, która nas prowadzi donikąd, i państwo powinniście o tym doskonale wiedzieć. Ta reforma, w cudzysłowie, którą państwo zaproponowaliście, ma tak naprawdę dwa cele. Dziś wszyscy reprezentanci Platformy zaprzeczali, że to są cele tej reformy, ale przecież pan premier Tusk w exposé o tym powiedział. To jest uzyskanie glejtu dla rynków finansowych, że Polska teraz i w przyszłości będzie wypłacalna, to znaczy będzie obsługiwała gigantyczny dług publiczny sięgający już 850 mld zł, że będzie spłacała raty i odsetki. Będzie to robiła teraz i w przyszłości.

Druga, jak myślę, bardziej ukryta rzecz to jest odsunięcie tego „sprawdzam” od otwartych funduszy emerytalnych. Dzięki tej zmianie fundusze będą wypłacały świadczenia 2 lata później mężczyznom i 7 lat później kobietom, a więc będą w stanie pobierać opłaty za zarządzanie dłużej niż do tej pory. To także gest w stronę otwartych funduszy emerytalnych po odebraniu im części składki.



**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

Szanowni Państwo! Niezależnie od tego, czy mamy system ZUS-owski, w uproszczeniu budżetowy, czy system kapitałowy, to tak naprawdę jego wypłacalność teraz i w przyszłości zależy od tego, ile osób będzie na rynku pracy, jakim będziemy cieszyli się wzrostem gospodarczym w przyszłości, (*Oklaski*), a więc także tego, jaki będzie poziom wynagrodzeń ludzi znajdujących się na rynku pracy. Niezależnie od tego, co byśmy tutaj sobie opowiadali, to zarówno w ZUS-ie, gdzie mamy indywidualne konta, jak i w tych osławionych OFE są zapisy na rachunkach, proszę państwa. Tam można wpisać dowolne kwoty, nawet jeżeli to jest system zdefiniowanej składki, ale ten system będzie wypłacalny tylko wtedy, gdy rzeczywiście w roku 2030 czy 2040 będzie odpowiednia liczba osób na rynku pracy z odpowiednim poziomem wynagrodzeń. Nie używajmy więc tutaj zaklęć, bo tak to rzeczywiście wygląda.

Szanowni Państwo! Jeżeli chcemy budować prawdziwą podstawę tego systemu, jego wypłacalność, to już nie będę wspominał o tym, że powinniśmy się zainteresować chociażby tymi, którzy pobierając bardzo wysokie wynagrodzenia, nic nie płacą na rzecz tego systemu już od lutego każdego roku. Mówiąc wprost, chodzi mi o to zwolnienie ze składki ubezpieczeniowej osób z wynagrodzeniami powyżej 100 tys. w wymiarze rocznym. Tak, wielu prezesów banków, firm ubezpieczeniowych, funduszy ubezpieczeniowych i firm o podobnym charakterze już w lutym nie jest solidarnych z całym społeczeństwem, bo oni nie płacą składki ubezpieczeniowej. Mało kto o tym wie, ale od 1999 r. tak właśnie jest. Duża część umów śmieciowych jest przecież nieozusowana. Wreszcie, proszę państwa, mamy 2 mln osób bezrobotnych, 1 mln z nich to są ludzie, którzy zaczynają swoje dorosłe życie od bycia bezrobotnym. Państwo mówicie o trudnej sytuacji na rynku pracy w przyszłości. Zastanówcie się, jak można tych ludzi wprowadzić do świata pracy, żeby pracowali i odprowadzali składki ubezpieczeniowe. Gdyby tego rodzaju reformom towarzyszyły najpierw projekty ustaw, które będą powodowały, że właśnie dla tych młodych ludzi znajdą się miejsca pracy, że umowy śmieciowe zostaną ozusowane, że ci, którzy zarabiają po parę milionów rocznie, będą płacili od całości swoich wynagrodzeń składki ubezpieczeniowe, to rozmowa byłaby pełniejsza. O tym państwo jednak nie mówicie, bo ci ludzie, tzw. głębokie kieszenie, muszą być przez was chronieni.

Proszę państwa, więc polityka prourodzeniowa to jest dla państwa jakaś wielka tajemnica, a przecież Polki, które wyjechały choćby do Wielkiej Brytanii... Pan minister finansów niestety wyszedł, powinien to środowisko doskonale znać.

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: Nie wyszedł.*)

O, nie wyszedł. Wskaźnik dzietności w diasporze polskiej, panie ministrze, wynosi 2,5. W ciągu 5 lat Polki, które tu mają wskaźnik dzietności 1,3, tam

mają 2,5. Co pan w tej sprawie zrobił, żeby tak było w Polsce? Niestety, nic pan do tej pory nie zrobił i jedyne, co pan proponuje, to wzrost podatku VAT na ubranka dziecięce i obuwie z 8% do 23%. Zdemontował pan program mieszkaniowy „Rodzina na swoim”.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Tak, zdemontował cały system.*)

Pan nie przedstawia żadnych propozycji, które służą polityce prourodzeniowej, młodym ludziom na rynku pracy i wreszcie polityce mieszkaniowej. Bez tego w 2040 r., o którym państwo wspominać, rzeczywiście będzie nas tylko 32 mln. Do tego czasu jest 28 lat. Jestem przerażony, że zarówno pan premier, jak i pan minister z taką swobodą mówią, że za 28 lat będzie nas 32 mln. Dlaczego ma tak być? Rzeczywiście, jeżeli dalej będziecie rządzić w taki sposób, jak to przed chwilą opisałem, to będzie nas 32 mln, bo wskaźnik dzietności będzie wynosił nie 1,3, tylko 1, albo będzie jeszcze niższy. (*Dzwonek*) Do tego doprowadzi nas ta polityka.

Szanowni państwo, jeżeli chcemy poważnie rozmawiać o naszej przyszłości, to musimy rozmawiać o wszystkich tych rzeczach, o których powiedziałem. Bez tego jest to droga donikąd, do wymienionych przez nas 100 lat, a wtedy żaden system emerytalny nie jest potrzebny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz pan minister Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Po pierwsze, żałuję, że pan poseł nie pamięta słów prezesa Kaczyńskiego, który chociaż umie liczyć, w odróżnieniu od pana posła, i przy ostatniej debacie nad referendum (*Poruszenie na sali*) powiedział najbardziej zasadniczą rzecz, jeśli chodzi o politykę prorodzinną, że polityka prorodzinna będzie miała skutki, jeśli chodzi o rynek pracy, już pod koniec lat 30. Tak, już pod koniec lat 30.

No tak, ale do tego czasu mamy jeszcze 25 lat.

(*Posel Romuald Ajchler: Jeszcze można coś zrobić.*) (*Poruszenie na sali*)

Panie pośle, to, co musimy zrobić, to właśnie przedłużyć wiek emerytalny.

(*Głos z sali: Tak jest.*)

Tak, bardzo się cieszę, że pan się zgadza, a także prowadzić politykę prorodzinną. Właśnie dokładnie to robimy, zmieniamy strukturę ulg prorodzinnych i zwiększamy udział trzylatków, czterolatków i pięciolatków, które chodzą do przedszkoli. Za waszych rządów tylko 46% dzieci w Polsce chodziło do przedszkoli w tym wieku. Dzisiaj jest to już 72%.

**Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

(*Głos z sali:* W Warszawie.)

(*Posel Elżbieta Rafalska:* Ale nie przybyło miejsc, tylko jest niż.)

(*Głos z sali:* Jest mniej dzieci.)

To jest właśnie ta droga polegająca na zrównoważonej polityce, w ramach której z jednej strony stopniowo podwyższa się wiek emerytalny, z drugiej strony robi to, co można, w miarę maksymalnie skutecznie, aby jednak ta polityka prorodzinna była efektywna.

Pan wspomniał Wielką Brytanię. Wiadomo, jest bardzo dużo badań, które wskazują na to, że kobiety mają dzieci wtedy, kiedy mogą pracować. Większa dostępność przedszkoli jest kluczową rzeczą. A różnica między 46% dostępności przedszkoli dla dzieci a 72% w ciągu czterech lat jest chyba dość ewidentna. Dziękuję bardzo.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Sprostowanie.)

Nie widzę żadnej potrzeby sprostowania, ale niech będzie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kuźmiuk jednak w trybie sprostowania, jak rozumiem, tak?

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Tak, pani marszałek, dziękuję bardzo.

Panie ministrze, zdaje się, że jednak nadajemy na różnych falach: pan, zdaje się, na tych brytyjskich, ja – na polskich.

A więc, panie ministrze, niestety niewiele pan z tego zrozumiał, ale ponieważ jest pan ministrem finansów już 4,5 roku, to naprawdę mógłby pan na tej mównicy położyć jakieś osiągnięcia w zakresie polityki prorodzinnej. A pana sukcesem w tej sprawie jest zejście ze wskaźnikiem dzietności do 1,3. To jest podsumowanie działalności pana i pana rządu w tej sprawie. To jest 205. czy 206. miejsce na 212 notowanych przez ONZ. To jest sukces tego rządu.

Jeżeli pan mówił o jakiejś polityce żłobkowej i przedszkolnej, to właśnie w tamtej kadencji przyjęliście ustawę żłobkową. Rezultatem przyjęcia tej ustawy jest podniesienie opłat dla rodziców... Mówił pan tutaj o polityce...

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:* Pani marszałek, to nie jest sprostowanie.)

To jest sprostowanie, właśnie to jest sprostowanie.

(*Głos z sali:* Piękne sprostowanie.)

Pani marszałek, proszę odliczyć mi ten czas, bo pan minister polemizuje ze mną, a ja słuchałem jego wypowiedzi bardzo grzecznie.

Panie ministrze, mówił pan właśnie o polityce przedszkolnej...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze i szanowna Izbo, o umożliwienie panu posłowi zakończenia, powiedzmy sobie, tego sprostowania.

Tak więc bardzo proszę kontynuować i już nie wdawać się w bezpośrednią dyskusję z panem ministrem.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Mam nadzieję, że pani marszałek będzie wyrozumiała, jeżeli chodzi o przekroczenie czasu.

(*Głos z sali:* Ale na sprostowanie...)

A więc rezultatem właśnie tej ustawy jest to, że opłaty za żłobki wzrosły o kilkadziesiąt procent, a w Warszawie o ponad 100%. To jest rezultat waszej polityki. (*Oklaski*) Tak właśnie rozumiecie politykę prorodzinną i tak ją realizujecie. Jeżeli rzeczywiście będziecie zarządzili przez kolejne lata (*Dzwonek*) to ten wskaźnik ani nie drgnie w górę i rzeczywiście w 2040 r. będziemy mieli taką sytuację, jak wynika z tych waszych słynnych prognoz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Izabela Leszczyna z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Izabela Leszczyna:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! Rozmawiamy o sprawach bardzo ważnych i emocje są oczywiście zrozumiałe, ale nawet będąc najbardziej rozemocjonowanym, warto pamiętać, że prostujemy swoje źle zrozumiane słowa...

(*Głos z sali:* Swoje słowa.)

...i tylko swoje.

(*Głos z sali:* Tak, dokładnie tak.)

Debata o emeryturach trwa od wielu miesięcy i rzeczywiście obrosła wieloma mitami. Tych mitów jest pewnie dużo więcej niż te trzy, które zdążyła wymienić pani poseł Kluzik-Rostkowska. Pierwszy mit jest taki, że nie ma debaty. To też słyszymy co jakiś czas, że nie ma debaty o emeryturach. Drugi mit jest taki, że nie ma przedszkoli. Pan minister przed chwilą starał się to wyjaśnić...

(*Głos z sali:* Że będą...)

...bo rzeczywiście jest też tak, że my... Właściwie nie. Opozycja ma bardzo... (*Gwar na sali*)

Ale, pani marszałek, ja chyba nie mówię niczego takiego, co wywoływałoby emocje.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę nie przeszkadzać pani posłance.

**Posel Izabela Leszczyna:**

Ambitnym planem opozycji jest to, żeby jedną ustawą naprawić cały świat. Tak się nie da. Ale przy emeryturach rozmawiamy też o przedszkolach. Nie ma przedszkoli – to jest ten mit – dlatego babcie powinny być z dziećmi w domu. Pani poseł Bańkowska z wielką troską mówiła o tym, że nie ma przedszkoli. Ta troska byłaby zrozumiała, gdyby był, tak jak powiedział pan minister, rok 2005, kiedy spuścizna po SLD była taka, że 41% trzy-, cztero- i pięcioletków było w przedszkolach. Dzisiaj, i to nie w Warszawie, tylko w Polsce, ten wskaźnik to jest 72%, więc to jest kolejny mit. Statystyka to jest to, że dodajemy wsie, miasta, panie pośle, dzielimy wszystko i wychodzi 72%. (*Gwar na sali*)

Kolejny mit jest taki, że podniesienie wieku emerytalnego to nie jest żadna reforma. To często powtarzają nawet dziennikarze i komentatorzy.

(*Posel Romuald Ajchler: Bo mają rację.*)

Według słownika języka polskiego, panie pośle, reforma to zmiana lub szereg zmian w jakiejś dziedzinie życia lub sposobie funkcjonowania jakiegoś systemu, mające na celu ulepszenie istniejącego stanu rzeczy.

Nawet gdyby rząd nie dopisał ani jednego słowa oprócz tego, że mamy pracować dłużej...

(*Posel Romuald Ajchler: To też będzie reforma.*)

...to też byłaby reforma, bo musicie państwo zgodzić się z tym, że wyższa emerytura, panie pośle, jest ulepszeniem istniejącego stanu rzeczy.

To zdanie jest nieprawdziwe z jeszcze jednego powodu. Otóż rząd, mówiąc „reforma emerytalna”, ma na myśli to wszystko, co zrobił w poprzedniej kadencji, i to, co robi teraz. A więc, po pierwsze, pomostówki, ten gorący kartofel przerzucany przez SLD i PiS...

(*Głos z sali: Rząd obiecuje.*)

...którzy byli naszymi niezbyt odważnymi poprzednikami.

(*Głos z sali: Ooo...*)

Po drugie, wydłużenie aktywności zawodowej Polaków, w tym wielu grup dotąd uprzywilejowanych, jak mundurowi, rolnicy, sędziowie, prokuratorzy. Dla nich wszystkich rządy SLD i PiS, mając na sztandarach wrażliwość społeczną i sprawiedliwość, utrzymywały nieuzasadnione przywileje. Nie wiem, czy tak państwo rozumiecie solidaryzm społeczny, o którym tak często mówicie z tej mównicy.

Wreszcie po trzecie, reformą nazywamy wprowadzanie do systemu powszechnego kolejnych grup, w tym księży, bo tylko powszechność i obowiązkowość zapewniają to, o co w tym systemie rzeczywiście chodzi, czyli właśnie solidarność społeczną.

Kolejna półprawda i mit: ustawa nie jest obudowana osłonami dotyczącymi rynku pracy. Trzeba

zrozumieć i warto zrozumieć, że dopiero decyzja o wydłużeniu aktywności zawodowej Polaków będzie tą decyzją i tym momentem, który uruchomi, bo musi uruchomić, szereg działań po stronie rządu w zakresie polityki społecznej. Rząd musi to zrobić, ponieważ osoby przed 60. rokiem życia i po 60. roku życia, żeby mogły pracować, muszą być wspierane przez przeróżne działania.

Na świecie nazywa się to „srebrną gospodarką”, ale nie będzie „srebrnej gospodarki” w naszym kraju, dopóki nie wydłużymy aktywności zawodowej Polaków z prostej przyczyny: pracodawca, żeby inwestować w pracownika, żeby uwzględnić pięćdziesięciokilkulatka w planach szkoleń, w rozwoju pracownictwa, musi mieć pewność, że ten człowiek będzie pracował jeszcze długo. Jeśli będzie pracował jeszcze 17 lat, to wtedy warto w niego inwestować. I tak będą myśleli pracodawcy.

Kolejny mit to twierdzenie, że wydłużenie pracy osób starszych spowoduje jeszcze wyższe bezrobocie wśród młodych. To jest błąd i to jest błąd podwójny. Przede wszystkim bezrobocie wśród młodych spowodowane jest m.in. wysokimi kosztami pracy. Te wysokie koszty pracy sprawiają, że pracodawcy nie tworzą nowych miejsc pracy, a te wysokie koszty pracy biorą się m.in. z tego, że trzeba finansować zbyt wcześnie przechodzenie ludzi na emerytury. W ten sposób powstaje błędne koło. Gospodarka nie rozwija się tak dynamicznie, jak mogłaby, ze względu na klin podatkowy. To są rzeczy oczywiste, panie pośle...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Dlatego podnieśliście składkę.*)

...i pan o tym doskonale wie, tylko przy okazji emerytur wszyscy zapominamy o tym, co jest rzeczą dla wszystkich zrozumiałą.

Jakkolwiek paradoksalnie to brzmi, to im więcej osób pracuje, tym większa szansa na zatrudnianie kolejnych. To jest odpowiedź dla pana posła Palikota, który z tej tribuny zadawał pytanie, co zrobić, żeby w Polsce pracy było więcej. A więc my to właśnie robimy: wydłużamy aktywność zawodową, zmniejszając koszty pracy. W ten sposób będą powstawały nowe miejsca pracy.

(*Głos z sali: Gdzie będzie to zmniejszenie?*)

Błąd w tym twierdzeniu polega na jeszcze jednej rzeczy, też wielokrotnie to było powtarzane, ale państwo zachowujecie się tak, jakby powtarzanie było rzeczywiście potrzebne. Otóż ta reforma wprowadzana będzie przez wiele lat, czyli mówimy o rynku pracy w 2020, 2030 i nawet 2040 r. Inna będzie podaż pracy. To, że liczba osób w wieku produkcyjnym będzie spadać, nie ma nic wspólnego z polityką prorodzinną, bo wiemy już doskonale, ile mamy osób na rynku pracy.

Mówienie, że starzy zabiorą pracę młodym, to nieporozumienie, tak jak nieporozumieniem jest mówienie, że polityka prorodzinna zmieni sytuację demograficzną. Ona może ją złagodzić, ale nie jest w stanie jej zmienić. Każdy demograf, nawet taki, który nie znosi rządu Platformy Obywatelskiej, powie państwu, że zmieniająca się struktura społeczna wynika



### **Posel Izabela Leszczyna**

przede wszystkim z tego, że dłużej żyjemy, a w drugiej kolejności z tego, że rodzi się mniej dzieci. W związku z tym musimy przyjąć za oczywisty fakt, że wiek emerytalny ustalony w latach 30. ubiegłego stulecia musi zostać zmieniony, bo dzisiaj jest anachronizmem. Naprawdę żyjemy coraz dłużej i w zupełnie innym rytmie niż kiedyś.

Na koniec dwa przykłady z literatury a propos długości naszego życia i zmieniającego się rytmu. Otóż Czechow o komiku Wasiliju Wasiliewiczu pisał: krzepki pięćdziesięcioletni starzec. Natomiast bohaterka Balzaka pani poseł – kobieta w wieku balzackim, która w czasach autora była uważana za bardzo dojrzałą kobietę – miała 30 lat.

*(Poseł Anna Zalewska: Jesteśmy lata świetlne od tych czasów.)*

Dzisiaj 30-latka dopiero wychodzi za mąż i rodzi dzieci. Naprawdę nie wolno udawać, że świat jest taki, jak 100 lat temu, nawet gdyby Prawo i Sprawiedliwość zaklinało rzeczywistość. Świat jest inny niż 100 lat temu i warto o tym pamiętać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Adam Kępiński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Adam Kępiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać jedno pytanie. Nie doszukałem się odpowiedzi, mimo że mieliśmy spotkania z premierem i próbowałem się tego dowiedzieć. Otóż dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że jeżeli kobieta przechodzi w wieku np. 60 lat na emeryturę, to związana umową cywilnoprawną z OFE powinna dostawać tę część emerytury kapitałowej, na którą się umówiliśmy w wielkiej reformie w latach 90. Rozumiem, że ta ustawa to zmieni i w tym momencie kobieta będzie otrzymywała tę część w wieku 67 lat, zmienimy to tym zapisem ustawy.

Chciałbym zapytać, czy ktoś jest w stanie szacunkowo podać tę kwotę. Jakkolwiek by patrzeć, to jest 7 lat różnicy: wypłacanie uposażenia od wieku 60 lat a niewypłacanie i do tego jeszcze odkładanie kapitału w składkach przez kobietę przez następne 7 lat. Rozumiem, że w tych spółkach, które są dzisiaj prywatnymi podmiotami, będzie się gromadził ogromny kapitał. Interesuje mnie, czy takie wyliczenia są zrobione, ile to kosztuje. Dlatego że mówimy pewnie o strasznie dużych pieniądzach, które będą ulokowane i, założmy, będą pracowały, ale nie będą wypłacane w takim czasie, jak dzisiaj ta ustawa przewiduje. Oczywiście adekwatnie, jeśli chodzi o mężczyzn: z 65 do 67, dokładnie taka sama sytuacja. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Marcin Świąćicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marcin Świąćicki:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym się ustosunkować tylko do niektórych spraw, ponieważ większość rzeczy została już bardzo wszechstronnie omówiona. Zacznę może od kwestii polityki rodzinnej. Tu było zgłaszanych bardzo wiele propozycji co do tej polityki. Była też mowa o tym, że nawet jak odniesiemy w niej wielki sukces, to pierwsze skutki tego będą gdzieś pod koniec lat 30. tego wieku, a żeby cały rynek pracy został objęty tymi skutkami, będzie trzeba czekać aż do lat 70. tego wieku. To nie zmieni faktu, że ludzie tak czy owak dłużej żyją i że obciążenie będzie rosło, a co najważniejsze, że wszystkie te propozycje, które państwo zgłaszali czy jakieś inne, które można zgłaszać, coś kosztują. Na to trzeba mieć pieniądze, na to trzeba mieć środki – na kwoty wolne, na bony przedszkolne i rozmaite inne rzeczy. Jeśli będziemy wydawać, jeśli będziemy utrzymywać taki wiek emerytalny, jaki jest teraz, to po prostu nie będziemy mieli środków na inne rzeczy.

Jeśli chodzi o kwestię zdrowia, to była o tym mowa, że ludzie w wieku przedemerytalnym cieszą się jeszcze niezłym stanem zdrowia, a przynajmniej duża ich część może dalej pracować, jest taka możliwość. Ale co zrobić z tymi, którzy nie będą mogli pracować do 67. roku życia? Proszę państwa, po pierwsze, przecież nie likwidujemy systemu rent chorobowych czy rent ze względu na niezdolność do pracy. Renty zostają, ten system działa, funkcjonuje. Jeśli dzisiaj ktoś nie może pracować do 60. roku życia czy do 65., to korzysta z renty. Po drugie, emerytura częściowa jest tutaj o tyle dobrym rozwiązaniem, że pozwala komuś, kto nie czuje się już na siłach pracować i chciałby zacząć coś pobierać ze swojego kapitału, z tego korzystać. Ale może on dalej pracować w niepełnym wymiarze czasu, częściowo i coś zarabiać, łączyć jedno z drugim. To jest wspomaganie dla niego w okresie przed dojściem do pełnego wieku emerytalnego, że może już zacząć sięgać do swojego tzw. kapitału.

Ale jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa związana ze zdrowiem. Mianowicie nasze zdrowie, system zdrowia ma ciągle perypetie, przechodzi rozmaite reformy, zawirowania, ale jedno jest pewne, że na zdrowie będziemy potrzebowali dużo więcej środków niż teraz. Wydajemy 6% PKB na naszą ochronę zdrowia. Ludzie się starzeją, koszty leczenia bardzo rosną, ludzie mają większe wymagania, chcą być lepiej leczeni, najlepszymi metodami, najlepszymi środkami. Skąd na to weźmiemy pieniądze, proszę państwa,

**Posel Marcin Świącicki**

jeśli zagospodarujemy je olbrzymim wyżem demograficznym, który przejdzie na emeryturę i trzeba będzie ją sfinansować na jakimś godziwym poziomie?

Nie będzie pieniędzy na zdrowie, nie będzie pieniędzy na inne rzeczy, na infrastrukturę, która przeżywa teraz boom infrastrukturalny, bo mamy środki z Unii Europejskiej. Ale za 20 lat już prawdopodobnie nie będzie takich środków z Unii Europejskiej, będą dużo mniejsze, a infrastrukturę trzeba będzie rozwijać. A więc jest pewien wybór: Czy chcemy zakończyć, ciąć wszędzie gdzie indziej – w polityce rodzinnej, zdrowiu, infrastrukturze? A rodziny niepełnosprawne, a bieda, która jest jeszcze wszędzie? Tak samo na pewno przydałoby się tam podsypać więcej środków. Jeśli wszędzie tam chcemy ciąć, a zachować tylko dla emerytów, którzy mogą jeszcze pracować – bo nie mówimy o tych, którzy nie mogą, dla nich są inne rozwiązania, ale dla tych, którzy mogą pracować – to w takim razie krajowi naprawdę grozi degradacja.

Była tu mowa o konwencji MOP-u. Proszę państwa, tam jest postulat o 40 procentach, żeby utrzymać tę stopę zastąpienia. Ale właśnie po to jest przedłużenie wieku, żeby ją utrzymać, żeby ją poprawić. Po to jest ta reforma, żeby nie spaść poniżej tej stopy, bo i tak będziemy spadać systematycznie w tym kierunku. Poza tym zwróciłem uwagę – bo przejrzałem tę konwencję MOP – że ona zaleca 65 lat jako wiek emerytalny, ale mówi w następnym paragrafie, że można stosować wyższy wiek emerytalny w przypadku, jeśli stan zdrowia pozwala w danym kraju na zachowanie zdolności do pracy. W związku z tą konwencją, zresztą już od wielu lat, wiele krajów korzysta właśnie z tego paragrafu, który umożliwia przedłużenie.

W sumie, proszę państwa, jeśli nie chcemy, żeby nasze babcie były żebraczkami, żebyśmy nie mieli osób, które muszą korzystać ze wsparcia rodziny, bo same po prostu nie dostają godnej emerytury, to musimy przedłużyć wiek emerytalny. Bo to jest właśnie droga do podwyższenia i poprawienia wysokości przyszłych emerytur. A jeśli przy okazji ratingi nam się poprawią, to na pewno nie stanie się nic złego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż projekt zakłada systematyczne podwyższanie wieku emerytalnego. W jakiej sytuacji budżetowej

jesteśmy, to doskonale wiemy. Teraz chciałbym zapytać wprost: Czy ten 1 miesiąc za 3 miesiące czy 4 miesiące – w zależności, jak czytamy ten projekt – to jest wynik analizy, czy to jest wynik na zasadzie matematycznego przekalkulowania? To jest pierwsza sprawa.

Chciałbym, żeby zastanowić się nad tym pytaniem, żeby wzięto pod uwagę program, jeżeli chodzi o wychodzenie naszego państwa z długu, którego pan, panie ministrze, jest autorem, do roku 2015. W jaki sposób będzie to wpływało na budżet państwa, przemnażając oczywiście poszczególne miesiące, dlatego że w przypadku kobiet rok 2020 jest bardzo odległy? Może się jeszcze zdarzyć, że będziemy mieli sytuację, w której wiele razy będziemy zmieniali tę ustawę czy debatowali nad innymi zmianami. Chciałbym zapytać wprost: Co przyświecało temu, że akurat przyjęto takie rozwiązanie, a nie np. radykalne rozwiązanie podnoszące od razu wiek emerytalny albo np. w dwóch progach, czyli np. teraz o rok, a za pięć albo dziesięć lat o następnym rok? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Józefowi Lassocie z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Lassota:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem w pewnym kłopotcie, bo zgadzam się zarówno z pewnymi stwierdzeniami posła Palikota, który mówił, że ludzie w Polsce chcą pracować dłużej, tu jest pełna zgoda, zgadzam się, mimo że nie dostałem propozycji przejścia do klubu Palikota, jak również z opinią pani poseł Zuby, która powiedziała, że rzecz rozgrywa się o przyszłość Polski i Polaków. Tak, rzecz rozgrywa się o przyszłość Polski i Polaków i powiem szczerze, że słuchając tych wielu wystąpień, czasem krzykliwych, przeważnie, jeśli chodzi o opozycję, demagogicznych, uważam, że – cytując klasyka, czyli prezesa Kaczyńskiego – jest to skrajna nieodpowiedzialność. Bo tak naprawdę musimy wiedzieć, że ta rzecz rozgrywa się o przyszłość, czyli o pokolenie dzisiejszych dwudziesto-, trzydziestolatków. Oni pierwsi dopiero będą mogli z tego skorzystać.

Co do wizji spokojnej starości i tych zawodów, które prezentowali tu państwo z PiS, że reforma z 1999 r. to taki straszny zawód, powołując się jednocześnie na wystąpienie pana przewodniczącego Dudy, chcę tylko powiedzieć, że wówczas tę reformę robiła właśnie „Solidarność”. Też ją zresztą popierałem, więc trochę brakuje logiki w tym wszystkim, jeśli mówimy o tym, co zrobiła „Solidarność”, że dzisiaj robi dobrze, prawda, a kiedyś robiła dobrze i na to narzekamy.

### **Posel Józef Lassota**

Natomiast co do tej spokojnej starości, właśnie tych rześkich pięćdziesięciolatków i trzydziestolatek, powiem szczerze, że mówienie dzisiaj o tym – wynikało to z tak wielu państwa wypowiedzi – że ta troska właśnie o tych 50+ jest taką straszną troską... Również jestem tego przykładem. Proszę tak naprawdę nie martwić się o wszystkich, bo ludzie chcą pracować, chcą pracować jak najdłużej. *(Dzwonek)*

Ostatnia sprawa, bo kończy się czas. Otóż w tym wszystkim zgadzam się również z panem posłem Palikotem, że trzeba obudować to różnymi innymi działaniami – mam tu na myśli przede wszystkim politykę senioralną, nie mówiąc o polityce prorodzinnej, w tym zakresie jest zarówno polityka zdrowotna, aktywizacji zawodowej, bezpieczeństwa socjalnego, jak i w końcu również opieka socjalna. To musi się również zdarzyć i liczę na to, że rząd w niedługim czasie też przedstawi te pakiety. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jerzy Borkowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Bardzo się cieszę, że nasz wcześniejszy przedmówca tak ceni naszą partię. Mam taką sprawę do pana...

*(Głos z sali: Musicie zagłosować za ustawą.)*

Wcale nie musimy.

Jesteśmy odpowiedzialną partią. O tym chcę właśnie powiedzieć. Jesteśmy odpowiedzialni za losy Polaków. Dlatego też zależy nam na tym, aby jak najbardziej załagodzić skutki wprowadzenia ustawy wydłużającej wiek emerytalny. Szukaliśmy rozwiązań i je mamy, tylko pan premier nie do końca chce słuchać, jakie mamy rozwiązania i boi się dobrych, śmiałych rozwiązań, nawet za cenę utraty odrobiny popularności. Wydaje mi się więc...

*(Poseł Anna Zalewska: Już i tak macie fatalną reputację.)*

Pani poseł, wiem, że pani jest bardzo gadatliwa i tak już chyba zostanie.

*(Poseł Anna Zalewska: Każdy ma swoje wady.)*

Ja tego, proszę pani, nie powiedziałem.

Dlatego interesuje mnie, jakie wsparcie planuje rząd w celu promocji nieobowiązkowych świadczeń powiększających emerytury, jak indywidualne konto emerytalne *(Dzwonek)*, lub jakie ewentualne zwolnienia planuje w celu zachęty do odkładania na dodatkową emeryturę, jak wiadomo, że składka emerytalna jest nieopodatkowana do momentu przejścia na emeryturę. Dlatego moja obawa jest słuszna. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Jeśli nie, to w takim razie zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, dlaczego mityczny 2050 r. uważacie za demograficzny dzień sądu ostatecznego? Przecież to będzie za 38 lat. To jest okres pracy prawie całego rocznika, całego pokolenia, można tak powiedzieć. A więc zakładając 3-procentowy wzrost PKB każdego roku, po 24 latach – już po 24 latach – PKB Polski się podwoi. Zakładając, że wydajność pracy będzie zbliżona do historycznej wydajności, która jest standardem OECD, nie będzie problemu, co robić z ludźmi czy jak ich zatrudnić, bo nie będzie miejsc pracy, a więc będziemy mieli nadwyżkę ludzi, którzy są gotowi do pracy, a nie będą mogli podjąć tej pracy.

Należałoby więc zadać pytanie: Dlaczego zatem rząd wybrał opcję podnoszenia obowiązku wieku emerytalnego, skoro nie jest to konieczne? Zakładam, że rząd składa się *(Dzwonek)* z ludzi inteligentnych. Podobnie sądzono w okresie pierwszej wojny światowej o generałach, którzy tysiącami wysyłali ludzi na śmierć. I co? Brakowało im po prostu wyobraźni, by stwierdzić, że istnieją alternatywy. I tutaj mamy alternatywy. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Gabriela Maśłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Nie ma pani posłanki Maśłowskiej.

Zatem pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Nic nie było tutaj powiedziane o rolnikach. Państwo chcą również zwiększyć o siedem lat wiek emerytalny rolników, mieszkańców polskiej wsi. To jest



**Posel Cezary Olejniczak**

niedopuszczalne, żeby go o tyle zwiększać. Co z programem „Młody rolnik”? Komu rolnicy mają przekazywać swoje gospodarstwa? Wychodzi na to, że wnukom. A co z tymi w średnim wieku? Swoim dzieciom? Zasilą szeregi bezrobotnych, których w naszym kraju nie brakuje. To jest pierwsza rzecz.

Co dalej z polityką prorodzinną? Państwo tylko mówicie o polityce prorodzinnej, a przez całą kadencję nic nie zrobiliście.

(*Głos z sali: Projekt jest złożony.*)

No dobrze, to jest jedna rzecz.

Następna rzecz – przedszkola. O przedszkolach też już tutaj było dużo powiedziane, że SLD nic nie zrobiło, a państwo zrobili już dużo, że 72% dzieci jest już w przedszkolach. A dlaczego w przedszkolach nie jest 100% dzieci? Ano dlatego, że nie ma subwencji oświatowej na przedszkolaka. (*Dzwonek*) Kilkakrotnie mówiliśmy na tej sali o reformie oświaty. Panie ministrze finansów, wprowadźcie subwencję na przedszkolaka, a wtedy będzie 100% dzieci w przedszkolach. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Tadeusz Woźniak:**

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Mówienie o wydłużeniu czasu pracy dla kobiet o siedem lat, a dla mężczyzn o dwa lata jest cynizmem i hipokryzją. Rząd Donalda Tuska wydłuża okres pracy obywatela polskiego, tj. kobiety o osiem lat, a mężczyzn o trzy lata, bo zapominamy o tym, że posyłacie państwo do szkół sześciolatki tylko po to, aby trafiły one na rynek pracy o rok wcześniej aniżeli trafiały dotychczas. Maturę będzie się zadawało w wieku osiemnastu lat, a więc ta młodzież będzie na rynku pracy o rok dłużej. W moim przekonaniu to, co państwo czynicie, jest tylko cyniczną grą, ponieważ w roku 2040 nie będzie już rządził Donald Tusk, nie będzie już pewnie Platformy Obywatelskiej. Ale dzisiaj słuchają was przede wszystkim przedsiębiorcy, milionerzy, którzy zatrudniają ludzi i potrzebują taniej siły roboczej. Wrzucenie na rynek pracy ośmiu roczników kobiet i trzech roczników mężczyzn sprawi, że siła robocza potanieje, a państwo zyskacie (*Dzwonek*) poklask u tej grupy, na którą liczycie w kolejnych wyborach. Dlaczego więc, panie ministrze, prowadzicie taką cyniczną grę, obłudną, oszukujecie Polaków i chcecie doprowadzić do tego, aby do końca życia pracowali oni tylko dlatego, żebyście wy rządzili jeszcze jedną kadencję dłużej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Izabela Leszczyna z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Izabela Leszczyna:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wielokrotnie dzisiaj posłowie z różnych klubów mówili z tej mównicy o tym, że marzeniem Polaków nie jest wcześniej odejść na emeryturę, marzeniem Polaków jest żyć długo i w dobrym zdrowiu. W kontekście tego zdrowia, panie ministrze, chciałabym zadać pytanie. Dzisiaj na posiedzeniu komisji edukacji omawialiśmy raport NIK dotyczący otyłości wśród dzieci i młodzieży. Dane są bardzo niedobre. Chciałabym zapytać pana, jako ministra, który musi być zainteresowany tym, żebyśmy byli zdrowi, bo wtedy mniej wydajemy na renty, czy przewiduje pan, czy jest taki plan, taka możliwość, że wspólnie z ministrem edukacji ten rząd opracuje ustawę, która zakazywałaby sprzedaży w szkolnych sklepikach niezdrowej żywności typu chipsy, napoje gazowane słodkie i wszystkie produkty, od których nasze dzieci są grube. Samorządy podejmują różne działania, my przygotowujemy różne programy – „Szkłanka mleka”, „Owoce w szkole” – ale może trzeba (*Dzwonek*) wprowadzić zakaz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Anna Zalewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Zalewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeden z ostatnich mówców z Platformy Obywatelskiej, którzy dzisiaj bardzo musieli się napracować, by uzasadnić ustawę, wskazywał, że opozycja posługuje się demagogicznymi sformułowaniami. Odsyłam wszystkich do rzetelnego przeanalizowania uzasadnienia. To jest mistrzostwo demagogii. Co drugi akapit, panowie ministrowie, jest do podważenia i tak naprawdę jest tylko życzeniowy, jest prorocstwem i dopasowaniem do tego, co chcecie państwo zrobić. Są tu deklaracje, że ustawę trzeba obudować. To może najpierw obudujemy, a później dyskutujemy o ustawie, bo być może nie trzeba będzie jej wprowadzać. Mam wrażenie na podstawie całej tej demagogicznej dyskusji ze strony Platformy Obywatelskiej i, niestety,

### **Posel Anna Zalewska**

PSL, że tak naprawdę dotyczy ona zwolnienia państwa z obowiązków, przede wszystkim z odpowiedzialności za bezpieczeństwo emerytalne. Po raz trzeci wmawiamy obywatelom, że chcemy zrobić coś dla ich dobra i że będą mieć dużo pieniędzy. (*Dzwonek*) Przypominam panu ministrowi, to jest wyliczalne z ustawy, że emerytura będzie wynosiła 656 zł, czyli codziennie będzie przypadało na wydatki na osobę 5 zł 71 gr. Zwalniacie się państwo z odpowiedzialności za przyszłość kraju i wreszcie zwalniacie się z odpowiedzialności za rodzinę. Podkreślanie, jak to naród będzie się zwiżał i jak mało będzie obywateli, że wszyscy będziemy staruszkami, oznacza, że jesteście państwo absolutnie nieodpowiedzialni za to, co czeka nas za 10, 20, 30 lat. Mam nadzieję, że z tą świadomością będziecie tę ustawę dalej prezentować z takim zapalem i z taką ilością demagogii, jak dzisiaj mieliśmy tego dowody. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

### **Posel Kazimierz Gołojuch:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rząd PO-PSL nie prowadzi polityki prorodzinnej w obecnej kadencji i nie prowadził polityki prorodzinnej w poprzedniej kadencji. Rządzący nie zrobili nic w kierunku zachęcenia młodych ludzi do zakładania rodzin, posiadania dzieci, które w przyszłości mogłyby pracować na emerytury. Większość ludzi młodych ze względu na brak pracy zmuszona jest do poszukiwania zatrudnienia za granicą. Powoduje to odpływ z naszego kraju ludzi wykształconych, prężnych, w pełni przygotowanych do pracy. Polacy wzmacniają gospodarkę innych krajów. Dzieci zamiast rodzić się w Polsce, rodzą się za granicą i tam pozostają. Należałoby się zastanowić, co zrobić, aby stworzyć lepsze warunki dla młodych rodzin w Polsce. Stawiam pytania: Czy rząd zacznie wreszcie wprowadzać politykę prorodziną? Czy zacznie wspierać rodziny, szczególnie młode, które tej pomocy potrzebują? Do chwili obecnej i poprzednia kadencja, i obecna kadencja (*Dzwonek*) nie wskazują na to, żeby były takie działania rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie posle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Marzena Machalek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! Sposób procedowania nad tą ustawą potwierdza, jest dowodem na to, że Platforma Obywatelska jest obywatelską tylko z nazwy, a tak naprawdę jest głucha na argumenty opozycji, ale przede wszystkim jest głucha na argumenty milionów Polaków. Pytam: Skoro jest to tak oczywiste, że większość Polaków chce pracować, dlaczego nie odważyliście się na referendum? Chcę powiedzieć, że tą ustawą tak naprawdę wyjmujecie kamień, który wywoła lawinę, szczególnie lawinę bezrobocia wśród kobiet. Dlatego pytam, jakie macie propozycje, jakie macie pomysły dotyczące przeciwdziałania bezrobociu wśród kobiet, szczególnie kobiet w wieku 40+, 50+, 60+. Jakie macie dzisiejsze badania, które wskazują, jaka jest sytuacja na rynku pracy kobiet po 50. roku życia? Ile kobiet, które straciły pracę, może dzisiaj tę pracę uzyskać? Są to śladowe ilości. (*Dzwonek*) Można powiedzieć, że 50-letniej kobiecie łatwiej jest zginąć w zamachu terrorystycznym, niż dostać pracę. Dlatego pytam, jakie macie pomysły i w jakim kierunku zmierzacie. Chcę powiedzieć jeszcze jedno. Dzisiaj były argumenty, że jest to trudna ustawa. Jest to przede wszystkim okrutna ustawa, okrutna dla Polaków. Ktoś tu powiedział, że nie ma wygranych i przegranych. Są przegrani. Przegrani są Polacy, a szczególnie przegrane są kobiety. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

### **Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Dzisiejsza debata z natury rzeczy musi obejmować szereg problemów dotyczących systemu emerytalnego, ale także wsparcia państwa, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Pan minister w swojej wypowiedzi nic nie powiedział na temat tego, jakie rząd zamierza podjąć działania, żeby do tego funduszu wpływało więcej środków finansowych, żeby dążyć do obcinania wydatków nie tylko poprzez wydłużanie wieku. Panie ministrze, jeden z przedsiębiorców, który pracuje przy budowie drogi, napisał: Generalnie dzisiaj jest tak, że większość ludzi na budowach pracuje na czarno lub na szaro, oszukując na składkach ZUS, wypłatach i materiałach. Taka jest polska rzeczywistość, jeśli chodzi o budowę dróg i autostrad. Może czas zająć się tym, abyśmy mieli więcej środków wpływających do Funduszu Ubezpieczeń Społecz-

**Posel Tadeusz Tomaszewski**

nych. Druga sprawa dotyczy polityki prorodzinnej. Pan przy tym mechanizmie nie majstrował, ma pan szansę go zmienić. *(Dzwonek)* To jest sukces Platformy i PiS: ulga na wychowanie dzieci w systemie podatkowym, która eliminuje 2,5 mln polskich dzieci z możliwości korzystania z tego instrumentu państwa. Państwo w sposób nierówny traktuje dzieci. Czy zamierza pan zająć się tą sprawą i wystąpić ze zmianą? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wbrew opinii większości obywateli Platforma Obywatelska, pomimo że mieni się obywatelską, nie liczy się ze zdaniem co najmniej 80% mężczyzn i 90% kobiet w sprawie przedłużenia wieku emerytalnego. W związku z tym ciśnie się jedna uwaga: Dlaczego państwo boicie się rzeczowej konsultacji ze społeczeństwem w sprawie tak radykalnych zmian. To po pierwsze. Po drugie, w sytuacji kiedy uzasadniacie, iż powodem wydłużenia wieku emerytalnego jest niż demograficzny, jak również w perspektywie brak rąk do pracy, dlaczego nie macie pomysłu na zagospodarowanie ponaddwumilionowej rzeszy bezrobotnych, zagospodarowanie tych, którzy byli zmuszeni do emigracji zarobkowej? W tym zakresie rząd nic nie robi. *(Dzwonek)* Kolejna sprawa, wydłużając wiek emerytalny dla kobiet, wydłużacie również czas pracy o 5 lat, aby nabrać praw do emerytury. Pytam, czy zagwarantujecie możliwość ich wypracowania, bo istotną sprawą jest nie kwestia długości pracy, tylko możliwości świadczenia tej pracy, zaspokojenia głodu pracy, który panuje w Polsce.

Jeszcze jedna uwaga. Otóż uzasadniacie, że na emerytów pracują obecnie czynni zawodowo. Proszę dbać o godność tych emerytów. Emeryci wypracowali sobie te emerytury i niech wreszcie rząd ma świadomość, że od 12 lat są indywidualne konta ubezpieczeniowe. Społeczeństwo nie robi łaski emerytom. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Niewątpliwie jest to ważna debata, bardzo emocjonalna z jednej, jak i z drugiej strony. Ważne, że dzisiaj mogą się jej przysłuchiwać Polacy. Z jednej strony padają konstruktywne rozwiązania dotyczące systemu emerytalnego, a z drugiej strony, ze strony opozycji, padają tylko żale, ubolewania, wyrazy niezadowolenia. Nie pada żadna konkretna propozycja, która zderzyłaby się z propozycją rządu. Padają różne obietnice, ale nic poza tym.

Panie ministrze, mam do pana pytanie. Jak wyglądała najniższa emerytura w roku 2005, 2006 i 2007? Jak ta najniższa emerytura w Polsce wygląda dzisiaj? Drugie pytanie. Co rząd Platformy i PSL otrzymał w spuściznie po swoich poprzednikach w formie projektów ustaw, które miałyby naprawić ten system emerytalny? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł... *(Gwar na sali)*

Pani posłanko, chciałabym móc kontynuować.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Mówicie państwo, że były za krótkie konsultacje. Drodzy państwo, odbyłem wiele spotkań z różnymi środowiskami, w tym z „Solidarnością”. Kiedy pytano mnie, czemu są tak krótkie konsultacje, zadałem pytanie, jak długo były konsultowane emerytury mundurowe ze związkami zawodowymi. Przecież te emerytury mundurowe są konsultowane dwa lata, tak więc nie wydłużajmy czasu konsultacji, tylko starajmy się być jak najbardziej merytoryczni. Jak merytoryczna jest opozycja, główna partia opozycyjna? Oto jej prezes mówi, że jedynym rozwiązaniem programowym dla systemu emerytalnego jest zniszczenie tego systemu. Ba, jest to rewolucyjne. Widzę w tym rewolucyjne zacięcie godne Fidela Castro i Kim Ir Sena. *(Dzwonek)* Może to jest rozwiązanie, które będzie się podobało, szanowni państwo, ale komu?

*(Posel Jadwiga Wiśniewska: Jaś Fasola.)*

Możecie sobie mówić Jaś Fasola i inne rzeczy, ale ten Jaś Fasola właśnie charakteryzuje to, że ktoś jest nieodpowiedzialny. W tym momencie mówienie ludziom, że jeśli się zdemontuje system, to się zbuduje system, jest właśnie oszukaństwem. *(Oklaski)*

*(Posel Barbara Bartuś: Kto oszukał ludzi?)*



### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam poważne pytanie...

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska:* Po Jasiu Fasoli poważne pytanie.)

...bo dotyczy kompromisu, o którym państwo mówicie, czyli tzw. emerytur częściowych. Będzie można z tego skorzystać 5 lat wcześniej, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn. W tym państwa pomysły jest tak, że do 2014 r. mamy system kapitałowy, czyli ile sobie emeryci nabierają, tyle będą mieli. Państwo proponujecie emeryturę częściową w wysokości 50%. Proponujecie nie dopłacać do najniższej emerytury. Licząc, że dzisiaj najniższa emerytura to jest 645 zł brutto, to połowa wyniesie 323 zł, czyli proponowałibyście taką emeryturę częściową. W tym waszym projekcie jest jeszcze tak, że tę część emerytury, którą będzie się pobierać w formie emerytury częściowej, będziecie odliczać od przyszłej emerytury, czyli będzie to jeszcze dodatkowe karanie tych osób, które odejdą wcześniej na emeryturę. (*Dzwonek*)

Mam kilka pytań. Jak liczna będzie zatem grupa emerytów pobierających pełne emerytury w wysokości minimalnej w 2040 r.? Koledzy pytali, jak to wygląda w tym roku. Ile będzie wynosiła wtedy dopłata do tych emerytur częściowych, co będzie po przejściu na emeryturę normalną i co się stanie po wyczerpaniu kapitału na emeryturze częściowej, ile ma wynosić pełna emerytura? Wtedy też będzie dopłata z budżetu do minimalnej emerytury. To się nijak nie bilansuje i jest to, tak jak powiedziałem, jedno wielkie oszustwo, jeśli chodzi o emerytury częściowe. Skazujecie te osoby, które pójdą na wcześniejsze emerytury, na głodowe świadczenia. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo.)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kolega z PO mówił o tym, że partia opozycyjna mija się z prawdą, toteż chciałabym przypomnieć państwu

wypowiedzi w kampanii parlamentarnej, kiedy odżegnawaliście się od tego, że będziecie podnosić wiek emerytalny. Wiele osób w Polsce mówi, że PO to partia oszustów. Czy myśli pan, że coś jest na rzeczy? Gdyby porównać wasze deklaracje wyborcze z tym, co robicie potem, po wygranych wyborach, to robicie dokładnie odwrotne rzeczy. Mówiliście, że obniżycie podatki, a podnieśliście podatki. Mówiliście, że nie będziecie ruszać wieku emerytalnego, a co robicie? Proponujecie wydłużenie wieku emerytalnego. To rozwiązanie, panie pośle, jest rodem z XIX-wiecznego kapitalizmu, opartego na wyzysku człowieka. Taka jest prawda. (*Dzwonek*) Największe bezrobocie jest w dwóch grupach społecznych: do 34. roku życia i po 50. Państwo nie proponujecie nic, żadnych rozwiązań gospodarczych, które będą generowały miejsca pracy, tylko proponujecie ludziom bezrobocie do 67. roku życia.

Chciałabym pana ministra uprzejmie zapytać, co będzie ze świadczeniami kompensacyjnymi dla nauczycieli, co będzie ze świadczeniami przedemerytalnymi, bo ludzie o to pytają. Jaka jest skala umów śmieciowych i jakie działania zamierza podjąć resort w związku z plagą tych umów? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Poseł Elżbieta Rafalska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W mojej kilkuletniej działalności parlamentarnej jeszcze nie zdarzało się tak, żeby każda osoba, która przychodzi na dyżur poselski, przychodziła z prośbą o pracę albo z problemami związanymi z zatrudnieniem. Ostatnio wszystkie osoby poszukują pracy, w większości kobiety w takim dosyć trudnym wieku, przed pięćdziesiątką, po pięćdziesiątce. Czasami przychodzą też rodzice dzieci, które szukają pracy, ale już nie szukają u posła, tylko szukają sobie same, albo wyemigrowały. Ostatnio pewna pani powiedziała mi: Pani poseł, niech pani powie w tej Warszawie, żeby tam się opamiętali, żeby coś można było zrobić. Kobieta ma 49 lat, nie obejmuje jej żaden program. Pieniądze z Funduszu Pracy na aktywizowanie osób bezrobotnych zostały drastycznie ograniczone. (*Dzwonek*)

W tej ustawie, którą dzisiaj omawiamy, proponuje pan przygotowanie oferty takiego programu 60+ do końca grudnia 2014 r. Co będzie do tej pory? Czy minister finansów przez kolejny rok będzie zabierał środki z Funduszu Pracy? Co jest z programem 50+ i czy nie można by było przyspieszyć tego programu 60+? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo pani posłance.

Pytanie zada pani posłanka Gabriela Masłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Uważam, że bulwersującym, wręcz szokującym problemem jest to, że po okresie mamienia ludzi wysokimi emeryturami przeszłście do okresu kupowania czasu i ludzenia pseudoreformami. Dlaczego, panie ministrze, szukacie oszczędności przez zatrudnianie ludzi starych, nie robiąc nic dla młodych? Takie oszczędności mogą doprowadzić do horrendalnej straty. Czy pan wie, że z raportu „Młodzi 2011” wynika, że wśród zatrudnionych do 34. roku życia prawie 60% kontraktów w przypadku pierwszej pracy to umowy tymczasowe? Rośnie udział zatrudnienia na okresy próbne, samozatrudnienia, rozwija się szara strefa na rynku pracy, praca na czarno za granicą czy w Polsce. To wszystko prowadzi do masowego niepłacenia składek i do tego jak najbardziej ludzi młodych. *(Dzwonek)* Spowoduje, że armia młodych ludzi będzie miała bardzo niskie świadczenia albo nie będzie mieć ich w ogóle. Wiem, że w tej chwili łatwo ich okłamać, bo oni często myślą, że będą żyli wiecznie. Nie myślą jeszcze o emeryturach. Wasza pseudoreforma nie uwzględnia tych zjawisk na rynku pracy i dlatego nie można tego, co robicie, nazwać reformą. Państwo nie budujecie systemu, który te problemy rozwiązywałby. Zawsze uważa się, że największą szansą są te sytuacje, które mogą się nie powtórzyć. Taką szansą dla nas, panie ministrze, w tej dekadzie jest to, że na rynku pracy wciąż są dwa roczniki wyżów demograficznych, ludzi wykształconych. Mamy środki Unii Europejskiej, nie odczuwamy ostrych barier energetycznych i tu są szanse ekspansji, ale trzeba wykorzystać przede wszystkim przedsiębiorczość młodego pokolenia. Do tego potrzeba wsparcia, niestety tego wsparcia brak. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To, że ta ustawa, ta reforma jest już nazwana pseudoreformą, wszyscy już wiemy. Mam pytanie do pana

ministra: Czy państwo, opracowując tę ustawę, przeprowadzili badania psychofizyczne Polaków w przedziale od 60 do 67 lat, szczególnie z uwzględnieniem wieku 65–67, z podziałem na zawody? Konkretnie. Pan jest młodym człowiekiem, czy pan sobie wyobraża pielęgniarkę w wieku 67 lat, która będzie panu pobierała krew, kobietę, która będzie pracowała w tym wieku, dźwigała skrzynki w markecie? Czy państwo takie badania przeprowadzili?

Dzisiaj już wiemy, że po ukończeniu 45 lat spada wydolność umysłowa pracowników, a w wieku 60–70 lat jest duży procent ludzi niewydolnych, a państwo chcą ich skazać na pracę. Co z tymi ludźmi, którzy nie będą się nadawać do pracy? Program 50+ nie wypalił, teraz może przygotujecie kolejny, na papierze, 60+? *(Dzwonek)* Czy państwo przygotowali jakiś wykaz dla orzeczników ZUS-u, dla lekarzy, którzy za chwilę będą wysyłać tych ludzi na renty, bo nie oszukujmy się, wszyscy zaczną uciekać na renty.

Kolejne pytanie, wcześniej już takie pytanie padało, o politykę prorodziną. Z jednej strony zmuszacie do pracy, mimo że na przykład nie będą chcieli pracować, nie będą mogli. A co państwo oferują dzisiaj ludziom młodym, tym, którzy uciekają, którzy wyjeżdżają, zmuszeni, z Polski, bo nie mają pracy? Kto tutaj zostanie?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pani posłanka Barbara Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Barbara Bartuś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, czy ten projekt ustawy, który został w tym tygodniu przedstawiony Sejmowi, nad którym dzisiaj debatujemy, był konsultowany z jakimikolwiek organizacjami czy tylko konsultowano wcześniejsze założenia?

Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Chciałam zapytać, skoro ten projekt, zwany reformą emerytalną, jest tak dobry, to dlaczego państwo przepychacie go kolanem? Dlaczego w innych krajach podejmowanie takich decyzji trwa kilka lat, a u nas ma trwać tylko kilkanaście dni?

Chciałam też zapytać pana ministra: W którym kraju tak drastycznie jak w Polsce podnoszony jest wiek emerytalny? 7 lat dla kobiet. Państwo mówicie, że ta reforma wejdzie w życie, ten wiek wejdzie w życie w 2040 r. Nieprawda. On wchodzi w życie już od przyszłego roku, a w związku z tym, że tak drastycznie *(Dzwonek)* wydłużany jest ten wiek, będzie to trwało dłużej może niż w innych krajach, chociaż niekoniecznie. Porównując na przykład z Francją,

### **Posel Barbara Bartuś**

gdzie tylko o 2 lata ten wiek jest podwyższany, tam było więcej konsultacji niż u nas.

Ostatnie pytanie. Często państwo powołujecie się na badania, na wyliczenia, że za kilkanaście, kilkadziesiąt lat emerytury będą wyższe, że ta zmiana bardzo pomoże. Chciałam zapytać, czy te wyliczenia nie są sporządzane przypadkiem przez tych samych ekspertów, którzy liczyli w 1998 r., kiedy był zmieniany cały system ubezpieczeniowy i emerytalny? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Poruszę jeszcze dwie kwestie, których nie udało mi się poruszyć w czasie pierwszej wypowiedzi. Otóż przez pięć lat byłem w Parlamencie Europejskim i tam w debatach społecznych bardzo często słyszałem pochwały pod adresem Polski, związane z budowanymi silnymi więziami rodzinnymi, polegającymi między innymi na tym, że babcia, dziadek chcą się opiekować wnuczkami, a z kolei syn, córka chcą się opiekować starym ojcem, matką albo rodzicami. To jest podziwiane na Zachodzie, co więcej – bardzo często jest pokazywane jako element rozsądnej polityki, która nie angażuje olbrzymich pieniędzy publicznych w opiekę żłobkową, w opiekę przedszkolną, wreszcie w domy starości, w domy opieki społecznej.

Czy państwo policzyliście, jak będzie skutkowało dla tych dwóch obszarów wydłużenie czasu pracy, szczególnie dla kobiet, a więc pozbawienie ich *(Dzwonek)* możliwości opieki nad wnukami i pozbawienie możliwości opieki nad starymi rodzicami? To będą gigantyczne wydatki z kieszeni podatnika.

Druga kwestia to jest ten słynny program 50+. Z tego, co się orientuję, wydano na niego w tej chwili ok. 10 mld zł. Wiem, że bardzo często pokazywane jest, że wskaźnik zatrudnienia w tej grupie wiekowej urósł do 38%, ale doskonale wiemy, że on wzrósł tylko na skutek likwidacji emerytur pomostowych, a nie na skutek wydawania tych olbrzymich pieniędzy. A więc wszystko wskazuje na to, że ten program, mimo wydania tak gigantycznych pieniędzy, skończył się gigantyczną klapą, a państwo teraz mówicie o kolejnym programie, 60+. Jest pytanie, jak ten program będzie zbudowany, skoro poprzedni nie dał żadnych pozytywnych rezultatów dla rynku pracy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Janowi Ziobrze z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jan Ziobro:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dużo dzisiaj powiedziano podczas tej długiej debaty. Jednak warto się również zastanowić nad tym, jaka będzie wydajność ludzi po 60. roku życia na stanowiskach pracy, gdzie będą wykonywać dane obowiązki. Ta ustawa w pewnym stopniu ograniczy szansę ludzi młodych na wejście na rynek pracy. Ludzie, którzy będą chcieli utrzymać się do emerytury na swoich stanowiskach, będą, że tak powiem, ograniczać młodym ludziom wejście na rynek pracy. Drugą kwestią jest to, i można powiedzieć, że zasłaniacie się tym, że są problemy demograficzne i to one decydują o wprowadzeniu tej reformy. Czemu państwo nie prowadzicie polityki prorodzinnej, która ma zachęcić młodych Polaków do zakładania rodzin? *(Dzwonek)* Przecież 58 zł przypadające na jedno dziecko to nie jest kwota, która, można powiedzieć, zadowala młode małżeństwa czy też młodych obywateli, zachęca, by zakładać rodziny. Warto byłoby jednak interesować się polityką prorodziną, a nie sucho wydłużać wiek emerytalny, bez żadnych kalkulacji i bez sensownych wyliczeń. W Niemczech taka debata trwała dwa lata, a tutaj chce się to zrobić w ciągu kilku miesięcy, na kolanie. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Waldemar Andzel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska i PSL budują tą ustawą system postkolonialny. Mówicie tutaj bardzo dużo, ale to wszystko to jest kłamstwo, wielkie kłamstwo i statystyka, tak jak tu wielu mówiło. Te dane, którymi nas zasypujecie, to wielka demagogia, to wszystko są tylko prognozy. Dlaczego o tym nie rozmawialiście w kampanii wyborczej do parlamentu w 2011 r., mówiąc o rozwiązaniach systemowych? O polityce prorodzinnej Platforma Obywatelska przypomniał sobie pewnie dopiero 2040 r. Ta reforma emerytalna, czy ustawa, jest haniebna. Wprowadzacie w błąd obywateli Polski wyliczeniami, że świadczenia emerytalne wzrosną o 20%, jeżeli będziemy pracowali, mężczyźni, o dwa lata dłu-



**Posel Waldemar Andzel**

żej, o 70%, jeżeli będziemy pracowali 7 lat. Tą reformą chcecie doprowadzić Polaków do nędzy, do nowej sfery żebraczej. Dlaczego nie rozmawiacie o podniesieniu wynagrodzeń Polaków (*Dzwonek*), w tym najniższego wynagrodzenia? Dlaczego nie rozmawiacie o kluczowej sprawie dla przyszłych emerytur, to jest o polityce prorodzinnej? Czy za kilka lat nie będziecie proponowali kolejnego podniesienia wieku emerytalnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Wiesław Suchowiejko z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wiesław Suchowiejko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, pan jednak jest odporny na matematykę albo pana nie było, kiedy to tłumaczono, ale nie szkodzi.

Pani poseł Masłowska mówiła tutaj o pewnym pechu naszych czasów, że obecnie są dwa roczniki wyżu, tak jakby dwa wyże. Rzeczywiście, mówił o tym też poseł Cichoń. Ja też jestem z tego samego rocznika. Za mniej więcej 10 lat będziemy, że tak powiem, przechodzić na emeryturę. Ten drugi powojenny wyż, po wojnie polsko-jaruzelskiej, też już jest na rynku. Rzeczywiście pechem naszych czasów jest to, że trafił nam się jeszcze dość poważny kryzys gospodarczy. Niektórzy próbują go przeczekać na umowach śmieciowych, inni próbują przeczekać gdzie indziej, np. w Sejmie. Nie wiem, jak się to uda.

Ale mam poważne pytanie do pana ministra. Chciałbym zapytać o los rozwiązania, które jest niejako wbrew duchowi tej reformy, bo jej istotą jest zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Tymczasem mamy tu rozwiązanie, które polega na zróżnicowaniu wieku uprawniającego do pobierania emerytury częściowej – 62, 65. (*Dzwonek*) Czy to rozwiązanie, które będzie obowiązywać już po 1 stycznia 2013 r., będzie też obowiązywać w 2040 r.? Choć, jak czytamy, jest ono wynikiem uprzywilejowania wyrównawczego. Jeżeli państwo nie wiedzą, o co chodzi, to powiem. Trybunał Konstytucyjny uzasadniał wyrok z 15 lipca 2010 r.: różnice wieku emerytalnego uznaje się za naturalne, jest to wynikiem naturalnego, utrwalonego społecznie rezultatu nierównego podziału funkcji macierzyńskich i wychowawczych w rodzinie oraz nierównego obciążenia kobiet zarówno pracą zawodową, jak i obowiązkami rodzinnymi. To uzasadnienie nie brzmi przekonująco, szczególnie w przypadku tych pań, które nie miały dzieci, obowiązków macierzyńskich też nie. Mało tego, w innym miejscu – już kończę – znajdujemy stwierdzenie, że urzeczywistnianie pełnego zrównania praw emery-

talnych kobiet i mężczyzn następować powinno stopniowo i być oparte na rzeczywistych zmianach w strukturze społecznej, gospodarczej i demograficznej. A więc pytam, panie ministrze: Czy mamy jakiś plan tych zmian, tego wyrównywania, czy też po 4, 8 lub 12 latach zobaczy się, jak będzie? Czy rzeczywiście mamy jakiś plan? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Maria Zuba:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Emerytury częściowe będą mogły wynosić maksymalnie 70% wypracowanego świadczenia, ale nie będzie można ich pobierać, pracując na pełny etat. Najwyższe będą dla bezrobotnych. Proszę zauważyć, że jest to bardzo, bardzo przebiegłe rozwiązanie. W związku z tym mam pytanie: Czy to prawda, że jeżeli kobieta w wieku 62 lat utraci pracę – znamy obecne doświadczenia, kiedy jest taka możliwość, zarówno pracodawcy, jak i koleżanki i koledzy z pracy będą zainteresowani odejściem takiej osoby z pracy – zostanie bezrobotna i nie będzie musiała obciążać Funduszu Pracy, nie będzie musiała być klientem MOPS, to od śmierci głodowej dzięki łaskawości rządu będzie mogła ratować się emeryturą częściową wypłaconą z funduszu, który sama wypracowała w zakresie aktywności zawodowej? (*Dzwonek*) Zatem emerytury częściowe to taki środek zastępczy emerytur pomostowych, które państwo zlikwidowaliście, tylko że emerytura częściowa będzie wynosić zaledwie ok. 300 zł.

Kolejne pytanie z tym związane, panie ministrze: Ile z własnego funduszu procentowo utraci kobieta za każdy rok rezygnacji z pracy? Bo tak naprawdę wysokość wypłaconych emerytur częściowych będzie pomniejszać jej wypracowany fundusz. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Artur Górski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Obecny rząd jest zdeterminowany, aby wydłużyć wiek emerytalny do 67. roku życia, co będzie bolesne szczególnie dla kobiet. Coraz częściej do mojego biura przychodzą lu-

**Posel Artur Górski**

dzie, którzy nie chcą tej reformy. Często nawet nie boją się, że będą musieli dłużej pracować, choć przynajmniej ten uważają za niesprawiedliwy, ale obawiają się, że dłużej będą bezrobotni. Pragnę przypomnieć, że do tej pory właściwie wszystkie programy aktywizacji zawodowej osób powyżej 50. roku życia okazały się porażką. Osoby starsze wciąż są dyskryminowane na rynku pracy, a odsetek bezrobotnych wśród tej kategorii osób stale rośnie. Dlatego należy myśleć o pilnym wprowadzeniu nowych działań osłonowych, ale przede wszystkim o stworzeniu ekonomicznych zachęt dla pracodawców, co może znacząco poprawić sytuację zawodową obywateli starszego pokolenia. Aby zmniejszyć bezrobocie w grupie osób 50+, należy zwiększyć atrakcyjność pracowników z tej grupy z punktu widzenia interesu pracodawców.

Czy rząd zatem może rozważyć wprowadzenie progresji ulg w przypadku składek ZUS dla (*Dzwonek*) pracodawców, którzy będą zatrudniać pracowników powyżej 50. roku życia? Ulga w przypadku pracowników w wieku 50–55 lat może wynosić 10%, w wieku 55–59 lat – 20%, natomiast w przypadku osób pracujących powyżej 63. roku życia taka ulga może wynosić nawet 40–50%. Takie rozwiązanie nie tylko będzie zachęcało do zatrudniania starszych osób, ale także będzie zniechęcało do zwalniania ich z pracy. Będę wdzięczny za przedstawienie stanowiska pana ministra wobec takiej propozycji. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Maciejowi Małeckiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Maciej Małecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Mówią, że pan jest nieskuteczny, ale to nieprawda, bo potrafił pan zwiększyć administrację o 100 tys. urzędników, potrafił pan wyprowadzić w pole opinię publiczną co do prawdziwego stanu polskiej gospodarki i w czasach, kiedy na wszystko brakuje pieniędzy, potrafił pan znaleźć 25 mld dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Zastanawiam się tylko, dlaczego taki czarodziej jak pan musi szukać oszczędności wśród najbiedniejszych. Jak ognia unika pan wprowadzenia obciążeń dla zachodnich banków, marketów czy funduszy inwestycyjnych. Za pańskie kolejne pomysły marketingowe będą płacić chorzy w aptekach, rodziny wielodzietne i kiedyś przyszli emeryci, oczywiście jeśli dożyją.

Panie premierze, niech pan szczerze powie, co pan jeszcze przed nami ukrywa. Pracę do osiemdziesiąt-

ki (*Dzwonek*), leki za 100%, a może losowanie uprawnionych do emerytury? Pytam, bo chcę wiedzieć, co jeszcze stoi na przeszkodzie pańskiej zielonej wyspie. A może to jest ta pańska zielona wyspa? Bez rodzin wielodzietnych, bez chorych i bez żywych emerytów. I czy to zaspokaja pańskie europejskie ambicje? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Materna z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Materna:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziś debatujemy nad projektem ustawy, który przesuwą przejście na emeryturę do 67. roku życia dla kobiet i mężczyzn. Wchodzimy w trzeci etap zmiany systemowej. Pierwszy etap, zapoczątkowany w 1997 r. i realizowany od 1999 r. – OFE, jest przykładem działania, gdy w niebogatym kraju interesy wielkich, głównie międzynarodowych korporacji finansowych zwyciężyły z interesami rozproszonych, niezamożnych i niezorganizowanych obywateli. Ta zmiana systemowa oddaliła Polskę od europejskich standardów, jeśli chodzi o ubezpieczenie społeczne, jakie są w Niemczech, Francji czy Czechach. Niemcy mówili wprost, że ich nie stać na OFE.

Drugi etap to ustawa o emeryturach kapitałowych z 2008 r., wprowadzona przez PO-PSL, która dotyczyła emerytur wypłacanych z OFE. Ta ustawa w pełni zaczęła obowiązywać w 2014 r. Podam przykład obrazujący to, co się stanie. Pan/pani pracujący 35 lat i zarabiający miesięcznie w przypadku cen z 2012 r. 1500 zł brutto, przechodzący na emeryturę do 2008 r. otrzymali emeryturę 1100–1200 zł brutto (*Dzwonek*), obliczoną według starego systemu solidarnościowego. Ten sam przykład: w systemie kapitałowym obowiązującym od 2014 r. zarabiający 1500 zł brutto przez 35 lat, bez dnia na zwolnieniu i przerwy w pracy, zgromadzą kapitał 123 tys. zł, co da im emeryturę 511 zł brutto.

Moje pytanie do pana ministra: Czy pan minister to potwierdzi? I jak ten przykład ma się do tego, co pan minister mówił, uzasadniając projekt ustawy, że reforma da nam wyższe emerytury, a brak reformy da nam niższe emerytury? Jest całkiem odwrotnie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Anna Paluch:**

Wysoka Izbo! W epoce schyłkowego socjalizmu, a miałam okazję go doświadczyć jako młoda osoba, w większości publicznych wystąpień musiano albo wychwalać sojusz z ojczyzną światowego proletariatu, albo afirmować awangardę ludu pracującego miast i wsi. Taka komunistyczna poprawność polityczna. Oglądając przygotowane za ciężkie pieniądze reklamówki proponowanych przez rząd zmian w systemie emerytalnym, mam właśnie uczucie takiego *déjà vu*, bo rząd także tkwi w okowach swojskie rozumianej poprawności politycznej, przekonując, że księża znajdują się w sytuacji uprzywilejowanej, lepszej niż inni. Czyżby rząd nie wiedział, że oni pracują do 75. roku życia? Jak można uprawiać taką hucpę, w dodatku za publiczne pieniądze?

Zamiast antagonizować Polaków i zajmować ich uwagę pozornymi problemami, proszę odnieść się do kwestii konkretnych. Po pierwsze, co mają począć Polacy zwalniani z pracy tuż przed wejściem w okres ochronny? Co rząd zrobił dla uszczelnienia systemu (*Dzwonek*) emerytalnego, żeby więcej osób płaciło składki, co poprawiłoby wydolność tego systemu? Dlaczego koszty waszej rozrzutnej polityki z ostatnich lat mają płacić najbiedniejsi i najsłabsi? Tak bowiem działa system zdefiniowanej składki, którego jesteście panowie entuzjastami. Czy naprawdę uważacie, że nie ma żadnego innego lekarstwa na spodywianą nierównowagę w systemie emerytalnym niż przymus pracy do 67. roku życia? I ostatnia kwestia, chociaż nie najmniej ważna. Dlaczego rząd odmówił dialogu społecznego w sprawie uprawnień emerytalnych, pomimo że jasno wyraziło takie oczekiwania ponad dwa miliony Polaków? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Myślę, że jakakolwiek propozycja sztywnego podwyższania wieku emerytalnego bez względu na zgromadzone składkowe lata przepracowane, różnorodność środowiska i ergonomii pracy oraz zużycia ludzkiego organizmu na różnych stanowiskach to albo niska świadomość, albo brak szacunku do pracy. Jak można mówić o sprawiedliwych rozwiązaniach emerytalnych, nie biorąc przywołanych czynników pod uwagę?

Ale mam pytanie do rządu: Gdzie będą pracować dobrze wykształceni, zdrowi, młodzi ludzie chcący

zakładać rodziny, budować domy, rozwijać się i stabilizować swoją przyszłość? Skąd wezmą się środki finansowe na zasiłki i pomoc społeczną dla młodych bezrobotnych, oczekujących na to, aż ich rodzice, babcie i dziadkowie zwolnią miejsca pracy? Przecież ci młodzi ludzie będą z czegoś musieli żyć. A bezrobocie jest i będzie, bo jeśli dziś rząd nie potrafi nic z tym zrobić, to dlaczego w przyszłości miałyby być inaczej? Dziękuję państwu za uwagę. (*Dzwonek, oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Czesław Hoc:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tzw. reforma emerytalna to oszustwo i manipulacja – tak twierdzi wielu Polaków. Przecież ani PO, ani PSL w kampanii wyborczej nie zapowiadały wydłużenia wieku emerytalnego. Przy tym jeszcze rok temu w okresie, gdy ten rząd kombinował z OFE, zapewniał, cytuję: Będziemy mieć wyższą emeryturę dzięki bogatszemu portfelowi inwestycyjnemu. Ponadto jest to w istocie skrócenie, a nie wydłużenie wieku emerytalnego, bowiem kobieta pracująca 7 lat dłużej o te 7 lat krócej będzie żyła na emeryturze. Zatem rząd PO i PSL dokonuje niekonstytucyjnego zamachu na prawo nabyte i w trakcie, by nadal promować i wzmacniać dewizę 4 B: bogaci się bogacą, biedni biednieją. Najpierw ten rząd drastycznie zadłuża państwo, ochrania tzw. głębokie kieszenie, a potem przerzuca koszty na całość społeczeństwa. Tylko dlaczego dramatyczne koszty mają ponosić ci, którzy nie zawinili, ci, którzy pracowali i wytworzyli kapitał, i nadal tworzą, a ci, którzy swą nieudolnością doprowadzili finanse kraju do zapaści (*Dzwonek*), będą wynagradzani na salonach Brukseli? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Jarosławowi Pięcie z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jarosław Pięta:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Tak naprawdę dyskusja na temat podniesienia wieku emerytalnego toczy się u nas w kraju od 10 lat. Sam w poprzedniej kadencji wielokrotnie zabierałem na ten temat głos, co jest oczywiście do sprawdzenia.



### **Posel Jarosław Pięta**

Dyskusja nabrała szczególnego wymiaru w tym roku. Pada jednak wiele półprawd i populistycznych haseł. Warto, a w zasadzie należy je odkłamywać.

Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi na trzy proste pytania, myślę, że pytania, które powinny być bardzo często stawiane, a odpowiedzi codziennie powinny trafiać do mieszkańców Polski. Są to bardzo proste pytania.

Pierwsze. Dlaczego nie da się utrzymać obecnego systemu emerytalnego?

Drugie. Co daje podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat? Bo to jest rdzeń reformy i główny przedmiot sprawy.

I trzecie. Jednym z mitów podnoszonych dzisiaj przez opozycję jest stwierdzenie, że starsi będą pracować dłużej i przez to będą zabierać miejsca pracy młodym. Proszę powiedzieć: Jak kształtują się tendencje (*Dzwonek*) w tym zakresie w krajach, w których przedłużono wiek emerytalny, i jakie jest stanowisko ekspertów w tym zakresie?

Na koniec, pani marszałek, jeszcze jedna kwestia. Chciałbym się ustosunkować do kampanii informacyjnej, która jest prowadzona, panie ministrze. Myślę, że ta kampania jest spóźniona, a powinna być prowadzona w szerszym zakresie, tak aby społeczeństwo miało dostęp do wiedzy. Mówię o tym, dlatego że dzisiaj z tej trybuny wielu moich przedmówców odnosiło się do umów śmieciowych, a odnoszę wrażenie, że przed panem następna kampania informacyjna, również dla posłów i społeczeństwa, ponieważ wielu przedmówców nie potrafi odróżnić Kodeksu cywilnego i umów tam uwzględnionych od Kodeksu pracy i umów tam uwzględnionych. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Krzakała:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Pozostawienie dzisiaj systemu emerytalnego w obecnej formie to w istocie piramida argentyńska, która funkcjonować będzie dopóty, dopóki suma wpłat do wspólnej kasy jest większa od sumy wypłat. Gdy relacje się odwrócą, to system po prostu upadnie.

Panie ministrze, ile dzisiaj dopłacamy z budżetu do emerytur, a ile będziemy musieli dopłacać za 10, 20, 30 lat, jeśli system nie zostanie zreformowany? Ile kosztują podatników przywileje emerytalne różnych grup społecznych? Czy rząd zamierza dokonać zmian w tym zakresie? Jakie działania i formy za-

chęty zostaną podjęte, by pracodawcy chętniej zatrudniali osoby po 50. roku życia?

I ostatnia kwestia. Polski system emerytalny dla służb mundurowych jest jednym z najhojniejszych w Europie. Czy zamiast wydłużać tu o 10 lat, nie należałoby go po prostu włączyć do systemu powszechnego?

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Krzysztof Popiołek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Wiele grup zawodowych posiadających dzisiaj przywilej przejścia na emeryturę dużo wcześniej niż w wieku 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn ma zagwarantowane konstytucyjnie nabyte prawo i z tego powodu nie wolno im zmienić tych zasad przejścia na emeryturę, jakie były im zagwarantowane w chwili podejmowania pracy. Te grupy zawodowe to zwykle mniejszości. Tymczasem według proponowanej ustawy większości można zmienić zasady przejścia na emeryturę w dowolnym czasie, nawet na kilka miesięcy przed osiągnięciem wieku emerytalnego. W związku z tym mam pytanie: Czy pracującej większości przysługuje taka sama ochrona konstytucyjna, że nie wolno jej zmienić zasad przejścia na emeryturę, jakie miała w chwili podejmowania pracy? Czy nowe zasady przechodzenia na emeryturę nie powinny dotyczyć tych, którzy rozpoczynają pracę po dniu ewentualnego wejścia w życie proponowanej ustawy? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Lechowi Sprawce z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Lech Sprawka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Dla systemu emerytalnego wiek emerytalny jest czynnikiem wtórnym. Pierwotnym jest przede wszystkim to, ile wpłynie składki, a to uzależnione jest od stopnia aktywności zawodowej społeczeństwa i od kierunku zmian demograficznych. A to z kolei uzależnione jest od dwóch filarów: pierwszy to praca, a drugi to mieszkanie. Te inne, w postaci ulg, becikowego, przedszkoli, są tylko wspomagające. Mam pytanie, panie ministrze: Dlaczego zrezygnowaliście z programu „Rodzi-

**Posel Lech Sprawka**

na na swoim”? Mam na myśli: z programu mieszkaniowego. Dlaczego zrezygnowaliście ze wspierania taniego budownictwa społecznego? Dlaczego pan gromadzi w pończosze pieniądze w Funduszu Pracy, na koniec roku będzie pan miał 10 mld, redukując aktywne formy walki z bezrobociem skierowane do młodych absolwentów, poprzez trzykrotne obniżenie wydatków na staże pracy (*Dzwonek*), pięciokrotne na tworzenie nowych miejsc pracy przez podjęcie działalności gospodarczej? Zaniechaliście podstawowych działań tworzących dwa filary spójnego, stabilnego systemu emerytalnego: pracy dla młodych – poziom bezrobocia wśród osób do 25 lat jest na poziomie 26% – i mieszkania. To, co warunkuje kierunek zmian demograficznych. To jest podstawa. Wiek to rzecz wtórna. Jeżeli nie zmienicie polityki w zakresie tych dwóch filarów, to za dwa lata trzeba będzie podnosić do 70, a za kolejne dwa lata do 75 i ten system nigdy wam się nie zamknie przy bezrobociu waszym w zakresie kreowania tych dwóch filarów. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Beata Mazurek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Beata Mazurek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Słuchałam pana wystąpienia i twierdzę, że to pana wystąpienie było takie bez ikry, zupełnie pan do tej reformy emerytalnej nie jest przekonany. Co innego pan tutaj mówił, ale pana mowa ciała była zupełnie inna. Proponowana ustawa emerytalna to ustawa z turbodoładowaniem: szybkie konsultacje, jeszcze szybsze koalicyjne dogadanie się, błyskawiczne przyjęcie projektu przez rząd i skierowanie go pod dzisiejsze obrady. Po co takie zawrotne tempo? Po to, aby temat emerytur nie był zbyt długo obecny w mediach, bo to nie sprzyja rządowi i powoduje spadek jego popularności? W kampanii wyborczej Platforma nie mówiła o reformie emerytalnej, minister Rostowski mówił, że nie ma takiej potrzeby. Dziś około 80% Polaków jest przeciwnych podnoszeniu wieku emerytalnego. Czy zatem macie zgodę Polaków, by tę reformę przeprowadzać? To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze: Czy prawdziwa jest informacja, że PSL sprzedał los przyszłych emerytów za swoje długi? (*Dzwonek*) W tym roku macie spłacić 20 mln zadłużenia wobec Skarbu Państwa, chcecie, żeby wam umorzono 11 mln odsetek. Czy to jest prawda? Jeśli tak, to na jakich zasadach? To pytanie do pana i do ministra finansów.

I ostatnia rzecz. W materiałach, w załączniku do ustawy jest mowa o tym, że w uwagach przedłożonych do projektu na etapie komitetu stałego Rady Ministrów wskazano, iż przepisy dotyczące emerytury częściowej, powodujące zróżnicowanie wieku kobiet i mężczyzn uprawniającego do jej uzyskania budzą zastrzeżenia co do zgodności z prawem Unii Europejskiej, w szczególności z przepisami dyrektywy Rady 79/7. Dlaczego państwo mimo tego, że to jest niezgodne z tymi przepisami, ten zapis w ustawie forsujecie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Stefan Strzałkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Strzałkowski? Nie ma.

W takim razie pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wiesław Stanisław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym swój głos dołączyć do głosu tych, którzy mówią, że to bardzo zła i szkodliwa ustawa. Przypomnę tylko, że pod rządami koalicji PO-PSL kobiety zostaną zmuszone do tego, żeby pracować łącznie już o 12 lat dłużej, bo ustawa o emeryturach pomostowych pozwalała przed zmianą na przechodzenie w wieku lat 55 na wcześniejsze świadczenia. I powiem tak: ustawa nakazuje starszym pracować dłużej, a młodszych w dalszym ciągu pozostawia bez pracy, ale też pozostawia ich bez szansy na te lepsze miejsca pracy i bez szansy na awans poprzez to, że te wygodne, bardziej cywilizowane, lepsze miejsca pracy będą zajmowane przez okres dużo dłuższy, tak jak powiedziałem, w przypadku kobiet łącznie już o 12 lat.

Rząd pozostał niewzruszony mimo 2,5 mln podpisów pod referendum i protestów związkowców. (*Dzwonek*) I chcę powiedzieć jedno: ustawa tylko pozornie łagodzi wynikające z niej skutki poprzez wprowadzenie wypłat emerytury połowicznej. Chcę zwrócić na ten fakt uwagę i zapytać pana ministra o to, jak będzie wyglądało świadczenie statystyczne osoby, która przed przejściem na emeryturę w wieku 67 lat skorzysta ze świadczenia połowicznego – dla kobiet 5 lat, dla mężczyzn 2 lata – o ile to poprzez wypłatę środków z OFE i poprzez zmniejszenie podstawy środków w FUS zmniejszy hipotetycznie emeryturę dla osoby, która zarabia średnią krajową. Tylko jedno pytanie, panie ministrze – proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Według rządu, według pana premiera omawiana reforma emerytalna nie przyniesie budżetowi państwa dodatkowych wpływów. Wydłużenie wieku emerytalnego służb mundurowych również według rządu nie przyniesie zysku budżetowi państwa. Natomiast z wystąpienia pana posła Dariusza Rosatiego wynikało, że obecny system emerytalny grozi bankructwem państwa. Rozumiem zatem, że po to wymyślono tę reformę, aby ratować państwo przed bankructwem. Dlatego nasuwa się pytanie: Dlaczego rząd wywołuje narodowy spór wokół wydłużenia wieku emerytalnego? Dlaczego rząd wydaje miliony złotych na medialną promocję tej zamierzonej polaryzacji społeczeństwa wokół tej ustawy? Dlaczego rząd nie chciał przyjąć propozycji obywatelskiej przedstawionej przez związek „Solidarność” co do referendum w sprawie wieku emerytalnego? (*Dzwonek*)

I jeszcze jedno. Do grona zaniepokojonych tą kontrowersyjną ustawą dołączają rolnicy. Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych uważa, że rząd powinien inaczej spojrzeć na kwestię wieku emerytalnego w związku z systemem struktury agrarnej w rolnictwie.

I na koniec pytanie do rządu. Czy zaproponowane zmiany w systemie emerytalnym będą neutralne dla budżetu państwa w ciągu najbliższych 20 lat? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Ożóg z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Stanisław Ożóg:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początek cytuję: „Przygotujemy warunki do powrotu wszystkich, którzy wyjechali za pracę” – listopad 2007 r. Czy to jest ta propozycja pierwsza, bo wcześniej jej nie było?

Kilka cytatów z wypowiedzi jako argumentów za reformą ze strony Platformy Obywatelskiej. „W najbliższym czasie powinniśmy przyjąć 5% imigrantów”. Pytam: Czy ponad 60-procentowe bezrobocie i poszukiwanie pracy przez absolwentów studiów wyższych na Podkarpaciu nie jest wystarczające?

Argument: „Ta reforma ma służyć wyrównaniu szans kobiet i mężczyzn”. Kolejny: „Dłuższa praca wpływa korzystnie na zdrowie i samopoczucie”. I kolejne uzasadnienie: „Życie na emeryturze to dwadzieścia kilka lat”. (*Dzwonek*)

Panie ministrze, pytanie do pana i prośba o odpowiedź na piśmie. Ta reforma wpisuje się w zlecenia Unii Europejskiej. Bardzo mnie interesuje, jakie to są zlecenia czy zalecenia i jakich organów Unii Europejskiej.

I na koniec słowo do pana ministra finansów. Być może poszedł, by studiować stenogramy, bo powinien się zapoznać ze swoimi wypowiedziami. Jest ostatnim człowiekiem, który może szczycić się osiągnięciami samorządów. To najbardziej antysamorządowy rząd w okresie ostatnich 22 lat, a pan minister finansów doprowadza do wysadzenia w powietrze systemu finansowania samorządów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Bogdan Rzońca:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Ja właściwie też wyrażam radość, że rząd forsuje tę reformę, bo zmierza do samoobalenia. To jest, myślę, bardzo prosta droga do tego. Twierdzą tak, bo dane są takie, jakie są, a nie inne.

Panie ministrze, pana poprzednik na tym stanowisku powiedział, że Trybunał Konstytucyjny na pewno zakwestionuje tę ustawę. Myśmy tu byli wyzywani przez pana ministra Rostowskiego, którego tu nie ma, że nic nie rozumiemy, nic nie wiemy, nie znamy się, ale oto pani rzecznik praw obywatelskich w swoim piśmie mówi wprost, że ta ustawa będzie zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny, a wy państwo forsujecie ustawę nie wiem, po co. Daj Boże, żebyście mieli 90% braku poparcia, to będzie to, o co chodzi.

Taka jest moja konstatacja, a pytanie brzmi tak: Którzy legislatorzy podpisują się pod tego typu propozycjami? (*Dzwonek*) Proszę o odpowiedź na piśmie: Które biuro prawne przygotowało i zaakceptowało te pomysły, dodajmy, dosyć nieludzkie, niemające nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz udzielam głosu pani posłance Elżbiecie Witek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.



**Posel Elżbieta Witek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja z uwagą wysłuchałam pańskiej wypowiedzi i zastanawiałam się, czy pan rzeczywiście wierzy w to, co mówi. Powiem, dlaczego.

Najlepiej widać, jaka to reforma, na konkretnych przykładach. Niby to jest bardzo logiczne – pracujemy dłużej, gromadzimy większy kapitał, mamy wyższą emeryturę. Tak, panie ministrze, ale w naszej polskiej rzeczywistości to jest czysta fikcja, dlatego że młodzi ludzie, wykształceni, ze znajomością kilku języków obcych, ze studiami podyplomowymi, po kilka lat są bez pracy, czyli wejdą na rynek pracy znacznie później, dłużej będą musieli pracować i kiedy już przejdą na emeryturę, to naprawdę niedługo pożyją. To jest jedno. To jest czysta fikcja. Proszę odpowiedzieć na pytanie: Jak pan pomoże tym młodym ludziom? Jak pan pomoże tym, którzy w wieku 55 lat stracą pracę, bo rozwiążą zakład pracy, i do emerytury zostanie im 13 lat? Gdzie w tym czasie mają pójść? Na garnuszek MOPS, instytucji charytatywnych?

Po drugie, panie ministrze, mówicie o równouprawnieniu kobiet. Proszę powiedzieć, skąd ma pan dane, ile kobiet w Polsce chce takiego równouprawnienia, żeby pracować do 67. roku życia. Jaki procent kobiet w Polsce tego rzeczywiście chce? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma.

To w takim razie pan poseł Kazimierz Moskal, również z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Czy to pan poseł...

*(Poseł Kazimierz Moskal: Moskal.)*

A, zdążył pan. Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań do pana ministra w nawiązaniu do jego wypowiedzi. Pan minister w swojej wypowiedzi użył takiego stwierdzenia, że w ogóle to, nad czym teraz pracujemy, wpisuje się w zalecenia Unii Europejskiej. Jeden z moich poprzedników poruszył ten temat. Niech pan minister wymieni konkretne dokumenty. A oprócz tego, jeżeli mówimy o zaleceniach Unii Europejskiej, to proszę powiedzieć – i w tej sprawie wręcz domagam się odpowiedzi, jeżeli pan minister dzisiaj nie będzie w stanie jej udzielić, to proszę ją na piśmie przedstawić – jaki jest wiek emerytalny urzędników Unii Europejskiej. Otrzymujemy zalece-

nia z Unii Europejskiej, więc niech pan minister powie nam wszystkim, że ci, co zalecają, mają taki a nie inny wiek emerytalny. I to jest jedna rzecz.

Sprawa kolejna – konsultacje społeczne. Pan minister mówił, że były konsultacje społeczne. To dobrze. Tylko niech pan minister powie, jaka część społeczeństwa uczestniczyła w tych konsultacjach.

Sprawa następna. Chodzi o odpowiedzialność za finanse publiczne. Wiele słów padało w tej sprawie, zwłaszcza ze strony przedstawicieli Platformy Obywatelskiej. Jeżeli ktoś coś robi w małych rzeczach, to i w wielkich będzie. I, panie ministrze, czy to prawda, że w 2011 r. średnia nagroda urzędnika w ministerstwie pracy to ponad 11 tys.? Średnia. Jeżeli tak, to powiem, że to jest tragedia. *(Wesołość na sali)* Mówię o informacjach publicznych.

I tak na koniec. Dlaczego nie ufacie społeczeństwu? Dlaczego nie wierzycie w mądrość obywateli? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Głos ma pan poseł Marcin Witko z klubu parlamentarnego... Nie ma?

No to proszę pana posła Romualda Ajchlera z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Romuald Ajchler:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Widzisz, wnuczku, zabrałeś mi kiedyś dowód osobisty i Platforma wygrała wybory. Dzisiaj w wyniku tamtej twojej decyzji babcia zabierze ci pracę. Panie ministrze, krótko mówiąc, to jest efekt rządów waszej koalicji i tego, co planujecie dalej z tą reformą robić.

Ale chciałbym już teraz zadać merytoryczne pytanie. Za granicą Polaków pracuje, różne są szacunki, od 1,5 do 2 mln. Premier Pawlak podał informację, iż wykształcenie tych osób kosztowało państwo polskie, i nie tylko, od 600 do 800 mld zł. Czy reforma, którą państwo wprowadzacie, dotycząca wydłużenia wieku emerytalnego będzie miała wpływ na to, że te osoby, w które żeśmy zainwestowali, będą miały szansę szybciej wrócić i zasilić gospodarkę polską, czy ich powrót będzie w tym przypadku odłożony średnio o dalszych pięć lat, bo myślę tu o kobietach i mężczyznach?

I ostatnia sprawa. 62 lata to wiek emerytalny we Francji. Kandydat na prezydenta Francji twierdzi, że jest w stanie obniżyć ten wiek do 60 lat. Jakie są powody, że musimy pójść w tym kierunku co Niemcy, chociaż niedokładnie ich tutaj naśladujemy?

I, pani marszałek, kończąc już, powiem jeszcze jedno. W te wasze szacunki, panie ministrze, absolutnie nie wierzę, dlatego że minister finansów nie potrafi przewidzieć, co będzie za 3 miesiące, a my dzisiaj mówimy o stanie finansów publicznych, który będzie za 20 lat. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Golba z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Mieczysław Golba:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że w ostatnim okresie często bywam w szpitalu, dlatego że moja mama leży już praktycznie od kilku lat, słabo chodzi, stąd moje wizyty są częste. Widzę, jak pracują pielęgniarki. Wykonują one bardzo ciężką pracę. Nie wyobrażam sobie, jak one będą pracować w wieku 67 lat, czy 66, 65. To jest bardzo ciężka praca. Myślę, że należałoby naprawdę tę sytuację przemyśleć, bo na pewno nie tędy droga.

Chciałbym zapytać o kolejną rzecz. Jak wygląda sprawa rolników i jak chcecie zrekompensować im ciężką pracę? Oni pracują, można powiedzieć, od świtu do zmierzchu, dziennie po 14, 16 godzin, co daje nam w roku 6 tys. godzin. Jeślibyśmy przeliczyli czas w zwykłej pracy, po 8 godzin dziennie, to da nam to w roku około 2 tys. godzin. Tak więc można powiedzieć, że rolnicy pracują trzykrotnie dłużej. Czy chcecie jakoś im to zrekompensować, czy nie macie pomysłu na to? Chciałbym też spytać: Dlaczego tych rozmaitych dziwnych pomysłów, które w tej chwili przedstawicie w różnych ustawach (*Dzwonek*), nie mieliście w trakcie kampanii wyborczej w swoim programie? Nie było to poruszane nigdy na żadnym spotkaniu. Dlaczego chcecie wydłużyć wiek emerytalny, kiedy młodzi ludzie w wieku 24–34 lat nie mają pracy? Najczęściej osoby w tym przedziale wiekowym pozostają bez pracy.

No i chciałbym jeszcze o jedno zapytać. Dlaczego, nie wiem, koalicja nie lubi kobiet, skoro tak wydłuża im wiek emerytalny, do 67 lat? Myślę, że to chyba trzeba mieć serce z kamienia, żeby w ten sposób działać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski... Nie ma pana posła.

To w takim razie pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, też z klubu... Też nie ma.

A pan poseł Dariusz Joński jest? Też nie ma.

(*Głos z sali:* Mogę go zastąpić, pani marszałek.)

To w takim razie pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie, ponieważ w czasie wcześniejszych doniesień odnośnie do projektu ustawy emerytalnej pojawiła się informacja dotycząca emerytur częściowych: 62–65 lat, po przepracowaniu odpowiednio 35 lat przez kobiety i 40 lat przez mężczyzn. Moje pytanie jest takie. Czy to dotyczy tylko osób, które osiągną wiek emerytalny w wieku 67 lat, czy dotyczy też tych, którzy osiągną go wcześniej? O co mi chodzi? Chodzi mi o kobiety. Na przykład jeżeli kobieta w wieku 63 lat osiągnie wiek emerytalny, to czy będzie mogła przejść na częściową emeryturę wcześniej? Czy to będą 62 lata, czy to będzie wcześniej, np. kiedy będzie miała 60 lat? To jest takie pytanie.

Natomiast drugie pytanie dotyczy oszczędności. To znaczy, jakie wsparcie planuje rząd w celu promocji nieobowiązkowych świadczeń powiększających emeryturę? Chodzi o coś podobnego do indywidualnych kont emerytalnych. Jakie ewentualnie zwolnienia planuje się w celu zachęcenia do odkładania na dodatkową emeryturę? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego rząd zajmuje się brakiem rąk do pracy w 2040 r., a nie zwalcza bezrobocia dzisiaj, kiedy w Polsce wyraźnie przekracza ono 13%, a wśród absolwentów 27%. Jak ludzie mają uwierzyć w wasze prognozy demograficzne i prognozy dotyczące sytuacji na rynku pracy w 2040 r., jeżeli dzisiaj nic rząd nie robi, żeby zwalczyć realny problem bezrobocia, który występuje mimo dwumilionowej emigracji zarobkowej? Dlaczego rząd mrozi Fundusz Pracy i nie wykorzystuje go na aktywne formy zwalczania bezrobocia? Dlaczego, martwiąc się o wypłacalność ZUS-u, jednocześnie toleruje taką sytuację, że na rynku pracy rośnie liczba nieoskładkowanych umów śmieciowych? Dlaczego nie zajmujemy się (*Dzwonek*) oskładkowaniem umów śmieciowych, żeby zapewnić przyszłość nie tylko ZUS-owi, ale przede wszystkim przyszłym emerytom? Dlaczego tolerujemy taką sytuację, że na przykład w hutnictwie, w bardzo poważnym sektorze, liczba umów śmieciowych sięga 80%, chodzi o zatrudnianych przez agencję pracy tymczasowej? To jest rzecz absurdalna, panie ministrze. Panie ministrze, proszę zająć się ustawowymi obowiązkami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Uzyskanie przez rolników pełnej emerytury związane jest z koniecznością zaprzestania prowadzenia gospodarstwa rolnego. To jest jedyna grupa zawodowa, która, by uzyskać emeryturę i tak znacznie niższą od emerytur innych pracujących, musi pozbyć się swojego warsztatu pracy. Trudno wyobrazić sobie przekazywanie gospodarstw następcom, tym tzw. młodym rolnikom, zmuszonym czekać, aż rodzice, mama i tata, ukończą 67 lat. Zapewne wielu następców, jeżeli zdecydują się czekać, przekroczy wiek 40 lat uznany w Unii Europejskiej za graniczny wiek młodego rolnika uprawniający do różnych form pomocy i wsparcia finansowego w ramach wspólnej polityki rolnej.

To pokazuje, m.in. ten przykład, że ta reforma jest niespójna i nielogiczna, a jednocześnie krzywdząca dla rolników, bo traktowani są gorzej niż rolnicy w innych krajach Unii Europejskiej. To jest kolejny przykład polityki antychłopskiej prowadzonej nie tylko przez Platformę, ale niestety przez partię, która nie ma chyba żadnego prawa, by nazywać się partią chłopską. (*Dzwonek*) Dlaczego wbrew temu, co, prezentując ustawę, mówił pan minister o szerokich konsultacjach społecznych, nie zostały dopuszczone do konsultacji żadne organizacje rolnicze, nie wzięto pod uwagę głosu ani izb rolniczych, ani „Solidarności”, ani kółek, ani innych organizacji? To jakie to są konsultacje? (*Oklaski*)

(*Głos z sali: PSL...*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Robert Telus z klubu...

Nie zada.

W takim razie pan poseł Andrzej Duda z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Duda?

Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Duda:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wy-soka Izbo! Mam kilka krótkich pytań, do pana ministra właściwie tylko jedno. Pan minister jest mini-

strem od niedawna i chciałbym w związku z tym zapytać, panie ministrze, czy kiedy pan minister objął swoją tekę, to czy ta ustawa, a przynajmniej założenia tej ustawy... Właściwie mogę zadać pytanie: Czy ta ustawa była już przygotowana? Bardzo mnie to interesuje. W moim przekonaniu dzisiaj tutaj na pana miejscu tak naprawdę powinien siedzieć pan premier Donald Tusk. I to pan premier Donald Tusk, który jest nośnikiem tej reformy emerytalnej, powinien brać za nią odpowiedzialność, a nie pan tę sprawę obsługiwać. Współczuje panu, że musiał to pan wziąć na siebie, że na pana to zrzucano.

Zadajmy kilka konkretnych pytań. Dzisiaj tutaj pan Smolarz, poseł z PSL (*Dzwonek*), z pana ugrupowania, mówił, że wokół tej ustawy kręcą się ci sami ludzie, którzy odpowiadali za ustawę wprowadzającą OFE. Chciałbym się dowiedzieć, czy rzeczywiście tak jest. Czy ci ludzie kręcą się wokół tej ustawy? Jak wygląda kwestia konstytucyjności? Było to już dzisiaj podnoszone, że ta ustawa jest po prostu niekonstytucyjna. Jest tu zupełnie inny mechanizm niż wprowadzany przez rząd, jeżeli chodzi o emerytury mundurowe, gdzie te zmiany dotyczą tylko tych, którzy będą nowo zatrudnieni. To dotyczy wszystkich już pracujących. W związku z czym jest pytanie, co zrobi z tym prezydent. Czy zachowa się odpowiedzialnie i dokona analizy tego pod kątem konstytucyjnym? Bardzo dobre pytanie do pana prezydenta.

Kolejna kwestia. Szanowni państwo, to jest cios w młodych ludzi, taka jest prawda, ponieważ to oni będą ponosili koszty tego, że nie będzie miał się kto zająć ich dziećmi, bo dziadkowie będą w pracy do 67. roku życia i nie zwolnią miejsc pracy dla młodych ludzi. Więc opowiadanie, że to powstrzyma spadek zatrudnienia i będzie w związku z tym pozytywnym efektem tej ustawy, jest po prostu jakimś megakre-tactwem i bzdurą.

Ostatni apel do pana premiera Donalda Tuska.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę kończyć.

**Poseł Andrzej Duda:**

Panie premierze, proszę w następnej kampanii wyborczej wystąpić pod hasłem: Popierajcie PO czynem, umierajcie przed terminem. I na pytanie: jak żyć, panie premierze, proszę odpowiedzieć: krótko. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada...

Nie ma pana posła Ryfińskiego.



### **Wicemarszałek Wanda Nowicka**

W takim razie pan poseł Lech Kołakowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Lech Kołakowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rząd proponuje ustawowe podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat. W przypadku kobiet jest to niestety wydłużone aż o 7 lat. Te 7 lat to będzie czas braku pracy, chorób, braku pieniędzy na leki, żywność, opłaty. Jeśli chodzi o polską wieś, likwidacja KRUS-u w wielu przypadkach podnosi wiek emerytalny kobiet zajmujących się rolnictwem aż o 12 lat. Czy pan minister o tym wie? Przypomnę, że według badań Instytutu Medycyny Wsi pracujący w rolnictwie pracują o 60% czasu więcej niż to określa Kodeks pracy, panie ministrze.

Mówimy o niskim wskaźniku dzietności. Pytam: Dlaczego brak jest polityki prorodzinnej? Dlaczego brak jest pracy dla młodych, w średnim wieku i co z ludźmi po 60. roku życia? Kto ich zatrudni, panie ministrze?

Nawiążę też do wypowiedzi jednego z przedmówców. Czy pan minister pamięta (*Dzwonek*), że wnuczek, który schował babci dowód, nie będzie miał pracy, bo to babcia będzie pracować, a nie wnuczek? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Józef Lassota:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno dzisiaj w tej debacie, jak i również w innych rozmowach przewija się ciągle pewien problem. Chodzi o obawę, co będzie z pracą dla ludzi młodych w przypadku wprowadzania tych rozwiązań, spokojnego wprowadzania, bo nie od razu wprowadza się podwyższenie wieku emerytalnego.

Mam pytanie do pana ministra: Czy rząd dysponuje takimi prognozami, chodzi na przykład o perspektywę 10-letnią, jak będzie wyglądała sprawa wskaźnika bezrobocia, biorąc pod uwagę demografię, stopniowe zwiększanie wieku, jak również to, że zgodnie z prognozami w roku 2020 będzie ok. 2 mln mniej pracujących? Bardzo prosiłbym o taką informację na piśmie, panie ministrze. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Babinetz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Piotr Babinetz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się do pana ministra z PSL, bo do PO najwyraźniej nie warto. Liberalne stanowisko PO dobitnie przedstawił dzisiaj przedstawiciel, kiedyś związany z FOZZ, w pierwszym wystąpieniu klubowym. Krótszy oczekiwany okres życia. Tak, rządzący oczekują, jeśli wierzyć ich ekspertowi, który już z niejednego czerwonego pieca chleb jadł, aby Polacy żyli rozsądnie, krótko, a emerytury w efekcie pobierali też jak najkrócej.

Natomiast mam pytanie do pana ministra. Zakładają państwo, że za kilkadziesiąt lat Polacy będą dużo starsi i będzie nas o kilka milionów mniej. Jako jedyną receptę proponujecie radykalne podwyższanie wieku emerytalnego. Takie decyzje skutkować będą wyjazdami za granicę w poszukiwaniu pracy kolejnych setek tysięcy młodych Polaków, którym wejście na nasz rynek pracy będą blokować starsze pokolenia z trudem trwające na nim do późniejszych emerytur. Czy nie można myśleć o innym działaniu, o innej ścieżce? Czy nie uważa pan minister, że trzeba wprowadzić zdecydowaną politykę prorodziną, wsparcie dla młodych małżeństw (*Dzwonek*), zmienić politykę podatkową, zmienić politykę mieszkaniową, umożliwić podejmowanie pracy przez młodych ludzi, przez młodych Polaków tutaj, w Polsce? Czy nie uważa pan minister, że należy podjąć działania na rzecz odwrócenia niekorzystnych tendencji demograficznych, aby wzmocnić potencjał państwa polskiego i narodu? Jest jeszcze czas na przemyślenie tego i zmianę stanowiska PSL i pana ministra. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Górczyński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Artur Górczyński:**

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, w związku z tym, że zajmuje pan tak poważne stanowisko, myślę, że brał pan udział w negocjacjach, w tym spektaklu negocjacyjnym między Platformą Obywatelską a PSL-em, i myślę, że będzie pan mógł mi odpowiedzieć na moje pytanie.

**Posel Artur Górczyński**

Media donoszą, że pan wicepremier Pawlak, negocjując swoje, że tak powiem, propozycje przy tej ustawie, nie zachował się jak lider partii, który chciałby dobrych zmian, bezpiecznych przepisów dla społeczeństwa, ale jak szef związków zawodowych rolników.

Proszę mi powiedzieć, czy prawdą jest, że w planowanym projekcie ustawy ma być zapis mówiący o tym, że wcześniejsza czy też, jak kto woli, częściowa emerytura, jeżeli chodzi o świadczenia emerytalne wypłacane dla osób ubezpieczonych w KRUS, ma być wypłacana z budżetu państwa, a dla osób ubezpieczonych w ZUS z odłożonego kapitału emerytalnego. Ponieważ uważam to za ważne pytanie i ponieważ znowu może się okazać, że zamiast czterech miesięcy, jak było, będą trzy, znów coś może się zmienić, poproszę o to, żeby to była odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Gos:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Chcę poruszyć kwestię dotyczącą zasady, reguły równości i równego traktowania różnych grup zawodowych przy reformowaniu. Przy tych różnych systemach – w tej chwili mówimy o powszechnym ubezpieczeniu, za chwilę będziemy mówić o ubezpieczeniu związanym ze służbami mundurowymi – pojawiają się wątki ubezpieczeń KRUS-owskich, a więc ubezpieczeń rolników. Te głosy rzeczywiście już padały z tego miejsca na tej sali. Mianowicie dlaczego wprowadzamy powszechną reformę od nowego roku w przypadku powszechnego ubezpieczenia, a w przypadku służb mundurowych to, co wprowadzamy, dotyczy praktycznie tylko nowo wchodzących w świat? To jest jedno pytanie, panie ministrze.

Drugie pytanie. Bardzo chciałbym wiedzieć, bo próbuję robić jakieś własne symulacje, ale nie za bardzo potrafię sobie z tym poradzić, jak będą wyglądać emerytury w tych różnych grupach zawodowych. *(Dzwonek)* Dobrze by było, mam takie oczekiwania, żeby może to było nawet na piśmie, bo trudno to zrobić tak od ręki.

Chciałbym wiedzieć, ile wyniesie już po reformie emerytura funkcjonariusza służb mundurowych, który ukończy 55 lat, będzie miał 25 lat służby i bę-

dzie zarabiać przez ostatnie 10 lat średnio np. 5 tys. zł brutto, a ile osoby, która jest ubezpieczona w powszechnym ubezpieczeniu, która kończy 67 lat i też zarabia 5 tys. zł brutto.

Chciałbym również dowiedzieć się, ile wyniesie średnia emerytura rolnika, który ukończy ten progowy wiek. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Romanek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż diagnoza jest podobna, myślę, że wszyscy się z tym zgodzimy: sytuacja nie jest dobra. Natomiast można stosować dwie metody, jeżeli chodzi o kwestię rozwiązania tego bardzo poważnego problemu. Otóż pierwsza to jest metoda pasywna, właśnie metoda zaproponowana przez PSL i PO. Można powiedzieć, że jest to metoda wręcz prymitywna. Podwyższanie wieku emerytalnego.

Ale jest też druga metoda, wymagająca oczywiście wysiłku, odwagi i pracy. Ona jest zaproponowana przez klub Solidarna Polska. Otóż ta metoda składa się z dwóch aspektów. Pierwszy to obniżanie bezrobocia, które na koniec marca 2012 r. wynosiło 13,3%, podczas gdy na Funduszu Pracy spoczywa kilka miliardów złotych, a na aktywną walkę z bezrobociem, panie ministrze, pan wydaje 120 mln zł. Wstyd.

Druga rzecz to jest polityka prodemograficzna, prorodzinna. Otóż wstydem jest, panie ministrze, że próg dochodowy wynosi 504 zł, a zasiłek rodzinny to 68 zł, 91 zł i 98 zł. Ma pan tego świadomość. Oczywiście wiem o jesieni, mam tego świadomość, ale to wszystko jest mało. *(Dzwonek)*

A zatem, skoro nie mówiliście o tych ważkich, ważnych dla naszego społeczeństwa tzw. reformach, chcę dzisiaj zapytać, a pytam o to też w kontekście exposé pana premiera: Czy gdyby się okazało, że te nożyce będą się rozjeżdżać, a więc demografia będzie negatywna, będzie coraz mniej urodzeń, a jednocześnie liczba bezrobotnych będzie wzrastała, to w tym kontekście przyspieszycie reformę? Przecież premier mówił, że będziemy wprowadzać jeden miesiąc co cztery miesiące, a pan mówił już o trzech miesiącach. Czy nie okaże się tak, że za kilka miesięcy czy może za kilkanaście miesięcy będzie wprowadzane podwyższenie wieku co dwa miesiące? To jest jedna rzecz.

### **Posel Andrzej Romanek**

Mało tego, czy w kontekście nierealizacji tych właśnie bardzo aktywnych działań, o których mówię, nie przewidujecie – chciałbym tej deklaracji politycznej tu z tej mównicy – podwyższenia wieku emerytalnego właśnie chociażby do zalecanego przez komisję, do 72 lat? Chciałbym, żeby ta deklaracja tu padła, żeby nasze społeczeństwo miało pełną świadomość, że nie przyspieszycie reformy i nie podwyższycie jeszcze wieku emerytalnego powyżej 67. roku. A więc bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Jolanta Szczypińska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Jolanta Szczypińska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę się powtarzać, bo padło tutaj już bardzo wiele argumentów, ale mam takie pytanie: Jak długo jeszcze ten rząd i ta koalicja będą traktować polskich obywateli i polskie społeczeństwo jako taką bezmyślną masę upadłościową, która nic nie wie i którą trzeba uszczęśliwiać na siłę? Daliście temu wyraz, odrzucając np. wniosek dotyczący referendum w tak fundamentalnej sprawie, podpisany przez blisko 2 mln obywateli. 80% społeczeństwa sprzeciwia się tej pseudoreformie. Przecież tak naprawdę wszyscy doskonale wiemy, o co tutaj chodzi. Tutaj chodzi o to, aby skrócić okres pobierania świadczeń emerytalnych, jak również zmniejszyć grupę osób, która będzie pobierała tę emeryturę. To wyraźnie zostało powiedziane. *(Dzwonek)*

Już kończę.

Jeżeli sądzicie, że społeczeństwo polskie o tym nie wie, to się bardzo mylicie.

Panie Ministrze! Sądzę, że najwyższy czas, żeby przestał pan traktować z taką arogancją polskich obywateli, bo oni na to nie zasługują. Każdy z przeciętnym ilorazem inteligencji wie również o tym, że wydłużanie wieku emerytalnego jest równoznaczne z bezrobociem młodych ludzi, młodych absolwentów. Każdy z przeciętnym ilorazem inteligencji, tylko nie rząd.

Powiem szczerze, że ręce i nie tylko opadają, gdy słyszę, jak jedna z posłanek mówi o tym, że marzeniem pielęgniarek i położnych jest pracować do 67. roku życia. Gratuluję i życzę wyborcom Platformy Obywatelskiej takiej opieki. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Barbara Bubula:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Żeby przekłuć ten propagandowy balon, po wysłuchaniu debaty proponuję poprawkę do tytułu ustawy. Niech on po prostu brzmi: ustawa o skróceniu życia na emeryturze. Dlaczego bowiem każecie ludziom pracować do 67. roku życia zamiast najpierw zapewnić miejsca pracy dla 2 mln młodych ludzi, których zmusza się do pracy za granicą? Dlaczego w takim tempie, w ciągu tygodnia, nie zgłosiliście pakietu ustaw wspierających rodzicielstwo i zapewniających godziwe zasiłki i ulgi na dzieci?

Skoro podstawowym problemem jest brak rąk do pracy, dlaczego w takim samym tempie nie została uchwalona ustawa o repatriacji tysięcy naszych rodaków zza wschodniej granicy i z Kazachstanu? Dlaczego najpierw nie zapewnicie pracy dla osób po 50. roku życia? Program 50+ nie działa, to obiecuje się program 60+. Pytam się: Czy za dwa lata obiecacie program 70+? Dlaczego nie bierzecie pod uwagę ogromnego kapitału społecznego, wypracowanego przez pracę w domu obecnych emerytek po 60. roku życia? *(Dzwonek)*

Dlaczego boicie się dać Polakom wybór, czy chcą być w OFE, czy w ZUS? Czy naprawdę nie wiecie, jak wygląda historia pracy, zbieranych składek, umów śmieciowych? Czy naprawdę myślicie, że to ludzie dobrowolnie wybierają zatrudnienie na czarno, na umowach śmieciowych albo wieloletnią emigrację? Kto w takich warunkach ma szansę na 40 lat stażu pracy? Czy zdajecie sobie sprawę, że wprowadzenie elementu żebraczych emerytur zniechęci do pracy w kraju i zwiększy emigrację na stałe, by uzyskać tam prawo do emerytury? Dlaczego? Odpowiedź jest prosta, bo zapatrzeni jesteście w rynki finansowe i dobro wielkich instytucji finansowych, a nie dobro społeczne. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Poseł Marek Ast:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, w jakim interesie wprowadzacie tę pseudoreformę. Łamiecie umowę społeczną. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa, stawiam pytanie: Czy dokonaliście krytycznej analizy obecnie obowiązującego systemu emerytalnego, szczególnie jeżeli chodzi o otwarte fundusze emerytalne? Czy przypadkiem wasza obecna nowelizacja nie jest w interesie OFE? Czy nie chodzi o to, panie ministrze, żeby otwarte fundusze emerytalne, firmy, które tymi otwartymi funduszami zarządzają, mogły w przypadku kobiet dodatkowo przez 7 lat – 7 lat – pobierać środki bez jakiegokolwiek odpowiedzialności, bo przecież nie ma jakiegokolwiek gwarancji w stosunku do tych podmiotów (*Dzwonek*), że wypłacą obiecane świadczenia emerytalne, a w stosunku do mężczyzn przez kolejne 2 lata? Panie ministrze, czy nie chodzi o to, że ta reforma tak naprawdę ma zrekompensować straty, które poniosły otwarte fundusze emerytalne w wyniku pewnej kosmetyki dokonanej w poprzedniej kadencji? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Znowu będzie o KRUS. Mam do pana pytanie: Czy KRUS jest taką archaiczną, według nas, instytucją, która generuje koszty, draży dziurę w budżecie, i czy prawdą jest, jak wynika z doniesień prasowych, że przy negocjacjach pana szefa jako koalicjanta wynegocjował on, że ubezpieczeni w ZUS zaczynają proces dotyczący wieku emerytalnego w 2013 r., a ubezpieczeni w KRUS – od 2018 r.? Nie wiem, czy to są domysły, złe doniesienia prasowe, ale takie bynajmniej doniesienia czytałem i proszę o odpowiedź, czy to jest prawda. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł John Abraham Godson.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali: Z klubu Platformy.*)

Oczywiście, z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, panie pośle.

Bardzo proszę.

**Poseł John Abraham Godson:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak naprawdę moje wystąpienie miało być zaraz po wystąpieniu pana Janusza Palikota, ale pan marszałek prosił, żebym zapisał się na listę, by zadać pytanie, dlatego robię to teraz. A robię to na znak protestu przeciw jego wystąpieniu, gdyż podał przykład, jakoby ludzie w Afryce nie chcieli pracować. Uważam, że jesteśmy reprezentantami polskiego Sejmu i polskiego państwa i nie przystoi, żeby lider ugrupowania, szef klubu, tak postępował. Może nawet nie zdajemy sobie sprawy, że takie słowa, które tu mówimy, różne żarty, dochodzą za granicę. Nie ma większego faux pas niż to, że osoba, która powinna reprezentować naród na wysokim poziomie, tego nie robi. (*Oklaski*) To jest znakiem (*Dzwonek*) zaściankowości oraz niskich kompetencji międzykulturowych. Chciałbym poprosić panią marszałek, jako że pani należy do tego samego ugrupowania co poseł, żeby mu to przekazała. Rozumiem show, rozumiem to wszystko, ale są pewne granice. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Deklaruję, że przekażę pana uwagę panu przewodniczącemu Palikotowi.

Udzielam głosu panu posłowi Stanisławowi Piotrowiczowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiciele rządzących wielokrotnie odwoływali się z tej mównicy do odpowiedzialności i troski o przyszłych emerytów. Pragnę podkreślić, że statystyczny emeryt, wedle informacji GUS, żyje w Polsce 71 lat. Zatem po tej reformie okaże się, ile statystyczny Polak będzie mógł nacieszyć się emeryturą. Chciałbym podkreślić, że podwyższanie wieku emerytalnego winno być ostatnią czynnością w przypadku podejmowania próby reformy systemu emerytalnego. Jaki jest sens rozpoczynania tejsze reformy od wydłużenia wieku emerytalnego w sytuacji, kiedy w kraju mamy tak wielkie bezrobocie (*Dzwonek*), kiedy tak wielka rzesza młodych ludzi pozostaje bez pracy? Podkreślano, że grozi nam brak zastępowalności pokoleń. A co rządzący zrobili w tym kierunku, żeby zatrzymać w kraju wykształconych ludzi, żeby im zaoferować warunki pracy? Okazuje się, że w tym zakresie nie podejmuje się żadnych działań. Podkreśla się natomiast, że polityka prorodzinna przyniesie efekty zbyt późno. To prawda, ale trze-

**Posel Stanisław Piotrowicz**

ba ją podjąć dziś. A czy nie uważa pan, że dziś trzeba podjąć działania, żeby zatrzymać tu, w kraju, ludzi młodych i wykształconych? Podkreślacie państwo, że podwyższenie wieku emerytalnego to jest reforma. Gdybym chciał zgodzić się z taką definicją, to pewnie podwyżka cen w sklepie też byłaby reformą. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wielki sukces i wielka miłość wymagają wielkiego ryzyka, głosi stare przysłowie. Otóż omawiany projekt ma zero miłości, niewielkie szanse na sukces, obarczony jest ogromnym ryzykiem, było zero kampanii informacyjnej i były kulawe konsultacje, a przede wszystkim nie jest obudowany i nie widać w nim całościowego, holistycznego, jak powiedziałoby się w nauce, podejścia. Jeżeli dzisiaj w Polsce w wieku powyżej 60 lat pracuje 12% kobiet, to jak w dłuższej perspektywie, do 67. roku życia, mogą pracować wszystkie kobiety? Co ważniejsze jednak, nie ma w tym projekcie przedstawionych opcji, alternatyw, chociażby tej, o której mówiło SLD, żeby uzależnić wiek emerytalny od stażu pracy. Sięga się do fatalnych i wybiórczych przykładów międzynarodowych. Za 10 dni prawdopodobnie François Hollande, socjalista, wygra wybory prezydenckie we Francji. *(Dzwonek)* Zapowiedział on powrót do emerytury w wieku 60 lat, obecnie – 62 lat. Co więcej, dlaczego na przykład nie przeanalizowano innych ciekawych projektów, jak właśnie francuski, który istniał wiele lat, dotyczący 35-godzinnego tygodnia pracy, w przypadku którego poprzez to, że pracuje się mniej, więcej ludzi może być zatrudnionych? Po prostu mamy do czynienia ze skokiem do wody bez sprawdzenia, czy jest woda, i w sytuacji gdy nie wiadomo, czy jest cementowe dno. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Adam Kwiatkowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt omawianej dzisiaj ustawy, można powiedzieć, jest kontrowersyjny, praktycznie nie był konsultowany społecznie. Z pewnością jest też antyobywatelski, o czym świadczą z jednej strony podpisy, jakie zostały złożone pod wnioskiem referendalnym, a z drugiej strony – obawa Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego przed oddaniem decyzji w tej sprawie obywatelom. Wiemy też, że ten projekt ustawy, to rozwiązanie, wprowadzi zmiany w systemie informatycznym, co będzie generowało olbrzymie koszty w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, bo każda zmiana w systemie emerytalnym generuje i powoduje takie koszty. W związku z tym mam trzy pytania. Pierwsze pytanie: Kto będzie to wdrażał? Czy to jest firma, która wdraża w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych wszelkie zmiany emerytalne? *(Dzwonek)* Jakie zmiany będzie to powodowało? I najważniejsze wreszcie: Ile to nas wszystkich będzie kosztowało? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister okrutnik Rostowski – a trzeba tak o nim mówić po tym, jak dzięki jego staraniom podwyższono znacznie VAT na ubranka dla dzieci – mówi, że trzeba wydłużyć wiek emerytalny dla kobiet o 7 lat, a dla mężczyzn o 2 lata, ponieważ nie ma pieniędzy. Pan minister chce zaoszczędzić na najbiedniejszych Polakach, a przypominam, że takich Polaków jest około 70%.

Panie ministrze, prezes PKP zarabia po najnowszych podwyżkach ponad 50 tys., a jego zastępcę ok. 50 tys., a mówicie, że nie ma pieniędzy. Takich przypadków w skali kraju są tysiące. Wielkie koncerny zachodnie, banki, hipermarkety itd. unikają płacenia podatków w Polsce, ponieważ resort finansów poprzez swoją beczynność i nieudolność im na to pozwala. Tak uciekają miliardy w skali roku. Czy pan minister tego nie widzi? *(Dzwonek)*

Panie ministrze, łatwo szukać pieniędzy u najbiedniejszych, ale pana konstytucyjnym obowiązkiem jest ograniczać ucieczkę ogromnych pieniędzy z Polski. Dlaczego Ministerstwo Finansów nic w tej sprawie nie robi? Polskim rolnikom, za zgodą PSL, będą wypłacane emerytury w wieku 67 lat. Wiemy, jak ciężka jest praca na roli. To jest, panowie z PSL,

**Posel Marek Matuszewski**

zdrada polskiego rolnika. Mówiliście, że powalczyście, aby ulżyć tym, którzy mają rodziny wielodzietne. I co? Jak zwykle ograli was ci z PO. Rodziny, które mają po troje i więcej dzieci, aby pobierać pełne emerytury, będą pracować do 67. roku życia. Wstyd, panowie posłowie z PSL. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Patryk Jaki.

Nie ma pana posła.

W takim razie pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jan Warzecha:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Czy zamiast wprowadzać doraźną pseudoreformę w postaci wydłużenia wieku emerytalnego, a raczej skrócenia okresu pobierania emerytury, nie lepiej by było szukać wpływu pieniędzy do budżetu poprzez likwidację wielu patologii tolerowanych przez rząd Donalda Tuska? Do takich należą horrendalne zarobki prezesów spółek z udziałem Skarbu Państwa. Dla przykładu prezes PKN Orlen zarabiał w 2011 r. 250 tys. zł miesięcznie. W PGNiG średnie miesięczne wynagrodzenie członka zarządu wynosiło 97 616 zł. W PKO BP średnia na jednego członka zarządu to 130 630 zł. W PZU średnia wynosi 74 541 zł miesięcznie. Według informacji z mediów nowy prezes spółki PKP pan Karnowski będzie zarabiał miesięcznie 60 tys. zł. Z zarobków członków Zarządu ZUS nie ma wielkich korzyści, ponieważ ich wynagrodzenie jest ozusowane w bardzo niewielkiej części. *(Dzwonek)*

Czy nie należałoby zlikwidować ponad 3 mln umów śmieciowych, w dużej części nieozusowanych? Do ZUS nie wpływają składki od wielu tysięcy osób prowadzących działalność gospodarczą i fikcyjnie zatrudnionych za granicą. Jak rząd zamierza zapobiec takim złym trendom, jak niekorzystny współczynnik dzietności, który wynosi 1,3 dziecka na kobietę? Nic nie wyszło z szumnych zapowiedzi premiera o powrocie do kraju naszych młodych rodaków z Wysp Brytyjskich. Jak premier zamierza zapobiec masowej emigracji wykształconych młodych ludzi, zatrzymać w kraju najbardziej dynamiczną siłę roboczą i potencjalnych płatników składek do ZUS? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Józef Rojek z klubu Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Zadano tu wiele szczegółowych pytań, a ja zadam pytanie natury ogólnej, ale myślę, że zasadniczej. Chciałbym skierować to pytanie do tych ław, do Platformy Obywatelskiej. Dlaczego państwo nie mówiliście o tym w czasie kampanii wyborczej? To jest pytanie zasadnicze. Uważam, że gdybyście powiedzieli, że taki macie zamiar, dzisiaj ta sala sejmowa pod względem podziału politycznego wyglądałaby diametralnie inaczej. Prawdopodobnie nie byłoby z tym problemu. Co się stało? Czy Platformę i pana premiera Donalda Tuska olśniło z 10 na 11 października, że będzie to robił? Pytanie do pana, panie ministrze. Kiedy PSL się o tym dowiedział? Czy po zaprzysiężeniu rządu, czy przed? *(Dzwonek)* Tu już było pytanie, czy przypadkowo ta ustawa nie była już przygotowana.

Mam jeszcze jedno pytanie. Ktoś już je zadawał, a obserwowałem pana i pan kręcił głową. Pamiętam, że w exposé pan premier Donald Tusk powiedział, że jeden miesiąc za cztery miesiące, a w ustawie jest jeden miesiąc za trzy miesiące. Panie ministrze, proszę odpowiedzieć, bo kojarzy mi się to z powiedzeniem jednego z ministrów, pana ministra Nowaka, który w pewnej debacie na temat finansów mówił: A jak coś się nie zgadza, to się robi szachu-machu i będzie dobrze. Wie pan, daję tu znak zapytania. Czy to nie w tym duchu są wprowadzane pewne elementy tej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Walkowskiemu z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Walkowski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Jako poseł z PSL odpowiem koledze od razu, że dowiedziałem się w momencie exposé premiera. Minęło już dosyć czasu, oswoilem się z tym.

Szanowni państwo, do rzeczy. Zanim zadam pytanie, chciałbym panią Beatę Mazurek poprosić do tańca, bo mówiła, jak to PSL handluje niektórymi sprawami. Powiedziałbym tak: Z nami to różnie bywa, zresztą chłopaki od Palikota też o tym mówili, natomiast jak to się handluje, widać było na taśmach prawdy nagranych w pokoju pani posłanki Beger, kiedy to wiceprzewodniczący PiS był gotowy zamienić się w owies, żeby spełnić życzenia pani posłanki.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o działania związane z wprowadzeniem ustawy, to oczywiście działa-



**Posel Piotr Walkowski**

nia w zakresie polityki prorodzinnej były, są i będą prowadzone. (*Dzwonek*)

Mam pytanie do pana ministra. Kiedy w końcu wprowadzimy odpowiednią regulację i przejrzystość w zakresie zasad udzielania pomocy społecznej, bo te zasady są takie, że nie zawsze pomoc trafia tam, gdzie trafić powinna? Był tu pan minister Duda. Kiedy zobaczymy, że olbrzymi potencjał drzemie w osobach niepełnosprawnych i wykorzystamy ten potencjał?

Wreszcie kwestia dotycząca systemu kształcenia ustawicznego, bo przecież kształcimy w różnych zawodach. Okazuje się, że rynek jest tak mobilny, że potrzebne są zmiany. Nie mamy systemu, potrzebna jest współpraca z Ministerstwem Edukacji Narodowej w zakresie nauki zawodu. (*Oklaski*)

Mówi się tu o tych apanażach wśród prezesów. Jest jeszcze jedna grupa, o której tu się nie mówi. Jest to grupa przedstawicieli związków zawodowych, którzy są opłacani...

(*Głos z sali: Ze składek.*)

Nie, z dochodów zakładów pracy. W ten sposób stwarza się koszty, które powodują, że mniej podatku trafia do budżetu państwa. To jest przecież olbrzymia armia i przecież nie ma tam najniższych krajowych pensji, tylko są one znacznie powyżej średniej krajowej.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle...

**Posel Piotr Walkowski:**

Tutaj też jest olbrzymi potencjał, duża liczba rąk do pracy. Dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Polakowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Polak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bodajże dwa miesiące temu w przypływie szczerości pan premier Pawlak ustosunkował się do propozycji Platformy Obywatelskiej odnośnie do wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat, nazywając tę propozycję chimerycznym państwowym rozwiązaniem, chyba tak do dokładnie brzmiało. Chimera to z greckiego, cytuję, uluda, mrzonka, fantazja. Niestety, dzisiaj te mrzonki czy fantazje, czytaj: chimeryczne

państwowe rozwiązania, stają się rzeczywistością, która nie znajduje uznania w oczach 80% Polaków.

Moje pytanie kieruję do posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Czy państwo wiecie, że stosunek państwa elektoratu do tej propozycji, do tego chimerycznego państwowego rozwiązania, jest jednoznacznie negatywny?

I pytanie o rządową kampanię informacyjną, chodzi o słowa premiera (*Dzwonek*) Tuska z promocyjnego filmiku na Facebooku: Zależy nam, żeby prowadzić szczerą i otwartą rozmowę teraz, gdy trwają prace nad reformą emerytalną. Dzisiaj, trzy, cztery godziny temu, gościłem w Sejmie grupę mieszkańców, przeważnie rolników, z mojego okręgu wyborczego. Przez kilkanaście minut przysłuchiwali się oni debacie nad tym projektem ustawy. Później, na innej sali, powtórzyłem te słowa, o których przed chwilą mówiłem, z filmiku pana premiera. Tak, ci ludzie chcą rozmawiać, chcą się spotykać z panem premierem. Mówili, że czekają na pana premiera, czekają, żeby jak przed wyborami przyjechał on tuskobusem i rozmawiał z nimi na ten temat. Nawet zapewniają, że nie będą pytać, jak żyć. Chcą tylko szczerze, otwartej rozmowy na temat, który dzisiaj omawiamy.

Podsumowując, Wysoka Izbo, dzisiaj jesteście świadkami jednego z cudów zapowiadanych pięć lat temu przez premiera Tuska. Polacy, nie mając pracy, będziecie jednak pracować, i to siedem lat dłużej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Ewa Malik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Ewa Malik:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mechaniczne wydłużenie wieku emerytalnego, co obecnie proponuje rząd, nie jest żadnym antidotum na pogłębiający się w Polsce kryzys demograficzny. Projekt, który przedłożył dziś w Sejmie rząd, nie rozwiązuje żadnego z licznych problemów społecznych w Polsce. Rząd nie walczy ani z narastającym obszarem ubóstwa, ani z szarą strefą, czyli z plagą zatrudniania na czarno, która znacząco, jak wiemy, obniża wpływy do FUS. Rząd nie posiada żadnego programu poszerzania rynku pracy. Jeżeli się mylę, to proszę mnie sprostować, podając stosowne przykłady, tylko bardzo prosiłabym, konkretnie.

Dlaczego rząd, znając problem młodych ludzi w Polsce, którzy są zatrudniani na umowach śmieciowych, nie proponuje właściwych zmian legislacyjnych zmierzających do ich wyeliminowania? Co rząd proponuje, aby skutecznie przeciwstawić się obniżaniu się (*Dzwonek*) wskaźnika dietywności w Polsce?

**Posel Ewa Malik**

Jak wiadomo, chodzi o zapewnienie zastępowalności pokoleń, co nie jest bez znaczenia w perspektywie planowania wpływów do FUS. Dlaczego w programie rządu nie ma żadnych elementów polityki rodzinnej? Jeżeli młodzi ludzie nie mają szansy w kraju na uczciwą pracę na etacie, to po co w ogóle troszczyć się o większy dostęp do żłobków i przedszkoli, skoro z powodu bezrobocia młode małżeństwa w ogóle nie planują mieć dzieci? Czy to jest takie trudne do przewidzenia, do zrozumienia? Dlaczego zdemontowaliście państwo program dla młodych małżeństw pod nazwą „Rodzina na swoim”? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Tym samym...

Przepraszam.

*(Posel Stefan Strzałkowski: Pani marszałek, byłem zapisany do głosu, ale miałem inne zajęcia.)*

Pan poseł...

*(Posel Stefan Strzałkowski: Strzałkowski.)*

Pan poseł Strzałkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stefan Strzałkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo króciutko, jako że się spóźniłem, chciałem zadać tylko jedno bardzo krótkie pytanie.

Dzisiaj ta ustawa została oceniona. Podziwiam wizję i umiejętność przewidywania, chociaż niektóre ustawy pokazały, że nawet wczorajszego dnia nie jesteśmy w stanie właściwie ocenić. Dziś usłyszałem jedną bardzo pozytywną rzecz, że poza ogromnymi sukcesami w programie 50+, prowadzonym przez urzędy pracy, przygotowany jest program 60+. Mam pytanie: Czy będą też przygotowywane programy 20+, 30+ i 40+? Myślę, że w tych kolejnych przedziałach życia naszych mieszkańców zaniedbania są albo takie same, albo czasami jeszcze większe. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję, że tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Na zadane pytania odpowiedzi udzieli minister pracy i polityki społecznej pan Władysław Kosiniak-Kamysz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

*(Posel Stanisław Szwed: Panie ministrze, zostawił pana samego.)*

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

*(Posel Stanisław Szwed: Opuścili pana.)*

Chcę wyjaśnić na wstępie tę kwestię, która była podnoszona w wypowiedziach wielu z państwa, i dotyczyła tempa wydłużania, podnoszenia wieku emerytalnego. Tutaj nic się nie zmieniło od zapowiedzi ogłoszonej przez pana premiera 18 listopada w exposé i nie został ten czas skrócony. Wtedy był podany rok 2020 jako rok osiągnięcia 67. roku życia dla mężczyzn i 2040 r. dla kobiet, więc to tempo nie zmieniło się. Wiek będzie wydłużany o 3 miesiące w ciągu roku, o 1 miesiąc – przez 4 miesiące. Gdybyśmy to przyspieszyli, to te wartości i osiągnięcie docelowego, 67. roku życia, ustawowego wieku emerytalnego nie wypadłoby ani w 2020, ani w 2040 r., więc pragnę rozwiązać wszelkie obawy dotyczące tej kwestii.

Jeśli chodzi o konsultacje społeczne, ich zakres i organizację, z którymi ten projekt był konsultowany, to one były dużo szersze, niż to się odbywa w trybie normalnym. Dotyczyły one związkowców, w tym związków rolniczych, pracodawców, organizacji kobiecych, a głównym miejscem konsultacji jest oczywiście Komisja Trójstronna ds. Społeczno-Gospodarczych. Zarówno na posiedzeniu plenarnym, posiedzeniach prezydium, jak i w trakcie cotygodniowej pracy w zespole do spraw ubezpieczeń ten projekt był konsultowany, przedstawiany. Zresztą w wyniku tego procesu konsultacyjnego został on wzbogacony. Za chwilę się odniosę do kwestii emerytur częściowych, ale w wyniku konsultacji projekt został wzbogacony o elementy związane z finansowaniem prewencji wypadkowej, zwiększeniem tego finansowania, dodano nowe zadania. To były postulaty zgłaszane w zespole do spraw ubezpieczeń społecznych, zarówno przez stronę związkową, jak i przez stronę pracodawców. Oprócz tego w trakcie konsultacji był zgłoszony wniosek o możliwość oskładkowania i odprowadzania składek za osoby, które do tej pory nie miały tytułu do odprowadzania składek, na przykład odprowadzania składek od umów o dzieło. Taka dobrowolność dzięki temu projektowi powstaje.

Oczywiście głównym elementem, który wynika z konsultacji społecznych, z tych rozważań, również koalicyjnych, jest możliwość przejścia na częściową emeryturę dla kobiet od 62. roku życia. To nie będzie tylko w momencie, gdy osiągniemy 67. rok życia, będzie następowało w procesie ewolucyjnym: 62. rok życia dla kobiet, 65. rok życia dla mężczyzn, 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych dla kobiet, 40 lat okresów składkowych i nieskładkowych dla mężczyzn. Warto podkreślić jest to, że to nie są tylko okresy składkowe, a do okresów nieskładkowych zaliczamy na przykład urlop wychowawczy, który przed 1999 r. nie był oskładkowany. To jest też czas represji przed 1989 r. i ten okres będzie zaliczany do okresów składkowych i będzie uprawniał do

## **Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz**

wystąpienia o emeryturę częściową, która będzie wynosiła 50% emerytury wyliczanej w momencie wypełnienia wniosku o emeryturę częściową. Później na wniosek ubezpieczonego będzie ona zamieniana na emeryturę docelową. To jest ten element emerytur częściowych i to w żaden sposób nie wiąże się z koniecznością rozwiązania stosunku pracy. Nie ma ograniczeń w zarobkach podczas pobierania emerytury częściowej, ani potrzeby rozwiązywania stosunku pracy.

Jeżeli chodzi o politykę prorodziną, o to, co się wydarzyło jeszcze w zeszłej kadencji, to, po pierwsze, wydłużyły się urlopy macierzyńskie zarówno w podstawowej wersji, jak i te dodatkowe, wydłużył się urlop ojcowski – od tego roku wynosi dwa tygodnie. W związku z wprowadzoną ustawą żłobkową pojawiła się również możliwość zatrudniania niań, a budżet państwa odprowadza za nie składki, i to jest proces, który następuje od jesieni zeszłego roku. Łatwiej też tworzyć żłobki, bo przestały być one zakładami opieki zdrowotnej. W tym momencie w ministerstwie pracy rozstrzygnęliśmy pierwszą turę konkursu dotyczącego wsparcia budowy i tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3. Zakończył się również konkurs w ramach Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”, opiewający na kwotę 150 mln, na rzecz godzenia życia zawodowego z życiem rodzinnym. Oferty można było składać do 17 kwietnia. Te pieniądze będą przeznaczone właśnie na godzenie życia zawodowego z rodzinnym – mogą trafić na wyposażenie żłobków, klubów dziecięcych, jak również na utrzymanie tych jednostek. W tym konkursie mogły występować podmioty zarówno samorządowe, jak i inne.

Jeśli chodzi o wynik, efekt prowadzonego dialogu na temat projektu tej ustawy, to – już o tym mówiłem w wystąpieniu wprowadzającym – w tym tygodniu z resortu wyjdzie ustawa mówiąca o oskładkowaniu osób, które poświęcają swój czas na wychowywanie dzieci, zarówno tych, które prowadzą własną działalność gospodarczą, ubezpieczonych w KRUS, jak i tych, którzy do tej pory nie są ubezpieczeni w żadnym systemie. Projekt realizujący te zapowiedzi jest już złożony w Sejmie przez klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Elementy wsparcia polityki prorodzinnej bezpośrednio w tej ustawie się nie znalazły, ale znajdują się w innych projektach.

Jeżeli chodzi o podwyższanie wieku emerytalnego w Unii Europejskiej i tempo, w jakim to się odbywa, to jest zróżnicowanie: mamy kraje, które robią to stopniowo, ewolucyjnie, podobnie jak w Polsce, i takie, które robią to w sposób skokowy i w dużo trudniejszych warunkach. Jeżeli chodzi o kraje, które podnoszą wiek emerytalny, to nie są to tylko Niemcy i Wielka Brytania, ale też kraje nadbałtyckie. Ten temat jest dzisiaj podejmowany przez znakomitą

większość krajów Unii Europejskiej – albo ustawy już są uchwalone, albo w niedługim czasie będą.

(Poseł Krystyna Łybacka: Ale tylko w kilku do 67.)

Jest zróżnicowanie odnośnie do tej głównej granicy. Ale są też kraje, w których ten wiek będzie wyższy niż 67.

(Poseł Tadeusz Iwiński: I będzie niższy niż we Francji. Zastanówcie się.)

Dlatego mamy zróżnicowanie tego wieku w obrębie Unii Europejskiej. Ale jedno jest niezaprzeczalne: z problemem podnoszenia wieku emerytalnego mierzą się wszystkie kraje Unii Europejskiej i to następuje, tak jak mówię, w różnym tempie w różnych krajach.

Jeżeli chodzi o sędziów i prokuratorów, jak również rolników, to rozwiązania zawarte w projekcie ustawy podnoszą wiek emerytalny od 1 stycznia 2013 r. dla wszystkich tych grup, z zastrzeżeniem, że prawo rolników do wcześniejszej emerytury lub prawo sędziów i prokuratorów do przejścia w stan spoczynku zachowane będzie do końca 2017 r.

Jeżeli chodzi o nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, emerytury pomostowe, tutaj żadna zmiana nie będzie realizowana. Ci, którzy mają prawo do tych świadczeń, do emerytur pomostowych, zachowują je, a projekt tej ustawy w żaden sposób ich nie zmienia. Nie zmienia się również wiek ani staż pracy, który uprawnia do przyznawania świadczeń przedemerytalnych. Świadczenia przedemerytalne są finansowane z Funduszu Pracy i zasady ich przyznawania pozostają takie same jak do tej pory.

Jeżeli chodzi o różne formy zatrudnienia i dyskusję na temat oskładkowania niektórych umów, które dzisiaj nie podlegają ubezpieczeniu społecznemu, takie dyskusje trwają również w Komisji Trójstronnej, w zespole do spraw prawa pracy. Podjęta została decyzja, wszystkie strony, zarówno strona związkowa, jak i strona pracodawców, i rząd, zgodziły się, po pierwsze, że trzeba się pochylić nad działem 6 Kodeksu pracy dotyczącym czasu pracy i uwzględnić tutaj pozytywne doświadczenia związane z ustawą antykryzysową. Równocześnie będą prowadzone rozmowy na temat różnych form zatrudnienia. Ale warto podkreślić, że często wymieniana umowa o dzieło to nieooskładkowany typ umowy, ale to jest umowa rezultatu, a nie starannego wykonania, tak jak umowa o pracę, czy to na czas określony, czy na czas nieokreślony, umowa cywilnoprawna – te wszystkie inne są oskładkowane.

Jeśli chodzi o profilaktykę otyłości i związaną z tym problematykę stylu życia, bo były też pytania, np. pani poseł Leszczyńska, dotyczące tego, to najważniejszym czynnikiem wywołującym choroby jest właśnie styl życia. W dyskusji na ten temat na pewno współpraca z Ministerstwem Edukacji Narodowej jest potrzebna.

Jeśli chodzi o program 50+, bo też wiele kwestii tego dotyczyło, to pewnie nie ze wszystkich elementów tego programu możemy być zadowoleni. I tutaj zgoda. Ale wskaźnikiem podstawowym mówiącym o efektywności tego programu jest wskaźnik zatrud-



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

nienia osób pomiędzy 55. a 64. rokiem życia, który od momentu funkcjonowania tego programu, czyli od 2008 r., wzrasta. Więc przy formułowaniu programu dotyczącego wsparcia aktywności osób dojrzałych, po 60. roku życia, na rynku pracy, równości płci na rynku pracy pewnie warto wyciągnąć wnioski z funkcjonowania programu 50+, choć – jak mówię – nie w pełni i nie we wszystkich elementach jesteśmy z niego zadowoleni.

Były też pytania o te emerytury minimalne, jak one się zmieniały. Np. w 2006 r. emerytura minimalna wynosiła około 597 zł, teraz wynosi 799 zł. Więc ten wzrost nastąpił.

Szanowni Państwo! Wracając jeszcze do tego, kto wydaje te zalecenia w Unii Europejskiej, bo takie pytania też padały, to Komisja Europejska daje je w białej księdze dotyczącej emerytur, która została opublikowana w lutym tego roku.

Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za tę debatę, za wnioski, które składaliście. One poszerzają na pewno tę formułę, bo nie dotyczą tylko w bezpośredni sposób projektu ustawy mówiącej o podniesieniu i zrównaniu wieku emerytalnego, ale dotyczą również innych zagadnień. Myślę, że jeżeli chodzi o te pytania, co do których była prośba o odpowiedź na piśmie, oczywiście tak uczynimy, w trybie najszybszym, jak to będzie możliwe. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin oraz niektórych innych ustaw (druk nr 330).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Michała Deskurę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedkładany projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin oraz niektórych innych ustaw stanowi realizację postulatu zapowiedzianego w exposé pana Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów, ogłoszonym w dniu 18 listopada 2011 r. na posiedzeniu Sejmu RP VII kadencji. W wystąpieniu tym prezes Rady Ministrów wskazał potrzebę gruntownej zmiany obowiązującego dziś systemu emerytalnego służb mundurowych.

Należy podkreślić, że przedkładany projekt stanowi element szerszej, systemowej reformy emerytalnej. W kontekście przedstawianych dziś zmian w systemie powszechnym, związanych ze stopniowym zrównaniem i podwyższeniem wieku przechodzenia na emeryturę oraz ze względu na zasadę sprawiedliwości społecznej proponowane zmiany w zakresie emerytur służb mundurowych wydają się konieczne i w pełni uzasadnione.

Proponowana ustawa ma na celu przede wszystkim zachęcenie funkcjonariuszy i żołnierzy do dłuższej aktywności zawodowej i zwiększenie efektywności wydatków budżetu państwa. Ważnym impulsem do zmian jest także potrzeba opracowania sprawnego systemu emerytalnego służb mundurowych, adekwatnego do postępujących zmian społeczno-gospodarczych.

Troska o wysokość długu publicznego skłania do podejmowania dziś działań, dzięki którym w przyszłości można będzie uniknąć konieczności wprowadzenia zmian niosących daleko bardziej dotkliwe obciążenia finansowe dla obywateli.

W celu zobrazowania skali zagrożenia dla przyszłych finansów państwa chciałbym przedstawić kilka danych liczbowych. Emerytury służb mundurowych pochłaniają bardzo wysokie kwoty z budżetu państwa. Dodatkowo kwoty te z każdym następnym rokiem będą ulegać zwiększeniu. Wydatki na emerytury i renty mundurowe od roku 2005 do roku 2010 wzrosły w resorcie obrony narodowej z 4,1 mld zł do 5,4 mld zł, a w resorcie spraw wewnętrznych z 4 mld zł do 6,1 mld zł. Budżet na emerytury i renty na rok 2012 w samym MSW to kwota 7,2 mld zł, czyli w skali 7 lat wydatki MSW na ten cel wzrosły o 80%. Liczba byłych funkcjonariuszy oraz żołnierzy zawodowych, a także innych osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych i rentowych stale rośnie. Wzrost liczby świadczeniobiorców w latach 2001–2010 wyglądał następująco: w resorcie obrony narodowej ze

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur**

140 tys. w roku 2001 do 160 tys. w roku 2010, w resorcie spraw wewnętrznych ze 155 tys. w roku 2001 do 188 tys. w roku 2010. Prognozy na następne lata przewidują dalszy wzrost wydatków, który wpływać będzie na powiększenie się obciążenia budżetu państwa.

Proponowane zmiany wydają się konieczne i uzasadnione także w związku z obserwowanym od lat statystycznym wydłużaniem się średniej długości życia i okresu pobierania świadczenia emerytalnego. Istotny jest także fakt, że w ostatnim dziesięcioleciu obserwujemy ogólną tendencję do wydłużania okresu aktywności zawodowej Polaków. Jesteśmy dłużej aktywni zawodowo, żyjemy dłużej, a dzięki nowoczesnym technologiom często pracujemy w lepszych warunkach niż poprzednie pokolenia. To wszystko powoduje wydłużanie się okresu możliwej efektywnej służby.

Chciałbym podkreślić, że proponowana zmiana z założenia nie dotyczy warunków i zasad przyznawania rent inwalidzkich i świadczeń emerytalnych dla obecnie służących funkcjonariuszy i żołnierzy. Proponujemy, by zmiany objęły obowiązkowo wyłącznie tych funkcjonariuszy i żołnierzy, którzy przyjdą do służby po 31 grudnia 2012 r.

Projektowane zmiany w systemie emerytalnym służb mundurowych nie są proponowane jedynie w celu osiągnięcia oszczędności w wydatkach budżetu państwa. Propozycje te wiążą się ściśle ze zmianą koncepcji funkcjonowania służb mundurowych. Dotąd najważniejszymi czynnikami kształtującymi poziom satysfakcji funkcjonariuszy ze służby były: stabilność zatrudnienia, stosunkowo dobre uposażenie zawierające różnego rodzaju dodatki i inne świadczenia pieniężne oraz prawo do przejścia na emeryturę po 15 latach służby. Propozycje nasze są elementem zmiany koncepcji funkcjonowania służb, w szczególności podległych ministrowi spraw wewnętrznych. Uważamy za bardzo ważne, by wśród czynników kształtujących rzeczywiste zadowolenie ze służby, oprócz wyżej wymienionych, była większa możliwość rozwoju profesjonalnego funkcjonariuszy. Chcielibyśmy polepszyć pozapłacowe warunki pracy służb. Celem jest wzrost satysfakcji z wykonywanej pracy i, co za tym idzie, większa motywacja do pełnienia służby. Oczywistym następstwem będzie odczuwalna przez obywatela poprawa jakości wykonywania obowiązków przez funkcjonariuszy.

Odnosząc się do wspomnianej zmiany w koncepcji funkcjonowania służb mundurowych, chciałbym podkreślić, że najważniejszym celem działalności wszystkich formacji mundurowych jest służba społeczeństwu. Aby osiągnąć sukces na tym polu, istotne wydaje się prawidłowe rozpoznawanie potrzeb obywateli i skuteczne ich zaspokajanie. Mam nadzieję, że reforma emerytalna służb mundurowych pozytywnie wpłynie na sprawność służb.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przechodząc do szczegółów proponowanych zmian, pragnę podkreślić, że przygotowanie przedkładanego projektu ustawy było procesem o tyle trudnym, że zagadnienie, którego dotyczy, obejmuje 11 służb mundurowych działających w ramach czterech resortów. Z tego powodu wspomniana regulacja proponuje wszystkim służbom rozwiązania ujednolicone, uwzględniając jednak pewną specyfikę działania poszczególnych służb. Ostateczny tekst przedkładanego projektu stanowi kompromis pomiędzy dwoma skrajnymi koncepcjami ukształtowania systemu emerytur służb mundurowych. Z jednej strony proponowane zmiany wychodzą naprzeciw zwolennikom tezy o konieczności wyrównania uprawnień emerytalnych wszystkich obywateli, niezależnie od formy ich aktywności zawodowej. Zwolennicy tego poglądu wskazują, że ze względu na zasadę solidaryzmu społecznego system emerytalny służb mundurowych powinien być możliwie najbardziej zbliżony do powszechnego systemu emerytalnego lub wręcz że funkcjonariusze i żołnierze powinni zostać włączeni do tego systemu. Z drugiej strony w pełni rozumiemy argumenty przedstawicieli służb mundurowych podkreślających, że służba w formacjach mundurowych ze względu na swoją specyfikę powinna być traktowana odmiennie od zwykłego stosunku pracy. W ocenie projektodawcy jest to słuszne stanowisko. Należy pamiętać, że żołnierzy i funkcjonariuszy wykonujących swoje obowiązki zawodowe nie mają zastosowania przepisy Kodeksu pracy, poddani są oni znacznie surowszym rygorom. Służba jest wyjątkowo wymagająca ze względu na konieczność podejmowania się zadań niebezpiecznych, nieelastyczny czas pracy oraz ściśle hierarchiczne podporządkowanie funkcjonariuszy i żołnierzy. Dla zapewnienia bezpieczeństwa innych obywateli funkcjonariusze i żołnierze muszą być gotowi codziennie narażać swoje życie i zdrowie.

Zmiana modelu systemu zaopatrzeniowego służb mundurowych była przedmiotem wstępnych uzgodnień między rządem i związkami zawodowymi. Efektem tych negocjacji było podpisanie 30 sierpnia 2011 r. wspólnego komunikatu, w którym potwierdzono, że planowana reforma systemu emerytur służb mundurowych powinna opierać się na następujących założeniach.

Po pierwsze, funkcjonariusze i żołnierze zwolnieni ze służby nabywają prawa do emerytury z budżetu państwa w ramach odrębnego systemu zaopatrzeniowego, co oznacza utrzymanie odrębności systemu emerytalnego formacji mundurowych.

Po drugie, nowy system emerytur mundurowych obejmie obligatoryjnie jedynie te osoby, które zostaną przyjęte do służby dopiero po wejściu w życie zmian w systemie emerytalnym.

Po trzecie, funkcjonariusze, żołnierze pełniący służbę w dniu wejścia w życie zmian będą mieć zagwarantowane prawo wyboru między obowiązującym a nowym systemem.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Wewnętrznych Michał Deskur**

Po czwarte, warunkiem nabycia uprawnień emerytalnych w nowym systemie przez funkcjonariusza, żołnierza zwolnionego ze służby jest osiągnięcie w dniu zwolnienia 25 lat służby.

Prezentowane dziś propozycje zmian są w pełni spójne ze stanowiskiem uzgodnionym wówczas przez stronę rządową i stronę związkową. Ze względu na szczególny charakter służby pełnionej przez funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych proponuje się, aby przy zwalnianiu ze służby, podobnie jak dotychczas, nabywali oni prawa do emerytury z budżetu państwa w ramach odrębnego systemu zaopatrzeniowego. Jednocześnie ze względu na potrzebę racjonalizacji wydatków i wydłużenia aktywności zawodowej funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych proponuje się wprowadzenie szeregu zmian w obowiązującym systemie.

Nowy system emerytur mundurowych obejmie obligatoryjnie wyłącznie żołnierzy powołanych do służby i funkcjonariuszy przyjętych do służby po raz pierwszy po dniu 31 grudnia 2012 r. Chciałbym podkreślić, że obecnie pełniący służbę funkcjonariusze i żołnierze utrzymują w całości swoje prawa do emerytury na dotychczasowych zasadach. Ponadto proponuje się, aby funkcjonariusze i żołnierze zawodowi pozostający w służbie w dniu wejścia w życie projektowanej ustawy mieli zagwarantowane prawo wyboru między obowiązującym a nowym systemem emerytalnym.

Istotną zmianą proponowanego systemu emerytalnego jest wydłużenie okresu służby funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych. Obecnie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym zakładają, iż wystarczające do uzyskania uprawnień emerytalnych jest posiadanie 15 lat stażu służby. Proponujemy, by nabycie uprawnień emerytalnych następowało po spełnieniu łącznie dwóch warunków: posiadania 25-letniego stażu służby oraz osiągnięcia wieku 55 lat. Oznacza to wydłużenie minimalnej służby o 10 lat oraz wprowadzenie niewymaganego dotąd warunku minimalnego wieku. Należy podkreślić, że oba kryteria, staż i wiek, będą musiały być spełnione łącznie. Połączenie tych dwóch warunków w sytuacji, gdy funkcjonariusz, żołnierz rozpoczyna służbę w wieku od 20 do 25 lat, powoduje realne wydłużenie minimalnej służby gwarantującej świadczenia emerytalne mundurowe z 15 do 30, a nawet 35 lat.

Tworząc nowe zasady ustalania prawa do emerytur mundurowych, przewidziano ponadto sytuację, w której funkcjonariusz lub żołnierz zawodowy w dniu zwolnienia ze służby osiągnął 25-letni staż służby, nie osiągając jednakże wymaganego ustawą wieku 55 lat. W takim przypadku funkcjonariusz lub żołnierz zawodowy będzie mógł nabyć prawa do emerytury w dniu osiągnięcia tego wieku, gdy zwolnienie ze służby następować będzie z przyczyn niebędących po stronie funkcjonariusza lub żołnierza zawodowe-

go, wskazanych w poszczególnych ustawach pragmatycznych.

Wymienione przypadki są odmienne dla różnych formacji mundurowych i wynikają ze specyfiki każdej ze służb objętych proponowaną ustawą. W związku z tym w ustawach pragmatycznych wyszczególniono okoliczności zwolnienia funkcjonariusza lub żołnierza zawodowego, które umożliwią nabycie prawa do emerytury przed osiągnięciem wieku 55 lat w przypadku, gdy zwolnienie ze służby będzie następować z przyczyn będących po stronie organu.

Kolejną zasadniczą zmianą wprowadzoną przez przedkładany projekt do systemu emerytur mundurowych jest określenie, że podstawę wymiaru emerytury stanowić będzie średnie uposażenie należne z 10 kolejnych kalendarzowych lat służby wraz z nagrodą roczną oraz dodatkami o charakterze stałym. Rozwiązanie to ma na celu zmianę zasady obliczania wysokości emerytury uniemożliwiającą celowe podwyższanie wysokości dodatków w okresie bezpośrednio poprzedzającym odejście na emeryturę. Nowe rozwiązanie wyeliminuje niepożądaną sytuację, w której znaczące podwyższenie dodatku stanowi dla nagradzanego funkcjonariusza wręcz zachętę do odejścia ze służby. Rezygnacja z przyjmowania ostatniego uposażenia jako podstawy wymiaru emerytury będzie stanowiła równocześnie motywację do dłuższego pozostawania w formacjach mundurowych.

Za przykład służyć może sytuacja przeniesienia funkcjonariusza lub żołnierza w końcowej fazie jego kariery zawodowej z lepiej płatnego stanowiska decyzyjnego na stanowisko dydaktyczne. Dziś obowiązujące przepisy motywują w takim momencie do odchodzenia ze służby w obawie przed zmniejszeniem wymiaru emerytury. Po wejściu w życie nowych uregulowań formacje mundurowe zyskają dodatkową doświadczoną kadrę instruktorską, a część środków budżetowych przeznaczonych obecnie na emerytury mundurowe będzie wypłacana na wynagrodzenia dla pełniących służbę funkcjonariuszy i żołnierzy.

Jak już wspominałem, podstawą do wyliczenia świadczeń emerytalnych służb ma być kolejne 10 lat kariery zawodowej. Każdy funkcjonariusz będzie mógł sam wskazać, które 10 kolejnych lat ma być podstawą do emerytury. Tym samym będzie miał możliwość wskazania najbardziej korzystnego dla siebie okresu. W przypadku gdy funkcjonariusz lub żołnierz zawodowy nie wskaże wymienionego okresu, zaproponowano, aby podstawę wymiaru emerytury stanowiło jego średnie uposażenie za okres 10 lat kalendarzowych poprzedzających rok zwolnienia ze służby.

Kolejną istotną zmianą wprowadzaną przez przedkładany projekt ustawy jest zniesienie możliwości podwyższania świadczenia emerytalnego z tytułu przyznanej renty. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami o zaopatrzeniu emerytalnym podwyższa się podstawę wymiaru emerytury o 15% w wypadku, gdy inwalidztwo pozostaje w związku ze służbą. Zgodnie z przedłożonym projektem emerytura ma



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur**

wynosić 60% podstawy wymiaru po 25 latach służby i ma wzrastać o 3% za każdy kolejny rok tej służby. Jednocześnie projektowana regulacja określa, że maksymalny wymiar emerytury nie będzie mógł przekroczyć 75% podstawy. Podobnie jak dotychczas, emerytura będzie mogła być podwyższana o 0,5% podstawy jej wymiaru za każdy miesiąc pełnienia służby na froncie w czasie wojny oraz w czasie działań wojennych. Podwyższenie to będzie następować jednakże za każdy pełny miesiąc, a nie za każdy rozpoczęty, jak jest obecnie. Będzie to jedyna okoliczność pozwalająca na podwyższenie emerytury. Jest to zasadnicza zmiana wobec obecnie obowiązujących przepisów, które przewidują szereg okoliczności skutkujących podwyższeniem podstawy wymiaru emerytury o 1 lub 2%.

Jak powiedziałem wcześniej, nowe przepisy dotyczyć będą wyłącznie nowych funkcjonariuszy. Jest jeden wyjątek od tej zasady. Tą jedyną zmianą dotyczącą obecnych funkcjonariuszy jest zniesienie z dniem 1 stycznia 2013 r. przywileju naliczania za każdy rok służby 1,5 roku przy obliczaniu wymiaru emerytury. Przepis ten dotyczy dziś części funkcjonariuszy Straży Granicznej. Jesteśmy przekonani, że taka regulacja nie znajduje uzasadnienia w dzisiejszych realiach geopolitycznych. Proponuje się, aby projektowana ustawa co do zasady weszła w życie z dniem 1 stycznia 2013 r. z wyjątkiem przepisów art. 18i ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy oraz art. 18h ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, wprowadzających możliwość prawa wyboru przez funkcjonariusza lub żołnierza zawodowego systemu, który ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 2025 r.

Wprowadzony interwał czasowy ma przede wszystkim skłonić funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych zainteresowanych korzystaniem z nowego systemu emerytalnego do dłuższego pozostawania w służbie. Ponadto zakłada się, że w przyjętym okresie przejściowym nastąpi stopniowe dostosowanie się struktury demograficznej formacji mundurowych do nowego systemu emerytalnego. Kończąc moje wystąpienie, chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na efekt, jaki będzie miało uchwalenie przedkładanej ustawy dla budżetu państwa. Prognozuje się, iż wejście w życie projektu skutkować będzie wystąpieniem pierwszych oszczędności dla budżetu państwa w roku 2028. Z upływem kolejnych lat liczba żołnierzy i funkcjonariuszy objętych nowym systemem będzie rosnąć, zwielokrotniając korzyści finansowe dla budżetu państwa.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podsumowując przedstawione Wysokiej Izbie uzasadnienie do przedkładanego projektu ustawy, raz jeszcze chciałbym

wskazać na najistotniejsze elementy tego projektu. Przyjęte w projekcie rozwiązania stanowią kompromis pomiędzy stanowiskiem prezentowanym przez przedstawicieli służb mundurowych a postulatami włączenia żołnierzy i funkcjonariuszy do powszechnego systemu emerytalnego.

Zmiany w systemie emerytalnym obowiązywać będą jedynie funkcjonariuszy i żołnierzy, którzy wstąpią do służby po 31 grudnia 2012 r. Osoby, które do służby wstąpiły lub wstąpią przed tą datą, będą miały zagwarantowane prawo do emerytury na dotychczasowych zasadach. Najistotniejszymi elementami proponowanych zmian są: po pierwsze, wydłużenie minimalnego stażu służby z 15 do 25 lat, po drugie, wprowadzenie minimalnego wieku 55 lat uprawniającego do przejścia na emeryturę, po trzecie, przyjęcie za podstawę wymiaru emerytury średniego uposażenia z 10 kolejnych wybranych lat służby, zamiast ostatniego uposażenia, po czwarte, określenie, iż emerytura wynosić będzie 60% podstawy jej wymiaru po 25 latach służby i wzrastać będzie o 3% za każdy kolejny rok służby do maksymalnie 75%. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Biernacki, Platforma Obywatelska.

## **Poseł Marek Biernacki:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Przy padł mi zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz niektórych innych ustaw, jest to druk nr 330.

Światowy kryzys gospodarczy, który będzie miał wpływ również na życie gospodarcze w Polsce, obli guje rząd do podjęcia działań mających na celu za pewnienie stabilności finansów państwa – czytamy w uzasadnieniu projektu rządowego. Dbłość o wy sokość długu publicznego skłania do podejmowania działań, dzięki którym można będzie uniknąć w przy szłości konieczności wprowadzenia zmian niosących daleko bardziej dotkliwe obciążenia finansowe dla

**Posel Marek Biernacki**

obywateli. Z tego względu za niezbędne uznano przeprowadzenie reformy emerytalnej systemu zaopatrzeniowego funkcjonariuszy żołnierzy zawodowych. Służby mundurowe posiadają uprzywilejowany system emerytalny, co w obecnych realiach społeczno-ekonomicznych nie znajduje ani akceptacji społecznej, ani uzasadnienia z powodu kosztowności i nieefektywności.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Istotą proponowanych zmian systemu emerytalnego jest wydłużenie okresu służby funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych umożliwiającego nabycie uprawnień emerytalnych. I tak prawo do emerytury będą nabywać żołnierze i funkcjonariusze po łącznym spełnieniu dwóch warunków – wieku i stażu. Minimalny wiek emerytalny to 55 lat, a minimalny staż służby to 25 lat, a nie jak było dotąd – 15 lat.

Natomiast podstawę wymiaru emerytalnego ma stanowić średnie uposażenie z 10 kolejnych lat służby – jest to novum – wraz z nagrodą roczną i dodatkami stałymi. Jak dotąd była to pensja końcowa na odejście, taka była podstawa wynagrodzenia. Funkcjonariusz lub żołnierz będzie mógł sam wybrać najbardziej korzystny dla siebie okres 10 lat, który będzie podstawą wyliczenia przyszłego świadczenia. Funkcjonariusze i żołnierze nadal będą nabywać prawo do emerytury z budżetu państwa w ramach odrębnego systemu zaopatrzeniowego, a nie w ramach powszechnego systemu emerytalnego. Dlatego też uposażenia funkcjonariuszy nie są objęte składkami na ubezpieczenie emerytalne. Ten problem właśnie, czy upowszechnić, wprowadzić do powszechnego systemu żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy, bardzo dobrze i precyzyjnie przedstawił Wysokiej Izbie pan minister. Chciałbym tylko zasygnalizować, że czym innym jest stosunek pracy, a czym innym jest służba: stała dyspozycyjność, służenie państwu i obywatelom.

Drugi element bardzo istotny to jest wiek. Nieraz spotykaliśmy się – i spotykamy się obecnie – z zarzutami, dlaczego jest 55 lat, a nie 60 czy 67. Wysoka Izbo! Powiem szczerze, że nie wyobrażam sobie żołnierza na patrolu w Afganistanie, mającego 67 lat. Nie wyobrażam sobie policjanta w wieku 67 lat ścigającego przestępcę. Nie wyobrażam sobie strażaka mającego 67 lat, ratującego podczas powodzi obywateli.

Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że w 2001 r., kiedy miałem tę nieprzyjemność kierować akcją ratunkową – nieprzyjemność, bo to była wielka tragedia powodziowa – były dwie ofiary, które zmarły. Byli to dwaj strażacy ochotnicy, osoby, które były świeżo po badaniach, ale miały po 60 lat. Nie wytrzymały tego wysiłku. Dlatego też na tę sprawę tak bardzo zwracam uwagę Wysokiej Izbie.

Reforma emerytalna służb mundurowych ma wymiar nie tylko finansowy, ponieważ wpływa ona na stabilizację całego systemu bezpieczeństwa państwa. Musimy też pamiętać, że nie jest ona skierowana

przeciwko służbom mundurowym, ponieważ dobry funkcjonariusz, dobry żołnierz zawodowy chce służyć państwu jak najdłużej, dopóki może. Tak naprawdę zapisy projektu rządowego de facto sankcjonują obecnie średnią pracy tych, którzy chcą pracować i awansować, a nie tylko dosłużyć 15 lat.

Dlaczego mówiłem o stabilizacji? Ponieważ ten system pozwoli kształtować długofalową politykę kadrową, chronić funkcjonariuszy przed wczesnym wypychaniem ich przez ich szefów ze służby oraz umożliwi i spowoduje zlikwidowanie polityki wakaturowej uprawianej w służbach, która jest dzisiejszą zmurą polskich służb.

Rządowy projekt ustawy stanowi jednocześnie wyzwanie dla tych, którzy kierują i w najbliższych latach kierować będą służbami mundurowymi. Kierujący służbami będą musieli przygotować system, w którym możliwe będzie efektywne wykorzystanie funkcjonariuszy najstarszych, ale jednocześnie najbardziej doświadczonych. Warto stworzyć warunki, aby żołnierze i funkcjonariusze chcieli pracować dalej w służbach, nawet po przekroczeniu 55 lat. Tak jak mówiłem, dobry żołnierz, dobry policjant nie chce odchodzić zbyt prędko na emeryturę. Być może okaże się też konieczne przewartościowanie prowadzonego obecnie procesu ucywilniania w kierunku szerszego wykorzystania funkcjonariuszy pozostających w służbach. Oznacza to oczywiście także przygotowanie zupełnie nowej, racjonalniejszej niż dotychczas, ścieżki kariery zawodowej. Widok 55-latk patrolującego ulice jest w naszej opinii mniej bulwersujący niż widok 22-letniego funkcjonariusza spędzającego zawodowe życie za biurkiem. Każdy, kto odwiedził choćby Niemcy, Austrię, Wielką Brytanię, Irlandię czy Francję, wie doskonale, że policjanci to nie tylko wysportowani młodzieńcy dokonujący karkołomnych zatrzymań. To także ludzie w kwiecie wieku, dysponujący doświadczeniem zawodowym i życiowym, potrafiący zarówno służyć obywatelom, jak i przekazywać swe doświadczenie młodszemu kolegom.

Na koniec, jeśli chodzi o najbardziej istotne zapisy dotyczące funkcjonariuszy i żołnierzy będących obecnie w służbach, ponieważ projekt ustawy nie wprowadza żadnych zmian w obowiązującym systemie, będą oni mogli skorzystać z dobrodziejstw dotychczas obowiązujących zasad. Co więcej, jeżeli uznają, że nowe zasady przechodzenia na emeryturę będą dla nich korzystniejsze, mogą zdecydować się na nowe warunki. Będzie to jednak tylko i wyłącznie ich wolny wybór, natomiast ci, którzy zdecydują się na podjęcie służby od przyszłego roku, także będą mieli wybór. Decyzję o zostaniu policjantem czy żołnierzem będą podejmowali w oparciu o jasne i znane wcześniej zasady. Tylko od nich będzie zależało, czy decyzję taką podejmą.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie powyższego projektu, z druku nr 330, do Komisji Nadzwyczajnej do dalszych prac. (Oklaski)

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

## Poseł Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni panowie celnicy zgromadzeni na galerii, pozdrawiam was serdecznie.

(Poseł Beata Mazurek: I panie.)

Panowie i Panie (*Oklaski*), i ewentualnie inni przedstawiciele służb mundurowych, jeżeli tu są. Na system emerytur żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych trzeba patrzeć nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego, lecz także przede wszystkim z perspektywy bezpieczeństwa państwa i obywateli. Oceniając projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy mundurowych służb porządku publicznego, zawarty w druku nr 330, pod kątem wpływu tych przepisów na bezpieczeństwo państwa i obywateli, a musi to być aspekt najważniejszy przy podejmowaniu decyzji o poparciu bądź odrzuceniu proponowanej nowelizacji, trzeba stwierdzić, że jest to projekt nieodpowiedzialny i niebezpieczny, tak jak nieodpowiedzialna i szkodliwa jest cała tzw. reforma emerytalna rządu Donalda Tuska i koalicji PO–PSL. Nieodpowiedzialnością jest zmiana systemu emerytalnego służb mundurowych na wyraźnie mniej korzystny, bez zwiększenia środków dla formacji mundurowych i bez podwyżki wynagrodzeń. Prawo i Sprawiedliwość zawsze o tym mówiło i ja to powtarzam.

Kondycja służb wykonujących szczególne zadania wobec państwa, a do nich należą bez wątpienia wojsko, Policja, Państwowa Straż Pożarna, Straż Graniczna, Biuro Ochrony Rządu, Służba Więzienna, wywiad i kontrwywiad, cywilne i wojskowe służby specjalne, Centralne Biuro Antykorupcyjne, pod rządami premiera Donalda Tuska jest coraz gorsza. Jeżeli chodzi o sferę obronności państwa, wraz z rezygnacją z powszechnej służby wojskowej nie została w rzeczywistości zbudowana prawdziwa i sprawna armia zawodowa. Idea takiej armii została zrealizowana bardziej w obszarze propagandowym niż realnym. Polska armia jest dzisiaj mniejsza i słabsza niż kiedykolwiek w wolnej Rzeczypospolitej. Nadal trwa redukcja jej potencjału, nad czym bolejemy. Trzeba postawić pytanie, do jakich działań bojowych byłaby ona dzisiaj zdolna. W Policji i innych służbach mundurowych MSW została zmarnowana szansa na unowocześnienie i usprawnienie tych służb, jaką dawała ustawa modernizacyjna Prawa i Sprawiedliwości, rządu i Sejmu ze stycznia 2007 r. Program modernizacji pod rządami kolejnych ministrów, Grzegorza Schetyny, Jerzego Millera, Jacka Cichockiego, kolejnych ministrów spraw wewnętrznych i administracji

czy teraz spraw wewnętrznych, został zdewastowany. Pozostały niedokończone inwestycje i remonty, część policjantów nosi nowe mundury, a część stare, o innym wzorze, komendanci znów żebrzą o wsparcie finansowe u samorządowców. Kolejne zapowiedzi reformy emerytalnej spowodowały zwiększoną liczbę odejść na emeryturę, tak że obecnie w Policji brakuje ponad 8 tys. funkcjonariuszy, mimo że limit etatów także został w ostatnich latach zmniejszony. Bezsensowne decyzje, takie jak ta dotycząca podwyżek w 2012 r., którą rząd podzielił służby na lepsze i gorsze, osłabiają zaufanie funkcjonariuszy do państwa, któremu mają służyć.

Na taki oto stan rzeczy, który można by dłużej jeszcze opisywać, a przed nami są przecież nowe i duże wyzwania, jak choćby Euro 2012 czy potrzeba przeciwstawiania się wzrastającym zagrożeniom zewnętrznym i wewnętrznym, nakłada się omawiany właśnie dzisiaj projekt ustawy emerytalnej, którego przyjęcie spowoduje szereg dalszych negatywnych konsekwencji. Niczego nie przesądza porozumienie z szefami związków zawodowych służb mundurowych co do części proponowanych przez rząd rozwiązań, choć nawet oni sygnalizują, że przedłożony projekt różni się od tego, na co dali swoją akceptację. W niższych strukturach związkowych i wśród rzeszy funkcjonariuszy wzrasta niepokój, który może spowodować protesty i masowe odejścia ze służby na podstawie obecnie obowiązujących przepisów, mimo że mamy świadomość, że te nowe przepisy mają dotyczyć nowo zatrudnionych.

Zgodnie z danymi podanymi przez rząd w uzasadnieniu do projektu ustawy do końca 2012 r. około 50% funkcjonariuszy Policji będzie miało uprawnienia do przejścia na emeryturę. Co będzie, jeżeli skorzystają oni z tej możliwości i odejdą ze służby? Zagrożenie to może stać się bardziej realne, niż się rządowi wydaje, zwłaszcza że jego prominentni przedstawiciele, a do nich bez wątpienia należy minister finansów pan Jacek Vincent-Rostowski, zapowiadają, że obecna reforma emerytalna to nie koniec, że to tylko pierwszy krok, że następnym etapem będzie włączenie mundurówek do powszechnego systemu emerytalnego. Rząd mówi o sprawiedliwości społecznej i braku akceptacji dla „grup uprzywilejowanych emerytalnie”. Rząd jednak wprowadza opinię publiczną w błąd, bo nie podaje informacji, że po 15 latach służby funkcjonariuszom przysługuje wprawdzie prawo do emerytury, ale jedynie w wysokości 40% podstawy jej naliczania, co powoduje, że np. w Policji tylko niecały 1% funkcjonariuszy przechodzi na emeryturę po 15 latach służby. Podobnie jest w innych formacjach. Rząd, który w innych sprawach chętnie powołuje się na rozwiązania europejskie, a w szczególności te najbliższe terytorialnie, niemieckie, niechętnie mówi o tym, że w zdecydowanej większości krajów w Europie funkcjonują jednak osobne systemy emerytalne dla służb mundurowych, a polskie rozwiązania wcale na ich tle nie są najkorzystniejsze dla funkcjonariuszy i żołnierzy.



**Posel Jarosław Zieliński**

Wątpliwości budzą również motywacja ekonomiczna i uzasadnienie finansowe projektu ustawy. Nie dość, że oczekiwane efekty finansowe są bardzo odległe w czasie, bo pierwsze z nich, według uzasadnienia i wyliczeń rządowych, mają dotyczyć roku 2028, a ich wielkość ma być symboliczna, to jeszcze na bardziej znaczące oszczędności trzeba będzie czekać do lat 2037–2043. Czy rząd PO–PSL i premier Donald Tusk zakładają, że jeszcze przez trzydzieści lat będzie trwał w Polsce kryzys finansowy i gospodarczy? Nie jesteśmy takimi pesymistami w klubie Prawo i Sprawiedliwość. PO odejdzie wkrótce od władzy i w Polsce zacznie być lepiej. *(Oklaski)*

Podane przez rząd wyliczenia kwotowe oraz oczekiwanie dłuższej aktywności zawodowej funkcjonariuszy i żołnierzy nie są wiarygodne. Nie uwzględniają m.in. jednego z faktów, że średni okres służby, np. w Policji, to nie 15 ani 20 lat, ale 26,5 roku. Więc jak ma się to oczekiwanie do wydłużenia służby, jeżeli dzisiaj funkcjonariusze i tak służą dłużej, bo nie opłaca im się przechodzić po 15 latach na emeryturę, bo po prostu za każdy kolejny rok służby mamy do czynienia ze wzrostem o 2,6%? O tym trzeba mówić opinii publicznej, a nie udawać, że każdy odchodzi po 15 latach i ma nie wiadomo jak wysoką emeryturę, bo to jest zwyczajna nieprawda. Podobnie też jest w innych formacjach, zwłaszcza większych. Nie badałem tej sprawy w mniejszych formacjach, jak np. Biuro Ochrony Rządu, tam być może jest inaczej, trzeba to sprawdzić.

Uzasadnienie nie uwzględnia też kosztów związanych z zatrudnieniem i szkoleniem nowych funkcjonariuszy, a są to koszty niebagatelne. Przez długi okres będą funkcjonowały dwa różne systemy emerytalne, oczywiście jeśli ta ustawa przejdzie, co spowoduje chaos i zagrożenie zwiększoną liczbą odejść obecnych funkcjonariuszy, na podstawie jednego bądź drugiego systemu, bo oni mieliby prawo wyboru, na skutek różnych sytuacji, które mogą się pojawić, które spowodują poczucie zagrożenia stabilności w służbie. Na to też warto zwrócić uwagę.

Jeżeli trwa dyskusja nad systemem emerytalnym służb mundurowych, jeżeli w ogóle ona musi dzisiaj trwać, trzeba dostrzec też służbę, która pozostaje poza tym systemem, a jest służbą mundurową. Chodzi o podległą ministrowi finansów Służbę Celną, której praca przysparza wielomiliardowych wpływów do budżetu państwa. Prawo i Sprawiedliwość postuluje włączenie umundurowanej Służby Celnej do systemu emerytalnego służb mundurowych. Premier Donald Tusk wyraźnie to obiecał celnikom, ale wiadać, że obietnicy tej, tak jak i innych swoich obietnic, nie ma zamiaru spełnić. Do systemu emerytalnego służb mundurowych powinna zostać także włączona Straż Marszałkowska, niewielka, elitarna, ale spełniająca ważną funkcję formacja służąca jako jedyna bezpośrednio władzy ustawodawczej. Ta władza, czyli my, tu, w Sejmie, powinniśmy o nią zadbać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest wiele szczegółowych problemów i zastrzeżeń, które należałoby tutaj omówić, bo ta ustawa jest ustawą, jak powiedziałem na wstępie, niebezpieczną, niedobłą, szkodliwą. Z konieczności będziemy musieli te zastrzeżenia i wątpliwości podnosić podczas dalszych etapów procedury legislacyjnej, jeśli do niej dojdzie, ale może takiej potrzeby nie będzie, bo w świetle tego, co powiedziałem i tego, co powiedzieć by należało, bo ja nie jestem w stanie z uwagi na ograniczenia czasowe tego zrobić, zgłaszam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioski o odrzucenie projektu ustawy zawartej w druku nr 330 w pierwszym czytaniu. Składam na ręce pana marszałka ten projekt dokumentu, który w takiej sytuacji powinien być złożony, tego wniosku i dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Pali-kota.

**Posel Bartłomiej Bodio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo się cieszę, że pan minister finansów do nas dołączył, bo chciałem rozpocząć moje wystąpienie od krótkiego cytatu z pana ministra, z wypowiedzi w „Kontrwywiadzie” w Radiu RMF FM: „Jestem zdecydowany, by rozpocząć kolejną turę podnoszenia wieku emerytalnego służb mundurowych. Jeśli kasjerka w Tesco może pracować dłużej, to dlaczego nie mundurowi? To, że funkcjonariusze służb mundurowych nabędą uprawnienia emerytalne po przepracowaniu 25 lat, to nie jest moje ostatnie słowo. Nie boję się niezadowolonych funkcjonariuszy. Bardziej boję się ekspedientki w Tesco niż patriotycznego żołnierza”.

Nie wiadomo, czy śmiać się, czy być może płakać. Nie wiadomo, czy to tylko głupota, czy antypaństwowy wybryk. Komu wierzyć? Czy warto zaufać, marując w służbie swoje najlepsze lata, zdrowie, a może nawet życie? Może lepiej już dzisiaj jechać do Dublina, do Londynu. Jak budować etos służby? Jak budować zaufanie do własnego państwa, które tak niepoważnie traktuje swoich żołnierzy, policjantów, funkcjonariuszy służb mundurowych?

My wiemy, że państwo chce zaoszczędzić na emeryturach, chce płacić mniej i krócej, robi to jednak tak nieudolnie, że zamiast zaoszczędzić, wydaje coraz więcej. Wydaje więcej, bo zwalnia lub pomaga w podjęciu decyzji o zwolnieniu tysiącom swoich funkcjonariuszy. W to miejsce musi przyjmować i szkolić nowych, co generuje kolejne ogromne wydatki. My wiemy, jak bardzo szybko znaleźć miliardy złotych oszczędności – trzeba tworzyć zachęty, warunki do dalszej służby, trzeba zaniechać nagonki, socjotech-

## Posel Bartłomiej Bodio

niki i gier politycznych. Trzeba zaprzestać gadania głupot o przywilejach, świętych krowach, apanażach, emeryturach lepszych niż w innych krajach. Takie gadanie to destrukcja służb i destrukcja państwa.

Wszystkie działania rządu, odnoszę dziwne wrażenie, koncentrują się wokół public relations. Budujemy autostrady po to, żeby się pochwalić, że je mamy. Nieważne, czy one mają warstwy, ważne, żeby były uznane za przejezdne. Budujemy porty lotnicze – nieważne, czy one są funkcjonalne, czy służą przewożeniu pasażerów, czy można do nich dojechać, ważne, że możemy się nimi pochwalić. Budujemy etos, budujemy dobry wizerunek rządu, ponosząc gigantyczne straty w innych obszarach. Przy tej ustawie mamy podobny przykład. Informujemy społeczeństwo, że wydłużamy okres pracy dla służb mundurowych z 15 do 25 lat, o 10 lat, ale tak naprawdę tylnymi drzwiczkami wydłużamy go jeszcze o dodatkowe 5 lat, wprowadzając drugie zabezpieczenie w postaci wieku osoby, która może przejść na emeryturę – wiek 55 lat. Żeby po 25 latach pracy mieć 55 lat, trzeba by było rozpocząć służbę w wieku 30 lat. Z iloma takimi przypadkami możemy się spotkać, ile takich przypadków się zdarza? De facto ci pracownicy będą pracowali o 15 lat dłużej, a nie o 10, jak to się państwo chwalić i jak to opowiadacie. Tylko zadaję pytanie: Po co taka ściema jest? Czemu to ma służyć i do czego to ma doprowadzić? Wydaje się, że nic się nie liczy, tylko dobra reklama.

Inne kraje funkcjonariuszy publicznych traktują w nieco inny sposób. Wszyscy wiemy, nikt nie ma wątpliwości, że nie chciałby być ratowany z pożaru przez 67-letniego strażaka. Nikt nie chciałby, aby granice jego państwa były ochraniać przez 67-letniego funkcjonariusza pływającego po Bugu pontonem albo jeżdżącego quadem. Wszyscy wiemy, że funkcjonariusze służb mundurowych muszą pracować krócej, bo po prostu zdrowie i wytrzymałość fizyczna nie pozwalają im na więcej. Musimy w jakiś sposób im to wynagrodzić, dlatego oni pracują krócej i powinni pracować krócej. W innych krajach uzyskują status funkcjonariuszy publicznych i są wynagradzani w inny sposób.

W proponowanej ustawie możemy zaobserwować w kilku miejscach brak spójności z innymi aktami prawnymi, m.in. z ustawą o Straży Granicznej, o Policji. Te niespójności trzeba będzie wyjaśnić, rozważyć i sprawdzić, czy w ogóle jest to do przyjęcia w trybie legislacyjnym.

Ja rozumiem oczekiwania społeczeństwa, to, że sprawiedliwe byłoby dla wszystkich, gdyby każdy obywatel pracował do 67. roku życia. Wtedy pan minister nie miałby problemów z kasjerką w Tesco, bo mógłby jej powiedzieć, że wszyscy tak samo się naramy, tak samo pracujemy. Tylko trzeba bardzo wyraźnie podkreślić to, co powiedział mój przedmówca, że funkcjonariusze służb mundurowych nie otrzymują takiej emerytury, jak wszyscy inni. Otrzymują ją

w ograniczonym zakresie, otrzymają 60% po przepracowaniu 25 lat, a według zapisów dzisiejszej ustawy 40% po 15 latach.

Kolejne pytania, które się rodzą w związku z przedłożonym dokumentem. Co z zaopatrzeniem emerytalnym sierot po funkcjonariuszach, którzy na przykład zginęli podczas akcji ratunkowych, akcji policyjnych albo akcji bojowych w czasie pełnienia służby? Nie ma jasnego uregulowania w tej ustawie, nie wiadomo, jak to się będzie odbywać. Premier spotykał się wielokrotnie ze służbami mundurowymi, z Federacją Związków Zawodowych Służb Mundurowych, ze Związkiem Zawodowym Policjantów, Związkiem Zawodowym Służby Granicznej, ze związkami zawodowymi straży pożarnej, Służbą Więzienną, obiecując konkretne rozwiązania. Dwa lata trwały prace w zespołach, w komisjach, wypracowywano określone kompromisy i premier wielokrotnie obiecywał konkretne rozwiązania, ale żadna z obietnic nie została dotrzymana. To jest coś niespotykanego w normalnym państwie prawa.

Na koniec jeszcze chciałbym bardzo ostro z mównicy zaprotestować przeciwko trybowi przedkładania Wysokiej Izbie tej ustawy. To jest kolejny przykład, kiedy mamy bardzo krótki okres na przeanalizowanie bardzo poważnych aktów prawnych, które będą skutkowały wieloletnimi konsekwencjami. Nie daje nam się czasu na zapoznanie z ich treścią i przygotowanie się do porządnej debaty.

W związku z tym Ruch Palikota składa wniosek o skierowanie tego projektu do dalszej pracy w komisji sejmowej. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## Posel Piotr Walkowski:

Dobry wieczór, panie marszałku. Szanowni Posłowie! Drodzy Ministrowie!

(*Posel Krystyna Łybacka*: Posłanki też są.)

Przepraszam bardzo.

Drogi Posłanki i Drodzy Posłowie! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin oraz niektórych innych ustaw.

**Posel Piotr Walkowski**

Szanowni Państwo! Jesteśmy praktycznie po kilkugodzinnej debacie w poprzednim punkcie wprowadzonym do porządku, dotyczącym ubezpieczeń społecznych, reformy, która ma wejść w życie od 1 stycznia 2013 r. I jakże są to różne projekty, bo w tym, który omawiamy w tej chwili, przedstawiamy warunki zatrudnienia dla osób, które w poszczególnych służbach i resortach będą w przyszłości zatrudnione, natomiast poprzednio mówiliśmy o rozwiązaniach emerytalnych dla osób, które już pracują, mają dość duży staż pracy i w trakcie ich działań te rozwiązania będą ulegały pewnym zasadniczym zmianom. Chodzi oczywiście o wydłużenie wieku emerytalnego. To jednak, że omawiamy je na tym samym posiedzeniu i w tym samym dniu, nie jest przypadkowe, ponieważ rozwiązania dotyczące całego systemu ubezpieczeń społecznych to jest pewien mechanizm połączony. Były przedstawiane scenki w różnego rodzaju filmikach, które w telewizji pokazano. One też praktycznie wskazują na to, że aby stworzyć system i żeby można było zabezpieczenie emerytalne przyszłym emerytom zapewnić, potrzebne są zmiany. Zasada solidaryzmu wskazuje na to, że te zmiany muszą objąć również grupę osób, której dotyczy omawiana teraz ustawa.

Myślę, że mimo zmian, które są tu proponowane, znajdują się chętni do służby, bo sytuacja na rynku pracy będzie to powodowała. Zmniejsza się stan zatrudnienia. Jest to widoczne i z uzasadnienia wynika, że praktycznie z roku na rok po kilka tysięcy emerytów przybywa, co staje się dosyć niepokojące, w szczególności w tej chwili. Któryś z kolegów sprawozdawców wyrażających opinię o tym projekcie mówił o tym, że jest kilka tysięcy wakatów, jeżeli chodzi o policję, a wiemy, że sytuacja, chociażby w związku z wydarzeniami, które za miesiąc rozpoczną się u nas, będzie wymagała zwiększonego zabezpieczenia. Niemniej zmiany są konieczne. Czy przedstawione tutaj propozycje znajdują w pełni aprobatę, okaże się w trakcie prac w komisjach. Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za tym, ażeby skierować ten projekt ustawy do dalszych prac w komisjach i tam, myślę, starać się osiągnąć konsensus.

Przysłuchiwałem się tutaj wypowiedziom i jestem troszeczkę zdziwiony, że kiedy dokonujemy zmian w systemie emerytur, powiem w skrócie: mundurowych, to jest to zagrożeniem, stanowi to niebezpieczeństwo dla państwa. Do tej pory praktycznie, a minęły chyba cztery lata, nie ukazał się raport na temat służb wywiadu, który został utajniony. Jeśli chodzi o niebezpieczeństwo, jakie zostało ściągnięte na głowy naszych żołnierzy, którzy służą w misjach pokojowych, to o tym akurat zapominamy. A przecież to nikt inny jak obecny poseł Prawa i Sprawiedliwości pan Macierewicz ten raport...

(*Głos z sali: Macierewicz.*)

Przepraszam bardzo, panie marszałku. Przepraszam bardzo, że źle wymienilem. Macierewicz, tak jak tutaj zostałem poprawiony. Wiemy, że spowodowało to pewnego rodzaju rozprężenie. Nasze służby wywiadowcze straciły wielu dobrych specjalistów i równocześnie cały system stracił. Troszeczkę się cofnęliśmy. W tej chwili musimy na nowo tworzyć siatkę.

Myślę, że tutaj... Może to i jest śmieszne, pan poseł Tomasz Kaczmarek się śmieje. Ja...

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Stworzona siatka jest wyśmienita.*)

...też bym się śmiał, gdybym w wieku 35 lat został emerytem i, jak jest wykazane w oświadczeniach, pobierał kilka tysięcy złotych.

(*Posel Beata Mazurek: A dlaczego pan nie brał?*)

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Emerytura jest zawieszona, panie pośle.*)

(*Posel Beata Mazurek: Trzeba było iść do CBA.*)

Panie marszałku, czy mogę kontynuować?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę.

Proszę nie przeszkadzać.

**Posel Piotr Walkowski:**

Dziękuję.

Wiem, że polemika jest wskazana, ale chyba nie jesteśmy na antenie żadnej stacji telewizyjnej ani radiowej...

(*Posel Beata Mazurek: Nie o to chodzi.*)

(*Głos z sali: Jest zapis, panie pośle, protokół.*)

(*Posel Jarosław Zieliński: Ale jest jeszcze Bóg i historia.*)

Tak. Mówię tylko, że tu odbywa się polemika. Prowadzona jest przez osoby siedzące na sali.

(*Posel Beata Mazurek: Zawsze była, jest i będzie.*)

Skoro więc polemika jest wskazana, a czas już jest dość późny, wyraziłem swoje opinie, opinie klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest chęć, by rozpatrywać to, chęć pracy nad tym projektem ustawy w komisjach. Serdecznie dziękuję za wysłuchanie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Panie marszałku, w trybie sprostowania.*)

Nie ma pan poseł takiego prawa, ponieważ sprostowanie przysługuje tylko tym, którzy już wcześniej zabierali głos i zostali...

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Ale moje nazwisko zostało wymienione.*)

...źle zrozumiani. Pan poseł nie zabierał do tej pory głosu, tak że panu to nie przysługuje.

Bardzo proszę, głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.



## Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, zwracam się do ministra Deskura, rozpocznę od gratulacji dla pana. Dawno nie słyszałam tak klasycznego sofistycznego uzasadnienia, jak w pana wystąpieniu. Myślę, że sam Protagoras by się pana nie powstydział, nie mówiąc o pomniejszych greckich sofistach. Zaraz dam panu tego dowód. Otóż z jednej strony mówi pan, że zmiana systemu emerytalnego żołnierzy zawodowych i służb mundurowych to wynik konieczności wdrożenia sprawiedliwości społecznej, i natychmiast w następnym passusie w bardzo rzewny sposób mówi pan, jakie to są trudne warunki. Mówi pan minister o tym, że jednym z powodów tegoż, nie jest trudna sytuacja budżetu i ratowanie tegoż, ale za moment martwi się pan, że oto wydłuża się okres pobierania świadczeń emerytalnych przez byłych funkcjonariuszy. Mam nadzieję, że pan minister nie oczekuje tego, by funkcjonariusze, którzy zakończyli już swoją służbę i pobierają świadczenia emerytalne, przepaszali za to, że tak długo żyją.

Mówi pan minister o tym, jak to wzrosły wydatki, które generują emerytury byłych funkcjonariuszy i żołnierzy, i jaka to jest skala przejść na emeryturę. Tymczasem trwający od kilku lat chocholi taniec wokół zmian w systemie emerytalnym mundurowych plus pewne decyzje polityczne spowodowały, że państwo sami wypchnęliście tych ludzi na emeryturę, ponieważ funkcjonariusze bali się braku stabilności rozwiązań prawnych. I ci, którzy mieli uprawnienia, przechodzili na emerytury, mimo że stanowi to dla nich ogromną niekorzyść, bo prawdą jest to, co mówili moi przedmówcy, że funkcjonariusz chce pracować jak najdłużej, ponieważ emerytura po 15 latach z nielicznymi wyjątkami, o których będę mówiła za moment, wynosi 700 zł plus eldorado, jakim może być 1200 zł etatu ochroniarza. A więc z całą pewnością nie są to marzenia żadnego żołnierza zawodowego ani żadnego funkcjonariusza.

Przez te lata, kiedy dyskutowano ewentualne zmiany w systemie emerytalnym służb mundurowych, państwo postępowaliście głęboko nieetycznie – mówię to świadomie i podkreślam – głęboko nieetycznie, stosując pewne socjotechniki, które miały pokazać społeczeństwu, że oto jest uprzywilejowana grupa funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych, która przechodzi na emerytury po 15 latach.

Wybraliście państwo jeden przypadek, przypadek specyficzny i szczególny – nie będę więcej mówiła o tym z szacunku dla mandatu wyborców, którzy ten mandat przyznali – natomiast nie mówiliście państwo o tym, że w istocie z samej nazwy „służba” wynika przecież specyficzny charakter. To nie jest praca, którą można zmienić, którą można samemu kreować, z której można przenosić się do innej, w przypadku której można odmówić wykonania zadań. To jest służba hierarchiczna, podległa rozkazom, z pełną dyspozycyjnością, niezwykle stresująca. Te stresy często przenoszą się również na forum rodziny. Nie

będę mówiła o uwarunkowaniach, które wszyscy znają. Wobec tego w istocie to nie jest uprzywilejowany system.

W uzasadnieniu ustawy na kilkunastu stronach jeden jedyny raz użyliście państwo objaśnienia, że są to specyficzne warunki służby. W pozostałych przypadkach kilkanaście razy uparcie państwo powtarzacie: uprzywilejowanie funkcjonariuszy. Proszę nie używać sformułowania: uprzywilejowanie. Podkreślam: specyficzne warunki służby.

Dobrze się stało, że wreszcie zrozumieliście państwo, że to musi być system zaopatrzeniowy, a nie system powszechny, ale odnoszę wrażenie, że już w samym uzasadnieniu, o czym mówiłam, a także w szczegółowych rozwiązaniach państwo przyjęliście system zaopatrzeniowy, ale nie do końca przekonani o tym, że postępujecie słusznie, bądź znowu stosujecie sofistykę. Bo, proszę państwa, jeżeli system zaopatrzeniowy, to nie możecie państwo, odchodząc zresztą od ustaleń, jakim były 3 lata do określania podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych, zmieniać tego na 10 lat. Przecież 10 lat to jest zacerpienie systemu kapitałowo-składkowego. A jak funkcjonariusz może projektować swoje wynagrodzenie? On otrzymuje wynagrodzenie stosownie do zadań, jakie otrzymał podczas wykonywania rozkazu.

Mówicie państwo o tym, że te 10 lat ma zapobiegać sztucznemu windowaniu dodatków w ostatnim roku służby. Przecież to jest kolejny mit. Proszę popatrzeć na wysokość dodatków funkcyjnych, dodatków motywacyjnych. Te ewentualnie podwyższone dodatki ma kadra kierownicza. Przeciętą wysokość dodatków to jest 350–400 zł. Przecież od dawna funkcjonariusze domagają się progresywnego, uregulowanego, jasnego systemu dodatków funkcyjnych i dodatków służbowych.

A jeżeli równocześnie państwo każecie funkcjonariuszom, żołnierzom zawodowym mówić o 10 latach, to proszę przynajmniej wywiązywać się z gratyfikacji za nakładane obowiązki. Płacicie państwo strażakom 60% za nadgodziny. W ogóle nie wypłacacie państwo nadgodzin policjantom. Niedawno Sejm przyjmował ustawę dotyczącą bezpieczeństwa w czasie Euro, gdzie z góry wiadomo, że nałożone na Policję zadania są finansowane w 50%. Reszta to będą nadgodziny. Proszę popatrzeć, jaki ogromny jest brak spójności tych rozwiązań, jak daleko odbiegacie państwo w tych szczegółowych rozwiązaniach od jasnej, logicznej zasady – oto mamy służbę, która musi mieć szczególne uwarunkowania i która w związku z tym powinna mieć stabilne rozwiązania.

Bardzo się cieszę, że pan poseł Zieliński podniósł kwestię innych rodzajów służb aniżeli te ujęte w projekcie ustawy, druk nr 330.

Panie marszałku, w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłaszam wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Ale jeżeli tak się nie stanie, to zapowiadam, że w trakcie posiedzenia komisji będziemy się domagać włączenia do tych rozwiązań funkcjonariuszy Służby Celnej.

**Posel Krystyna Łybacka**

Jest pan minister Rostowski. Mam nadzieję, że jeszcze... Nie ma go, a szkoda, bo też chętnie posłuchałabym, czy jest to projekt rządowy, czy może jest to projekt części rządu. Wypowiedzi ministra Rostowskiego zdecydowanie przeczą propozycjom zawartym w przedłożeniu rządowym. Pan wicepremier Pawlak martwi się, że są typowe dla premiera sformułowania, wrzutki z boku, które mogą rodzić niepokój – nie tylko mogą, ale pewnie rodzą niepokój.

Będziemy domagali się także włączenia strażaków z lotniskowych służb ratowniczo-gaśniczych. Jest to niewielka grupa.

Wreszcie – patrzę na panie i panów posłów – czy wszyscy nie wstydzimy się, że chodzimy po korytarzach sejmowych, jesteśmy otoczeni przez Straż Marszałkowską, która ramię w ramię z funkcjonariuszami BOR ma te same zadania i ma diametralnie inne rozwiązania? Patrzę na posła Siarkę, patrzę na posła Biernackiego. Od dwóch kadencji próbujemy przeprowadzić ten projekt. Dziwna blokada, dziwna niemoc. Jaka to jest garstka ludzi.

Będziemy także domagali się wysłuchania publicznego. Mam nadzieję, że rząd zrozumie, że przy tak ważnym projekcie, szczególnie dotyczącym żołnierzy, funkcjonariuszy, wysłuchanie publiczne jest niezbędne.

Zapowiadam też, że będziemy się domagali, aby uwzględniono również szczególne rozwiązania dotyczące zwiększającej się podstawy świadczeń emerytalnych dla żołnierzy i funkcjonariuszy, którzy pełnią służbę w trudnych warunkach, a myślę tutaj o pletwonurkach, myślę o pirotechnikach, myślę o załogach statków powietrznych, myślę o załogach nawodnych statków, myślę o tych ludziach, którzy narażeni są na podobne niebezpieczeństwa jak te, które państwo słusznie ujęliście, o 0,5% za każdy miesiąc pełnienia służby w warunkach frontowych.

Wreszcie dlaczego państwo tak uparcie bronicie zapisu art. 41 ust. 2 pkt 4 ustawy o Policji, mimo że został on skrytykowany i w orzecznictwie, i przez rzecznika praw obywatelskich, artykułu, który pozwala zwolnić funkcjonariusza po 30 latach służby, a może być przypadek, że funkcjonariusz musi mieć więcej lat, aby otrzymać 75% podstawy, jeżeli będzie chciał dłużej pracować.

Tak jak powiedziałam, jeżeli nie uda się odrzucić projektu w pierwszym czytaniu, będziemy wnosili takie poprawki. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

**Posel Ludwik Dorn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Solidarna Polska jest tutaj w trudnej sytuacji – w trudnej sytuacji z tego powodu, że niektóre podstawowe idee, koncepcje, założenia tej ustawy odpowiadają temu, co jest słuszne, co służy dobru Rzeczypospolitej, co służby służbie. Oczywiście można mówić, że w Policji tylko 1% funkcjonariuszy odchodzi ze służby po 15 latach, ale jeżeli średni wiek przechodzenia na emeryturę w Policji to jest, o ile sobie przypominam, 28 lat, to podstawowa grupa funkcjonariuszy, która udaje się na emeryturę, to emeryci od 47. do 52. roku życia, w zależności od tego, czy rozpoczęli służbę bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej czy szkoły wyższej, poza tym systemem kształcenia policyjnego. Emerytów 35-letnich jest mało, ale 40-letnich jest już dużo. Można, tak jak PiS i pan poseł Zieliński, tego bronić, natomiast tu pojawia się pewna dygresja natury historycznej. Pan poseł Zieliński, który był przy mnie – gdy byłem ministrem – sekretarzem stanu, ponieważ jego poprzednik, pan poseł Czartoryski, musiał złożyć, ze względów całkowicie prywatnych, niezwiązanych z polityką, dymisję – wtedy zdecydowałem się na posła Zielińskiego; nie był to strzał w dziesiątkę – dokładnie wie, że jako minister w rządzie Jarosława Kaczyńskiego – miałem tu pewne błogosławieństwo premiera – też chciałem przeprowadzić taką właśnie reformę, bo analizowałem budżet i widziałem, że mam już więcej emerytów niż funkcjonariuszy i że to się w ogóle nie skleja.

Innymi słowy, to, co odpowiada Solidarnej Polsce w tym projekcie, to są dwie zasady: po pierwsze, pozostanie przy systemie zaopatrzeniowym ze względu na to, że to jest służba, a nie praca, po drugie, podwyższenie wieku, a więc dwa czynniki: wiek i staż pracy uprawniający do przejścia na emeryturę. Natomiast jest jeden punkt, który sprawia – wstrzymamy się bowiem od głosowania nad wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu – jest jeden punkt, panie ministrze, który sprawia, że być może w trzecim czytaniu będziemy przeciw tej ustawie – to jest 10 lat. To jest 10 lat. Możemy dyskutować, i bardzo tego oczekujemy od rządu, czy to mają być 3 czy 4 lata, czy ma to być 5 lat, ale nie 10 lat.

Dlaczego? Oczywiście, jest tak... I nie zgadzam się tu z panią posłanką Łybacką, że to pompowanie podstawy emerytalnej dotyczy i wśród żołnierzy, i wśród funkcjonariuszy wyłącznie szarż wyższych. Nie, to dotyczy każdego, jest to niepisana zasada solidarności w służbach, sądzę, że w wojsku też. Komendant czy dowódca może nienawidzić żołnierza czy funkcjonariusza, ale trzyma w ostatnim roku żelazną solidarność. To jest oczywista patologia i to trzeba zmienić. Natomiast jaki ma realny skutek wydłużenie tego okresu do 10 lat, jeżeli spojrzeć na ścieżkę przebiegu służby żołnierzy i funkcjonariuszy? Ano demotywuje do podwyższania kwalifikacji i ubiegania się o awans, bo ludzie są najefektywniejsi w służbie, kiedy mają już doświadczenie, a jeszcze im się chce. Je-

## Posel Ludwik Dorn

żeli rozkładamy to na 10 lat, to znacznej części z nich przestanie się chcieć, bo wynik tego, efekt tego dla podstawy emerytalnej owszem będzie, ale niewielki, czasami niewspółmierny do ponoszonych kosztów, czasu zainwestowanego w podwyższanie kwalifikacji, często kosztem życia rodzinnego, napięć w rodzinie itd.

Innymi słowy, to jest punkt niesłuchanie sporny, to jest kość niezgody. I jest pytanie, czy rząd jest gotów na uczciwą rozmowę i elastyczność w komisji. Obawiam się, że nie, dlatego że wymyślono, by posłać to do Komisji Nadzwyczajnej. Dlatego zgłaszam kontrwniosek wobec propozycji Prezydium Sejmu, by ten projekt ustawy odesłać do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Obrony Narodowej z obowiązkiem zasięgnięcia opinii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Bo po co ten rząd robi komisje nadzwyczajne? Po to, żeby walec przejechał. Łapki w górę, kto jest za, kto przeciw i kto się wstrzymał, nie widzę – i leci. To jest bardzo jasny, czytelny sygnał.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której chcielibyśmy podczas prac przed drugim czytaniem rozmawiać. To jest krytyka, panie ministrze, za to, czego w tej ustawie nie ma, a co powinno się znaleźć. To jest krytyka za to, że nie ma tam finansowego pomysłu, jak przywileje od tych funkcjonariuszy, którzy są już w służbie, wykupić. Innymi słowy, bardzo bym namawiał pana ministra do rozmowy o tym z ministrem finansów. Opozycja nie jest w stanie przedstawić takiego rozwiązania w komisji, bo to trzeba mieć dane i aparat, trzeba liczyć. Ale do takiego rozwiązania, skoro średnia to jest 28 lat, skoro mamy 52-letnich emerytów, być może należałoby każdy rok służby po skończeniu 50. roku życia dla tych, którzy obecnie są w służbie, jakoś premiować, prawda, wykupywać przywileje. Oczywiście każdy żołnierz czy funkcjonariusz, który jest już w służbie, ma możliwość zdecydowania, czy wybiera stary, czy nowy system. Tylko nie uważajmy żołnierzy i funkcjonariuszów za przygłupów. Każdy wybierze stary system, prawda, bo to nie są przygłupy. Naprawdę to może się Rzeczypospolitej i obywatelom, także żołnierzom i funkcjonariuszom, opłacać. Na jakiej zasadzie? Więcej ludzi będzie zostawało w służbie, w związku z tym konieczność naboru będzie mniejsza, czyli wydatki na kształcenie i szkolenie będą bardziej rozłożone w czasie, bo szkolenie kosztuje, każdy to wie. Pan to wie, ja to wiedziałem, jak byłem ministrem. W dodatku, zwłaszcza jeśli chodzi o Policję, mamy problem dziury etatowej. Na przełomie I i II kwartału zawsze była dziura, tylko że za moich czasów to było 5 tys., a teraz jest 8 tys. Skąd się ona bierze? Ze zlikwidowania powszechnego poboru do wojska, prawda, bo nie ma służby zastępczej. To się mniej więcej dokładnie zgadza. Nie znaleźliście sposobu, jak zapłacić tę dziurę, która powstała w oddziałach prewencji, bo przecież tych w służ-

bie zastępczej kierowaliśmy do oddziałów prewencji, zarówno działających w szyku zwartym, jak i w służbie patrolowej. To jest problem bezpieczeństwa w wielkich miastach. Innymi słowy, jest tak, że dostarczacie niższą jakość usług w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, bezpieczeństwa wewnętrznego. To rozwiązanie, co do którego mam ideę, ale nie mam szczegółów, jeżeli będzie jakaś rozmowa – tu rząd, czyli pan z ministrem Rostowskim, musi się porozumieć – przynajmniej po części rozwiązuje ten problem.

Jest jeszcze kwestia Straży Marszałkowskiej. W pełni jestem za tym, by objąć ją systemem zaopatrzeniowym, tylko należy zrobić jedno: ustawę pragmatyczną, prawda? Nie może być systemu zaopatrzeniowego, jak nie ma ustawy pragmatycznej, w związku z tym liczę tutaj na Prezydium Sejmu, bo rzecz jest ważna, sam chciałem to zrobić jako marszałek, ale nie starczyło czasu. Po prostu musi być ustawa o służbie marszałkowskiej, bo to są de facto funkcjonariusze, choć w rozumieniu Kodeksu pracy pracownicy, ale też mają, jak przyjdzie co do czego, obowiązek narażania zdrowia i życia, a realnie rzecz biorąc komendant Kuras wyciska na nich te ćwiczenia, utrzymywanie sprawności itd. Załatwmy to ustawowo.

Takie są przesłanki naszego stanowiska, w związku z tym, reasumując, wstrzymamy się od głosu w głosowaniu nad wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Jeżeli przejdzie 10 lat, będziemy przeciwni. Co więcej, jeżeli przejdzie te 10 lat naliczania do emerytury, to apelujemy do wszystkich obecnych i przyszłych funkcjonariuszy: w tych wyborach, które będą, głosujcie na nas, a nie na Platformę, bo jak my będziemy współtworzyć władzę, to te 10 lat zlikwidujemy. Dziękuję.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Jarosław Zieliński: Sprostowanie.*)

W trybie sprostowania, bardzo proszę, ale będzie pan prostował własną źle zrozumianą wypowiedź.

## Posel Jarosław Zieliński:

Oczywiście, panie marszałku.

Pan poseł Ludwik Dorn wyraził swoją opinię o mnie, ale nie o niej chcę mówić, bo tym, co powiedział, wydał raczej świadectwo o sobie, a nie o mnie. Chcę powiedzieć coś innego. Za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości i pana premiera Jarosława Kaczyńskiego nie było żadnych prac nad zmianą ustawy o systemie emerytalnym funkcjonariuszy. Jeżeli pan Ludwik Dorn jako minister prowadził te prace, to znaczy, że prowadził je na własną odpowiedzialność, i świadczy o tym, że był niełojalny już wtedy, a nie dopiero później. Ale to może rzeczywiście się potwierdza, bo przecież odszedł z rządu wcześniej niż



**Posel Jarosław Zieliński**

nasz rząd w wyniku wyborów. Ja byłem do końca sekretarzem stanu, więc co do lojalności i wiedzy, jaki był kierunek polityczny naszego rządu, chyba to jest jasne. Musiałem to powiedzieć, bo pan Dorn wprowadził Wysoką Izbę w błąd. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Rozumiem, że w trybie sprostowania.  
Bardzo proszę, pan poseł Ludwik Dorn.

**Posel Ludwik Dorn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Zieliński źle usłyszał. Ja nie mówiłem, że były prowadzone prace, tylko że był pomysł na to, by po wejściu w życie ustawy modernizacyjnej przeprowadzić reformę emerytalną. Ja odszedłem z rządu, złożyłem dymisję na życzenie pana prezesa Kaczyńskiego, który chciał mianować pana Kaczmarka moim następcą i to zrobił. To jest ten wzór lojalności, w który zapatruje się pan poseł Zieliński.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Posel Armand Kamil Ryfiński wykorzysta 1 minutę i 53 sekundy, które pozostały Ruchowi Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Doceniamy tę zmianę, ten krok, bo rzeczywiście było troszkę niesprawiedliwe w stosunku do reszty społeczeństwa, że mamy takich trzydziestokilkuletnich emerytów jak pan agent Tomek. *(Poruszenie na sali)*

*(Posel Tomasz Kaczmarek: Posel Kaczmarek. Trochę szacunku.)*

Ale rząd podchodzi troszkę po lebkach do tego zagadnienia, dyskryminuje w tym zakresie celników. Celnicy mają pracę o bardzo zbliżonym charakterze do pracy Straży Granicznej, praktycznie w tych samych ciężkich warunkach pracują, są narażeni na kontakt z przestępczością, z przestępczością zorganizowaną. Straty z tytułu przemytu w Polsce szacuje się na ponad 9 mld zł, ok. 6 mld zł z tytułu akcyzy i ponad 3 mld zł z podatku VAT. Jest to więc służba, która powinna być traktowana na tych samych zasadach co Straż Graniczna czy Policja, czy inne służby. Zresztą potwierdza to wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2004 r., że funkcjonariusze celni też powinni być zaliczani do służb mundurowych. A więc jeżeli chodzi w ogóle o tendencję, żeby troszkę zniwelować te różnice, to jesteśmy na tak, ale chcielibyśmy, żeby

rząd i odpowiednie resorty pochyliły się nad tym zagadnieniem i na przykład sklasyfikowały konkretne funkcje, stanowiska, i rzeczywiście niech część funkcjonariuszy podlega, nie wiem, powszechnemu obowiązkowi emerytalnemu, ale chodzi o to, żeby jednak część funkcjonariuszy, ci, którzy rzeczywiście narażają życie, tracą zdrowie na służbie, była traktowana sprawiedliwie. Właśnie ta elementarna sprawiedliwość powinna zagościć w tym projekcie w przypadku celników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytania.

Ponieważ jest ich aż 31, określam limit na zadanie pytania na 1 minutę.

Czy jeszcze ktoś chciałby się dopisać do listy?

Jest jedno zgłoszenie.

Proszę o dopisanie.

Po uzupełnieniu o pana posła Bodio zamykam listę.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać, jak to jest z tą zapowiedzią etapów związanych z pracami nad zmianą systemu emerytalnego służb mundurowych, bo jeden minister mówi, że to jest to i więcej działań ten rząd już nie przewiduje, a drugi minister – myślę o ministrze finansów – mówi, że to jest etap, pierwszy krok, a potem będzie kolejny, czyli włączenie do powszechnego systemu. Chciałbym poznać zdanie pana premiera. W końcu albo jest to jeden rząd, który spójnie występuje w tak ważnych sprawach, albo nie. Czy to jest rzeczywiście tak, że się umówiliście panowie, że jeden minister będzie straszył funkcjonariuszy i nas wszystkich, że może być jeszcze gorzej – przyjmijcie to, bo jak nie, to możemy włączyć całą sprawę do systemu powszechnego? Jeżeli to jest taki zabieg, to proszę, to też zdemaskujmy, bo mi się wydaje, że tu może o to chodzić.

Druga kwestia. Dlaczego tak się dzieje, że rząd proponuje niepodwyższanie emerytury, w przypadku gdy inwalidztwo emeryta pozostaje w związku ze służbą? To wydaje mi się zupełnie niepojęte i niezasadne. *(Dzwonek)* Proszę wytłumaczyć, o co tu chodzi, bo przecież to nie są jakieś wielkie wydatki z budżetu państwa. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kaczmarek, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Tomasz Kaczmarek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyznam, że gdy czytam te nowe propozycje prawne pana Tuska, to mam takie wrażenie, jakby pisał je ktoś, komu zależy na tym, aby obniżyć morale w polskich służbach. Do tej pory funkcjonariusze pracujący w szczególnie trudnych i niebezpiecznych warunkach mogli liczyć na dodatkowe procenty doliczane do emerytury. Mogli na to liczyć antyterroryści, pletwonurkowie, saperzy, a także policjanci operacyjni zwalczający najgroźniejszą przestępczość. To był dowód na to, iż państwo docenia ich poświęcenie, że Polska nagradza tych, którzy z narażeniem życia i zdrowia bronią jej bezpieczeństwa. Autorzy nowych rozwiązań zachowują się tak, jakby nie widzieli różnicy między saperem rozbrajającym bomby, funkcjonariuszem ścigającym zabójców a pracownikiem biurowym. Wszyscy tę różnicę widzą, rząd nie.

Dlatego mam pytanie. Czy taką politykę prowadzi rząd, który odpowiedzialnie myśli o bezpieczeństwie państwa? W jaki sposób pan minister Cichocki chce docenić pracę funkcjonariuszy wykonujących szczególnie niebezpieczne zadania? Czy chce pan zmusić funkcjonariuszy do pracy (*Dzwonek*) z narażeniem życia i jednocześnie im za to nie zapłacić, w sensie wliczenia tych lat pracy do emerytury? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie kieruję do pana ministra Mroczyka. Zgodnie z ustawą o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych żołnierze szeregowi na kontraktach mogą służyć najwyżej 12 lat. Ten kontrowersyjny przepis obowiązuje od roku. Jak wiemy, aby nabyć prawo do emerytury wojskowej, zgodnie z dotychczasowymi przepisami potrzeba 15 lat służby. Żołnierze, którzy podejmowali decyzję wiele lat temu, dzisiaj są na lodzie. Służyli na przykład 10 lat, są świetnie wyszkoleni, jeździli na misje, a po zmianie przepisów tracą pracę, tracą też uprawnienia do emerytury żołnierskiej i nie zalicza się ich służby do przejścia na wcześniejszą emeryturę.

Stąd, panie ministrze, pytania. Czy państwo polskie stać na to, aby zwalniać ze służby żołnierzy po 12 latach służby tylko dlatego, aby ci żołnierze nie nabrali praw do emerytury żołnierskiej? Jakie koszty ponosi państwo, szkoląc żołnierzy, a później pozbywając się ich ze służby? Trzecie pytanie. Co z żołnierzami, którzy przyjęli się do służby przed zmianą przepisów (*Dzwonek*), a dzisiaj prawo działa wstecz i żołnierze ci tracą pracę, ale też prawo do emerytury wojskowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

### **Poseł Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie wynika z telefonów do mojego biura poselskiego od funkcjonariuszy dopytujących się o szczegóły tej ustawy. Chciałem, panie ministrze, prosić pana o odpowiedź na pytanie. Dzisiaj funkcjonariusze odchodzący na wcześniejszą emeryturę mogą łączyć tę emeryturę z rentą. Pojawia się wtedy dodatek. Mam pytanie. Czy po wejściu tej ustawy przyszedli funkcjonariusze, korzystający z niej od roku 2013, będą mogli łączyć uposażenie emerytalne z dodatkiem rentowym? Czy będzie to dotyczyło również tych funkcjonariuszy, którzy dzisiaj pracują i przechodzą na emeryturę? Następne pytanie. Czy rząd planuje zmienić również zasady naliczania emerytury dla obecnych funkcjonariuszy, czy nie? Czy one pozostają na tym samym poziomie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

### **Poseł Edward Siarka:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wydaje się, że dzisiejsza dyskusja o emeryturach służb mundurowych powinna być doskonałą okazją do tego, abyśmy poruszyli kwestie, które od lat są nieuporządkowane. W swojej praktyce poselskiej cały czas spotykamy się, mogę powiedzieć, przynajmniej z czterema jeszcze grupami, które dopominają się swoich praw. Pierwszą z nich jest zakładowa straż pożarna. Tutaj już o tym była mowa. Kiedy powstawała Państwowa Straż Pożarna, ta grupa została obok tego systemu. Czy nie warto by było jak gdyby wrócić do tego, tak

**Posel Edward Siarka**

aby uwzględnić dzisiaj również prawa tej grupy, kiedy mówimy o uprawnieniach emerytalnych?

Następna grupa to są ochotnicze straże pożarne. Cały czas wraca temat, w jaki sposób ta grupa, która jest podstawą systemu ratowniczo-gaśniczego, mogłaby być usatysfakcjonowana w związku z tym, że wkłada naprawdę dużą pracę w zapewnienie naszego bezpieczeństwa. *(Dzwonek)*

Wreszcie Służba Celna, która tak na dobrą sprawę stoi na straży naszego bezpieczeństwa finansowego na granicy.

To, co mówiła pani profesor, Straż Marszałkowska. Dopominamy się o to, aby ta grupa 150 ludzi broniących naszego bezpieczeństwa w Sejmie jednak została uwzględniona. Niewiele posłów wie, że oni są w ustawie o BOR. Teraz jest najlepsza okazja, abyśmy ich uwzględnili w tym systemie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przekroczył pan limit o 50%.

*(Posel Edward Siarka: Przepraszam.)*

Głos ma pan Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Pali-kota.

**Posel Bartłomiej Bodio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jednym z największych i najczęściej powracających zarzutów pod adresem tego projektu ustawy jest naliczanie podstawy za okres 10 lat, co stanowi 40% całości okresu pracy przy wyznaczeniu tego okresu na 25 lat. Chciałbym zapytać: Czemu to ma służyć i czy nie warto by rozważyć, aby były to 3 lata? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! To pytanie padło, ale chciałbym je doprecyzować. Odwołując się do wypowiedzi pana ministra Rostowskiego, który tak naprawdę w sposób jedno-

znaczny nie określił kolejnego rzekomego etapu podnoszenia wieku emerytalnego, natomiast stwierdził w sposób jednoznaczny i zdecydowany, że na pewno na tym, co się stało, czyli podwyższeniu do 25 lat, nie poprzestanie – tak rozumiem wypowiedź pana ministra Rostowskiego – chciałbym zapytać: Czy istotą rzeczy jest, aby ten okres wydłużyć według systemu zaopatrzeniowego, który będzie obowiązywał za jakiś czas, jeżeli zostanie przegłosowany, czy też być może jest propozycja, jak tutaj zostało zauważone, włączenia tego do powszechnego systemu emerytalnego, co automatycznie powodowałoby określenie wieku emerytalnego proponowanego przez Platformę i PSL, czyli 67 lat? Chciałbym jednoznacznej deklaracji w tej materii.

Drugie pytanie: Jeśli chodzi o wysokość uposażenia otrzymywanego dzisiaj przez odchodzących w stan spoczynku funkcjonariuszy, wyliczanego z wynagrodzenia z ostatniego miesiąca, to jak ona się będzie miała do *(Dzwonek)* wyliczenia proponowanego w ramach nowego rozwiązania, za okres 10 lat, dotyczącego reformy emerytalnej służb mundurowych? Chodzi o wielkość w liczbach bezwzględnych. Czy panowie, państwo macie takie wyliczenia, bo to jest bardzo istotne z punktu widzenia wysokości uposażenia tychże funkcjonariuszy? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W uzasadnieniu projektu przedstawiono opis regulacji funkcjonujących w obszarze emerytur mundurowych w wybranych krajach europejskich. Przedstawiono warunki nabycia prawa do emerytury oraz sposób obliczania wysokości świadczenia emerytalnego. W informacji tej brakuje mi pewnych ważnych danych odnośnie do kilku krajów. W szczególności interesuje mnie poszerzona informacja na temat ustawy emerytalnej dla służb mundurowych w Niemczech. Rząd przy pomocy swoich posłów, uzasadniając zmiany w procedowanych projektach ustaw, często powołuje się na kraje Europy Zachodniej, tymczasem informacja odnośnie do rozwiązań przyjętych w Niemczech jest znikoma. Wobec tego chcę zapytać: Jaka jest np. emerytura mundurowego w Niemczech, jak jest obliczana w przypadku przejścia na emeryturę w wieku emerytalnym oraz ile wynosi minimalny staż w służbach mundurowych? W końcu warto wiedzieć, jakie rozwiązania w tym obszarze przyjęto u najbliższego sąsiada. Dziękuję. *(Oklaski)*



### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt reformy emerytalnej służb mundurowych to projekt inny niż ten, który był w konsultacjach. Dlaczego tak się stało? Dlaczego bez konsultacji wprowadzacie, państwo, w ostatniej chwili zmianę sposobu naliczania emerytur mundurowych? W jaki sposób będzie wyliczana emerytura dla funkcjonariuszy, którzy pracują w obecnym systemie? Czy w sposób, w jaki dotychczas jest wyliczana, czy też w inny? Jaki? Czy obecni funkcjonariusze będą mogli łączyć rentę z emeryturą?

Kolejne pytanie: Dlaczego Służba Celna jest wyłączona z systemu emerytalnego, skoro w 2004 r. Trybunał Konstytucyjny przyznał, że Służba Celna jest służbą mundurową? Mało tego, posłowie Platformy obiecali uregulować tę kwestię w ustawie emerytalnej. Obiecał to też premier Tusk w 2011 r. w Kuźnicy Białostockiej.

(Poseł Anna Paluch: Czego on jeszcze nie obiecywał?)

Zatem czy Służba Celna będzie zrównana w uprawnieniach emerytalnych z innymi mundurówkami, czy też nie? I czy w świetle tego, co zostało powiedziane tutaj o Straży Marszałkowskiej, dopuszczacie państwo taką ewentualność, aby Straż Marszałkowska również została objęta systemem zaopatrzeniowym służb mundurowych? (Dzwonek) Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Michał Jach:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 1992 r., gdy zaczynano budować demokrację, po raz pierwszy rząd polski przymierzył się do specjalnej ustawy emerytalnej dla żołnierzy zawodowych na wzór takich, jakie są w większości armii na Zachodzie. Później okazało się, że to dobrze funkcjonuje. Zaczęto to rozszerzać na kolejne służby mundurowe. Są one specjalnie traktowane z tego powodu, że wobec funkcjonariuszy istnieją określone wymagania. Jak sobie można wyobrazić policjanta czy żołnierza, który ma 67 lat? Nie mówię o generale, który gdzieś tam siedzi, tylko jakimś żołnierzem niskiej szarży, który w wieku 67 lat ma posiadać również określoną kondycję fizyczną.

Proszę państwa, te działania naprawdę szkodzą bezpieczeństwu państwa, są PR-owskie – nie wiem, czy chodzi o to, żeby osłabić służby, osłabić bezpieczeństwo państwa. O co chodzi w tej decyzji, panie ministrze? (Dzwonek) Czy chodzi tylko o to, żeby mieć dobry wizerunek na Zachodzie?

I jeszcze jedno szczegółowe pytanie: Dlaczego spośród tych służb zostało wydzielone CBA? W szczególnych przypadkach, jak projekt tej ustawy przewiduje, funkcjonariusz CBA może przejść na emeryturę, nie osiągając 55 lat? Szczegóły na pewno są panu znane. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Głos ma pani posłanka Anna Zalewska.

Także nie ma.

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Pozostaje 1 minuta.

### **Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o taką rzecz: w projekcie ustawy przyjęto, że podstawę wymiaru emerytury stanowić będzie średnie uposażenie należne z trzech kolejnych kalendarzowych lat służby wraz z nagrodą roczną oraz dodatkami o charakterze stałym. Chciałabym zapytać, jak w toku konsultacji społecznych służby odnosiły się do nowego sposobu naliczania emerytury i prosiłabym o wyjaśnienie, czy ten nowy sposób naliczania emerytury będzie obowiązywał tych, którzy wstąpią do służby, czy też będzie obowiązywał wszystkich, którzy obecnie są w służbach zatrudnieni?

Kolejne pytanie dotyczy Straży Marszałkowskiej. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie została ujęta w tej ustawie, skoro wykonuje takie same zadania jak BOR. Jest to dla mnie niezrozumiałe. I oczywiście pytam również o Służbę Celną: Dlaczego została pominięta? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie: Jak pan minister wyobraża sobie pełnienie zimą na mrozie i śniegu służby patrolowej, dajmy na to w Tatrach Polskich, na granicy polsko-słowackiej przez 55-letniego funkcjonariusza Straży Granicznej? To po pierwsze.

Po drugie: Dlaczego rząd zdecydował się traktować funkcjonariuszy w sposób nierównoprawny? Otóż zasadą wprowadzoną w projekcie ustawy jest to, że warunkiem nabycia uprawnień emerytalnych przez funkcjonariusza lub żołnierza zawodowego jest jednocześnie osiągnięcie 25 lat służby i wieku minimum 55 lat. W wypadku gdy po 25 latach służby funkcjonariusz lub żołnierz zawodowy nie będzie miał wieku wymaganego przepisami ustawy, czyli 55 lat, przejście na emeryturę będzie możliwe, jeżeli zwolnienie funkcjonariusza lub żołnierza nastąpi z przyczyn niezależnych od tegoż funkcjonariusza. To może być w zależności od rodzaju służby: likwidacja jednostki, reorganizacja połączona ze zmniejszeniem obsady itd. Te sytuacje są opisane w ustawach pragmatycznych.

Jednak jest pewien wyjątek. To jest takie nierównoprawne traktowanie wobec funkcjonariuszy ABW, AW CBA, SKW i SWW. Taką przyczyną może być również niewyrażenie przez funkcjonariusza (*Dzwonek*) zgody na przeniesienie na stanowisko niższe. Dlaczego akurat w tej dziedzinie pan minister się kieruje pragmatyką, a nie chęcią dania służbom jednakowych warunków?

No i kwestia podstawowa....

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Poseł Anna Paluch:**

Już kończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie, już pani skończyła, pani poseł.

**Poseł Anna Paluch:**

Ostatnie zdanie, bardzo proszę.  
Dlaczego zdecydowano się na usunięcie...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł!

**Poseł Anna Paluch:**

...art. 74 ustawy...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł!

**Poseł Anna Paluch:**

...o Straży Granicznej.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przekracza pani limit, pani poseł!

**Poseł Anna Paluch:**

Z tego artykułu pozostaje tylko zapis art. 74 ust. 2, a znika zapis...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł....

**Poseł Anna Paluch:**

...art. 74 ust. 4...  
(*Głos z sali:* Czas, pani poseł.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł!

**Poseł Anna Paluch:**

...dotyczący uprawnień do...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dlaczego jest pani...

**Poseł Anna Paluch:**

...rent członków rodzin po zmarłych funkcjonariuszach. Przepraszam, ale to była naprawdę ważna kwestia. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

To proszę podzielić się pytaniami z innymi kolegami i koleżkami.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Związki zawodowe w Służbie Celnej powołały 21 marca 2012 r. Ogólnopolski Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny. Celem tego komitetu jest doprowadzenie do wyegzekwowania realizacji zobowiązania rządu Rzeczypospolitej Polskiej do przyznania funkcjonariuszom celnym uprawnień emerytalnych tożsamych z uprawnieniami pozostałych funkcjonariuszy służb mundurowych. Jest tu mowa o porozumieniu, o którym wcześniej mówiła pani poseł Łybacka i pani poseł Mazurek, z 30 listopada 1998 r., które zostało zawarte między stroną rządową a stroną związkową.

Ten 13-letni okres oczekiwania na wywiązanie się przez stronę rządową z tych zobowiązań komitet protestacyjny uznaje za wystarczający. A ja bym nawet uznała za zrozumiałe nierespektowanie tego porozumienia, gdyby nie było tak, że (*Dzwonek*) klub parlamentarny 30 czerwca 2008 r. w trakcie obrad podczas drugiego czytania składał obietnice w tej sprawie, pan premier również składał obietnice w Kuźnicy Białostockiej. Stąd moje pytanie: Czy taka sytuacja, w której jest nierealizowane porozumienie między rządem a związkami zawodowymi, nie podważa zaufania do instytucji państwa? Czy obietnice z okresu kampanii wyborczej były rzucane jak ptaki na wiatr? I czy rząd bierze pod uwagę uwzględnienie celników w tym rozwiązaniu emerytalnym? Dziękuję i przepraszam za przedłużenie. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Józef Lassota.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Tadeusz Arkit.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Marek Ast.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Przetarła mi szlak koleżanka.)

### **Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytam o konsekwencję rządu. Dwie godziny temu zakończyliśmy debatę na temat zaopatrzenia emerytalnego wszystkich Polaków. W tej chwili rozmawiamy o służbach mundurowych. I te nowe zasady, nowe regulacje mają

dotyczyć wyłącznie tych funkcjonariuszy, którzy zostaną zatrudnieni po 31 grudnia 2012 r.

Rozumiem, że państwo taką propozycję składacie dlatego, że gdyby miało to dotyczyć wszystkich obecnych funkcjonariuszy, to ta ustawa byłaby po prostu niekonstytucyjna. I pytam: Dlaczego? Dlaczego od 31 grudnia 2012 r.? (*Dzwonek*) Dlaczego jest przyjęty taki przedział czasowy? Czy państwo w tym momencie nie dzielicie Polaków? Bo wydawałoby się oczywiste, że również – w zasadzie nie jest to pytanie do pana ministra, tylko do rządu – te same zasady powinny dotyczyć tego projektu ustawy, nad którym debatowaliśmy dwie godziny temu. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Nie ma.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Stanisław Wziątek:**

Szanowny Panie Ministrze... Przepraszam bardzo. Panowie Ministrowie! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zgadza się z ideą wydłużenia czasu pełnienia służby, wydłużenia wieku emerytalnego, ale moja zgoda jest niczym wobec zgody, którą można było uzyskać w ramach konsultacji społecznych, chodzi o konsultacje społeczne ze stroną związkową służb mundurowych. Niestety tej zgody nie udało się osiągnąć, nie udało się osiągnąć porozumienia i to kładzie się cieniem na tym projekcie ustawy. Uważam, że można było znaleźć kompromis. Można było poszukać porozumienia, które dawałoby szansę na znalezienie rozwiązań powszechnie akceptowanych.

Strona związkowa wskazuje na bardzo daleko idące niekonsekwencje, panie ministrze. Wiąza się one z tym, że z jednej strony próbujemy wydłużyć wiek emerytalny służb, liczbę lat pracy w służbach, a z drugiej strony związki zawodowe wskazują, jak wiele osób odsyłanych jest na wcześniejszą emeryturę w wieku czterdziestu paru lat. (*Dzwonek*) Proszę, panie ministrze, przeprowadzić analizę tego chociażby w komendzie stołecznej w Warszawie. Proszę przeprowadzić analizę tego, jak to wygląda, jeśli chodzi o odejścia żołnierzy, którzy nie zostali wyznaczeni na nowe stanowiska. To jest poważna niekonsekwencja i dlatego nie może być zgody na przyjęcie takiego projektu ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.



**Poseł Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bezpieczeństwo kosztuje i jest chyba rzeczą oczywistą, że aby służby dobrze funkcjonowały, państwo czy organy państwowe powinny właściwie na nie patrzeć. Dwugłos, który bardzo często płynie z rządu, jest niepokojący. Bardzo często wypowiedzi, nawet i ministra finansów, są bardzo krzywdzące dla służb.

Dlatego pytam: Dlaczego w pewnych sytuacjach ministrowie stojący na straży interesów pewnych służb nie interweniują, nie mówią, że jednak służby są ważne, istotne. Mówimy coś, prowadzimy pewną politykę, co bardzo często budzi pewne obawy społeczeństwa. Społeczeństwo nastawia się przeciwko służbom. Taka jest prawda. Wystąpienia niektórych przedstawicieli rządu powodują, że większość społeczeństwa mówi: Bardzo dobrze. Po co w ogóle tym służbom jakiegokolwiek przywileje? (*Dzwonek*)

W tym kontekście chciałbym zapytać ministrów, jak jest we wszystkich krajach Unii Europejskiej, chodzi nie tylko o uposażenie emerytalne, ale też o wynagrodzenie, o średnią krajową w poszczególnych państwach i o średnie uposażenie tych służb. Czy tamte państwa w jakimś stopniu dbają o te służby, czy nie? Jak to wygląda w kontekście uposażenia naszych służb? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Krystyna Łybacka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, czy ma pan świadomość, że wprowadzany w przedłożeniu rządowym art. 18d ust. 2 stanowiący, że jeśli funkcjonariusz ma 25-letni staż służby, ale nie ma ukończonych 55 lat, zwolnił się na przykład z przyczyn rodzinnych, to nie odprowadza się za niego składek, nosi znamiona niekonstytucyjności? Drugie pytanie: Czy zechce pan minister stymulować resort pracy, aby znowelizował ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy i umocował w tej ustawie społecznych inspektorów pracy służb mundurowych? W ubiegłym tygodniu byłam na spotkaniu ze społecznymi inspektorami pracy i jestem przerażona ich wnioskami, jak również charakterem sprzętu, jakim posługują się strażacy, Policja. I właściwie te wnioski inspektorów (*Dzwonek*) zawieszane są w próżni, ponieważ oni nie mają ustawowego umocowania. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Poseł Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z tym, że istnieje wakat na kilku tysiącach miejsc w Policji, a równocześnie wiemy o tym, że jest bardzo dużo młodych ludzi chętnych do tego, żeby podjąć służbę, chciałabym zapytać, czy w chwili obecnej prowadzicie państwo nabór i czy w związku z przeprowadzaną obecnie reformą i jednak pewnymi niepokojami w środowisku macie państwo wiedzę o tym, ilu policjantów jeszcze w tym roku, do końca roku może zrezygnować. I czy planujecie państwo, żeby ten niedobór, który jest, do końca roku został jednak zniwelowany? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

To było ostatnie pytanie.

Poproszę teraz o odniesienie się do debaty, do pytań przedstawicieli rządu.

Pierwszy zabierze głos minister spraw wewnętrznych pan Jacek Cichocki.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Jacek Cichocki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Pano- wie Posłowie! Padło bardzo wiele pytań. Jeśli na któreś nie odpowiem czy też nie odpowiedzą moi koledzy albo może niezbyt precyzyjnie, to proszę o wybaczenie, ale na pewno już w toku prac w komisji będzie okazja, żeby na te pytania bardziej szczegółowo odpowiedzieć czy też doprecyzować niektóre odpowiedzi.

Dyskutujemy tutaj, dyskutujecie państwo, pytacie o projekt złożony przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to jedyny projekt, jaki został złożony, innego nie ma. Zostałem upoważniony wraz z moimi współpracownikami do prezentowania go tutaj przed państwem. W związku z tym bezzasadne są w tym momencie rozważania, inne dywagacje dotyczące systemu powszechnego itd., itd.

(*Poseł Anna Paluch*: Czyżby pan minister dystansował się od projektu?)

W projekcie nie ma systemu powszechnego. Wystarczy go przeczytać i nie znajdzie pani tam nawet jednego zdania, które wskazywałoby, że gdziekolwiek jest zapis o zastępowaniu systemu zaopatrzeniowego systemem powszechnym. Co więcej, dlatego że szanujemy pracę funkcjonariuszy służb, przywiązujemy duże znaczenie do niebezpieczeństw, na jakie się narażają, doceniamy ich znaczenie dla bezpieczeństwa obywateli, zwłaszcza wtedy, kiedy obywatele odpoczywają, a funkcjonariusze muszą być na służbie albo muszą być na tę służbę wezwani, właśnie dlatego to są argumenty, które przemawiają za tym, żeby pozostawić system zaopatrzeniowy.

## **Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki**

Przypominam państwu także – nie wspominaliśmy o tym – proszę pamiętać, że w służbach nie obowiązuje Kodeks pracy, tak jak wszyscy go znamy z naszych prac cywilnych. To także jest powód, dla którego...

(*Posel Krystyna Łybacka: Ależ nie wszyscy zapomnieli.*)

...decydujemy się na to, żeby ten system zaopatrzeniowy funkcjonował nadal. Proponujemy więc w tym projekcie system zaopatrzeniowy, nie ma mowy o systemie powszechnym i macie państwo projekt rządowy. Proszę pytać nas o ten projekt. Mam upoważnienie Rady Ministrów do tego, żeby go prezentować.

Projekt ten nie zakłada rozszerzenia systemu zaopatrzeniowego na żadne inne służby: ani na Służbę Celną, ani też, jak państwo wiecie, na Straż Marszałkowską, ani na straże zakładowe, ani na służby ochrony kolei, ani na żadne inne.

(*Posel Krystyna Łybacka: Istnieje jeszcze Sejm, tak?*)

Wiele razy państwo zadawaliście pytanie, kierując do mnie, do rządu, o te służby, więc mówię: w tym projekcie nie ma takiej propozycji rozszerzenia. W związku z tym prace w komisji będą się toczyły dalej, a później to państwo tu, na sali, zdecydujecie. My możemy tylko odpowiadać na pytania, dostarczać dane.

(*Posel Jarosław Zieliński: A czy rząd będzie za tym, żeby włączyć, czy przeciwko?*)

Możemy również przedstawiać argumenty, natomiast państwo stanowicie prawo i tak, jak rozstrzygniecie, tak będzie.

(*Posel Krystyna Łybacka: Sami osobiście.*)

Pani poseł, proszę mi wybaczyć, ale nie wydaje mi się, żebyśmy w okresie, kiedy... Zresztą wczoraj wyjechałem do Luksemburga na posiedzenie Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, wróciłem i chyba ustrój w kraju się nie zmienił, więc to parlament tworzy prawo i przyjmuje ustawy, a nie rząd.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nic się nie zmieniło, panie ministrze.

## **Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki:**

Dziękuję serdecznie.

Rozumiem, że będziecie państwo na ten temat dyskutować, przedłożenie rządowe ma pan poseł przed sobą.

Było jeszcze wiele innych pytań. Parę razy przywoływaliście państwo temat wakatów, zwłaszcza w Policji. Już miałem przyjemność mówić paręnaście dni temu z tego miejsca o tej kwestii. Odpowiem tak:

wakaty w Policji dzisiaj nie tworzą jakiegóż szczególnej sytuacji zagrożenia dla kogokolwiek. Oczywiście nabór jest prowadzony, będą te wakaty uzupełniane, na pewno do końca roku nie zostaną wypełnione w stu procentach, bo nigdy tak w Policji nie było. Jak państwo i wszyscy, którzy zajmowali się sprawami policyjnymi, wiecie, zawsze wakaty utrzymywały się na poziomie między 3% a 5% i zawsze w I kwartale ten wskaźnik wzrastał. Obecnie mamy 7200, a nie 8 tys. – to w ramach precyzji – ale nabór się toczy, jak również proces szkolenia będzie się toczył. Na pewno ci policjanci nie będą wysyłani w celu zabezpieczenia takiej imprezy masowej jak turniej Euro, tak że proszę się nie niepokoić. Ci, co mają być wysłani, już dawno to wiedzą, są przeszkoleni, przygotowani i na pewno właściwie wykonają swoje zadania.

(*Głos z sali: Chyba, że zastrajkują.*)

Między innymi, panie pośle, dlatego doceniamy specyfikę służby, że służby nie strajkują.

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Idą na zwolnienia.*)

To oczywiście zależy już od, powiedziałbym, moralnej postawy. Spotykam funkcjonariuszy, którzy nie chodzą na fikcyjne zwolnienia, panie pośle.

(*Posel Tomasz Kaczmarek: A co z tymi, którzy szczególnie narażają życie w służbie, panie ministrze?*)

Ci, którzy szczególnie narażają życie w służbie – a jest ich bardzo wielu – pan, panie pośle, doskonale to wie, to są nie tylko pletwonurkowie, często to są strażacy, którzy jadą do akcji. Miałem teraz okazję, panie pośle, w ostatni czwartek, może pan przeczytać komunikat, nagradzać 9 policjantów, którzy wyjechali normalnie na patrol, nie byli ani pletwonurkami, ani antyterrorystami, nikim, i wyciągnęli obywateli z narażeniem własnego bezpieczeństwa czy to z wody, czy to z pożaru. I jak pan chciałby ich dodatkowymi procentami do emerytury gratyfikować?

(*Posel Tomasz Kaczmarek: Są tacy, którzy szczególnie są narażeni, antyterrorysty, jednostki przykrywkowe.*)

Chciałbym panu posłowi powiedzieć, że na szczęście jest tak, że nie dla wszystkich, a powiedziałbym: dla zdecydowanej większości funkcjonariuszy to nie emerytura jest największą nagrodą i to nie emerytura głównie motywuje do pracy. Odejdźmy od czegoś takiego, bo krzywdzimy w ten sposób funkcjonariuszy.

(*Posel Beata Mazurek: Którzy protestują ze szczęścia.*)

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę już nie zadawać pytań.

## **Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki:**

Naprawdę stawiamy ich w sytuacji, w której... Kilka razy państwo mówiliście o tym, że to my nie doceniamy w publicznych wystąpieniach służb i pracy

**Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki**

w służbach, ale jak będziemy nieustająco powtarzać, że główną motywacją funkcjonariuszy do ich pracy jest przede wszystkim emerytura, to będziemy śmieszni, będziemy redukować ich pracę. Ci ludzie naprawdę idą do Policji, do straży, także do służb specjalnych dlatego...

(*Posel Tomasz Kaczmarek*: Pan to przeinacza, tak nie jest.)

...że chcą służyć polskim obywatelom. (*Oklaski*) Chcą służyć na rzecz bezpieczeństwa państwa. Powinniśmy ich nagradzać nie tylko wtedy, kiedy będą przechodzili na emeryturę, ale wtedy kiedy wykonają właściwie swoje zadania.

Wie pan, powiem panu, panie pośle – parę osób mi powtarzało: panie ministrze, nawet nie chodzi o nagrodę ministra w jakimś tam wymiarze finansowym, czasem wystarczy dostrzeżenie, a już największą nagrodą, sam pan zresztą wie, jest krzyż za dzielność. To też nie emerytura. Tak że nie redukujemy tych spraw funkcjonariuszy w naszych służbach tylko do tego jednego wymiaru. Niech oni otrzymują właściwe wynagrodzenia, także wtedy, kiedy podejmują te niebezpieczne zajęcia, zwłaszcza że, jak pan doskonale wie, te niebezpieczne zajęcia podejmowane są czasowo, bo nie można wymagać od funkcjonariusza, żeby pracował nieustająco w bardzo trudnych warunkach. I wtedy, jeżeli będzie dobrze wynagradzany, jest to ten okres, który może zaliczyć do podstawy, od której będzie naliczana wysokość emerytury.

Proszę państwa, ja oddam głos teraz ministrowi Deskurowi, który w kilku kwestiach bardziej szczegółowo odpowie, a były też pytania do pana ministra Mrocza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Jeżeli pan minister pozwoli, za moim pośrednictwem głos ma podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Michał Deskur.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnikliwie słuchałem pytań i chętnie na nie odpowiem. Jeszcze raz chciałbym przypomnieć, że proponowana przez nas ustawa dotyczy wyłącznie funkcjonariuszy i żołnierzy, którzy przyjdą do służby po 1 stycznia 2013 r., tzn. ci, którzy w tej chwili służą lub przyjdą do służby od dnia dzisiejszego do końca grudnia 2012 r., będą objęci starym systemem.

Odpowiadając na kolejne pytanie, chciałbym precyzować, że dzisiejszy projekt nie ma na celu zmiany

zasad czy warunków przyznawania rent inwalidzkich. Tak że jeśli chodzi o wszelkie pytania dotyczące tej sprawy, potwierdzam, że w ustawie, o której dzisiaj mówimy, nie chcemy zmienić zasad ani warunków przyznawania rent inwalidzkich, natomiast proponujemy, aby w przypadku nowych funkcjonariuszy i żołnierzy nie mogli oni łączyć emerytur i rent.

Jeśli chodzi o porównanie systemu emerytalnego polskiego z systemami innych państw Europy, odsyłam posłów i posłanki do uzasadnienia, w którym staramy się w sposób jednoznaczny pokazać, jakie są uregulowania prawne w konkretnych państwach. Na str. 9, 10 i 11 uzasadnienia państwo znajdują odpowiedź na to pytanie.

Jeśli chodzi...

(*Posel Anna Paluch*: Nic tam nie ma.)

(*Głos z sali*: Są braki, tam chodziło właśnie o...)

(*Posel Anna Paluch*: My pytaliśmy o Niemcy, o których nic nie pisaliście.)

Chętnie odpowiem na to pytanie. Na str. 10 analizujemy sytuację prawną Niemiec. Jeżeli państwo potrzebują dodatkowych wyjaśnień, to z radością prześlemy na piśmie...

(*Posel Jarosław Zieliński*: To prosimy, bo to jest takie ogólnikowe bardzo.)

Oczywiście potwierdzam, że na piśmie ustosunkujemy się do tego pytania.

Jeśli chodzi o nabór policjantów, który jest planowany na ten rok, to potwierdzam, że zgodnie z planami komendy głównej nabór w tym roku powinien dotyczyć około 5 tys. policjantów. Oczywiście oni muszą początkowo przejść szkolenie. To oznacza, że dopiero po okresie 6–9 miesięcy będą oni w stanie rzeczywiście świadczyć swoją pracę.

Na wszelkie inne pytania możemy odpowiedzieć oczywiście na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Czesław Mroczek.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odnosząc się w dwóch słowach do kwestii ogólnych związanych z samym projektem, chcę powiedzieć, myślę, że w imieniu i państwa polskiego, i samych żołnierzy, i funkcjonariuszy, że ważne jest to, by żołnierze, funkcjonariusze w wieku czterdziestu kilku lat pozostawali w służbie, żeby wykorzystywali swoje doświadczenie i wiedzę. To jest w końcu siła wieku, szczyt możliwości. Nikt czy też większość z tych żołnierzy i funkcjonariuszy po przejściu na emeryturę w tym wieku nie pozostaje bez aktywności zawodo-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Obrony Narodowej Czesław Mroczek**

wej. W związku z tym powinniśmy myśleć raczej o mechanizmie motywacyjnym, tak aby wszystkie te osoby pozostawały w służbie. W ten właśnie sposób zbudujemy czy zwiększymy bezpieczeństwo naszego państwa.

Było do mnie pytanie o okres 12 lat, który jest maksymalnym okresem pozostawania w służbie kontraktowej na stanowiskach szeregowych i starszych szeregowych. On nie wynika z tej regulacji, to jest regulacja wprowadzona do ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych przy okazji wprowadzania procesu profesjonalizacji, nie rok temu, tylko już dobrych kilka lat temu. Ratio legis tego przepisu – pytał o to pan poseł Szwed – polega na tym, by wymuszać motywację do awansu, do rozwoju. Chodzi o to, by na tym samym stanowisku, na przykład kierowcy określonego pojazdu, żołnierz nie pozostawał w służbie przez kilkadziesiąt lat. Proszę państwa, mamy w tej chwili w polskich Siłach Zbrojnych szeregowych z wyższym wykształceniem. Jesteśmy zainteresowani tym, by ci ludzie awansowali, by się doskonalili, by zmieniali stanowiska. Uruchamiamy w tej chwili system zwiększenia drożności przechodzenia z korpusu szeregowych do korpusu podoficerów i nawet do korpusu oficerskiego. Kiedyś w armii z poboru była przepaść między korpusem poborowych a korpusem oficerskim. W tej chwili jest możliwość przejścia, jesteśmy tym bardzo zainteresowani. Paradoksalnie zatem ten przepis o 12 latach będzie służyć żołnierzom, dlatego że będzie ich motywował do awansu.

Odnosząc się jeszcze raz do samego projektu, chciałbym powiedzieć, że był tutaj wygłaszany apel o kompromis, o dobry kompromis. W moim przekonaniu ten projekt jest najlepszym z możliwych kompromisów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.  
*(Poseł Jarosław Zieliński: Kwestia formalna.)*  
Tak, bardzo proszę, w kwestii formalnej.

**Poseł Jarosław Zieliński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wobec faktu, że na większość pytań tak naprawdę nie uzyskaliśmy odpowiedzi, proszę jednak rząd o odpowiedź na piśmie. To zresztą świadczy o lekceważeniu posłów. Zadajemy bardzo ważne, konkretne, szczegółowe, pytania, które pozwalałyby lepiej ocenić ten projekt, a odpowiedzi nie ma.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle...

**Poseł Jarosław Zieliński:**

Panie marszałku, bardzo proszę o zobowiązanie rządu, żeby była odpowiedź na piśmie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, to nie jest żadna z przyczyn określonych w przepisach regulaminu, jeśli chodzi o wniosek formalny.

**Poseł Jarosław Zieliński:**

Życie jest bogatsze niż regulamin.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

W takim razie proszę zadbać, aby prawo nadażoło za życiem, i nie nadużywać formuły. Ja słyszałem, że ministrowie, kończąc swoje wypowiedzi – w każdym razie tak zrobił pan minister Deskur – zapewniali, że na pozostałe pytania, na które nie udzielili odpowiedzi, udzielą jej w formie pisemnej.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, a także dotyczące skierowania tego projektu ustawy do komisji.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 313 i 334).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Magdalенę Kochan.

**Poseł Sprawozdawca  
Magdalena Kochan:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W dniu 24 kwietnia br. na wspólnym posiedzeniu Komisja Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej rozpatrzyły 13 poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw.

Większość poprawek senackich dotyczyła redakcji lub zmiany zapisów na zgrabniej formułowane. Trzy poprawki dotyczą spraw merytorycznych. Wszystkie te poprawki zwiększają prawidłowe działanie tej ustawy. Co więcej, umożliwiają także na przykład młodzieży z rodzin zastępczych lub z placówek

**Posel Sprawozdawca Magdalena Kochan**

wielofunkcyjnych, która usamodzielniała się, kontynuowanie nauki. Uznaje się, że przepisy poprzednio obowiązującej ustawy, do dnia 31 grudnia 2011 r., nie powinny być obowiązujące dla tej młodzieży. Bez względu na dochody dzieci, wynikające na przykład z rent po rodzicach lub alimentów, jednak wspieramy tę młodzież kształcącą się 500-złotowym świadczeniem. To jedna z poprawek Senatu, którą przyjęliśmy podczas posiedzenia połączonych komisji. Druga umożliwi starostom, którzy prowadzą rodziny zastępcze poza terenem swojego powiatu, to, żeby rodziny zastępcze niezawodowe przekształcały się w rodziny zastępcze zawodowe i żeby starosta powiatu, który prowadzi tę rodzinę na terenie innego powiatu, mógł ją prowadzić w ten sam sposób jak dotychczas. Trzecia zmiana dotyczy dostrzeżenia placówek typu rodzinnego, w których umieszczanie więcej niż 8 dzieci było do tej pory niemożliwe. Uznajemy, że jeżeli umieszczamy w takiej placówce typu rodzinnego rodzeństwo, to za zgodą wojewody liczba dzieci w takiej placówce może być nie większa niż 10.

Jedna poprawka Senatu ma wadę legislacyjną – w niewłaściwy sposób przywołuje artykuły zmienianej ustawy. Jest to poprawka 11. Komisje rekomendują nieprzyjęcie, odrzucenie tej poprawki. Pozostałe 12 poprawek rekomendujemy Wysokiej Izbie pozytywnie. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

**Posel Janina Okrągły:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska dotyczące sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Senat na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia wprowadził 13 poprawek, z czego 4 mają charakter merytoryczny, pozostałe mają charakter porządkujący lub redakcyjny.

Chciałabym zwrócić uwagę na poprawki merytoryczne. Mówiła już o tym pani poseł sprawozdawca, ale jeszcze chciałabym powtórzyć. Senat wprowadził uregulowanie umożliwiające pełnienie funkcji rodziny zastępczej zawodowej przez rodzinę zastępczą

niezawodową zamieszkującą w innym powiecie niż przyjęte dziecko. Wprowadził też możliwość umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej typu rodzinnego do 10 dzieci, jeżeli chodzi o rodzeństwo. Dotychczasowe przepisy określały, że w tego typu placówce może przebywać nie więcej niż 8 dzieci. Kolejna poprawka senacka zapewnia objęcie pomocą przyznawaną na kontynuowanie nauki dla osób usamodzielnianych wszystkich wychowanków pieczy zastępczej, niezależnie od kryterium dochodowego. Są to poprawki wychodzące naprzeciw interesom dzieci kierowanych do pieczy zastępczej, przebywających w tej pieczy bądź wychodzących z pieczy zastępczej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie stanowiska połączonych komisji, to znaczy przyjęcie poprawek Senatu, z wyjątkiem jednej poprawki – poprawki 11. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 12 kwietnia 2012 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw, zawartej w druku nr 313.

Uchwała zawiera 13 poprawek. Te poprawki można zgrupować w trzy bloki. Poprawki 1., 10., 12. i 13. dotyczą tej samej materii, a więc terminu wejścia różnych artykułów w życie. Są to regulacje, które odnoszą się do 1 stycznia 2012 r., wchodzi w życie z dniem ogłoszenia albo 14 dni od dnia ogłoszenia, ale też są takie regulacje, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. Podczas prac nad nowelizacją nie zgadzaliśmy się z tymi odroczonymi terminami na niektóre rozwiązania.

Poprawki 2., 6., 9. i 11. mają charakter merytoryczny, o czym mówiła pani poseł Kochan, i szczegółowo je omówiła.

Natomiast poprawki 3., 4., 5., 7. i 8. są typowymi poprawkami redakcyjnymi, które w sposób zrozumiały Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze. Dwie z tych poprawek zamieniają wyraz „koszty” na wyraz „wydatki”. Dwie pozostałe też są poprawkami redakcyjnymi.

Chciałabym poświęcić parę zdań poprawce 9. Zwykle krytykuję i negatywnie się odnoszę do ustawy, może dlatego też, że mówimy o tych elementach, które wymagały nowelizacji, bo oczywiście jest wiele

**Posel Elżbieta Rafalska**

takich rozwiązań, które są korzystne i bardzo korzystne dla rodzin zastępczych, a być może skutkują pozytywnym efektem dopiero w przyszłości. Myślę, że akurat ta poprawka daje szansę tym chyba nielicznym dzieciom z rodzin zastępczych, które kontynuują naukę. W poprzednim uregulowaniu bywało tak, że dzieci usamodzielniane były w takich warunkach, że 18-latek był pozbawiony wsparcia. To rozwiązanie ustawowe jest znacznie korzystniejsze, ale ma taką wadę albo taką wątpliwość, którą zgłaszaliśmy też w komisji, która powoduje, że wstrzymamy się od głosu, chociaż doceniamy ten pozytywny aspekt. *(Dzwonek)* Otóż art. 240 jest rozszerzeniem nowelizacji, którą zgłosił Senat. Nie jest to stanowisko przeciwnie i uważamy, że to jest rozwiązanie z korzyścią dla dzieci z rodzin zastępczych. Oby takich dzieci było więcej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

**Posel Artur Górczyński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw, druki nr 313 i 334.

Wysoka Izbo! Ruch Palikota od początku wskazywał na kilkanaście błędów zawartych w projekcie ustawy, dlatego bardzo zbudował nas fakt, że senatorowie raczyli pochylić się nad sprawami dzieci, które skrzywdzone zostały przez los.

*(Głos z sali: Kiedy?)*

Podczas posiedzenia komisji.

*(Posel Magdalena Kochan: Nie pamiętam żadnych uwag, pan poseł mówi nieprawdę.)*

Dobrze, nie będę dyskutował.

Po zapoznaniu się z poprawkami, które były już wymieniane przez sprawozdawczynię panią Kochan i przez posłów z innych ugrupowań, trzeba powiedzieć, że do poprawek, które zostały zaproponowane, odnosimy się pozytywnie.

Jak było powiedziane, poprawka 11. ma błędy, więc będziemy głosowali za jej odrzuceniem. Rodzina zastępcza ma na celu zapewnienie pomocy poprzez wychowanie dziecka, które częściowo lub całkowicie zostało pozbawione opieki rodzicielskiej. W wypełnianiu swoich funkcji rodzina zastępcza kieruje się dobrem przyjętego dziecka i poszanowaniem jego praw. To środowisko jest zbliżone do rodziny naturalnej,

powinno być więc priorytetem, by tego typu placówki powstawały i miały wsparcie ze strony władz samorządowych.

W związku z tym Ruch Palikota, jak mówiłem wcześniej, poprze te poprawki, oprócz poprawki z błędami, czyli poprawki nr 11. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W związku ze szczegółowym przedstawieniem sprawozdania przez moje przedmówczynie przychodzi mi tylko powiedzieć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z rekomendacją połączonych komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Krystyna Łybacka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wyrażam satysfakcję z faktu, że właśnie kończą się prace w zakresie procesu legislacyjnego zmieniającego ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej podziela stanowisko komisji wobec wszystkich poprawek Senatu, jako że w większości przypadków, poza jednym, o którym mówiła pani poseł sprawozdawczyni, doprecyzowują one i poprawiają przedłożenie sejmowe. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosiły się dwie osoby do zadania pytań.

Czy jest więcej zgłoszeń? Nie widzę.

Zamykam listę.

Określam limit czasu na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiem, że na początku roku resort był zarzucony pismami, prośbami, wnioskami o interpretację różnych przepisów ustawy o systemie wspierania rodziny i systemie pieczy zastępczej. Trochę samorządy zostały uspokojone tą dosyć obszerną nowelizacją. Proszę mi powiedzieć, jeśli chodzi o te uwagi, które samorządy zgłaszały, związane z funkcjonowaniem np. zespółów, czy państwo ciągle macie tak wiele zapytań, jak to było na początku roku. Mniej jest takich publikacji czy to na razie jest spokój związany z tym, że samorządy są po prostu na bieżąco informowane o tym, że trwały prace i to było w porozumieniu, a wszystkie te poprawki były uzgadniane z samorządami? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Ponad trzy lata przed wejściem w życie ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej, która wprowadziła instytucję asystenta rodziny, stanowiska takie zaczęto tworzyć w ramach tzw. projektów unijnych, np. w Poznaniu, Krakowie, Gdyni, Częstochowie. Jednak ustawa nie przewidywała i nie przewiduje żadnych przepisów przejściowych, umożliwiających dostosowanie zatrudnionych już pracowników, którzy zdobyli bezcenne doświadczenie, do formalnych wymagań określonych ustawą. Pracownicy ci są obecnie zwalniani, jak np. w Poznaniu, albo stoją przed taką groźbą. Czy rząd zamierza wskazać władzom samorządowym możliwości rozwiązania tego problemu? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Do pytań odniesie się podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Marek Bucior.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim chcę powiedzieć, że strona rządo-

wa popiera sprawozdanie komisji, zatem tu nie ma między nami żadnych różnic.

Padły dwa pytania. Jedno pytanie pani poseł Rafalskiej dotyczyło samorządów. Rzeczywiście ta ustawa powstała we współpracy ze stroną samorządową i samorządy nie zgłaszają jakichś uwag. Obecnie jesteśmy umówieni, że w terminie ustawowym, a więc w drugiej połowie przyszłego roku, właściwie do końca pierwszej połowy przyszłego roku, przeanalizujemy dalsze funkcjonowanie ustawy, a więc wszystkie strony będą miały czas na zaobserwowanie, jak się ustawę stosuje. Ewentualnie, jeżeli będzie taka potrzeba, to padną jakieś propozycje nowelizacyjne, ale w tej chwili nie ma na to zapotrzebowania. Nie zauważam napływu korespondencji. Przez moje ręce obecnie nie przepływają żadne pisma ze strony samorządów w tym zakresie. Nie, czegoś takiego nie ma.

Jeżeli chodzi o kwestie, które teraz są przedmiotem korespondencji, to jest to właściwie przede wszystkim wymiana korespondencji z wojewodami w sprawie programów, które są prowadzone przez ministerstwo i w ramach których rozdysponowujemy środki, jakie posiadamy, chociażby na asystenta rodziny, o co pytał z kolei pan poseł. Z tym że ja chcę podkreślić jedną rzecz – to jest sprawa danego samorządu, jak rozwiązuje kwestię na swoim poziomie. To jest nawet naturalne, bo przecież po to są samorządy, żeby rząd nie musiał tu ingerować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Ostatni głos to głos sprawozdawcy komisji pani posłanki Magdaleny Kochan.

Bardzo proszę.

**Posel Magdalena Kochan:**

Dziękuję. Bardzo dziękuję, panie marszałku, tym bardziej że byłam posłem sprawozdawcą w tej sprawie, posłem reprezentującym wnioskodawców, bo przypomnę, że ta nowelizacja to nowelizacja poselska, której każdy zapis był uzgadniany ze stroną samorządową, szczególnie z korporacją powiatową.

A co do rozwiązań dotyczących asysty rodzinnej to powiem tyle, że bardzo, ale to bardzo elastyczne rozwiązania zapisane w ustawie dają każdemu z samorządów możliwość działania i szukania rozwiązań zgodnych z ich specyficznymi warunkami. Jeśli chodzi o wymagania dotyczące wykształcenia asystentów rodziny, to przypomnę, że wielką burzę w Sejmie wywołał zapis, że asystent rodziny nie musi mieć wykształcenia wyższego. Może je mieć, ale także ktoś, kto nie ma takiego wykształcenia, ma za to ogromne doświadczenie życiowe i umiejętność współpracy z rodzinami z trudnościami, może te funkcje pełnić. To jedno. Jedyne zastrzeżenie, które jest za-

### **Posel Magdalena Kochan**

równow uwzględnione w ustawie, jak i podtrzymane w nowelizacji, jest takie, że pracownik socjalny, odpowiedzialny jednocześnie za naliczanie wysokości świadczeń dla rodzin, nie może pełnić tej funkcji. To jest jedyne zastrzeżenie, które zresztą na wniosek organizacji pozarządowych działających w tym obszarze wprowadziliśmy, w pełni świadomi jego znaczenia, do ustawy. Bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (druki nr 314 i 339).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Romana Kaczora.

### **Posel Sprawozdawca Roman Kaczor:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie dotyczące ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Celem ustawy było przede wszystkim dostosowanie prawodawstwa polskiego do przepisów prawa Unii Europejskiej. Zmiany te zachodzą w wyniku dwóch dyrektyw przyjętych przez Parlament i Radę Europejską, które zawierają wspólne ustalenia dla państw członkowskich.

W dniu 25 kwietnia 2012 r. odbyło się posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i ponownie przedstawiono przedmiotową ustawę, przeprowadzono dyskusję i rozpatrzono 21 poprawek wniesionych przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia 2012 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych po rozpatrzeniu wyżej wymienionych poprawek przyjęła 6 poprawek Senatu, tj. poprawkę Senatu nr 2, nr 3, nr 5, nr 12, nr 13 i poprawkę Senatu nr 19, oraz odrzuciła poprawki Senatu nr 4, nr 6, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 20 i 21.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, iż przedmiotowa ustawa ma na celu głównie dostosowanie prawodawstwa polskiego do prawodawstwa Unii Europejskiej, ujednolicenie i znaczne uproszczenie przepisów odnoszących się do pobytu cudzoziemców w naszym kraju. Pragnę także zaznaczyć, iż zarówno podkomi-

sja, jak i Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przyjęły ww. projekt ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wobec powyższego Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych wnosi o uchwalenie ww. projektu ustawy wraz z wniesionymi poprawkami. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół, Platforma Obywatelska.

### **Posel Janusz Dzieciół:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. W dniu 12 kwietnia 2012 r. na 9. posiedzeniu Senat wprowadził do procedowanej ustawy 21 poprawek. Poprawki te dotyczyły precyzyjnego określenia czasu trwania zakazu ponownego wjazdu na terytorium Polski nie tylko w przypadkach określonych w art. 88 ustawy o cudzoziemcach, ale również w przypadkach, o których mowa w art. 58 ust. 4, art. 68 ust. 2, art. 69 ust. 3 ustawy o cudzoziemcach oraz w art. 48 ust. 2 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie Marszałku! W dniu 25 kwietnia 2012 r. ponownie ustawą o cudzoziemcach i promocji zatrudnienia zajął się Sejm. Klub Platforma Obywatelska popiera, zgodnie z rekomendacją Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, poprawki: 2., 3., 5., 12., 13., 19., natomiast proponuje odrzucić poprawki: 1., 4., 6., 7., 8., 9., 10., 11., 14., 15., 16., 17., 18., 20., 21. Reasumując, klub Platforma Obywatelska rekomenduje projekt ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Artur Górski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec uchwały Senatu zawierającej poprawki do ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Senat uchwalił 21 poprawek. Mój klub będzie głosował przeciwko 16 poprawkom, a 5 poprze. Będziemy głosowali przeciwko poprawkom, które niczego nie wnoszą. Są, jak mówiono na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, sztuką dla sztuki, innym zapisem tego samego. Będziemy głosowali przeciwko poprawkom, które psują uchwalone prawo, zaciemniają istniejące przepisy, przez co mogą pojawić się problemy w ich wykonaniu oraz trudności interpretacyjne. Ale przede wszystkim będziemy głosowali przeciwko poprawkom: 1., 4. i 20., które wprowadzają zapisy narażające całą ustawę na zarzut niekonstytucyjności.

Nie ma wątpliwości, że Senat wyszedł tymi trzema poprawkami, mającymi charakter merytoryczny, poza materię uchwalonej ustawy, choćby poprzez fakt rozciągnięcia nowelizacji na trzecią ustawę – o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Senatorowie widać zapomnieli, że, jak orzekł Trybunał Konstytucyjny w jednym ze swoich rozstrzygnięć, „poprawka jest propozycją wtórną w stosunku do inicjatywy ustawodawczej, zaś prawo przedkładania poprawek nie może przekształcić się w surogat prawa inicjatywy ustawodawczej”. Dlatego uważamy, że możliwość nakładania na cudzoziemców zakazu ponownego wjazdu na terytorium RP i państw obszaru Schengen zgodnie z proponowanymi rozstrzygnięciami należy uchwalić w trybie pełnej procedury legislacyjnej. A zatem powinno być to przedmiotem odrębnej nowelizacji.

Na marginesie muszę dodać, że dziwię się, iż w świetle powyższych ustaleń przedstawiciel rządu tak uparcie bronił kwestionowanych poprawek i zabiegał o ich przyjęcie. Swego czasu przestrzegałem, że ustawa o racjonalizacji zatrudnienia jest niezgodna z konstytucją, i TK to orzekł. Mówiłem, że poprawka senatora Rockiego do ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej jest niezgodna z konstytucją, i TK to potwierdził. I teraz byłoby podobnie. Cieszę się – a słowa te kieruję do posłów Platformy Obywatelskiej, którzy dali się przekonać do niekonstytucyjności tych poprawek – że czasem rozum bierze górę nad dyrektywą polityczną. Warto niekiedy posłuchać argumentów ekspertów i opozycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

**Posel Jacek Najder:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Ruchu Palikota w sprawie sprawozdania Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 25 kwietnia rozpatrzyła i przedyskutowała na swym posiedzeniu poprawki Senatu, które miały porządkować, korygować, uzupełniać regulacje uchwalone przez Sejm. Poza poprawkami 1., 4. i 20., które zostały uznane za możliwie niekonstytucyjne, reszta poprawek w istocie miała w większości charakter doprecyzowujący. Niestety kilka poprawek wręcz przeregulowywało zapisy bądź było niewłaściwych. Dlatego Ruch Palikota poprze poprawki 2., 3., 5., 12., 13. i 19., a będziemy głosować za odrzuceniem pozostałych poprawek.

Pragnę jeszcze z tego miejsca przypomnieć, że ustawa ta, jak i wniesione poprawki tak naprawdę nie regulują kwestii cudzoziemców. Myślę, że ta, jak już wspominałem wcześniej, proteza legislacyjna będzie służyła tylko temu, abyśmy mogli implementować pewne zapisy prawa unijnego do naszego prawodawstwa. Mam nadzieję, że doczekamy się prawdziwej ustawy o cudzoziemcach, która będzie mogła być procedowana w sposób właściwy, wyważony i spokojnie, tak aby stanowiła pełnię zapisu, jakiego oczekivalibyśmy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Jeszcze...

*(Głos z sali: Przepraszam...)*

Za chwilę poproszę panią poseł.

*(Głos z sali: Przepraszam bardzo, zagubiłam się...)*

Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Sosnowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Procedowany w tej Izbie rządowy projekt zmiany ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy przybierze dzisiaj ostateczny kształt. Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, w której mam zaszczyt pracować, z dużą wnikliwością pochyliła się nad poprawkami wniesionymi do tekstu uchwalonego przez Sejm. Jedynie 6 z 21 poprawek wniesionych przez Senat zdaniem komisji uznać należy za słuszne i godne poparcia.

Pozwolę sobie bardzo skrótowo omówić rzeczzone poprawki. Należy rekomendować Wysokiej Izbie



### **Posel Zbigniew Sosnowski**

przyjęcie poprawki nr 2, traktującej o tym, iż o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji mogą ubiegać się wszyscy cudzoziemcy posiadający tzw. niebieską kartę, doprecyzowującej jednocześnie okres 18 miesięcy zamieszkiwania w innym państwie Unii Europejskiej, na co zwrócono szczególną uwagę. Opowiadamy się za przyjęciem poprawki nr 3 określającej w art. 58 w dodanym ust. 6 okres zakazu ponownego wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i państw obszaru Schengen – od 6 miesięcy do 3 lat. Należy także zaprobować poprawkę nr 5 uzależniając wydanie cudzoziemcom niebieskiej karty od spełnienia warunku zawarcia przedwstępnej umowy o pracę, a nie otrzymania przez cudzoziemca wiążącej oferty pracy. Poprawka nr 12 w sposób oczywisty doprecyzowuje zapis, iż wojewodą właściwym ze względu na miejsce aktualnego pobytu cudzoziemca będzie ten właśnie wojewoda. Istotną rolę odgrywa przyjęta przez komisję poprawka nr 13 eliminująca te rozwiązania ustawy, które przewidują możliwość określenia minimalnego progu wynagrodzenia cudzoziemca na poziomie nie mniej niż 120%, pozostawiając jednolity próg nie mniej niż 150%. Chodzi tutaj o zawody, na które jest szczególnie zapotrzebowanie. Jako ostatnią, ale o bardzo istotnym znaczeniu, rekomenduje się przyjęcie poprawki nr 19 zawężającą niejako konieczność, potrzebę dokonywania tłumaczenia na język ojczysty całej treści decyzji – zadośćuczynienie temu obowiązkowi następowałoby jedynie w przypadku procedury odwoławczej.

Panie i Panowie Posłowie! Pozwoliłem sobie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić zaakceptowane stanowisko komisji, które przyjmujemy jako stanowisko naszego Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Krystyna Łybacka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do ustawy nowelizującej ustawę o cudzoziemcach oraz ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy Senat wniósł 21 poprawek. Bardzo znamienne jest to, co podkreślali już przede mną przedmówcy, że zaledwie w 6 przypadkach komisja zdecydowała się rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie tych poprawek.

Natomiast jako skandal chcę określić to, iż Senat w bardzo krótkim odstępie czasu od niezwykle kom-

promitującej tę Izbę sytuacji – z pogwałceniem wszelkich reguł legislacji – włączenia poprawki do ustawy o dostępie do informacji publicznej i orzeczenia Trybunału w tej sprawie pozwolił sobie zastosować dokładnie ten sam mechanizm do procedowanej ustawy do tego stopnia, że zaproponował zmianę tytułu ustawy nowelizującej, dodając do dwu nowelizowanych ustaw ustawę trzecią. W ten sposób kategorycznie zaprzeczył żelaznej zasadzie trzech czytań, która obowiązuje w parlamencie. Tak jak mówił pan poseł Górski, gdybyśmy przyjęli poprawkę 1. i łączące się z nią poprawki 4., 15. i 20., postąpilibyśmy oczywiście z pogwałceniem porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej.

Dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni popiera przedłożenie komisji ujęte w sprawozdaniu i stosunek wyrażony wobec poprawek senackich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Dąbrowski.

Nie widzę pana posła.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pan poseł sprawozdawca zabierze głos?

Nie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 26 kwietnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie widzę dalszych zgłoszeń.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Głos ma pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

### **Posel Jerzy Ziętek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie jest kontynuacją moich działań związanych z profilaktyką w naszym kraju raka szyjki macicy (RSM). Tym samym wykonuję zadanie, jakie przed sobą postawiłem: propagowanie rekomendacji kompleksowych zmian w obszarze profilaktyki RSM w Polsce, jakie przedstawiła Polska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Głównym celem profilaktyki jest zmniejszenie o połowę liczby zgonów do 2020 r. i znaczne ograniczenie zachorowalności na raka szyjki macicy. Aby to osiągnąć, należy wyeliminować szereg zjawisk, które występują obecnie, jak np.:

**Posel Jerzy Ziętek**

1) niska świadomość profilaktyki RSM wśród kobiet i personelu medycznego,

2) brak spójnej strategii komunikacji na temat profilaktyki,

3) brak zdefiniowanej roli lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, ginekologów i pediatrów w budowaniu świadomości profilaktyki,

4) brak szczegółowej informacji, gdzie wykonać skrining cytologiczny i co dalej robić, jeśli zostanie rozpoznany nowotwór,

5) niska mobilizacja kobiet do korzystania z bezpłatnej cytologii,

6) brak populacyjnego programu szczepień HPV i niska świadomość roli szczepień HPV wśród kobiet i lekarzy,

7) luki w istniejących rejestrach działań profilaktycznych w zakresie RSM i brak wymiany informacji pomiędzy systemami informatycznymi SIMP,

8) brak synergii pomiędzy instytucjami publicznymi i niepublicznymi,

9) brak systemowego rozwiązania w zakresie finansowania populacyjnego programu szczepień,

10) brak ujednoliconych standardów dla środowiska medycznego i instytucji profilaktyki RSM w zakresie edukacji.

Te dziesięć podstawowych przyczyn niepowodzenia w walce z rakiem szyjki macicy zdiagnozowała i podała w swoich rekomendacjach Polska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Ten zły dekalog musimy zmienić.

Wysoka Izbo! Efektywny i skuteczny system profilaktyki raka szyjki macicy powinien się opierać, jak podaje polska koalicja, na trzech filarach: po pierwsze, edukacja, po drugie, cytologia, po trzecie, szczepienia.

Wsparciem tych filarów muszą być sprawnie funkcjonujące rejestry oraz systemy finansowania i organizacji. W Polsce niestety profilaktyka RSM opiera się tylko na dwóch filarach, czyli edukacji i cytologii. Polska Koalicja na rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy proponowała schemat optymalnego systemu profilaktyki RSM, który moim zdaniem jest słuszny i z pewnością daje gwarancję uzyskania sukcesu, tak aby rak szyjki macicy w naszym kraju przestał być wreszcie chorobą śmiertelną.

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Każdy dzień, każdy sposób, każde miejsce, a tym bardziej właśnie mównica sejmowa są doskonałe, aby codziennie i cierpliwie apelować do wszystkich razem kobiet i do każdej z osobna, aby zadbały o swoje zdrowie i wykonywały regularne badanie cytologiczne. Mam zamiar, włączając się czynnie do działań Polskiej Koalicji na rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy, podejmować różne działania, aby w sposób konkretny przyczynić się do walki z tym nowotworem.

Szanowne Polki! Rak szyjki macicy nie jest jedynie problemem kobiet, ale jest ważny dla całej rodziny. Chroń to, co najcenniejsze. Nie mów, co możesz

zrobić. Zrób to – nie czekaj. Idź na cytologię, zaszczep córkę i siebie, ponieważ zarówno pierwotna, jak i wtórna profilaktyka to wspaniały granat na raka. Cytologia, tak zwany Pap test, jeżeli nie stała się modą, to niech stanie się mądrością. Badanie trwa pięć minut – pięć minut, które ratują życie. Razem pokonamy raka. Udowodnimy, że jesteśmy mądrzy i odpowiedzialni. Policzymy się z nim. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani posłanki.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek.

Też go nie ma.

Głos ma pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Kania:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W niedzielę 22 kwietnia 2012 r. w Myszyncu na Kurpiach obchodzono jubileusz 110-lecia istnienia myszynieckiej ochotniczej straży pożarnej.

Na temat powstania straży pożarnej w Myszyncu brak jest ścisłych danych. Przekazy ustne oraz opinie najstarszych mieszkańców miasta wskazują, że powstała ona w 1902 r. Ten rok powstania straży w Myszyncu potwierdza także Wanda Paprocka w swoich opracowaniach dotyczących dziejów Myszynca. Tym samym myszyniecka straż pożarna należy do najstarszych na Kurpiowszczyźnie.

Na początku XX w. Myszyniec znajdował się pod zaborem rosyjskim. Powstanie straży napotykało wielkie trudności, a władze carskie nie były zainteresowane, a wręcz utrudniały organizowanie się społeczeństwa polskiego w formy jakichkolwiek organizacji. Drewniane zabudowania, dachy kryte słomianą strzechą bardzo często trawił ogień. Masowe pożary były plagą ówczesnego społeczeństwa. Inicjatywa zorganizowania straży pożarnej spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem miejscowego społeczeństwa, w tym także ludności narodowości żydowskiej licznie zamieszkałej w Myszyncu. Zorganizowana straż liczyła ponad 200 członków, w tym członków pochodzenia żydowskiego, którzy znacząco finansowo wspierali działalność straży. W roku 1924 straż została uhonorowana sztandarem ufundowanym przez miejscowe społeczeństwo. Sztandar ten przetrwał do dziś i jest prezentowany na uroczystościach straży.

Tegoroczne uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się przed myszyniecką remizą, skąd drużyny i druhowie strażacy w rytmie melodii granych przez występującą gościnnie orkiestrę strażacką z Zielonej koło Przasnysza przemaszzerowali do myszynieckiej kole-

## **Posel Andrzej Kania**

giaty, w której odprawiona została msza święta w intencji obecnych oraz zmarłych członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu. Podczas tej mszy świętej proboszcz parafii myszynieckiej dziekan kanonik Zbigniew Jaroszewski poświęcił figurę św. Floriana.

Podczas dalszych uroczystości odbywających się na placu Wolności przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu wręczono medale zarówno dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu, jak i jej członków. Ksiądz Jaroszewski poświęcił także nowy samochód strażacki oraz łódź ratunkową. Poświęcona podczas mszy świętej figura św. Floriana została umieszczona w utworzonej na budynku straży przeszklonej kapliczce. Wysłuchano także życzeń z okazji tak wspaniałego jubileuszu, które także ja jako poseł Rzeczypospolitej, ale i poseł ziemi myszynieckiej miałem przyjemność wygłosić. Wysłuchano także koncertu melodii wykonanego przez orkiestrę.

Następnie zgromadzeni przenieśli się na polanę leśną w Zawodziu, gdzie na wszystkich czekał pyszny pieczony dzik.

Pomimo tak wspaniałego święta, jakim jest jubileusz 110-lecia istnienia, strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu, podobnie jak wszyscy strażacy ochotniczych straży pożarnych w Polsce, są ciągle gotowi, pełni sił i energii, aby ratować życie i zdrowie ludzi, aby ratować ich dobytek i mienie, często nie patrząc na zagrożenie własnego zdrowia i życia, bezinteresownie, z dobroci serca, w myśl dewizy „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

W roku 2011 strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu wyjeżdżali 174 razy do akcji ratowniczych, w tym 40 razy do gaszenia pożarów; poza teren gminy Myszyńiec wyjeżdżano 43 razy, do likwidacji miejscowych zagrożeń – 121 razy. Dużym wkładem jednostki do działań społecznych każdego roku jest organizacja Miodobrania Kurpiowskiego, Bożego Ciała oraz wielu innych świąt i lokalnych imprez.

Obecne władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Myszyńcu to zarząd: prezes Kazimierz Warych, wiceprezes naczelnik Andrzej Przetak, wiceprezes Artur Archacki, zastępca naczelnika Łukasz Warych, sekretarz Arkadiusz Jędrzejczyk, skarbnik Przemysław Deptuła, gospodarz Marek Gieryk, kronikarz Ewa Trzcińska, członek Jacek Lis; komisja rewizyjna: przewodniczący Daniel Dziekoński, wiceprzewodniczący Sławomir Ślubecki, sekretarz Katarzyna Jurczak, członek Łukasz Kowalczyk, członek Marek Mitelszted.

Dziękując, z tego miejsca, z mównicy polskiego parlamentu, pozdrawiam wszystkie druhny i druhów z ochotniczych straży pożarnych w całej Polsce. Jednak szczególne słowa podziękowania w tym jubileuszowym roku kieruję do strażaków z Myszyńca. Jako poseł naszej kurpiowskiej ziemi dziękuję wam z całego serca. Bóg wam zapłać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Pana posła Rzońcy nie widzę.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość

## **Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniach 17 i 18 kwietnia tego roku obchodziliśmy drugą rocznicę pogrzebu pary prezydenckiej śp. Marii i Lecha Kaczyńskich. Ta smutna rocznica była okazją nie tylko do wspomnień, ale również pielęgnowania pamięci o tak bardzo bolesnej tragedii współczesnej Polski. To wydarzenie podobnie jak mord w Katyniu i cała historia naszego narodu są podstawą polskiej tożsamości i dziedzictwem, spuścizną dla kolejnych pokoleń.

Uroczystości odbywały się w Krakowie. Pierwszego dnia obejmowały otwarcie okolicznościowej wystawy poświęconej katastrofie w Smoleńsku przy kościele św. Idziego, następnie mszę świętą w intencji ofiar tragedii smoleńskiej i zbrodni w Katyniu oraz koncert Krakowskiej Młodej Filharmonii, w tym wykonanie utworu „Modlitwa i pamięć”.

Najważniejszym punktem obchodów 18 kwietnia była msza święta odprawiona na Wawelu. Wzięli w niej udział bliscy ofiar, czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz tysiące wiernych. Wielu uczestników stojących przed katedrą miało białe-czerwone opaski na ramionach i flagi narodowe. W swojej homilii biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej Jan Szkołodź wezwał do obrony krzyża, która także dzisiaj okazuje się niezbędną.

Po Eucharystii kilka tysięcy osób zebrało się na placu św. Idziego pod Krzyżem Katyńskim, gdzie swoje przemówienia wygłosili Jarosław Kaczyński, Małgorzata Wassermann oraz Andrzej Duda, były podsekretarz stanu w Kancelarii Lecha Kaczyńskiego. Wszyscy obecni udali się także w uroczystym marszu na Rynek Główny, dając tym samym świadectwo swojej pamięci o tamtym dniu i chęci jego uczczenia. Przed ratuszem swoje przemówienia wygłosili jeszcze m.in. Beata Szydło, wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości, i Antoni Macierewicz. Zgromadzeni wysłuchali także występu barda „Gazety Polskiej” Pawła Piekarczyka.

Niestety swoim haniebnym zachowaniem działacze Ruchu Palikota próbowali zakłócić powagę uroczystości poprzez gwizdy, skandowanie oraz okrzyki. Nawet w takim dniu znalazły się osoby, które nie potrafiły uszanować tej smutnej rocznicy. Mimo to było to wielkie przeżycie i dowód naszej pamięci o tragicznie zmarłej parze prezydenckiej. Musi być on potwierdzany każdego roku i wspominany z należytą powagą. Dziękuję.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Poseł Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjęło się w Polsce, że w kwietniu, miesiącu pamięci narodowej, przywołuje się pamięć o zbrodniach, szczególnie z okresu II wojny światowej, których byliśmy ofiarami zarówno ze strony hitlerowskiej, jak i sowieckiej. W moim dzisiejszym oświadczeniu pragnę przypomnieć więźniarki obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Był to największy i jedyny obóz dla kobiet na terenie III Rzeszy. Istniał ponad 6 lat, w latach 1939–1945. Przez bramę obozu przeszło 132 tys. kobiet ponad 27 narodowości. 92 tys. kobiet zginęło w obozie. Największą grupę więźniarek, bo 40-tysięczną, stanowiły Polki. Z obozu wyszło tylko 8 tys. Polek. Były one przede wszystkim więźniarkami politycznymi, na których ciążył wyrok śmierci za działalność przeciw okupantowi. Większość z nich to były młode dziewczyny w wieku kilkunastu, dwudziestu kilku lat. Warunki panujące w obozie były mordercze. Każdego dnia kobiety zmuszane były do niewolniczej fizycznej pracy ponad siły. Przy jednoczesnych powszechnie panującym głodzie i chorobach dziennie umierało ok. 70 kobiet. Po pewnym czasie zaczęto wykonywać wyroki śmierci. Pierwsze zbiorowe egzekucje na Polkach przypadają na kwiecień 1942 r. Często wywożono kobiety na miejsce egzekucji pod pretekstem zwolnienia lub przesiedlenia. Do obozu wracały tylko zakrwawione sukienki. W Ravensbrück przeprowadzono zbrodnicze eksperymenty medyczne na 74 młodych, zupełnie zdrowych Polkach, uczestniczkach ruchu oporu. Były to operacje na kościach i mięśniach nóg. Rozcinano mięśnie, łupano kości, zakażano rany i obserwowano rozwój bakterii. Operowane młode kobiety pozostawione były bez minimalnej, niezbędnej opieki medycznej.

Mimo ekstremalnych warunków w obozie w Ravensbrück istniało potajemnie organizowane życie kulturalne i oświatowe. W obozie znalazły się znane artystki, jak malarka Maja Berezowska. Formę duchowej walki z okrucieństwem stanowiło pielęgnowanie życia religijnego.

Pod koniec wojny hitlerowcy starali się zatrzeć ślady swoich zbrodni. Pozbywano się kalek i chorych, wysyłano kobiety do komór gazowych. Wszystkie kobiety poddane zbrodnim eksperymentom medycznym miały być stracone, jednak niektórym udało się przetrwać. Jedną z nich jest żyjąca profesor Wanda Póltawska, która opisała życie obozowe w książce pt. „I boję się snów”.

Te tragiczne historie są coraz częściej zapominałe, dlatego z ogromnym uznaniem i podziękowaniem przyjęty został koncert „Siła miłości”, zorganizowa-

ny w Krakowie dnia 21 kwietnia przez Stowarzyszenie Prawy Brzeg, poświęcony więźniarkom obozu w Ravensbrück. Motorem przedsięwzięcia i głównym organizatorem był krakowski aktor Andrzej Róg. Wykonawcami podczas koncertu byli: Beata Rybotycka, Beata Malczewska, Przemysław Branny, Paulina Kapłon, Kamila Klimczak, Roman Klimowicz, Paweł Kumiega oraz muzycy: Marta Mołodyńska, Honorata Górnisiewicz, a także Małopolska Orkiestra Festiwalowa i młoda orkiestra symfoniczna. Dużą część publiczności stanowili harcerze. Wszyscy byli wzruszeni, a szczególnie cztery uczestniczące w koncercie więźniarki obozu, w tym profesor Wanda Póltawska, która wspominała ten straszny okres.

Pragnę tu w Sejmie, z trybuny sejmowej, jeszcze raz podziękować Andrzejowi Rogowi i jego zespołowi za uczczenie pamięci ofiar i przekazanie młodemu pokoleniu żywego obrazu naszej tragicznej przeszłości, z przesłaniem: Jeśli echo ich głosów umilknie, zginiemy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

**Poseł Joanna Bobowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tożsamość lokalna, społeczeństwo obywatelskie – dzięki poznaniu, lepszemu rozumieniu własnych korzeni możemy je umacniać w małych środowiskach, ale jak zainteresować przeszłością i dziedzictwem kulturowym lokalną społeczność?

Większość inicjatyw w tym zakresie przegrywa na starcie w zderzeniu z ofertą kultury masowej. Jej przewaga jest miażdżąca: konkurencja ze strony masowych ofert rozrywki w telewizji, portali internetowych, gier multimedialnych. Stare obrzędy, obyczaje, gwara, taniec, muzyka, śpiew najczęściej znikają zamknięte w zakurzonych, mało dostępnych archiwach muzealnych. Zagrożeniem dla kultury polskiej jest słabe zainteresowanie społeczeństwa, władz lokalnych, kontynuatorów i twórców dziedzictwem przeszłości niematerialnej.

Dlaczego poczucie odrębności regionalnej jest niezbędne dla rozwoju młodych pokoleń? Niewątpliwie wzmacnia poczucie własnej wartości, zarazem pozwala na tworzenie silnej wspólnoty ludzi zaangażowanych społecznie, świadomych własnych korzeni, otwartych na wyzwania nowoczesności, jak i na kontekst historyczny. Edukacja regionalna najlepiej przyswaja się w praktycznym działaniu. Jak trafić jednak z przekazem do młodych? Dziedzictwo niematerialne, w odróżnieniu od kultury materialnej, którą dostrzegamy wokół nas, nie jest oczywistym elementem otoczenia. Jak wzbudzić zainteresowanie nim wśród lokalnej społeczności?

**Posel Joanna Bobowska**

Tegoroczny jubileusz 70-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Elegia” z Rudnika w Małopolsce jest dowodem na umiejętność łączenia dorobku kulturowego przeszłości z twórczym poszukiwaniem tradycji przez kolejne generacje miłośników i pasjonatów sztuki ludowej. Jest znaczącą rocznicą nie tylko dla lokalnej społeczności. Jest wydarzeniem przypominającym o istotnym dorobku dla regionu. Należy wspomnieć, że powstanie zespołu, w którym tak konsekwentnie upowszechniano kulturę rodzimą, przypadało na lata okupacji. W trudnym czasie wojennej zawieruchy wspólne spotkania dawały ludziom siły do przetrwania i budowały poczucie tożsamości wśród lokalnej społeczności. Udział w kształtowaniu rodzimej kultury był i również dzisiaj jest ważnym elementem rozwoju lokalnej społeczności. Dzisiaj, dążąc do upowszechnienia dziedzictwa kulturowego, niezwykle istotne jest zapewnienie atrakcyjnej formy jego przekazu. Dorobek wsi małopolskiej w dziedzinie obyczajów, tradycji muzycznych i tanecznych obecnie nie zawsze udostępniany jest jej mieszkańcom z powodów zarówno ekonomicznych, jak i niejednokrotnie braku ciągłości działań różnych instytucji. Nieuchronnie postępuje wykorzenienie tradycji, obyczajów czasów minionych. Ożywienie tradycji przodków, a zwłaszcza ich popularyzacja wśród młodzieży, jest niezwykle cenną inicjatywą. Działalność zespołu skupia się na zachowaniu dawnych przyśpiewek, obrzędów i zwyczajów rodem z ziemi rudnickiej, okolic Krakowa. Nie do przecenienia jest kulturotwórcza i wychowawcza rola zespołu. Jego działalność artystyczna, czynny udział członków w zajęciach, koncertach, wymianie międzynarodowej pomagał i nadal pomaga w kształtowaniu i edukacji miejscowej ludności. Nauka tańców i pieśni ludowych budzi wrażliwość na problematykę kultury lokalnej.

W 70. rocznicę powstania zespołu jego aktywność upamiętniono wydaniem monografii. Publikacja zawiera wspomnienia uczestników zajęć, dawnych instruktorów oraz, co ważne, opis lokalnych tradycji. Warto wskazać na takie unikatowe tradycje, jak tzw. chodzenie ze św. Dorotą, palenie Judasza w Wielkim Tygodniu. Działalność ta szczególnie służy uwrażliwieniu młodego pokolenia na dorobek kultury niematerialnej czasów minionych. Wzorce te wzmacniają poczucie lokalnej tożsamości i podnoszą wartość lokalnej wspólnoty. Oby szeroko popularyzowane, praktyczne doświadczenia edukacji regionalnej pomogły przezwyciężyć ten niepohamowany napływ globalnej kultury masowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

**Posel Teresa Hoppe:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 26 lutego 2012 r. obchodziliśmy 85. rocznicę ustanowienia Mazurka Dąbrowskiego oficjalnym hymnem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej. W bieżącym roku obchodzić będziemy także 215. rocznicę napisania tekstu hymnu. Jego autorem jest wielki patriota, Polak, Kaszuba, Józef Rufin Wybicki, herbu Rogala, pisarz, polityk, poseł Sejmu Rzeczypospolitej, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej.

Słowa utworu powstały w lipcu w 1797 r. w Reggio Emilia we Włoszech dla żołnierzy Legionów Polskich walczących na ziemi włoskiej pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Melodię ludowego mazurka, na którą jest śpiewany hymn, Wybicki najprawdopodobniej znał w chwili pisania słów. Po raz pierwszy publicznie odśpiewał tę pieśń w lipcu 1797 r. Było to podczas uroczystości na cześć gen. Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów Polskich i przyjaciela Wybickiego. Drukiem ogłoszono ją w Warszawie w 1806 r. i była ona zwiastunem mającego powstać niebawem Księstwa Warszawskiego. Po odzyskaniu niepodległości okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 października 1926 r. wprowadzono w szkołach 4-zwrotkowy tekst Mazurka Dąbrowskiego. W dniu 26 lutego 1927 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem ogłosiło tenże tekst hymnem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Do dziś na Kaszubach pozostała żywa pamięć o twórcy słów hymnu polskiego. W miejscu jego urodzenia w Będominie nieopodal Kościerzyny działa jedyne na świecie Muzeum Hymnu Narodowego. Pamięć o twórcy słów hymnu Józefie Wybickim pielęgnuje także kościerski samorząd lokalny. Rada Miasta Kościerzyna wnioskuje do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie działań zmierzających do ustanowienia dnia 26 lutego Dniem Hymnu Rzeczypospolitej. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Koledzy! Wszyscy dobrze wiemy, że Katowice są miastem położonym w południowej części Polski oraz że są stolicą woj. śląskiego. Jest to centrum ponad 2-milionowej aglomeracji i znajduje się na przecięciu głównych europejskich szlaków komunikacyjnych. Ostatnio też chętnie inwestuje się w nim w kulturę, czego przykładem mogą być: realizowana budowa nowej siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej

**Posel Ewa Kołodziej**

Polskiego Radia czy nowa siedziba Muzeum Śląskiego. Ale czy wszyscy już wiemy, że jest to idealne miejsce dla młodzieży? Zacznę od początku. Gęstość zaludnienia, wysoko rozwinięta infrastruktura, położenie geograficzne dają duży potencjał społeczny w postaci niesamowitej energii i chęci do zmian tego regionu. Potencjał ten został w mieszkańcach aglomeracji obudzony, zwłaszcza w młodzieży, przy okazji starań miasta o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r.

Wypracowany w owym czasie projekt o nazwie „Katowice – miasto ogrodów” uaktualnił w świadomości mieszkańców naszego kraju kilka faktów związanych z Katowicami. Jeszcze kilka lat temu Katowice kojarzyły się jedynie z przemysłem ciężkim, kopalniami i hutami. Dziś rozkwitają kulturą, a kolejne postindustrialne tereny przemieniają się w swoiste kolebki kultury. Zresztą zmiany te dotyczą całego regionu, gdyż woj. śląskie jako pierwsze w Polsce przyjęło regionalną strategię innowacji i zajmuje pierwsze miejsce pod względem nakładów na działalność badawczo-rozwojową. Tutaj znajduje się blisko 10% potencjału badawczo-rozwojowego kraju, tworząc 2. co do wielkości po Warszawie ośrodek naukowy w kraju, składający się z blisko 80 jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych. Tutaj działa również wiele organizacji, takich jak: branżowe i regionalne izby gospodarcze, związki i towarzystwa gospodarcze, ośrodki wspierania przedsiębiorczości, centra doradcze informacji gospodarczej. Między innymi z tych powodów Śląsk to dziś region innowacji i gospodarki opartej na wiedzy, co pokazują adekwatne badania.

Z drugiej strony miasto Katowice to też obecnie jedna z większych w kraju kuźni edukacji młodych Polaków. Na terenie metropolii działa ponad 40 szkół wyższych, w których kształcą się 11% krajowej liczby studentów. Na terenie Katowic mieści się także wiele instytucji kultury, ponad kilkadziesiąt ośrodków, których bogata oferta tworzy różnorodną i komplementarną całość. Odbywają się tutaj liczne, też cykliczne wydarzenia muzyczne, teatralne, filmowe i sportowe, które posiadają coraz liczniejsze grono polskich i zagranicznych odbiorców. Wśród tych, które należy wymienić, są: z muzycznych: Off Festival – mekka muzyki alternatywnej, Tauron Nowa Muzyka – repertuar z pogranicza elektroniki, rocka i jazzu, czy Rawa Blues Festival; z festiwali filmowych dla przykładu wymienię: Festiwal Filmów Kultowych, Regiofun czy Międzynarodowy Festiwal Filmowy Art Independent. Dużym zainteresowaniem cieszą się również imprezy, tj. Katowice Street Art Festiwal, Kocham Katowice – Dni Miasta czy festiwal Apart.

Mówiąc krótko, przekrojowa oferta kulturalna miasta Katowice sprawia, że każdy w niej znajdzie coś dla siebie. Wszystko to wpłynęło na fakt, iż Katowice rozpoczęły starania o uzyskanie tytułu Euro-

pejskiej Stolicy Młodzieży w 2015 r. pod nazwą Katowice – Miasto Marzeń.

Sprawdzone jest to, że stolicami zostają miasta, które są otwarte dla młodych. W ubiegłym roku był to Turyn, obecnie portugalska Braga, a pierwszą stolicą był Rotterdam. Mając na względzie przytoczone przeze mnie wcześniej fakty oraz mając w pamięci wszystkie radosne, inspirujące i owocne chwile, które dane mi było przeżyć w Katowicach, gdy sama zaliczałam się do grona młodzieży, wiem, że miasto Katowice zasługuje na ten zaszczytny tytuł.

Osobiście z tego miejsca życzę Katowicom powodzenia i szczerze wierzę w zwycięstwo w tym konkursie.

Formalnie o przyznaniu tego tytułu decyduje Europejskie Forum Młodzieży – jest to instytucja z siedzibą w Brukseli zrzeszająca ok. 93 różnych organizacji pozarządowych. Już w lipcu bieżącego roku forum ogłosi krótką listę miast starających się o ten tytuł, a ostateczną decyzję podejmie w listopadzie bieżącego roku. Katowice w związku z powyższym konkursem powołały dziesięciu ambasadorów, np. dziennikarza Kamila Durczoka, pisarza Wojciecha Kuczoka, muzyka i pierwszego lidera zespołu Myslovitz Artura Rojka, wokalistki Asi Minę oraz Anię Brachaczek, reżysera Adama Sikorę, himalaistę (*Dzwonek*) Artura Hajzera oraz kabaret Mumio w składzie: Jadwiga i Bartosz Basińscy oraz Jacek Borusiński.

Czy mogę kontynuować? Kończę już. Dziękuję pięknie.

Reasumując, miasto Katowice jest idealnym miejscem dla młodzieży. Z przykrością muszę stwierdzić, iż nie jestem w stanie w tej chwili w ciągu regulaminowych pięciu minut przedstawić wszystkich niesłychanie istotnych atutów miasta Katowice, ale ograniczyłam się tylko do tych ogólnych i moim zdaniem najistotniejszych w tym momencie.

I kończąc, dodam, iż Katowice już teraz mogą stać się miastem marzeń dla młodzieży i tak naprawdę to tylko zależy od nas samych, czy się nim staną. Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Z ciągiem dalszym tych atutów zapraszam jutro do wygłoszenia oświadczenia.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym miałem przyjemność spotkać się z grupą związkowców urzędów celnych w Polsce. Na podstawie tego krótkiego, aczkolwiek bardzo przedmiotowego, spotkania chciałbym wygłosić oświadczenie.



**Posel Wojciech Penkalski**

Obecnie rząd przedkłada projekt wydłużenia do 67 lat wieku emerytalnego funkcjonariuszy celnych jako jedynej formacji mundurowej. Nikt nie uznał za konieczne przeprowadzenia konsultacji ze środowiskiem ani przedstawienia jakiegokolwiek analizy lub uzasadnienia.

30 listopada 1998 r. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zawarł z przedstawicielami funkcjonariuszy celnych porozumienie, że uprawnienia funkcjonariuszy celnych, a w szczególności uprawnienia emerytalne będą uregulowane ustawowo na poziomie porównywalnym do innych służb mundurowych, np. Straży Granicznej.

30 stycznia 2008 r. przedstawiciele rządu przedstawili funkcjonariuszom celnym następujące stanowisko w imieniu rządu: ocena i analiza możliwości wprowadzenia dla funkcjonariuszy celnych uprawnień z systemu zaopatrzenia emerytalnego powinna być elementem prac nad nową ustawą. Zamiast tego funkcjonariusze celni usłyszeli kolejne gwarancje ze strony klubów parlamentarnych, w tym Platformy Obywatelskiej, dane podczas drugiego czytania projektu ustawy o Służbie Celnej oraz osobiste zobowiązanie pana premiera Donalda Tuska złożone w trakcie spotkania z funkcjonariuszami celnymi w 2011 r. podczas wizyty w Kuźnicy Białostockiej.

W tym czasie przepisy nałożyły na funkcjonariuszy celnych ograniczenia i restrykcje właściwe dla innych formacji mundurowych, jak np. wyposażenie w broń palną, obowiązek pełnienia służby w systemie nadzwyczajnym, bezwzględny obowiązek poddania się decyzjom o przeniesieniu w dowolne miejsce w Polsce, tzw. alokacji, testy sprawności fizycznej, postępowaniu sprawdzającemu przez ABW, wymagania stanu zdrowia na poziomie analogicznym jak wobec funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej oraz jednostek specjalnych. Funkcjonariuszy celnych objęto najostrzejszymi sankcjami dopuszczającymi ukaranie – wyrzucenie ze służby bez wyroku i bez prawa do rekompensaty za okres zwolnienia. Chyba jako jedyna grupa w Polsce po uniewinnieniu ponoszą konsekwencje w postaci niższej emerytury.

Rodzina zastrzelonego na służbie celnika nie ma takich praw, jak rodzina zastrzelonego policjanta. Funkcjonariusz poszkodowany na misji zagranicznej nie posiada takich praw, jak funkcjonariusz innej służby. Od celników państwo wymaga takiego samego stanu zdrowia, jak od policjantów, a w razie jego utraty celnik może być przeniesiony na niższe stanowisko z niższym uposażeniem, a nie jest wykluczone jego zwolnienie bez prawa do renty. Policjant, funkcjonariusz Straży Granicznej otrzymuje w takim przypadku rentę lub emeryturę na godziwych warunkach. Zakazy podejmowania zajęć zarobkowych pozbawiają funkcjonariuszy celnych możliwości zadbania o przyszłość na własną rękę, zgodnie z własnymi kwalifikacjami. Nawet miejsce służby, stanowisko i uposażenie nie zależą od kompetencji funk-

cjonariusza, a od potrzeb służby. Takie są rygory właściwe służbowym mundurowym.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że funkcjonariusze celni zaliczeni do służb mundurowych muszą poddać się szczególnym rygorom, jak pozbawienie prawa do domniemania niewinności i dużo innych. Trybunał uzasadnił wysokie wymagania stawiane funkcjonariuszom celnym posiadaniem szczególnych uprawnień emerytalnych. Trybunał Konstytucyjny powołał się na te uprawnienia, których funkcjonariusze celni nie posiadają.

W ostatnich latach celnicy zostali pozbawieni nawet prawa do przejścia na wcześniejszą emeryturę w wieku 55 lat, chodzi o kobiety, i 60 lat, chodzi o mężczyzn. Konsekwencje takich rozwiązań ponoszą funkcjonariusze oraz służba. W niektórych izbach średni wiek funkcjonariuszy zbliża się do 50 lat i może stanowić zagrożenie dla zapewnienia wykonywania zadań na właściwym poziomie.

Pragnę przypomnieć, iż celników jest w Polsce ok. 15 tys., przy stażu średnio ok. 35 lat oznacza to odejście około 450 funkcjonariuszy rocznie, przy założeniu minimalnego wieku 55 lat, przy uśrednionym wieku przyjęcia do służby wynoszącym 20 lat i odejścia – 55 lat. (*Dzwonek*)

Celnicy odpowiadają za ok. 1/3 budżetu. Jedno ujawnienie przemytu to nawet kilka milionów złotych strat, do których nie dopuszczono. Jedna kara grzywny za przemyt to nawet 80 tys. zł. Uważam, że parlament, a przede wszystkim rząd, powinien pochylić się nad tą kwestią i wprowadzić dla funkcjonariuszy, urzędów celnych takie zasady, jakie są w innych formacjach mundurowych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

**Posel Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przychodzi mi kolejny raz wystąpić w obronie polskich przedsiębiorców. Jak pokazuje życie, rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, zajęty planowaniem, jak przetrwać kolejne miesiące, mimo pogarszającej się sytuacji gospodarczej w kraju, podporządkowuje funkcjonowanie państwa tylko temu celowi. Zapomina przy tym o interesach tych, którzy płacą podatki i dają miejsca pracy.

Przykład Zakładów Przemysłu Wapienniczego Trzuskawica, prawdopodobnie największego polskiego producenta wapna, które od ponad dwóch lat skutecznie walczą o przyznanie darmowych uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, jest tego dobitnym przykładem. Spółka ta wykonała wartość ponad 50 mln proekologiczną inwestycję, na którą miała zastrzeżone w krajowej rezerwie uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub>. Mimo

**Posel Jan Cedzyński**

wykonania inwestycji spółka do dziś nie może otrzymać należnych jej uprawnień. Dlaczego? Dlatego że, jak nieoficjalnie przyznają urzędnicy za to odpowiedzialni, nie mają już czego przyznać. Rząd sprzedał należne polskim przedsiębiorcom uprawnienia Hiszpanom, mając opinię publiczną i nas, że sprzedają nadwyżkę. Ta nadwyżka to właśnie to, co zabrano polskiemu przedsiębiorcy. W ten sposób rząd Hiszpanii ratuje konkurencyjność swojej gospodarki, a polski rząd ratuje siebie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozostaje tylko żałować, że cenę za ratowanie trwania polskiego rzą-

du zapłaciło i zapłaci kilkadziesiąt osób załogi, które zostały lub zostaną zwolnione w najbliższym czasie ze spółki. Cóż, może będą mogli znaleźć pracę w Hiszpanii, rozwiązując zarazem Hiszpanom problem ich ZUS. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie<sup>\*)</sup>. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do godz. 9.

---

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 0 min 01)

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 12. porządku dziennego

### Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dramatyczna sytuacja w zakresie zaopatrzenia w leki onkologiczne, która wystąpiła na początku kwietnia tego roku, spowodowała zdecydowane reakcje pacjentów, lekarzy, dyrektorów jednostek ochrony zdrowia, parlamentarzystów, a nawet wojewodów. Wojewodowie zwrócili się do nadzoru farmaceutycznego, do wojewódzkich konsultantów do spraw onkologii klinicznej i NFZ o pełną informację o stanie zaopatrzenia w leki onkologiczne, które nagle zaczęły znikać z hurtowni. Padał argument, że producentom nie opłaca się ich produkcja. Próba zastąpienia brakujących leków innymi, często droższymi lekami była ograniczana przez NFZ, który zwraca tylko zakontraktowane kwoty. Kierowanie do NFZ wniosków o zgodę na zakup droższych leków wydłuża procedury medyczne. Tymczasem pacjenci, widząc, co się dzieje na rynku leków onkologicznych, wpadali w panikę, co negatywnie wpływało na ich stan zdrowia i pogłębiało stres.

Ministerstwo Zdrowia i NFZ za brak leków przeciwnowotworowych obwiniały firmy farmaceutyczne. Minister Bartosz Arłukowicz stwierdził na początku kwietnia, że problemy z zaopatrzeniem w leki przeciwnowotworowe ma cała Europa i powstają one po części z winy koncernów farmaceutycznych. Stąd moje pytanie do pana ministra. Czy ministerstwo monitoruje na bieżąco stan zaopatrzenia w leki, zwłaszcza te ratujące życie pacjentów? Dlaczego nie podjęto decyzji systemowych w sprawie leków przeciwnowotworowych? Dlaczego ministerstwo nie wyraziło wcześniej zgody na import zamienników? Czy ze strony Komisji Europejskiej był opór w sprawie importu leków spoza UE w sytuacji, gdy dany lek był na liście leków dostępnych w kraju?

### Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 13. porządku dziennego

### Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niedawno rząd twierdził, że aby nie podnosić wieku emerytalnego, trzeba przenieść część składki z OFE do ZUS. Składki przeniesiono, a wiek się podnosi. Teraz mówi się, że to konieczne, by nie podnosić składek i podatków. 85% społeczeństwa nie popiera projektu podniesienia wieku emerytalnego.

Czy nie lepiej byłoby, gdybyśmy zadbali o warunki do tworzenia nowych miejsc pracy, do przygotowania ustaw sprzyjających prowadzeniu działalności gospodarczej?

Czy prawdą jest, że w stosunku do emerytur, które były przyznane do końca 2008 r., emerytury przyznane w 2014 r. będą o połowę niższe?

Czy ustawa nie łamie zobowiązań, jakie przyjął nasz kraj, wstępując do UE, i praw nabytych obywateli?

Czy rząd rozważa możliwość przechodzenia na systemową emeryturę tych rolników, którzy uznają, że skończyli pracę i chcą oddać gospodarstwo następcy lub do zasobu Skarbu Państwa?

### Oświadczenia poselskie

### Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedmiotem projektu ustawy z druku nr 277 jest opodatkowanie niektórych instytucji finansowych, czyli próba wprowadzenia kolejnego podatku do naszego i tak już dość zawiłego systemu fiskalnego, w którego tworzeniu SLD miało spory udział, więc kolejne mieszanie w nim przez to ugrupowanie jest chyba hipokryzją.



Panie przewodniczący Miller, mógł pan tworzyć te podatki, kiedy był pana czas.

Proponowana przez SLD ustawa już w samym tytule w mojej ocenie jest daleko idącą niesprawiedliwością, bo co to znaczy „opodatkowanie niektórych instytucji finansowych”? W polskim systemie prawnym podatkiem jest to, co spełnia podstawowe cechy, czyli jest przymusowe, bezzwrotne i powszechne, a wprowadzanie go ma na celu doprowadzić do ustabilizowania lub poprawy finansów państwa. W tym przypadku ten podatek nie jest powszechny, bo w art. 2 wylicza się enumeratywnie tylko osiem instytucji objętych tą propozycją, pomijając tu między innymi spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe (SKOK), co jest złamaniem zasady powszechności i faworyzuje pewne instytucje na tle innych. Kolejne naruszenie tej zasady jest już w jej treści, gdzie w art. 9 mówi się o zwolnieniu z przedmiotowego podatku, dając jednakże taką możliwość wyłącznie bankom, które cały zysk za rok obrachunkowy przeznaczyły na zwiększenie swoich funduszy własnych, nie uwzględniając w ogóle pozostałych instytucji objętych podatkiem. Co do celowości opodatkowania, czyli poprawy i stabilizacji finansów państwa, można stwierdzić, że nie występuje tu w ogóle, bo środki z tego opodatkowania w całości mają zostać przeznaczone na Fundusz Rezerwy Demograficznej, który został stworzony po to, żeby gromadzić w nim rezerwy na uzupełnianie niedoboru funduszu emerytalnego, który pojawi się w następstwie zmian demograficznych w Polsce, przede wszystkim w wyniku przechodzenia na emeryturę pokolenia powojennego wyżu demograficznego, a nie po to, by ustabilizować finanse państwa.

Kolejną istotną sprawą w tym projekcie wydaje się być proponowana wysokość tego podatku, określona na 0,25% podstawy opodatkowania. Zastanawiam się, na jakiej podstawie określona jest ta stawka. Ani w projekcie, ani w jego uzasadnieniu nie ma żadnych wyliczeń, które obrazowałyby w jakikolwiek sposób ten odsetek do planowanych kosztów dla instytucji, a zysku dla Funduszu Rezerwy Demograficznej. Uważam, że stawka ta może dość mocno obciążyć sektor bankowy, a poprzez to dotknąć każdego z nas, czyli ludzi korzystających codziennie z jego usług. Co prawda zapis w art. 10 niniejszego projektu jest próbą zapobiegnięcia przerzuceniu ciężaru finansowego na klientów, ale wydaje się być próbą nieudolną. Przede wszystkim jest zbyt daleko idącą ingerencją w swobodę działalności gospodarczej, która w swej istocie jest niemożliwa do weryfikacji. Każda umowa cywilnoprawna może być zmieniona w ramach zasad umowy, na co klauzule ustaw nie mają wpływu. Poza tym jaka jest faktyczna możliwość udowodnienia instytucji finansowej, że podnosi koszty swoich usług obecnym klientom właśnie przez podniesienie kosztów związanych z przedmiotowym podatkiem, a nie spadkiem ogólnej kondycji finansowej czy zawirowaniem na rynkach światowych? Uważam, że żadna. Nadto w projekcie nie ma nawet wzmianki, kto miałby weryfikować te sytuacje i jakie groziłyby za to

sankcje, więc może odpowie na to poseł sprawozdawca. Proponowana ustawa nie daje możliwości sprawdzenia, czy koszty poniesione przez instytucje finansowe objęte projektem nie zostaną przeniesione na nowych klientów, nieobjętych ochroną, czego można się spodziewać. Dlatego uważam, że zapisy art. 10 są błędne i nie dają faktycznie żadnej ochrony klientom, zarówno obecnym, jak i przyszłym.

Na koniec odniosę się do proponowanego celu tego podatku, czyli zasilenia Funduszu Rezerwy Demograficznej, który przez wszystkie partie uważany jest za taką wisienkę na torcie, żeby spodobać się wyborcom, że niby myślą o przyszłych pokoleniach. FRD istnieje już kilkanaście lat. Od jego powołania ustawowego, czyli od 1998 r., do roku 2002 funkcjonował jako martwy zapis. AWS popisało się, utworzyło, przyszłościowo myśląc, fundusz, ale nie został on powołany aż do czasów pamiętnych rządów koalicji SLD-UP z Leszkiem Millerem na czele. Wtedy to, w 2002 r., rząd Millera powołał Fundusz Rezerwy Demograficznej, do którego według ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych miał trafiać 1% z naszej składki na ubezpieczenie społeczne, czyli z tych 19,52% naszego wynagrodzenia. Miller i jego ekipa stwierdzili, że to za dużo, więc zmniejszyli dziesięciokrotnie ten wpływ do minimalnego 0,1% składki. Czemu wtedy nie myśleliście o przyszłych emeryturach? Gdyby od początku istnienia na FRD pobierano solidarnie 1%, to dziś na jego koncie według szacunków byłoby ok. 30 mld zł, a jest obecnie ok. 13 mld zł. Odsetek ten z biegiem czasu i zmieniających się rządów rósł i obecnie, w 2012 r., wynosi 0,23%, dążąc docelowo do maksymalnie 0,35% w 2017 r. Kolejną ewolucję przeszedł FRD już za czasów rządów PO, w 2008 r., kiedy rząd pana premiera Tuska postanowił zasilić FRD, wprowadzając zapis o obowiązkowym przekazywaniu 40% przychodów z prywatyzacji mienia Skarbu Państwa do FRD. Założenie może i słuszne, ale w 2008 r. większość była już w Polsce sprywatyzowana i na wiele to się nie zdało. Wyszacowano, że będzie to ok. 15 mld zł do 2011 r., a faktycznie wpłynęło ok. 3 mld, bo minister Rostowski bardzo szybko podjął zakusy na te pieniądze, żeby łątać nimi dziurę budżetową. Uczynił to już dwukrotnie. W 2010 r. z 8,3 mld, które miały wpłynąć do FRD, wpłynęło tylko 800 mln, bo reszta popłynęła do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na wypłatę bieżących świadczeń. Tak samo było w 2011 r. Zamiast 6 mld były 2 mld. Tak samo pewnie będzie w tym roku, bo przecież lepiej brać z FRD niż pożyczać z budżetu, bo dziura budżetowa się nie powiększa i długi ZUS też są mniejsze, ale oszczędności na przyszłość topnieją. Zatem nasuwa się jeden wniosek, mianowicie FRD nie służy swoim szczytnym założeniom, a jego zasilenie spowoduje tylko dalsze nakręcanie pożyczania nieoprocentowanych pieniędzy dla chwilowego podreperowania budżetu. Uważam, że trzeba tu porządnej reformy emerytur, a nie szukania na siłę pieniędzy na rezerwę demograficzną, bo ona nam na wiele nie starczy, choćbyśmy wszystko opodatkowali na ten

cel. Przecież my musimy zadbać o to, żeby system emerytalny w Polsce był samowystarczalny, a nie poddawać się i zbierać rezerwy. Nie na tym to ma polegać. Mamy opodatkować instytucje finansowe, one przerzucają ciężar na nas, więc my sami pośrednio będziemy jeszcze bardziej zasilać fundusz, na który i tak jużłożymy spory odsetek naszych składek emerytalnych w każdym miesiącu, zamiast lokować te pieniądze, żeby zarabiała na naszą przyszłość. Trzytletni dodatkowy podatek jest zbędny i na pewno nie zapewni nam bezpiecznej perspektywy emerytalnej. Jeśli chcemy opodatkowywać instytucje finansowe, to weźmy pod uwagę propozycje UE, żeby budować kapitał, który mógłby być stabilizatorem rynku finansowego, czyli służyć finansowaniu funduszu restrykturyzacyjnego.

**Posel Piotr Chmielowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Wysoka Izbo! W całym kraju w tysiącach miast i miasteczek niszczyją budynki dworców kolejowych. Z większością z nich dzieje się tak, ponieważ zatraciły swoje przeznaczenie. W setkach wiosek, małych gmin zlikwidowano połączenia kolejowe. Znane są przypadki, w których nie ma już szyn, a dworzec stoi i niszczy.

W roku 2001 wdrożono proces restrykturyzacji kolei w Polsce, który miał zapewnić wzrost funkcjonowania transportu kolejowego, a jak wiemy, nie zapewnił. Miał on również utworzyć podstawy do działania w warunkach gospodarki wolnorynkowej nowo powstałym spółkom kolejowym wykorzystującym mienie byłego przedsiębiorstwa PKP. Jedyną rzeczą, jaka udała się w tym całym procesie, jest zrestrykturyzowanie nadmiernego zatrudnienia, czyli tysiące ludzi pozbawiono pracy, a proces przekształcenia miał się odbyć na drodze zagospodarowania przez PKP SA przejętego mienia, w wyniku sprzedaży i oddania do odpłatnego wykorzystywania majątku zbędnego do prowadzenia dalszej działalności przewozowej.

Ustalenia kontroli przeprowadzonej przez NIK w zakresie restrykturyzacji majątkowej i finansowej wykazały, że spółka nieprawidłowo realizowała te zadania. Sytuacja ta doprowadziła do ponoszenia przez PKP SA kosztów utrzymania nieruchomości zbędnych do funkcjonowania transportu kolejowego. Zaniechania w tym zakresie wpływały negatywnie na poziom jej zadłużenia i sytuację spółek PKP. Sytuacja ta prowadziła również do pogorszenia się stanu technicznego i obniżenia wartości przejętych przez PKP w drodze komercjalizacji budynków i budowli. Tyle raport NIK. Prostymi słowami można określić to w znacznie łatwiejszy sposób, tzn. mieliśmy stację kolejową, często budynek pamiętający jeszcze okres międzywojenny, dwadzieścia kilka lat temu zatrzymywały się przy nim pociągi, pracował tam zawiadowca, był mały bar, ktoś ten budynek

sprzątał, w razie potrzeby naprawiał, może wyglądał na zaniedbany, jednak funkcjonował. Po przekształceniu PKP w 2001 r. pociągi już się przy nim nie zatrzymują. Nie pracuje tam zawiadowca, drzwi zabito deskami, dopóki dach nie przeciekał, była tam melina, a potem stało się zbyt niebezpiecznie.

Setki takich ruin stoją w Polsce i ktokolwiek zwróci się do właściciela, że chętnie zaopiekowałby się i wziął na własność taki budynek oraz wykorzystał go do celów komercyjnych, słyszy odpowiedź: nie, nie, bo nie. Bo albo ma zapłacić kilka milionów, albo brakuje dokumentacji, albo jest jeszcze inna niepokorna wymówka. Jednak ten sam właściciel marnotrawi grosz publiczny, rzekomo konserwując i zabezpieczając tę rudę, grosz publiczny, bo coraz bardziej się zadłuża. Kiedy wreszcie skończymy z tym procederem? Dziękuję za uwagę.

**Posel Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W bieżącym roku mija 75. rocznica rozpoczęcia budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, największego przedsięwzięcia przemysłowego II RP.

Pragnę przypomnieć, iż dnia 4 lutego 1937 r. minister skarbu i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski przedstawił Sejmowi RP projekt budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Był to ambitny plan rozbudowy infrastruktury technicznej i budowy nowych fabryk przemysłu obronnego i rozbudowy istniejących na terenie dawnych 46 powiatów województw: kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i lwowskiego. Po ścięciu pierwszych drzew w końcu marca 1937 r. do września 1939 r. powstało 51 nowych zakładów przemysłowych, w których stworzono 110 tys. nowych miejsc pracy.

Obok budowy Gdyni i magistrali węglowej Śląsk – Gdynia było to największym sukcesem cywilizacyjnym II Rzeczypospolitej.

Do walorów Centralnego Okręgu Przemysłowego należały m.in. racjonalna lokalizacja nowych inwestycji, oparcie produkcji na nowoczesnej technologii, opracowanej przez inżynierów Politechniki Lwowskiej, Politechniki Warszawskiej, Akademii Górniczej w Krakowie, zakładów Cegielskiego z Poznania i zakładów hutniczo-metalurgicznych Górnego Śląska.

COP był kontynuacją dzieła Stanisława Staszica – budowniczego Zagłębia Staropolskiego i tzw. trójkąta bezpieczeństwa – lokalizacji przemysłu na ziemi świętokrzyskiej, którą paraliżował kryzys lat 30.

Tak jak w latach 20. XX w. hasło „Budujemy Gdynię” integrowało wokół tego zadania cały naród, wszystkie jego niepodległościowe opcje, tak w drugiej połowie lat 30. zmęczone kryzysem społeczeństwo polskie poparło bez zastrzeżeń hasło „Budujemy COP”, by zmodernizować armię, dać zatrudnienie mieszkańcom przeludnionych terenów Rzeczypospo-

litej, a w przyszłości rozszerzyć tereny COP-u na sąsiednie wschodnie i północne rejony kraju.

W przedsięwzięciu tym odegrał niezwykle ważną rolę Eugeniusz Kwiatkowski. Jako wielce zasłużony w budowie Gdyni, także jako minister przemysłu i handlu w latach 1926–1930, wykorzystał w budowie COP-u opracowania autorów 6-letniego planu rozbudowy polskich Sił Zbrojnych, powstałego z inspiracji generalnego inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego oraz generałów: Kazimierza Sosnkowskiego, Tadeusza Kasprzyckiego (twórcy nazwy miasta Stalowa Wola), Mieczysława Maciejowskiego, Aleksandra Litwinowicza, Tadeusza Malinowskiego. Kwiatkowski wykorzystał także memoriał z 15 listopada 1936 r. doc. Uniwersytetu Warszawskiego Władysława Kosieradzkiego o planie COP-u.

Rocznica budowy COP-u winna inspirować uczelnie i instytuty naukowe pracujące na jego terytorium, a także organy samorządu terytorialnego i gospodarczego do kooperacyjnej współpracy, zmierzającej do racjonalnego wykorzystywania lokalnych źródeł surowcowych i potencjału przemysłowego, usługowego, a także lokalnego rolnictwa, warzywnictwa i ogrodnictwa oraz bazy turystycznej.

Sukces idei budowy COP-u był związany m.in. z zaangażowaniem w jej realizację wybitnych pisarzy i publicystów, wśród nich Melchiora Wańkowicza i Ksawerego Pruszyńskiego, oraz ówczesnych mediów prasowych i filmowych.

Chciałbym podkreślić wartość tego wielkiego przedsięwzięcia przemysłowego II RP. Przy tej okazji miło mi poinformować wszystkich tutaj zgromadzonych, iż 15 maja br. w sali kolumnowej Sejmu odbędzie się konferencja naukowa poświęcona 75. rocznicy rozpoczęcia budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zaszczycą nas znane osobistości ze świata nauki, historycy, rektorzy uczelni wyższych, prezydenci, burmistrzowie miast COP-owskich, osoby związane z osobą Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz rozbudową okręgu, a także wiele innych.

Warto pamiętać o takich wydarzeniach, które przyczyniły się do rozwoju naszego kraju, przy realizacji współczesnych zadań społeczno-gospodarczych.

### **Posel Anna Nemš**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co roku 11 kwietnia, w dzień urodzin angielskiego lekarza Jamesa Parkinsona, który jako pierwszy opisał tę chorobę, obchodzony jest Światowy Dzień Osób z Chorobą Parkinsona. Ustanowienie tego międzynarodowego święta było konieczne w celu podniesienia świadomości społeczeństw dotyczącej choroby Parkinsona oraz podjęcia konkretnych kroków zmierzających do zapewnienia właściwej opieki medycznej oraz szeroko pojętych usług wsparcia wszystkim osobom dotkniętym tą chorobą.

Choroba Parkinsona jest schorzeniem ośrodkowego układu nerwowego mającym wpływ na układ ruchowy człowieka, objawiającym się specyficznym drżeniem kończyn, sztywnością mięśni, spowolnieniem ruchów oraz cyklicznymi zaburzeniami równowagi. Rozwojowi tej choroby bardzo często towarzyszą „objawy niemotoryczne” związane najczęściej z pogłębianiem się stanów depresyjnych u pacjenta, uporczywą bezsennością oraz stopniowym zanikaniem u niego zmysłu węchu. Wszystkie te objawy mogą się pojawić kilka lub nawet kilkanaście lat przed oficjalnym zdiagnozowaniem schorzenia, jednak wraz z upływem czasu wywierają coraz większy wpływ na pogarszanie się komfortu i jakości życia osoby chorej.

Na chorobę Parkinsona zapadają najczęściej osoby powyżej 60. roku życia, a na poziom zachorowalności nie mają żadnego wpływu warunki materialno-bytowe społeczeństw. Według specjalistycznych szacunków w samej tylko Europie na schorzenie to cierpi aż 1200 tys. ludzi. W Polsce z jego objawami zmagają się obecnie około 60 tys. osób. Mimo tak alarmującej statystyki świadomość społeczna dotycząca choroby Parkinsona jest nadal bardzo niska. Wyniki przeprowadzonej ostatnio ankiety, w której uczestniczyło ponad 5 tys. europejskich respondentów, wskazują, że tylko niespełna 44% populacji postrzega chorobę Parkinsona w kategoriach schorzenia neurologicznego mającego zgubny wpływ na układ ruchowy człowieka. Niewielka część ankietowanych zdaje sobie sprawę z faktu, iż schorzenie to jest nadal nieuleczalne, a stosowane w trakcie terapii leki tylko czasowo spowalniają dalszy rozwój objawów chorobowych u pacjenta.

Przewodniczący Europejskiego Stowarzyszenia Chorych na Parkinsona Knut-Johan Onarheim w związku z dorocznymi obchodami ich święta powiedział, iż „(...) wiele jeszcze należy uczynić, by podnieść świadomość na temat choroby Parkinsona, a w szczególności zwrócić uwagę na to, jak wielki wpływa ma ona na ludzi nią dotkniętych, na ich pracę i rodzinę. Trzeba zwiększyć świadomość na temat tej choroby, tak by ludzie byli w stanie rozpoznać wszystkie jej objawy we wczesnym stadium i rozpocząć leczenie możliwie jak najwcześniej”.

Doroczne obchody Światowego Dnia Osób z Chorobą Parkinsona są dobrym momentem na przekonanie, aby również w naszym kraju inicjować i przeprowadzać ogólnopolskie społeczne kampanie informacyjno-edukacyjne dotyczące istoty tego właśnie schorzenia oraz ogromu problemów zmagających się z nim na co dzień ludzi i ich rodzin.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już wiemy, że pomimo zapewnień minister Ewy Kopacz w Smoleńsku nie przeprowadzono rzetelnych sekcji zwłok. Na-



tomiast gdy były już znane pierwsze wyniki kolejnych sekcji ciała Przemysława Gosiewskiego i Janusza Kurtyki, pierwszoplanowe media wyznające linię polityczną obecnego rządu i oczywiście doskonale przygotowane na takie, zdawałoby się, nieoczekiwane sytuacje już od pewnego czasu zajmowały się sprawą tragicznej śmierci małej Madzi.

Natomiast gdy 28 marca dr Kazimierz Nowaczyk z Uniwersytetu w Maryland mówił w europarlamencie, że przyczyną katastrofy smoleńskiej były dwa wybuchy, w czołowych mediach III RP królował news o dwóch zarzutach dla matki Madzi z Sosnowca. To, co zrobiono w tej sprawie, to obrzydliwy „Big Brother” ze strasznej, niewyobrażalnej jednostkowej tragedii. Służył on jednemu celowi: zdominowaniu wychodzącej na jaw prawdy o Smoleńsku i kolejnych kompromitujących posunięciach tego rządu.

To, co zrobiono z ciałem polskiego wicepremiera na stole sekcyjnym w Rosji, obrazuje stosunek jej władz do naszych elit i naszego społeczeństwa, a zaniedbania przedstawicieli obecnego rządu świadczą o stosunku tej ekipy do rządu PiS, czego przykłady zresztą wielokrotnie mogliśmy zaobserwować wcześniej. Słuchając o takich oburzających zdarzeniach, tym bardziej jestem przekonany, że PR-owskie zabiegi Platformy Obywatelskiej starczą tylko na jakiś czas. Ponadto dowodzą one, że rząd Donalda Tuska, mimo gorących zapewnień z jego strony, ma jednak w tej sprawie coś do ukrycia. Nawet najbardziej zmanipulowanego społeczeństwa nie można w nieskończoność karmić kłamstwem. Polacy coraz częściej domagają się wyjaśnienia wszelkich okoliczności i zaniedbań związanych z tą tragedią i tych głosów nie można lekceważyć w nieskończoność.

Kiedyś, przed laty, Wojciech Jaruzelski jak mantrę powtarzał słowa, że w kwestii stanu wojennego poddaje się pod osąd historii. Jednak, jak się okazało, ten osąd wydany przez historyków nie wypadł dla niego korzystnie. Obecnie na osąd w sprawie tragedii smoleńskiej nie musimy już czekać kilkudziesięciu lat, ponieważ, na szczęście, wyborcy zrobią to znacznie szybciej.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje oświadczenie poselskie chcę poświęcić ważnemu wydarzeniu dla województwa podkarpackiego, jakim było uroczyste otwarcie nowego terminalu lotniczego Rzeszów-Jasionka. Uroczystość ta odbyła się 17 kwietnia z udziałem wicemarszałka Sejmu RP Cezarego Grabarczyka, przedstawicieli rządu, Kancelarii Prezydenta RP, marszałka województwa podkarpackiego, wojewody podkarpackiego, samorządowców, pracowników PLL LOT i portu lotniczego Rzeszów-Jasionka, parlamentarzystów i licznych gości reprezentujących niemal wszystkie środowiska życia społeczne-

go i gospodarczego Podkarpacia. Gościem honorowym był kpt. Tadeusz Wrona, absolwent Politechniki Rzeszowskiej, kierunku pilotaż, który wykonał pokazowy lot. Z rąk przewodniczącej sejmiku województwa podkarpackiego kpt. Tadeusz Wrona otrzymał tytuł i honorową odznakę „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”. Uroczystość prowadziła z wdziękiem prezenterka Magda Mołek i Mariusz Zieliński. W programie artystycznym miały miejsce pokazy akrobatyczne i koncert Sylwii Grzeszczak.

Po 15 miesiącach budowy firma Skanska oddała do użytku nowoczesny terminal pasażerski, którego koszt wyniósł ponad 102 mln zł. Z tej kwoty 37 mln zł pochodziło ze środków Unii Europejskiej. Powierzchnia całkowita wynosi ok. 14 tys. m<sup>2</sup>. Istnieje możliwość rozbudowy terminalu o kolejne moduły. Budynek składa się z czterech kondygnacji i posiada blisko 250 pomieszczeń, monitorowany jest przez ponad 250 kamer. Jego planowana przepustowość to 720 pasażerów na godzinę. Stwarza to możliwość obsługi równocześnie czterech średniej wielkości samolotów pasażerskich. Pierwsi pasażerowie zostaną odprawieni 8 maja br. W dniu 21 kwietnia lotnisko zorganizowało dzień otwarty dla wszystkich chętnych.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego nowoczesnego obiektu lotniczego, pragnę z gmachu polskiego Sejmu serdecznie podziękować.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt kolei dużych prędkości w Polsce miał być jednym z największych wyzwań infrastrukturalnych na najbliższe lata. W uzasadnieniu do uchwały czytaliśmy, że celem nadrzędnym programu budowy i uruchomienia kolei dużych prędkości w Polsce jest stworzenie w kraju systemu przewozów kolejami dużych prędkości, połączonego z siecią kolejową Unii Europejskiej, a realizacja programu przyczyni się do stworzenia spójnego i efektywnego systemu transportu kolejowego w kraju.

W grudniu 2011 r. dowiedzieliśmy się, że rząd premiera Donalda Tuska zrezygnował z realizacji tego ważnego zadania, tak wyczekiwanego przez zmęczone społeczeństwo korzystające ze słabej jakości dróg. Niestety podczas konferencji prasowej ministra w dniu 7 grudnia 2011 r. dowiedzieliśmy się, iż projekt ten zostaje odłożony o dwie dekady. Obecnie ministerstwo zakłada, że budowa tej inwestycji nie nastąpi przed końcem 2030 r. Pierwotnie zakładano, że do 2020 r. powstaną linie łączące Warszawę, Łódź, Poznań i Wrocław. Wstrzymanie budowy tego typu kolei budzi wiele wątpliwości, gdyż społeczeństwo w ostatnich latach było zapewniane o szybkim uruchomieniu tej inwestycji.

Według doniesień prasowych wydano już na ten cel ok. 55 mln zł. Sam kontrakt zawarty w kwietniu 2010 r. na studium wykonalności kolei dużych prędkości w Polsce oszacowano na ok. 48 mln zł. Natomiast koszty funkcjonowania Centrum Kolei Dużych Prędkości, które zatrudnia 48 pracowników, wyniosły w 2011 r. blisko 3,6 mln zł. Wśród znawców tematu istnieje obawa, że zawieszenie tej inwestycji spowoduje marnotrawstwo środków finansowych dotychczas przeznaczonych na ten cel. Premier Donald Tusk, podpisując powyższą uchwałę, stwierdził: Zaniechanie budowy linii dużych prędkości w sytuacji, kiedy jest realizowany program budowy autostrad

(w tym szczególnie A2) i dróg ekspresowych (w tym S8) oraz kiedy następuje rozwój transportu lotniczego, spowoduje marginalizację transportu kolejowego i zmianę podziału międzygałęziowego na korzyść środków transportu bardziej obciążających środowisko naturalne niż kolej: samochodu osobowego i samolotu.

Szkoda, że rządowi po raz kolejny zabrakło konsekwencji w realizacji programu, który przyczyniłby się do poprawy jakości podróżowania i zbliżył Polskę pod względem standardów do bogatszych krajów UE. Dziękuję.